

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

17. posiedzenia, III. sesyi VIII. peryodu

z dnia 12. marca 1907.

## TREŚĆ:

Spis petycyj. Głosy pp. ks. Pastora, Buynowskiego i ks. Wilczkiewicza

Pierwsze czytanie wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego i towarzyszy o obronę stanu posiadania w dziedzinie kolejowych taryf eksportowych na drzewo tarte. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kuryłowicza w sprawie urządzenia poczekalni dla podróżnych na przestankach kolejowych w Besku i Dąbrówce. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka i towarzyszy w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracji od ognia. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie uwolnienia umów do kwoty 200 kor. od przymusu notaryalnego Uzasadnienie wniosku.

Głosowanie nad wnioskiem komisji administracyjnej w przedmiocie reformy regulaminu obrad sejmowych Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych. Głosy pp. Kozłow-

skiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji wodnej o przedłożeniu rządowem z dnia 26. lutego 1907, zawierającym projekt ustawy zmieniającej ustawę z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 przez włączenie regulacji górnych biegów rzek i ich dopływów, tudzież zabudowań potoków górskich. Głosy pp. Abrahamowicza, Szweda, Kolischera, ks. Pastora i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej o projekcie ustawy o policyi drogowej. Głosy pp. Stapińskiego, Kramarczyka, Huryka, Mieczysława Urbańskiego, Włodka Filipa, Jabłońskiego, Dąbskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji i wniosków pp. Stapińskiego, Kramarczyka i Jabłońskiego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Marsa i tow. w sprawie dotacyi dla lekarzy w służbie krajowej na podróże naukowe. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac personalu lekarskiego i funkcyonaryuszów administracyjnych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie

i krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie. tudzież o dotyczących petycyach. Uchwalenie wniosków komisji.

*(Przerwa posiedzenia).*

*(Posiedzenie wieczorne).*

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Brykczyńskiego w sprawie niedopuszczenia do otwarcia granicy rumuńskiej dla dowozu żywego bydła i nierogacizny oraz bitego mięsa. Głosy pp. Michalskiego, Maryewskiego, Skołyziewskiego, Jabłońskiego, Kozłowskiego, Stapińskiego, Lea, Huryka, Filipa Włodka, Kramarczyka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o petycji c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie ubezpieczenia bydła. Głosy pp. Męcinińskiego, Kramarczyka, Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego o budowie szkół ludowych. Głosy pp. Stapińskiego, Gorayskiego, Tomaszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Buynowskiego i o petycyach w sprawie budowy kolei Dębica-Jasło. Głosy pp. ks. Pastora, Buynowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej o petycyach Reprezentacji powiatu dąbrowskiego w sprawie urzędzeń kolejowych i taryf na kolei lokalnej Tarnów-Szczucin. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w 1905 roku. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek o przyznanie dodatków pięcioletnich lub osobistych. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyach Zwierzchności gminnej w Demeszkowcach Ls. 1299/07 i przełożenia obszaru dworskiego tamże Ls. 1318/07 o wyłączeniu gminy Demeszkowce z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Ludwika Christelbauera, czasowego funkcyjona-

ryusza krajowego Biura kolejowego o udzielenie mu dyspenzy w wykazaniu się dowodem ukończonych studiów technicznych, celem uzyskania stałej posady w służbie krajowej. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji petycyjnej dotyczące petycji Dominika Gembarzewskiego, czasowego inżyniera asystenta krajowego biura kolejowego, o udzielenie mu veniam aetatis. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gmin Stary-Żywiec i Zarzecze o budowę mostu na rzece Sole Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji prawniczej o żądaniu c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie o zezwolenie na dalsze sądowo-karne ściganie pośła ks. Stojałowskiego o obrazę czei popełnioną drukiem. Uchwalenie wniosku komisji

Sprawozdanie komisji prawniczej o żądaniu c. k. Sądu powiatowego oddz. I. w Krakowie o zezwolenie na sądowo-karne ściganie pośła Stapińskiego o przestępstwo prasowe. Uchwalenie wniosku komisji.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bohaczewskiego i tow. w sprawie niezatwierdzenia wybranych delegatów stanu nauczycielskiego do Rad szk. okręg. w Kałuszu i Dolinie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bohaczewskiego i tow. w sprawie niezatwierdzenia przez Starostwo w Dolinie wybranej Rady szk. miejscowej i Zwierzchności gminnej w Strutyńce niższym.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnego zabrania ksiąg kupieckich Stachowi Ogrodnik.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bohaczewskiego i tow. w sprawie gospodarki komisarza rządowego w mieście Kałusz.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bohaczewskiego i tow. w sprawie wyboru zwierzchności gminnej w Rakowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć nauczyciele Fereta w Kasperówce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawidłowości w szkole ludowej w Jalinkowatemu p. Stryj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć wyborczych p. Starosamborskiego.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. J. Jaworskiego i tow. w sprawie zakwestyonowania przez Wydział powiatowy w Dobromilu pieniędzy ze sprzedaży lasu na cerkiew w Łopusznicy.

- Interpelacya do c. k. Rządu p. J. Jaworskiego i tow. w sprawie rozdziału szkoły w Ładyczyne
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie stosunków, jakie panują w szkole w Sławsku
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie odbywania ćwiczeń wojskowych w czasie tegorocznych wyborów do Rady Państwa.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zastanowienia sprzedaży drzewa w lasach kameralnych w powiecie Nadvórniańskim.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zasuspendowania przez Starostwo w Żydaczowie prezesa kahału żydowskiego w Zurawnie.
- Wniosek p. Viviena i tow. o budowę kolei Brody-Założce-Tarnopol.
- Wniosek p. Pastora i tow. z projektem reformy wyborczej
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Bojki i tow. w sprawie wyborów przeprowadzanych do Rady szkolnej miejscowej w Dąbiu.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Potoczka i tow. o wstrzymanie robót przy regulacji rzek Dunajca, Popradu i innych podczas zniw.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Czezcza i tow. w sprawie obwałowania małej Wisły.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Baworowskiego i tow. w sprawie budynku sądowego w Budzanowie.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Filipa Włodka i tow. w sprawie zawieszenia uchwały gminnej Rady w Janowicach.
- Porządek dzienny.

### (Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem.)

- Przewodniczący: JE, Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.
- Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.
- Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.
- Obecnych posłów 124.
- Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 15 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 16 posiedzenia leży do przejścia w Biurze sejmowem.
- Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.
- Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*).
1566. L. s. 1991. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ i Towarzystwo szkoły ludowej w Śniatynie, p. p. Moysę, w sprawie znanych zająć na tutejszym uniwersytecie — do komisji petycyjnej.
1567. L. s. 1993. Towarzystwo budowy tanich domów dla urzędników w Stryju, p. p. Fruchtmana, o otwarciu w Banku krajowym hipotecznego kredytu — do komisji bankowej.
1568. L. s. 1994. Gmina miasta Gorlice, p. p. Pastora, o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego, powszechnego, równego prawa głosowania — do komisji dla reformy wyborczej.
1569. L. s. 1995. Gmina miasta Gorlice, p. t. p. w sprawie ordynacji wyborczej powiatowej — do komisji administracyjnej.
- Marszałek**. Dla poparcia tej petycji ma głos ks. Pastor.
- P. ks. **Pastor**. Jak wiadomo, Gorlice wybierają swego posła z kuryi miast i stosownie do §. 5 ordynacji wyborczej powiatowej przysługiwałyby im powinno prawo wybierania członków reprezentacji powiatowej osobno, niezależnie od innych miast w powiecie się znajdujących.
- Tymczasem przydyum namiestnictwa, wychodząc z założenia, że Gorlice wybierają posła wraz z Jasłem, starań Gorlice pod tym względem nie uwzględnia i Gorlice muszą wybierać członków reprezentacji powiatowej razem z trzema innymi miasteczkami: Bieczem, Uściem ruskiem i Rzepiennikiem. Gorlice więc proszą, żeby Sejm w drodze ustawy sejmowej zdecydował, że miasta objęte ustawą z 18. marca 1900 mają prawo wybierać niezależnie od innych miast w powiecie się znajdujących przypadającą na nie ilość członków reprezentacji powiatowej.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji administracyjnej.

Sekretarz p. **Lubomiski** (*czyta*):

1570. L. s. 1969. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze w Brodach p. p. Sałę o subwencyę — do Wydziału krajowego.
1571. L. s. 1997. Komitet tymczasowy rz. kat. w Łydatyczach, p. p. Merunowicza, o subwencyę na przebudowę kościoła — do Wydziału krajowego.
1572. L. s. 1998. Kobasa Józef, stolarz w Dobrej ad Limanowa, p. p. Buynowskiego, o pożyczkę na prowadzenie stolarstwa — do komisji petycyjnej.
1573. L. s. 1999. Stiasny Józef, emerytowany nauczyciel szkół ludowych w Buczaczu, p. p. Jahla, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1574. L. s. 2000. Solarski Klaudyusz, nauczyciel ludowy, p. p. Rayskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1575. L. s. 2001. Matkowska Eugenia Olga we Lwowie, p. p. Merunowicza, o subwencyę na zaprowadzenie gospodarstwa rybnego — do komisji dla gospodarstwa krajowego.
1576. L. s. 2002. Tytła Marya, wdowa po nauczycielu ludowym, p. t. p. o podwyższenie pensji wdowej — do komisji szkolnej.
1577. L. s. 2003. Wydział powiatowy Dolina, p. p. Bohaczewskiego, o zapomogę dla powodzią dotkniętej ludności tamtejszego powiatu — do Wydziału krajowego.
1578. L. s. 2016. Szynkarze w Borysławiu, p. p. Loewensteina, o uwolnienie ich od opłat należytości do funduszu propinacyjnego — do Wydziału krajowego.
1579. L. s. 2017. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Białej, p. p. Szätzla o subwencyę — do Wydziału krajowego.
1580. L. s. 2018. Czechowicz Magdalena, dyrektorka szkoły koronkarskiej w Kańczudze o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1581. L. s. 2019. Gmina Kuków, p. p. Stojałowskiego, w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
1582. L. s. 2020. Jan Sanura w Zabłociu p. t. p. j. w. — do komisji szkolnej.
1583. L. s. 2021. Gmina Witów, p. p. Stojałowskiego, w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
1584. L. s. 2022. Gmina Targowice, p. t. p. j. w. — do komisji szkolnej.
1585. L. s. 2023. Gmina Trzebos, p. t. p. j. w. — do komisji szkolnej.
1586. L. s. 2024. Gmina Pustków, p. t. p. j. w. — do komisji szkolnej.
1587. L. s. 2025. Androchowicz Teofil, nauczyciel ludowy, p. p. Mazikiewicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1588. L. s. 2026. Sierosławski Jan, c. k. nauczyciel gimnazyum w Złoczowie, p. p. Głabińskiego jako opiekun o wsparcie dla sierot — do Wydziału krajowego.
1589. L. s. 2027. Kutkowska Julia, nauczycielka w Żegiestowie, p. p. Bojkę o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1590. L. s. 2028. Polatyński Konstanty, nauczyciel ludowy, p. p. Stapińskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1591. L. s. 2029. Wolańska Antonina z Budzanowa, wdowa po sekretarzu miasta Budzanowa, p. p. Baworowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1592. L. s. 2030. Drukowa Antonina, wdowa po nauczycielu, p. t. p. o podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.
1593. L. s. 2033. Towarzystwo muzyczne w Samborze, p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.
1594. L. s. 2034. Gmina miasta Birczy i obszary dworskie i gminy powiatu sądowego bireckiego, p. p. Tarnawskiego o zbadanie projektu kolei w Przemyśle przez Birczę do Sanoka — do komisji kolejowej.
1595. L. s. 2035. Mieszkańcy gminy So-

łotwiny, p. p. Wursta przeciw pozwoleniu gminie na pobór opłat od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.

1596. L. s. 2036. Gmina Furmany, p. p. Stapińskiego przeciw ustawie łowieckiej — do komisji administracyjnej.

1597. L. s. 2037. Związek kupców w Białej, p. p. Laskowskiego w sprawie sprzedaży soli w tamtejszym powiecie — do komisji solnej.

1598. L. s. 2038. Urząd gminny Maniowy p. p. Bednarskiego w sprawie regulacji rzeki Dunajca — do komisji dla gospodarstwa krajowego.

1599. L. s. 2039. Redakcja Głosu rolniczego w Tarnowie, p. p. Buynowskiego o podwyższenie subwencji — do Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Buynowski.

**P. Buynowski.** W Tarnowie wydaje profesor seminarium nauczycielskiego Czajkowski „Głos rolniczy“ dla rolników mniejszych w szczególności dla włościan, a oprócz tego pismo dla hodowli ryb i raków.

Uzyskał on w ministerstwie rolnictwa przyrzeczenie subwencji 600 kor. pod warunkiem, że Wydział krajowy poprze go z funduszy krajowych.

Redaktor pisma tego rozdziela je między włościan nawet bezpłatnie, a koszta ponosi okręgowe Towarzystwo rolnicze, które nie ma dostatecznych ku temu funduszy i dlatego zwraca się do Sejmu o poparcie tego szlachetnego dzieła.

Ja popieram tę prośbę gorąco a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

1600. L. s. 2041. Wydział powiatowy w Dąbrowie, p. p. Wilczkiewicza w sprawie obwałowania Wisły w powiecie Dąbrowskim — do komisji wodnej.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Do Wysokiego Sejmu wpłynęły dwie petycje rady powiatowej dąbrowskiej, które właściwie powinny być traktowane jako wnioski nagłe, bo mają wszelkie po temu kwalifikacje.

Rozchodzi się w jednej petycji o obwałowanie Wisły, w drugiej o przeprowadzenie wałów nadwiślańskich.

W pierwszej zwraca Wydział powiatowy uwagę Wydziału krajowego na to, że w razie powodzi w dolnym biegu Wisły (mówię o powiecie dąbrowskim) powstają gwałtowne zalewy i że woda w gminie od Strojцова do Kupienina przelewa się przez wał wtedy, kiedy jeszcze w górnym biegu o takim niebezpieczeństwie nie ma mowy. Stąd konsekwencya, że należałoby w górnym biegu tej rzeki w wolniejszym tempie prowadzić obwałowania a w dolnym je przyspieszyć.

To nadsypanie wału ochronnego w dolnym biegu rzeki jest tak potrzebne w danym wypadku, że jeżeli nie będzie skutecznym, Rada powiatowa obowiązuje się, że gminom od Strojцова do Kupienina grozi największe niebezpieczeństwo powodzi.

W drugiej petycji jest mowa o regulacji Wisły prowadzonej przez rząd. Wydział powiatowy zwraca uwagę Wydziału krajowego, że koło wsi Brzeźnicy rząd prowadzi regulację w ten sposób, że powstanie tam bardzo głębokie zakole co może na przyszłość powodować katastrofy powodzi,

Doświadczenie nas poucza, że takie głębokie zakola powodują gromadzenie się lodów, zatory, a następnie wylewy;

Takie zakole właśnie spowodowało w r. 1903 straszny zalew Szczucina i sąsiednich gmin.

Zwracając więc uwagę Wydziału krajowego i komisji wodnej na te dwie petycje rady powiatowej dąbrowskiej, proszę o odesłanie ich do komisji wodnej.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

1601. L. s. 2042. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. t. p. w sprawie regulacji koryta Wisły — do komisji wodnej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

1602. L. s. 2043. Gmina m. Lwowa p. p. Loewensteina o porękę dla 10,000.000 koron pożyczki na kolej elektryczną — po komisji budżetowej.

**Marszałek.** Przystępujemy do porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest :

Pierwsze czytanie wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego i towarzyszy o obronę stanu posiadania w dziedzinie kolejowych taryf eksportowych na drzewo tarte. (Aleg. 207).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kazimierz Lubomirski.

**P. K. Lubomirski.** Wysoki Sejmie!

Taryfy kolejowe dla naszego kraju mają niezmiernie wielką doniosłość, a to z dwóch powodów. Najprzód skutek położenia geograficznego Galicyi, która jest ogromnie oddalona od miejsca zbytu swoich produktów tak surowych jak ewentualnie, gdyby się przemysł rozwinął, przemysłowych, a z drugiej strony wskutek tego, że do tych miejsc zbytu prowadzą najrozmaitsze drogi omijające po największej części naszą monarchię. Z tego wynik naturalny, że są z tego względu niekorzyści i korzyści. Niekorzyść jest wielka z tego powodu, że przychodzimy na miejsca zbytu produktów z towarem obciążonym już wielkim frachtem kolejowym, a korzyść, bo ponieważ drogi te wychodzą poza granicę monarchii, wskutek konkurencyi nieraz administracye kolei naszego państwa były zmuszone taryfy zniżyć tak, żeby te towary dla kolei austriackich pozyskać.

Gdy mówimy o drzewie zacytuję jeden przykład ciekawy, że n. p. połączenie dla eksportu drzewa między Galicyą wschodnią a zachodnimi prowincjami niemieckimi oraz Belgią i Holandją odbywać się może trzema drogami. Jedna droga szłaby przez Galicyę, wstępowałyby w Oświęcimiu na teren pruski i przez Niemcy szłaby do miejsc zbytu; druga przez Śląsk austriacki, Morawie, Czechy, przez Elbę do Hamburga i innych miejsc portowych; kalkulacya kupiecka zaś znalazła jeszcze inną drogę szczególnie dla Bukowiny i wschodniej części Galicyi: przez Rumunię, ujście Dunaju, Morze czarne, Gibraltar do Rotterdamu. Ponieważ tam były frachty morskie tańsze daleko od lądowych a koleje rumuńskie dały ogromne korzyści dla tego przewozu wynika konkurencyja, która się dostę pomyślnie na ułożeniu taryf kolei austriackich odbiła.

Drugim powodem, dla którego taryfy kolejowe mają niezmiernie ważne dla nas znaczenie, jest nierównoczesność rozwoju

przemysłowego a przez to brak intensywne go zbytu produktów surowych w Galicyi w porównaniu z innymi prowincjami Austrii.

Galicya ze swoimi produktami i rozwojem przemysłu, przyszła do konkurencyi już wtenczas, kiedy inne prowincye dawno już utrwaliły swój zbyty i produkcję i wyzyskały wszystkie okoliczności korzystne, ażeby jak najtaniej wywozić swoje produkty a najdrożej je sprzedawać. Z chwilą, gdy my zgłosiliśmy się do konkurencyi, musiała powstać walka, w której nieraz taryfy były nadużywane celem wyrządzenia nam szkody.

Rezultatem tych skomplikowanych stosunków było to, że sytuacya jakiś czas szczególnie dla drzewa eksportowego z Galicyi była dość znośna, za to wynagradzono produkty zachodnich prowincyi przy ekspedycyi do zachodniej Galicyi. Stosunki takie dość korzystne trwały kilkanaście lat, dziś jednak już i to spotkało się z oporem ze strony producentów tamtych krajów, np. producentów drzewa w Czechach i Morawach. Z tego powodu od jakich 3 lub 4 lat spostrzedz możemy w tym kierunku pewną zmianę. Nie bez znaczenia był także wpływ bardzo potężny administracyi kolei pruskiej, administracyi może nawet państwowej niemieckiej, która wywierała wielki nacisk na administracyę naszych kolei w tym celu, żeby konkurencyę robioną przez nasze koleje, kolejom niemieckim zmniejszyć.

Taki jest grunt, taka jest całość okoliczności, na których rozgrywa się kwestya, którą sobie pozwoliłem poruszyć w moim wniosku. Zacytuję tylko fakta, żeby dać dowód, że od pewnego czasu na naszą niekorzyść konstellacya się obróciła. Temu trzy lata na petycyę licznych organizacyi zawodowych, żeby przy używaniu taryfy na „Elbeumschlagsverkehr“ rozszerzono ilość miast niemieckich, do których ta taryfa miała znaczenie. odpowiedziano odmownie, co więcej ograniczono nawet ilość miast położonych wzdłuż Elby i na zachodzie i zostawiono ją w mocy tylko dla znacznie mniejszej liczby miejscowości.

Pierwszego stycznia 1905, gdy wprowadzono przeliczanie baremu z kolei północno-wschodnich państwowych na kolej północną, zażądali interesenci, ażeby ten barem był zastosowany też przy przerahowywaniu taryf tak zwanego Elbeumschlag.

Temu sprzeciwił się Rząd pruski. Bez względu na to, że prywatne koleje szczególnie Towarzystwo kolei państwowych w Czechach zyskało dla siebie wszystko to, co kolej północna, musiały ustąpić. Z tego wynikało, że ostatecznie w chwili, kiedy już akcyja upaństwowienia kolei państwowych w Monarchii coraz szersze zataczała kręgi, dodano kolei prywatnej znaczne zyski, za co w przyszłości naturalnie państwo grubo będzie musiało zapłacić.

Tego roku zniesiono nawet refakcyę, która przysługiwała dla drzewa galicyjskiego via Ołomuniec do zachodnich Czech.

Uczyniono to, zdaje mi się, pod wpływem tamtejszych interesentów, którzy chcieli uniknąć konkurencji drzewa galicyjskiego. Na specjalne przedstawienia odpowiedziano, że to jest słuszne, bo skąd drzewo galicyjskie przychodzi do robienia konkurencji tamtym producentom.

Zapomniano o tem, że ta sprawa skutkiem tego, że od 7 lat Galicya nabyła te prawa, była dość usprawiedliwioną, ażeby tych żądań nie uwzględnić. Nasze żądania nie zawsze tak łatwo spotykały się z ustępstwami.

Nakoniec tego roku inne Biuro Ministerstwa kolejowego objawiło na ankiecie specjalnej interesentów zajmujących się eksportem drzewa, że nawet tak zwany Elbeumschlag ma być zniesiony.

W ten sposób oddaje się ogromną przysługę Niemcom, bo cały przewóz via Oświęcim zostaje Niemcom bez żadnej konkurencji tak, że nasze produkta zależą od dobrej woli administracyi kolei pruskiej, a jak one z tym towarem postąpią, możemy się spodziewać.

Takie są precedensa i zdaje mi się, że wskutek tego moje zapatrywanie, że obrona tych naszych interesów na tem polu jest konieczną, jest słuszne, i to było motywem, dla którego pozwoliłem sobie ten wniosek wobec Wysokiej Izby postawić. Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji kolejowej.

**Marszałek.** Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kuryłowicza w sprawie urządzenia poczekalni dla podróżnych na przestankach kolejowych w Besku i Dąbrówce. (**Al. 208**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kuryłowicz.

**P. Kuryłowicz.** Wysokij Sojme!

Sprawu urządzenia poczekalni na przestankach w Besku i Dubriwci koło Sanki ja wże należyto uzasadnyw w moim wneseniu. Ona wproczim sama za soboju promawlaje, bo jesły tii perestanki rentujut sia, jesły tam je welykij ruch i oczewydno żeliznycia derżawna maje dochody, to powynna takōż dbaty o wyhodu podorożnych i w słuczaju słoty i zawiruchy śniżnoi daty im jakijś dach nad hołowuju.

Otże naślidkom toho proszu imenem ludnosity, szczoby komisya żeliznycia energiczno wezwwała prawytelstwo o wystawienie poczekalni na tych dwoch perestankach, choczyby małym kosztom.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisji żeliznyczij.

**Marszałek.** Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka i towarzyszy w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia. (**Al. 209**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kramarczyk.

**P. Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Już około 40 lat tonie w morzu wieczności jak w Sejmie galicyjskim ciągle, bezustannie, chyba z małemi tylko przerwami i wypoczynkami podnoszą się głosy o wprowadzenie przymusu asekuracyi od ognia, lecz mimo tego nawoływania, mimo przestróg z różnych stron społeczeństwa naszego podnoszonych, a w szczególności włościan, nic się dotąd nie zrobiło.

Ogień, ten największy przyjaciel człowieka, ten największy dar Boży, bez którego światła i ciepła nie może człowiek ani egzystować na kuli ziemskiej, z drugiej strony, gdy się pogniewa

na człowieka za nieostrożne obchodzenie się z nim, lub gdy jest wymiarem kary Bożej za nasze zbytki, staje się najstraszliwszym wrogiem tak pojedynczych osób, jak i całych społeczeństw ludzkich, gdyż w jednej chwili zmiata z powierzchni ziemi bez litości tak pojedyncze chaty włościańskie, jakoteż całe miasta i miasteczka nie wybierając wcale między złym a dobrym, karczmą a kościołem, domem rozpusty a dobroczynnym zakładem.

Wszystko razem bierze swym ognistym językiem pod jeden strychulec i nawet mienie i życie ludzi w danym razie do niego zupełnie należy.

Jednem słowem ogień człowieka bogatego i przeciętnie zamożnego czyni w jednej chwili nagim żebrakiem lub ubogim nędzarzem, bo całe mienie ludzkie, dostatki, majątki, bogactwa, w jednej chwili zamienia w przerażającą kupę gruzów, zgliszcz i popiołów.

Gdzie ten straszliwy wróg zagości, wyrывa na twarzach przerażonych osób piętno żalu nieukojonego i rozpaczy, przyprawiając nieraz setki osób tkliwych o śmierć przedwczesną.

Jakże więc możnaby w tym wypadku złagodzić tę straszną klęskę społeczeństwa naszego i zagoić niejedną ranę serca ludzkiego przez rozumne opanowanie tego żywiołu, gdyby ci ludzie, którzy są obdarzeni rozumem od Boga i stoją wybrani na czele całego narodu, zechcieli dobrowolnie zrozumieć to straszliwe położenie tych najbiedniejszych braci, tych nieoświeconych mas u dołu społeczeństwa naszego, które przez swą ciemnotę i zresztą biedę finansową nie mogą zdobyć się na zabezpieczenie prywatne swego mienia i to mienie im z urzędu zabezpieczyli.

Jakżeż błogosławiłyby im przez całe wieki wszystkie pokolenia, że im zabezpieczono spokojną myśl o jutro pod względem pewności ich bogactwa i mienia. Pewnie, że w takim razie i prochem naszym, którzy dziś nad tem dziełem pracujemy i do jego urzeczywistnienia rękę przykładamy, byłby niewątpliwie miłszy spoczynek wieczny!

Bo nie wszystkim dano zasiadać na stolicy sądowej, jak mówi mędrzec Pański.

Dlatego to jedni orzemy i siejemy, jedni w przemyśle i handlu pracujemy a jedni znów prawa dla całego narodu piszemy na wzór starożytnych prawodaw-

ców jak ów sławny Mojżesz, Likurg, Solon i inni.

Ale przyjdzie czas obrachunku i ci, którzy wydawali prawa dla całego narodu, będą mieć największą odpowiedzialność przed Panem. Dlatego też byłyby czas najwyższy, aby dziś po 40 latach nawoływania, obecni prawodawcy tej Wysokiej Izby uznali to, co mówi łacińskie przysłowie, że vox populi vox Dei — to jest, głos ludu to głos Boży, i przyłożyli rękę do nadania prawa ludowi, którego się sam domaga, mocą którego by wszystkie chaty włościańskie były zabezpieczone na wypadek ognia.

Pierwszym takim głosem tego ludu wołającego o zabezpieczenie chat włościańskich przed laty 40 był głos włościanina posła w Wysokim Sejmie krajowym ówczesnym, niejakiego Jana Kobylarza w roku 1866.

Ten to włościanin żyjący między ludem i mający doświadczenie, jakie ogień robi straszne spustoszenia u tego ludu biednego, który sam dobrowolnie zapłacić nie chce lub nie może, kiedy mu było danem stanąć między prawodawcami ówczesnej Wysokiej Izby, podniósł głos o konieczność przymusowego zabezpieczania chat włościańskich.

Jednak głos ten spełził na niczem. Wniosek tego posła odesłano do komisji administracyjnej, ale ówczesna komisja nie uważała nawet za potrzebne przyjść z tym wnioskiem do Wysokiej Izby.

Jednak Wydział krajowy ówczesny słysząc taki głos włościanina, przyszedł sam z wnioskiem o zabezpieczenie przymusowe budynków szkolnych i kościelnych.

I ten wniosek w roku 1866. został przez Sejm uchwalony, jednak nie uzyskał Najwyższej sankcyi. Od roku zatem 1866. podnosił się szereg wniosków, interpelacji i petycji z różnych stron naszego społeczeństwa o konieczne przymusowe ubezpieczenie od ognia, jednak bez rezultatu.

Pozwolę sobie przytoczyć cały szereg wniosków i sprawozdań, które wyciągnąłem z archiwum sejmowego. I tak: w roku 1868. wpłynęło kilkanaście petycji o przymusowe zabezpieczenie budynków kościelnych i parafialnych. Odesłano je do komisji administracyjnej, gdzie pozostały nie załatwione.

W tym samym roku wpłynął wniosek Wydziału krajowego o zaasekurowa-



nie majątków naczelników gmin i burmistrzów wszystkich miast, Wysoka Izba ówczesna go uchwaliła, jednak nie otrzymał on Najwyższej sankcyi.

W roku 1871. wpłynęło kilkanaście petycyi o zaasekurowanie budynków kościelnych i plebańskich, których Wysoka Izba nie załatwiła.

W roku 1872. wpłynęło sześć petycyi o zaasekurowanie budynków naczelników gmin, jednak i te zostały bez skutku.

W roku 1873. postawił wniosek niejaki p. Szczepański, o zaprowadzenie ogólnego przymusu asekuracyjnego, który też został nie załatwiony.

W tym samym roku wpłynęło pięć petycyi o zabezpieczenie budynków plebańskich i kościelnych, jednak i one nie odniosły skutku.

W roku 1874. wpłynęło siedm petycyi o zaprowadzenie ogólnej asekuracji od ognia, które odstąpione Wydziałowi krajowemu, pozostały nie załatwione.

W roku 1878. wpłynęło do Sejmu sprawozdanie komisji petycyjnej o zaasekurowanie majątków sierocińskich, jednak Wydział krajowy odstąpił te petycye sądom powiatowym i krajowym do zastanowienia się nad tem, o ile zaasekurowanie tych majątków ma prawne podstawy.

W roku 1883. postawił już w tej Wysokiej Izbie ś. p. Władysław hr. Koziebrodzki wniosek, o zaasekurowanie budynków szkolnych. Wniosek ten odesłano do komisji szkolnej, która go jednak nie załatwiła.

W roku 1884. ten sam poseł powtórzył swój wniosek, który Sejm uchwalił, jednak uchwała ta nie uzyskała Najwyższej sankcyi.

W roku 1884. także był w wniosek komisji konkurencyjnej o zaasekurowanie budynków kościelnych i plebańskich. Wniosek ten ówczesny Sejm uchwalił, lecz uchwała nie otrzymała Najwyższej sankcyi.

W roku 1885. znów hr. Władysław Koziebrodzki powtórzył swój wniosek o zaasekurowanie budynków szkolnych, który Sejm uchwalił, jednak uchwała nie uzyskała Najwyższej sankcyi.

W r. 1886 wpłynęło 18 petycyj o ogólną asekurację od ognia a 20 petycyj o przymusowe zakupienie sikawek ogniowych dla gmin wiejskich, jednak ani je-

dne ani drugie te petycye nie znalazły w tej Izbie posłuchu.

W r. 1887 komisya gminna przedłożyła Wys. Izbie projekt przymusowej asekuracji budynków kościelnych i plebańskich, ustawa ta jednak nie weszła w życie.

W r. 1888 weszło sprawozdanie Wydziału kraj. o powszechnym przymusie asekuracyjnym dla całego kraju. Wskutek sprawozdania tego Wys. Izba uchwaliła ustawę, która jednak do dziś dnia nie weszła w życie.

W r. 1889, kiedy wszedłem do tej Izby, nie wiedząc wcale, czy przedtem ktokolwiek, jakiegokolwiek wnioski pod tym względem stawiał, postawiłem wniosek o zaprowadzenie asekuracji przymusowej, ale i ten wniosek, odwołujący się do uchwały z r. 1888, bez najmniejszego do dziś dnia pozostał skutku.

W r. 1889 weszło do Wys. Izby sprawozdanie Wydziału krajowego nakładając na Towarzystwa asekuracyjne obowiązki, ażeby się przyczyniały do kosztów utrzymania straży pożarnych, jednak nie wiem co się stało z tym wnioskiem, bo do dziś dnia najmniejszego skutku nie widzimy.

W r. 1890 na moją interpelację nastąpiła odpowiedź c. k. komisarza rządowego w tym kierunku, że c. k. Rząd przygotowuje projekt do ustawy ogólnej asekuracji państwowej. Od tego czasu minęło lat 16 — a skutku nie ma żadnego.

W r. 1892 wpłynęło kilkanaście petycyj o przymus asekuracyjny i była też obszerna rozprawa w tej Izbie w tym przedmiocie. Zapadła też uchwała:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy krajowej o przymusie asekuracyjnym od ognia“ — ale dzięki opieszałości Rządu do dziś dnia nie jest ta uchwała sejmowa załatwioną.

W r. 1893 postawił w tym przedmiocie wniosek p. Merunowicz; nastąpiła uchwała ustawy, która znowuż do dziś dnia nie została wprowadzona w życie.

W r. 1894 ten sam p. Merunowicz ponowił swój wniosek, jednak do dziś dnia bez skutku.

W r. 1895 p. Merunowicz po raz trzeci ponowił swój wniosek — z tym samym skutkiem.

W r. 1897 postawił wniosek p. Krem-pa, oraz wniesiono kilkanaście interpelacyj — które również pozostały niezala-twione.

W r. 1900 postawił taki sam wnio-sek p. Bernadzikowski — również niezala-twiony.

W r. 1901 wpłynęła petycyja Rady powiatowej w Tarnobrzegu o wprowadze-nie przymusu asekuracyjnego — jednak i nad nią przeszedł Sejm do porządku dziennego.

W r. 1902 weszło do Sejmu 10 pety-cyj od gmin o przymus, jednak żadnego dalszego wezwania do Rządu Wys. Izba nie uchwaliła.

W r. 1903 p. Buynowski z tamtej strony Izby postawił wniosek o przymus, a oprócz tego wpłynęło 30 petycyj, jednak Izba znowu żadnej nie powzięła uchwały.

W r. 1904 p. Bojko postawił taki sam wniosek — z tym samym skutkiem.

W r. 1904 p. Szajer również posta-wił ten sam wniosek i wpłynęło 40 pety-cyj o przymus asekuracyjny — jednakże i, nad tem przeszła Izba do porządku dziennego.

W r. 1905 powtórzył p. Szajer swój wniosek, poparty 20 petycyjami — lecz i to przeszło bez najmniejszego wrażenia.

W r. 1905 wniosłem interpelację — jednak i tu nawet nie nastąpiła odpowiedź komisarza rządowego.

Proszę Wys. Izby! Oto w 41 latach 32 razy sprawa przymusu asekuracyjnego w Wys. Sejmie krajowym była trakto-waną t. j. 15 wniosków przez 10 posłów postawionych, 5 razy Wydział krajowy przychodził ze sprawozdaniem o przymu-sie asekuracyjnym, 12 razy Izba w roz-prawach swych zastanawiała się nad tą sprawą, t. j. wpłynęło ogółem 170 pety-cyj — i to wszystko bez najmniejszego skutku.

Otóż proszę zastanowić się, co może być przyczyną tego że gdy przez lat 40 kraj cały domaga się przymusu aseku-racyjnego — te wszystkie wnioski, prośby petycyje, wezwania do Rządu i uchwały sejmowe nie odnoszą najmniejszego skutku? Mojem zdaniem główny błąd tkwi w tem właśnie, żeśmy się przez lat 40 udawali do Wysokiego Rządu, że Sejm zawsze uchwalał rezolucyje wzywające Rząd do wypracowania ustawy o przymusie aseku-racyjnym.

Pytam się, jakim prawem ma Rząd decydować o naszych sprawach czysto krajowych? Jeśli my tu w Sejmie gali-cyjskim wołamy o przymus asekuracyjny dla siebie — i nie odnosimy swojej uchwały do całego państwa — to pytam się na jakiej podstawie Rząd ma tutaj decydować?

My tutaj w Sejmie jesteśmy kom-petentni do uchwalenia ustawy o przy-musie dla kraju naszego, ustawy takiej, jaką w danych naszych warunkach uważa-my za potrzebną i odpowiednią.

Wreszcie zdaje mi się, że nadeszła dziś pora, gdyż mówimy o rozszerzeniu kompetencyi Sejmu krajowego, sądzę, że będzie więc najodpowiedniejszym, jeśli nie będziemy uchwalać żadnych dalszych we-zwań do Rządu, i dlatego proponuję odesłanie mego wniosku do Wydziału kra-jowego, jako do naszej najwyższej magi-stratury, z tem poleceniem i wezwaniem, ażeby nam Wys. Wydział krajowy prze-dłożył ustawę, która nie będzie dotyczyć ani Śląska, ani Morawy, ani Austrii lub innych prowincyj, tylko odnosić się będzie wyłącznie do naszego kraju galicyjskiego.

Jeżeli zaś, jak W. Izba dąży do tego i Rząd pewno na to się zgodzi, że kompetencyja Sejmu ma być na nowej kadencji rozszerzoną, to sądzę, że mój wniosek właśnie jest bardzo na czasie; nie będzie bowiem potrzeby odnoszenia się do Rządu, ale Sejm będzie mógł uchwalać ustawy wyłącznie ten nasz kraj obowiązujące.

*(Brawa)*

A teraz parę słów o tem, dlaczego lud domaga się przymusowego prawa aseku-racyi.

Moglibyście Panowie powiedzieć „przecież mamy Towarzystwa asekuracyj-ne, w kraju jest Towarzystwo krakowskie i inne zagraniczne, więc tam się włościan-ie asekurować mogą“. Ale muszę tu wy-jaśnić, o co ludowi właściwie idzie, jeżeli domaga się przymusu asekuracyjnego. W pierwszym rzędzie idzie o zasadę, o której na wstępie mówiłem tj. że mamy jeszcze bardzo wielu włościan ciemnych, nieuświadomionych, którzy ogromu swego własnego nieszczęścia nawet pojąć nie mogą. Jeżeli uchwalamy dla siebie ustawy takie jak n. p. drogową, w celu utrzy-mania jakiegoś porządku na drogach, jeżeli uchwalamy ustawę szkolne i zmu-szamy ogół do pewnych opłat na cele szkół, to powinniśmy wziąć w swoją opie-

kę także i te agendy asekuracyjne, tak, ażeby nie było uszkodzonych i żebraków z tego powodu, że im się ich całe mienie spaliło. To jest właśnie pierwszą zasadą, głównym powodem, dla którego my domagamy się ogólnego zabezpieczenia chat naszych na wypadek ognia.

(*Brawa*).

Druga zasada jest ta, że dzisiejsze Towarzystwa asekuracyjne operujące w Galicji, bezwarunkowo nie odpowiadają potrzebom ludu naszego, ponieważ naprzód są trochę za drogie, a następnie krzywdzą włościan na wypadek ognia, a po trzecie, że my włościanie, asekurujący się czy to w Towarzystwie krajowym, czy zagranicznym, nie mamy żadnego reprezentanta w tych Towarzystwach.

Otóż rozpatrzmy te 3 punkta dokładnie. Powiedziałem opłaty dzisiejsze są cokolwiek za drogie. Tak jest; dla włościan są za drogie, bo trzeba liczyć się z tem, z jakiego źródła kto bierze pieniądze, i komu one łatwiej przychodzą do ręki. Kto żyje w pewnej biurokracji, z przedsiębiorstwa, z przemysłu lub handlu, ten nie tak bardzo z każdym centem liczyć się musi — ale proszę zważyć, że ziemia to jest najtrudniejszym warsztatem do wyrobienia centa. Rolnik niewie z góry, za co pracuje, jaki mu plon ziemia przyniesie. Człowiek żyjący z zarobkowania dziennego wie z góry, ile za swą pracę wieczorem dostanie — rolnik zaś musi przez 365 wieczorów czekać, a jednak nie wie, co mu ostatni wieczór przyniesie; czy koniec z końcem się zwiąże lub nie.

Otóż konsekwencją tego jest to, że włościaninowi wedle dzisiejszej normy opłacanie asekuracji, płacąc po 1% przy słomianych strzechach i drewnianych budynkach bezwarunkowo staje się za drogie.

Otóż wskutek tego lud domaga się, ażeby Towarzystwo asekuracyjne było nie prywatne, lecz krajowe i żeby ono było powszechne, aby wskutek tej powszechności większe kapitały były w tych Towarzystwach obracane a wskutek tego byłaby konsekwencya taka, że ostatecznie mogłyby być tańsze opłaty uiszczane aniżeli dziś.

Teraz proszę Panów powiedziałem w 2. punkcie, że krzywdzą na wypadek ognia dzisiejsze Towarzystwa nadzwyczajnie swoich asekurantów.

Otóż tutaj dzieją się naprawdę nadzwyczajne rzeczy a szczególnie we Flo-

ryrance krakowskiej. I tak, kto miał sposobność być ubezpieczonym w Towarzystwie krakowskim, ten musiał po zaasekurowaniu dostać do rąk policy. Na której odwrotnej stronie tej policy jest mikroskopijnymi literami zbita cała stronica — i to ma być statut. Ale proszę Panów wskutek tych mikroskopijnych liter zbitych na odwrotnej stronie tego statutu nikt a nikt z asekurantów nie czyta ani nie rozumie.

A jakaż jest konsekwencya tego? Konsekwencya tego jest taka, że — jak się wydarzy pogorzela, tj. ogień, to Towarzystwo postępuje z tymi asekurantami w ten sposób, jak mu się żywnie podoba.

Ja sam przyznam się Panom — zupełnie że nie czytałem nawet tego statutu z powodów powyższych. Dlatego też nie będę krytykował na podstawie tego że znam statut, bo musiałbym sobie oprócz moich okularów, które mam, kupić specjalne jakieś szkła, aby móc wystudować te mikroskopijne litery. Ale powiem Panom tylko na podstawie praktycznego doświadczenia, na które patrzę. Otóż w krakowskim Towarzystwie asekuracyjnym przeważnie tak się dzieje, że w razie pogorzeli ubezpieczonego zjeżdża delegat Towarzystwa i wtenczas dopiero spisuje protokół, bada jak dawno budynek postawiono, jaką miały wartość w chwili, kiedy były asekurowane itd. itd. Nareszcie, kiedy to wszystko p. likwidator poweźmie do swojej wiadomości, wtenczas dopiero następuje orzeczenie, ile włościanin ma dostać, wtenczas on dopiero powiada: suma asekurowana wynosiła tyle a tyle, ale strata na wartości budynku wynosi od tej chwili taką a taką kwotę, gdyż budynek postawiony był przed 30 czy 40 laty, więc za zniszczenie i zdezelowanie budynku odciąga się taka a taka kwota. I tutaj prawdopodobnie ma Towarzystwo krakowskie w tym statucie powiedziane, że co roku 5% odlicza na dezelayę.

Jeżeli weźmiemy to za podstawę, więc konsekwencya będzie taka, że odliczając co roku 5% na dezelayę budynków to po 20 latach zaasekurowany budynek straci zupełnie całą swoją pierwotną wartość, wskutek czego zabezpieczony a opłacający przez tyle lat asekuracji nie dostanie ani centa, bo rachunek matematyczny wykaże, że w 20 latach po 5% zupełnie ten budynek straci wszelką wartość.

Otóż taka likwidacya nie jest proszę Panów zupełnie niczem uzasadniona, albowiem budynki włościańskie nie tracą tak na wartości.

Weźmy n. p. stodołę — otóż dach słomiany na stodole czy szopie mógłby w 20 latach zniszczyć i nic nie wartać, ale samo drzewo pod pokryciem, jeżeli się na nie nic nie leje woda to i 100 lat wytrzyma i będzie miało tę samą wartość jaką miało w dniu asekuracji.

Teraz przejdźmy do budynków mieszkalnych. Przy budynkach mieszkalnych cała ta sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Wprawdzie tam w izbie jest pewien zapar a więc może nastąpić zgnicie, jednakże proszę baczyć na to, że tutaj w budynku mieszkalnym włościanin nie może pozwolić na to, żeby mu mróz lub wiatr przez ścianę gospodarował w izbie, więc musi wymieniać to, co zgniło i zastąpić nowym materiałem. Więc to, co dzieje się, dzieje się też w chlewach, stajniach i oborach i choć to łatwo ulega zepsuciu i dezelacyi, ale nadwężone części muszą być zastąpione zdrowym materiałem i to restaurowanie podnosi budynek do tej samej wartości, jaka była wtenczas, kiedy on był zaasekurowany.

Teraz proszę Panów jeszcze inna rzecz. Jeżeli ci panowie z likwidatury sądzą, że trzeba przy likwidacyi szkody odcinać 5%, lub i o ile oni tam potrącają, czego dobrze nie wiem, na dezelację budynków, to ja w tem widzę — nie umiem tego tak delikatnie nazwać — ale nazwałbym to pewnem co najmniej nadużyciem ze strony Towarzystw asekuracyjnych, bo jeżeli uważają, że na 5% budynek rocznie się dezeluje, to powinnyby te 5% zniżać w rocznej premii.

Tymczasem tak się nie dzieje.

Ten, który się asekuruje, podaje sam sobie kwotę wartości swoich budynków i Towarzystwo tego nie bada i nie dochodzi, czy asekurant podał prawdziwą cenę wartościową budynków swoich. Jeżeli więc nie bada, to tem samem strącając mu ten 5% na dezelację, powinni mu także stracić stosowny procent należitości asekuracyjnej, jaką w danym wypadku opłacać musi.

Otóż tutaj w krakowskiem Towarzystwie dzieją się nadzwyczajne rzeczy i nadzwyczajne krzywdy dla włościan naszych.

Zdarzyło się np. w r. 1906 w wielki piątek, że gmina Babice pod Oświęcimiem

spaliła się od lokomotywy pruskiej, przyczem zgorzało 50 domów mieszkalnych i 50 budynków gospodarskich. Tu nie krakowska Floryanka miała tracić, bo zapaliła lokomotywa pruska i pruska Dyrekcyja kolejowa miała ponieść szkodę. A proszę Panów zapytać się tych ludzi w Babicach, w jak straszny sposób zostali oni pokrzywdzeni. Oto włościanie nie czytając nigdy i nie znając tego mikroskopijnemi literami napisanego statutu Towarzystwa krakowskiego, nie zmieniali polie asekuracyjnych. Tymczasem po pogorzeli stało się to, że ponieważ police asekuracyjne nie były po kilkanaście lat zmieniane, więc wskutek na podstawie tego statutu w straszliwy sposób Floryanka krakowska skrzywdziła zaasekurowanych w gminie Babice. Dopiero znalazł się jeden włościanin roztropny i mądry, który się oparł temu oszacowaniu i powiedział, że przyjmie takie odszkodowanie, jakie się mu należy za opłacaną przez 20 lat premię. Wyniknął z tego ostatecznie sąd polubowny, do którego i ja miałem zaszczyt należeć ze strony tego włościanina. Sąd ten polubowny przyznał ostatecznie temu pokrzywdzonemu całą kwotę i pozwolił tylko na strącenie 100 koron na odpadki. I rzeczywiście też Towarzystwo krakowskie musiało zapłacić całą sumę. Podniesiono też wówczas na sądzie polubowym w tej sprawie, że krakowskie Towarzystwo, jeżeli chce każdemu potrącać po 5% na dezelację, winno naprzód przy zaasekurowaniu budynków wysyłać swego delegata, celem skonstatowania, czy ten, który się zaasekurował, podał prawdziwą cenę i wartość swoich budynków, a jeżeli podał wartość swoich budynków prawdziwą, to w razie pogorzeli zapłacić ma towarzystwo całą tę należitość albo mu corocznie w premiach potrącać taką część, jaką się mu potrąca na dezelację budynków.

Otóż powiedziałem tu, że domagamy się przymusowej powszechnej asekuracji na statucie krajowym opartej rządzącym się pod dozorem Wysokiego Sejmu dlatego, bo jedynie w tym Wysokim Sejmie my włościanie, czy dziś czy później będziemy mogli mieć głos, ażebyśmy ten dział ogniowy mogli skontrolować.

Dziś w żadnem Towarzystwie asekuracyjnym, a w szczególności w krakowskiem, my nie mamy żadnych reprezentantów. Opłacamy miliony rocznie do Towarzystwa, ale nikt nie słyszał, aby jeden włościanin w Towarzystwie tem miał głos

jakiś na posiedzeniu przy szkontrowaniu rachunków.

I znowu jest na odwrotnej stronie policy napisane, że dopiero ten ma prawo głosowania we Floryance krakowskiej który opłaca pewną wysoką premię roczną. To jest nadzwyczajną krzywdą dla nas.

Prawda, że nasze opłaty asekuracyjne składają się z bardzo drobnych działów, płacimy powiedzmy 5—10 fl. za asekurację rocznie, ale pomimo tego przecież każde Towarzystwo asekuracyjne oparte jest na wzajemności i każde stowarzyszenie ma swój statut. A jeżeli Towarzystwo ma statut i opłaca się do tego stowarzyszenia choćby nawet najmniejsze kwoty, to w takim razie w tem stowarzyszeniu każdy opłacający ma głos.

Tymczasem my tego głosu we Floryance krakowskiej zupełnie nie mamy, mimo że miliony rocznie płacimy.

Dlatego też z tego powodu dzieją się pewne nieprawidłowości.

Nie chcę tu przytaczać broszurki niejakiego p. Majerskiego, która odkrywa różne malwersacje we Floryance, gdyż mam bowiem sam co do niej pewne wątpliwości. Ale jeśli ona tak bardzo została rozpowszechnioną i żaden prokurator jej nie skonfiskował, to musi się przecież przyjsć do przekonania, że malwersacje jakieś w krakowskim Towarzystwie przecie być musiały.

(Wesołość).

(Głosy: „Autor broszury siedzi w kozie“).

Być może. Ale czy siedzi w kozie ów Kieszkowski, co zdefraudował kilka milionów!

(Wesołość).

Prawda, on już nie zostaje pod rządami świeckimi, bo poszedł już przed Sąd Najwyższego Pana

(Wesołość).

(Głosy. To nie ten Kieszkowski to inny).

tak? a jeżeli żyje to koniecznie powinien siedzieć w kozie.

Ale jest jeszcze inna kwestya, dla której domagam się zaprowadzenia powszechnej przymusowej asekuracji krajowej.

Wiadomo wszystkim Panom, że finanse nasze krajowe są bardzo smutne, że stoimy w przededniu nakładania wszelkich dodatków do podatków, dalej mamy uchwalić ustawę o poprawie bytu nauczycieli, będziemy więc potrzebowali nowych milionów, musimy zatem szukać koniecznie nowych źródeł dochodów, ażeby nie obciążać co raz to więcej tego biednego podatnika. Każdy wogóle przemysł o ile się tylko da ukrajować, powinniśmy podciągnąć pod nasz strychulec krajowy.

Ale powie ktoś może, jak to da się pogodzić, tu zjednej strony żądacie taniości, a z drugiej znowu dochodów i że to jest ze sobą sprzeczne.

Przytoczę otóż w tem wypadku jednak Panom cyfry. Być może że one są mylne, ale zapatrując się rzeczowo na tę rzecz, to musi się przyjsć do przekonania, że skoro krakowskie Towarzystwo, które ma u siebie tylko część ostrożnych ludzi, którzy się w niem asekurują, mimo to rozporządza milionami, dalej że skoro w kraju oprócz Floryanki operuje jeszcze tyle innych Towarzystw asekuracyjnych, jak Sławia, Dunaj, Adriatika, to gdyby kraj wziął na siebie asekurację powszechną, toby miał z tego źródła i tak znaczne dochody.

Mam tu przed sobą tabelkę z obrotu Floryanki. Być może, że ona nie we wszystkim jest prawdziwą, dlatego nie opieram też na niej swoich dowodów ale tylko dla ilustracji pozwolę sobie przytoczyć następujące cyfry (czyta):

Rok	Zebrana premia	Premia kontrasekuracji	Prowiya agentur
	K	K	K
1901	8,204.723-26	2,089.000-24	346.072-24
1902	9,096.991-96	2,411.080-87	651.003—
1903	9,638.078-98	2,517.656-66	684.294-99
1904	10,861.664-37	3,031.433-61	442.265-01
1905	10,959.015-40	3,158.884-15	310.828-42

Nie ręczę za te cyfry; nie da się jednak zaprzeczyć, że one przecież na jakiejś podstawie opierać się muszą.

Z tego wszystkiego wynika, że gdybyśmy to, o co się wciąż prosi przez tych 40 lat życia autonomicznego, wprowadzili byli zaraz w życie wtedy, gdy w r. 1866 pierwszy poseł włościański już o to wołał, to dziś nie chorowalibyśmy na niedobory budżetowe, moglibyśmy już dawno nauczycielstwo lepiej wyposażyć, szkoły wybudować i jeszcze na czarną godzinę jakąś rezerwę odłożyć. Tymczasem my, prawodawcy pozwalamy marnować się nędznie tym funduszom, których sami koniecznie potrzebujemy.

Dlatego może poraz ostatni zwracam się do Wysokiej Izby z prośbą, że jeżeli już mamy raz wstąpić na drogę reform i chcemy rozszerzyć działalność i kompetencję naszego Sejmu w kierunku większej autonomii, to niechajże pierwszym owocem tej autonomii będzie powszechny krajowy przymus asekuracyjny! Z wykluczeniem wszelkich dotychczasowych Towarzystw operujących w Galicyi.

(*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w kwestyi formalnej? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojalowskiego w sprawie uwolnienia umów do kwoty 200 koron od przymusu notaryalnego. (**AI 210**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stojalowski.

**P. Stojalowski.** Wysoka Izbo.

Wniosek ten sam stawiałem już raz, a to w r. 1905 na 37. posiedzeniu dnia 1. października.

Dlatego nie będą wiele słów tracił na jego uzasadnienie, a odsyłam pod tym względem każdego do odnośnego protokołu stenograficznego.

Parę tylko słów chcę dodać, nie tyle dla uzasadnienia wniosku, ile raczej dla nawiązania z dyskusją wczorajszą.

Wczoraj zapewnili nas Panowie z lewicy o swej życzliwości dla ludu. Zdaje mi się jednak, że to, iż ustawa uchwalona dla całego państwa, przyjęta przez wszystkie kraje, tylko u nas, w Galicyi nie została w całej pełni do potrzeb ludu zastosowana, nie dowodzi bynajmniej tej życzliwości.

Mówią niektórzy, że stało się tak dlatego, bo nasz lud jest mniej oświecony, że więc możliwe są omyłki wskutek nieświadomości ludu i pisarzy pokątnych, którzy akty prawne chłopom sporządzają.

Na to jest jednak łatwa odpowiedź.

Niedawno uchwalono ustawę o rewizyi ksiąg gruntowych. A przy tem zostało stwierdzone i udowodnione, że nie kto inny, tylko sami pp. notaryusze i adwokaci stali się powodem, że nasze księgi gruntowe są bezużyteczne.

(**P. Buynowski.** Żle zostały założone).

Tak.

Ale nie chłopci i rzemieślnicy je zakładali, lecz znowu pp. sędziowie i inteligencya.

Sama więc inteligencya i demokracja musi przyjąć odpowiedzialność za złe założenie ksiąg gruntowych.

(*Wesołość*).

To, że mamy dzisiaj w tych księgach same bałamuctwa, które prowadzą do licznych procesów, jest bezsprzecznie winą tych uczonych i doktorów, którzy kontrakty źle robili.

Ja sam widziałem takie kontrakty, gdzie adwokat czy notaryusz nie chciał dokładnie zbadać stanu hipotecznego, zamiast podzielić grunt fizycznie, zrobił jakieś idealne części,  $\frac{1}{9}$ ,  $\frac{1}{10}$ ,  $\frac{1}{50}$  część.

Wskutek tego właśnie są księgi bez użytku.

Jeżeli kto nie ma na tyle sumienia, żeby dokładnie zrobić kontrakt, to na to nie pomoże uczoność i dyplom doktorski.

Sądzę więc, że to jest pokrzywdzeniem naszego ludu, i to ze strony stronnictwa demokratycznego, które przez tyle lat upiera się przy tem, żeby nie pozwalać chłopu by sam sobie napisał kontrakt do 200 K.

(P. Buynowski. A czy demokracja ma większość w Sejmie?)

Ale w kwestjach prawniczych rządzie komisja prawnicza, w której mają większość demokraci

Jeżeli w komisji prawniczej nie wyjdzie odpowiedni wniosek, to prawica, która, prawdę mówiąc na takich rzeczach się nie zna i we wszystkim spuszcza się na prawników, — nie ma co uchwalać.

(Wesołość na lewicy).

To są rzeczy zbyt poważne, żeby się demokracja z nich śmiać mogła!

Jeżeli się tyle lat lud krzywdzi, to nie wypada jeszcze teraz tej krzywdzie uragać!

(Brawa na ławach centrum)

P. Męciński powiedział wczoraj, że mu jest niesympatyczną ta sprzeczka między demokracją a posłami ludowymi.

Ale jeszcze niesympatyczniejszym jest, jeżeli, gdy się tu podnosi krzywdę ludzką, a ci krzywdziciele, jeszcze się śmiać ważą.

(Brawa na ławach centrum).

Dlatego jeszcze raz podnoszę, że skoro krzywda się stała i zbezczeszczyliście lud nasz wobec całej Europy, odmawiając mu możności sporządzenia sobie kontraktu na 200 kor., to trzeba teraz tę krzywdę naprawić.

Apeluję więc do komisji prawniczej, do której proszę ten wniosek odesłać, — żeby tę krzywdę i hańbę ludu naszego naprawiła i odwołała.

(Brawa i oklaski).

P. Buynowski. Proszę o głos dla sprostowania faktów.

Marszałek. Przy pierwszym czytaniu nie ma dyskusji, może być tylko formalna rozprawa.

Czy żąda kto głosu w kwestji formalnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek na odesłanie wniosku p. Stojalowskiego do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o zmianę postanowień ustawowych co do kosztów utrzymania szkół ludowych.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Krempa.

(Głosy. p. Krempy nie ma na sali).

Ponieważ wnioskodawcy nie ma na sali, przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Następuje głosowanie nad wnioskiem komisji administracyjnej w przedmiocie reformy regulaminu obrad sejmowych.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

„Sejm wzywa Wydział kraj., aby w ciągu bieżącej sesji wniósł projekt jednolitego odpowiednio zreformowanego regulaminu obrad sejmowych.

Marszałek. Postawiony jest wniosek p. Oleśnickiego o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Wobec tego przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji. Kto przyjmuje wniosek komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych. (Alg. 211).

Sprawozdawca poseł Merunowicz, ma głos.

(P. Merunowicza nie ma na sali).

Może kto z szanownych członków komisji wodnej zastąpi w sprawozdaniu p. Merunowicza?

P. Leo. Ja mogę zastąpić.

Marszałek. W zastępstwie p. Merunowicza udzielam głosu p. Leo, jako sprawozdawcy komisji wodnej.

Sprawozdawca p. Leo (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Leo (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z 31. grudnia 1906 l. 130.918 o budowie dróg wodnych Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby w ciągu roku 1907 zarządził rozpoczęcie robót około budowy spławnego połączenia Wisły z Odrą na przestrzeni trasy, pod względem technicznym i administracyjnym zupełnie już do budowy przygotowanej.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bezzwłocznie zwołał istniejącą przy c. k. Ministerstwie handlu Radę przyboczną dla budowy dróg wodnych.

IV. Sejm przyznaje w rubr. IX. poz. 6. wydatków funduszu krajowego na rok 1907 kwotę 7.362 K, tytułem 12 $\frac{1}{2}$ % datku kraju na oprocentowanie i umorzenie obligów, które mają być emitowane w roku 1907 przez państwo na budowę kanałów spławnych w Galicyi.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Kozłowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Kozłowski.

**P. Kozłowski.** Wysoka Izbo!

Idąc za śladem wniosków szan. p. Jana Stadnickiego z r. 1880 i szan. p. Rutowskiego z r. 1892/3, sejm uchwalając przedstawiony przez sprawozdawcę komisji kultury krajowej, późniejszego marszałka hr. Jana Tarnowskiego w r. 1894 program budowy wodnych, zarządził od rządu budowy kanałów i kanały te uznał jako jeden z najważniejszych składników programu budowy wodnych. Po roku 1894 wysoki Sejm uchwałę tę na wniosek posła Merunowicza kilkakrotnie ponawiał.

Pragnąc odpowiedzieć powyższemu życzeniu Sejmu, Koło polskie usilnie się starało o budowę kanałów, a czyniło to głównie z powodu przeszkód, jakie stawała tak rozwojowi produkcji, jak i handlu wysokość cen przewozu i wywozu. Wszyscy pamiętamy, jak po 1880 r. podczas wiecu rolniczego w r. 1884, i później, tak w obradach Wysokiego Sejmu, jak i w obradach Towarzystw rolniczych i Izb handlowych, powtarzały się ciągle ubolewania nad tem, że z powodu szczególnej konfiguracji naszego kraju, mianowicie jego wydłużonej formy, jego długiego a stosunkowo wąskiego kształtu, kosztu przewozu przy wygórowanych taryfach kolejowych a przy zupełnym bra-

ku innych współczesnych środków przewozu nadmiernie wysokie, stają się przeskodą nie tylko do eksportu, ale także do handlu zamiennego wewnątrz kraju. Zniżenie tych kosztów przewozu było przeto jednym z najgłówniejszych punktów ekonomicznego programu kraju. Bardzo ważnym środkiem, za pomocą którego kosztu przewozu zniżyć można, są drogi wodne, są one bowiem naturalnym konkurentem kolei i naturalnym regulatorem taryf kolejowych. Rzecz prosta, że taryfy kolejowe mają w zniżeniu swoje naturalne granice, mianowicie trudno jest kolei zniżyć taryfy poniżej własnych kosztów przewozu, jakie sama kolej płaci, a uwzględnić należy, że kosztu te z powodu podwyższenia pensyi i wydatków administracyjnych, należytości manipulacyjnych itd. ciągle rosną.

Zapowiadano niejednokrotnie zniżenie taryf kolejowych, które długo dawało na siebie czekać, aż nareszcie około roku 1889—90 przykład Węgier zachęcił w tym kierunku i Austryę do naśladowania. Po r. 1889 rząd austriacki zaprowadził taryfy strefowe, po krótkim jednak przeciągu czasu ze względów fiskalnych zniósł je i od tego czasu dwukrotnie podwyższył taryfy, a nadzieja uczyniona w r. 1896 przez ówczesnego prezesa dyrekcji kolei państwowych, że taryfy będą się w stosunku do miejscowych warunków indywidualizowały, niestety się nie sprawdziła. Z tego też powodu wobec zawodu, na jaki nas naraziła niespełniona nadzieja zniżenia taryf kolejowych, należy sobie postawić pytanie: na co wozic drożej, jeżeli można wozic taniej, — jeżeli są sposoby obniżenia przynajmniej przez większą część roku naturalnych kosztów przewozu.

W kraju, który dąży do uprzemysłowienia, który potrzebuje węgla do ożywienia przemysłu fabrycznego i rolnego, i w mieście Lwowie, które wskutek bezprzykładnego niedbalstwa centralnego zarządu kolei, przy objęciu kolei Północnej, ciągle walczy z brakiem materiału opałowego i z jego wielką drożyzną, tani przewóz węgla jest czynnikiem bardzo ważnym pod względem ekonomicznym a zabezpieczenie go jest jednym z zadań ekonomicznych, niepospolite mających znaczenie.

Dalej, proszę panów, historia taryf uczy, że każde zniżenie taryf tworzy nowe gałęzie obrotu, a ktokolwiek studyował historię taryf kolejowych i kanałowych może dowieść, że po znacznym



zniżeniu taryf przez kanały — a różnica ta kosztów przewozu koleją a kanałem wynosi mniej więcej od 38—51% — że po każdym takim zniżeniu kosztów przewozu, powtarzam, obroty się zwiększają a co do gatunku swego rozdzielają się w ten sposób, że kolej nie ponosi wielkiego uszczerbku a kanał zdobywa sobie inny rodzaj towarów, dotychczas jedynie tylko w szczupłej mierze koleją przewożony.

Bywały wypadki, w których wskutek zniżenia taryf obrót się zwiększył 2—3 krotnie, a obroty te przybierały zupełnie inną naturę, albowiem cały szereg dóbr masowych, które wysokości taryf kolejowych nie znosiły i których wskutek tego kolej albo wcale nie tranportowała albo przewoziła tylko w razie niezbędnej potrzeby za drogie ceny i w niewielkich ilościach, pozyskiwał sobie sposobność do przewozu w większych masach i za tańszą cenę na kanałach.

Kamień, cement, wapno, drzewo, kartofle, buraki, ropa naftowa, żwir rzeczny, gips, glina ogniotrwała, zapasy żywności, nawozy sztuczne i wszystko co potrzeba do uposażenia w zapasy Lwowa, Krakowa i Wiednia, słowem wszystkie płody surowe, oto artykuły przewozu dla kanałów.

Porównawczy rachunek kosztów przewozu na kolei północnej i na kanałach przedstawia się wedle cyfr dochodów i rozchodów kolei północnej, zawartych w motywach projektu rządowego i wedle obliczeń zestawionych w nr. 48. str. 1519 i nr. 49. str. 1543 Mitteilungen des Zentralvereines für Fluss und Kanalschiffahrt in Oesterreich, w następujący sposób:

Na kolei północnej (licząc za podstawę tonę i kilometr) w obrocie frachtowym wynosiły dochodu z przewozu 3.619 hl. zaś wydatki z przewozem połączone 2.310 hl., zaś na kanałach:

Dochody 2.112 hl.

Wydatki 1.174 hl.

Nadwyżka 0.938 hl.

Otóż widoczna, że dochody się mają jak 3.619 : 2.112 i że przewóz kanałami będzie o 1.507 hl. czyli o 42 prc. niższy.

A wreszcie, proszę panów, czy panom się zdaje, że rzucenie w kraj kwoty 250 milionów pozostaje bez wpływu na stosunki ekonomiczne tego kraju?

Przecież w tym kraju za te miliony cały szereg robót będzie wykonany, cały szereg materiałów zakupiony tyle sił krajowych znajdzie zatrudnienie!

Stąd też jeżeli się ma ustawę w ręku, jeżeli się tę ustawę z wielkimi ofiarami przeprowadziło — byłoby lekkomyślnością, ażeby to, co ustawa przynosi, dać sobie wydrzeć.

Przy rokowaniach nad dojściem do skutku ustawy ustanowiono junctim pomiędzy kolejami a kanałami; junctim to ogłosił oficjalnie prezes komisji wodnej dr. Lueger 5. marca 1901 r., a wedle niego, południe monarchii miało otrzymać koleje alpejskie, a północ, drogi wodne. Postanowienie odnośne uznano wówczas wyraźnie za zalecone względami sprawiedliwości, słuszności i ekonomicznej równowagi.

Skutek tego junctim przedstawia się w ten sposób, że na koleje alpejskie wydało się znaczne kwoty raz, a potem drugi raz bardzo znaczne w powodu przekroczeń, a obecnie ci, którzy z tych kolei odnieśli pożytek, jak n. p. opiekun krajów alpejskich p. Steinwender, zwracając się przeciw kanałom. W ten sposób ani nie robi się lojalnych interesów politycznych, ani nie zapewnia się równowagi ekonomicznej, i znów muszę powiedzieć, że zwolnienie od zobowiązań tych, którzy odnieśli przedtem z tego układu korzyść, byłoby lekkomyślnością bez granic.

Mówią, że kanałem nie będzie co wozic, bo jest równolegle położony do koleje północnej. Niech mi będzie wolno na historii kanałów wykazać, że kanały stwarzały właśnie nowe arterye obrotu, nowe rodzaje ruchu i że pomnażały liczbę artykułów przewozu.

We Francji przy zakładaniu kanału St. Quentin powiadano, że kanał idzie równolegle do kolei i że te trzy wielkie koleje celu połączenia dolin Sekwany i Oizy z północnymi pokładami węgla we Francji i w Belgii wystarczają. Kanał założony nie czyni jednak znacznego uszczerbku kolei, chociaż przewozi 6 milionów ton i przyczynia się do zaopatrzenia bogatych okolic Francji w znacznie tańszy węgiel. Inny bowiem rodzaj towarów a względnie surowców płodów idzie koleją, a inny kanałem.

Zdaje mi się, że nie popełnię wielkiej przesady, jeżeli porównam przestrzeń od Krakowa do Ostrawy i od Ostrawy do Wiednia, a mianowicie okolicę Dziedzic, Ostrawy, Jaworzna itd. z odpowiednią częścią Francji. W tych częściach Francji bowiem, które wiąże ze sobą kanał St. Quentin, warunki bogactwa i rozwoju przemysłu nie o tak bardzo wiele więcej

rozwinęte, aniżeli w niektórych okolicach pomiędzy Wiedniem a Krakowem.

Słyszałem również, że agraryusze powinni się kanałów obawiać i przyznają słuszność temu twierdzeniu, ale tylko w takim wypadku, jeżeli budowa kanałów nie będzie połączona ze związkiem celnej ochrony ziemiopłodów — ale przecież za-um kanał będzie zbudowany, możemy się o tę ochronę postarać.

Agraryusze pruscy sprzeciwiali się kanałom ze względów taktycznych — chcąc przez ten opór wymusić na rządzie podwyższenie ceł rolniczych. Obecnie nie żałują wcale tego, że po pewnym uporze głosowali za ustawą z 1. maja 1905, albowiem statystyka uczy, że 80 proc. towarów przewożonych kanałami, to są w Niemczech płody rolnicze.

Faktycznie każda rzecz nowa wzbudza pewne wahanie, albo pewien opór, jest cała literatura, która się sprzeciwiała budowie kolei, zapowiadano tam w tej literaturze, że koleje połączone są z kolosalnymi szkodami dla rolnictwa i przemysłu, że zabijają chów koni, pozbawiają zarobku pocztę i przedsiębiorców przewozu furami, a nawet człowiek tak wybitny jak Thiers, późniejszy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej — kolejom się sprzeciwiał. Ostatecznie, pomimo to widzimy, że choć jest kolej i choć nam mogła zrobić więcej dobrego, choć pod niejednym względem pozostawia do życzenia, nic nam przecież znów nie wyrządziła tak bardzo złego, przeciwnie, przyczyniła się do pewnego stopnia do podniesienia wartości ziemi, do ułatwienia zbytu ziemiopłodów, do ożywienia przemysłu. Kiedy w Sejmie była mowa o kolejach lokalnych, nikt się nie bronił przeciwko zaprowadzeniu kolei, owszem, objawiły się nawet żądania większej ich liczby.

Jeżeli przeto żądamy coraz większego rozwoju droższego środka komunikacyjnego, dlaczego mamy dobrowolnie zrekać się tańszego?

Spotykałem się gdzieś z twierdzeniem, że kraj ma naglejsze potrzeby i że lepiej tych sum użyć na co innego. Ci, co tak twierdzą, mówią tak, jak gdyby minister finansów dawał do dyspozycji kraju owe 250 milionów, jak gdyby minister finansów gotów był przysłać marszałkowi krajowemu te miliony na potrzeby kraju do wolnego rozporządzenia.

Panowie wiedzą doskonale, jak długo trzeba walczyć o każdą drobną nawet

kwotę ze skarbu państwa, panowie słyszeli, że tak drobną rzecz, jak podwyższenie kwoty na stypendya dla nauczycieli ze skarbu państwa, pomimo, że kraj płaci trzy razy tyle, co państwo i co roku wstawia rzeczoną kwotę pod warunkiem podwyższenia subwencji państwowej, walczy się przez kilka lat bezskutecznie. A więc nie stoimy wcale wobec alternatywy, że dostaniemy do r. 1912 sumę 250 milionów, której będziemy mogli użyć na cele krajowe, ale wobec alternatywy, że albo dostaniemy to na kanały, albo nic nie dostaniemy.

A jak dalece kanały się przyczyniają do zniżki taryf, tego dowodem Szkocya, gdzie koleje prywatne zagrożone konkurencją, zakupiły kanały, bojąc się szkody materialnej z powodu konkurencji ze strony kanałów, rzeczne kanały zakupiły i chciały zasypać.

Parlament jednak w kilku wyraźnych postanowieniach oświadczył się przeciwko temu, widząc w kanałach niezbędny środek przewozu i regulatora taryf.

A jak się ta sprawa obecnie przedstawia we Wiedniu?

Oto tak:

W roku 1901 uchwalono ustawę, w roku 1903 przywiezłem do Lwowa i pokazałem znawcom jeneralne plany wypracowane bardzo starannie, które mi pożyczono jeszcze przed utworzeniem dyrekcji wodnej.

Kto zna historię kanałów, ten wie, że za 5 lat i kilka miesięcy było w innych państwach dość czasu do wypracowania planów szczegółowych na przestrzeni równie długiej, jak przestrzeń od Krakowa do Wiednia, kto zna czas, jakiego wymagało wypracowanie podobnych planów we Francyi, Belgii lub Niemczech, ten wie, że na wypracowanie planów szczegółowych dla takiej przestrzeni, czas pięcioletni jest chyba aż nadto dostateczny.

A u nas świadomie, czy nieświadomie, umyślnie, czy nieumyślnie, tak poplątano tę sprawę, że po prostu się nie wie, w jakim stadyum sprawa ta się znajduje?

Rząd ma obowiązek zwoływać corocznie przyboczną radę wodną, ale mimo tego nie zwołuje jej, oszczędza jej siły i nie chce członków jej nużyć.

Mam zaszczyt być prezesem komisji finansowej tej rady, ale nigdy w życiu nie piastowałem takiej synekury, jaką jest właśnie ta godność.

(Wesołość).

Kilkakrotnie bowiem oświadczałem gotowość zwołania tej komisji, niestety nigdy jednak rząd tego nie dopuścił, ani jednego posiedzenia też mimo najlepszych chęci zwołać nie mogłem, albowiem rząd ani mnie, ani innych członków komisji na trud ten narażać nie chciał.

Mówią, że są przeszkody!

Zobaczymy jakiego rodzaju są te przeszkody.

Przeszkody są te, że postanowiono zastosować w celu pokonania wysokości terenów system elewatorów. Rozpisano więc konkurs na sposób wykonania tych elewatorów, znawcy oświadczyli jednak, że żaden z projektów nie jest odpowiedni.

Nie więc łatwiejszego wobec takiego stanu rzeczy, jak szukać za nowym projektem, a przede wszystkim należało wysłać do Medyolanu, gdzie odbywała się wystawa, gdzie były ostatnie wyniki prac pod tym względem, inżyniera, któryby ostatnie słowo nauki i doświadczenia na tem polu przyjął do wiadomości, projekty wystawione oglądnał, a z obecnymi w Medyolanie rzeczoznawcami się porozumiał.

Tak zrobiła Belgia, która buduje kanał stosunkowo mały, a posiada już wielką sieć kanałową. tak zrobili inne rządy, które wysłały swoich inżynierów, rząd austriacki zaś wysłał do Medyolanu ministra Forzta, który o ile mi wiadomo, rzeczoznawcą pod tym względem nie jest. Z inżynierów, którzyby się tam czegoś nauczyć mogli, nie wysłano, o ile mi wiadomo, nikogo.

To, proszę panów, nie jest sposób rozwiązywania kwestyi; żałować też należy, że się zaniedbało tak dobrą sposobność poinformowania się w tej sprawie.

A jeżeli elewatory się nie nadają, to pozostaje przecież dawny system przebycia wysokości za pomocą szluz, system praktyczny i wszędzie zastosowany.

Jest nadto nowy system, studyowany obecnie w Belgii na podstawie dawnych holenderskich sztychów, tak zwa-

ny system des plans alignés. Jeden z trzech jednak wybrać trzeba. Dalej się wahać, byłoby niedołęstwem.

A więc jeżeli nie elewatory, to powinno być co innego. A tu rząd stoi jak w komedyi Fredry przed dwoma żłobami, z których w jednym owies, w drugim siano, chwyci siana, owsa szkoda, chwyci owies żal mu siano i jest, jak ta istota, która pośród jadła, z głodu padła; nie może się zdecydować tak, jak Hamlet, który ciągle się waha i mówi: być albo nie być.

Darujcie panowie, ale to nie jest sposób, którym się prowadzi przedsiębiorstwa a budowy wodne są przedsiębiorstwem, są przedsiębiorstwem praktycznym, które nie znosi biurokratycznego traktowania rzeczy.

(Brawa).

Mówią, że przestrzeń od Krakowa do Ostrawy jest twierdzą niezdobytą, że są tam miejsca, których po prostu przebyć niepodobna. „Denkschriif des Handelsministerium über das Bahnprogramm der Wasserstrassen“ z grudnia z 1902 stwierdza na str. 12, że wysokości, które pokonać należy, wynoszą na kanale Dunaj-Odra 205—275 kilometrów.

Informowałem się w tej sprawie w ministerstwie belgijskiem i francuskim, pytałem się także inżynierów niemieckich, czyli podobne wysokości pokonać można? i odpowiadając, po prostu z uśmiechem wzruszano ramionami; nie brakło zaś takich rzeczoznawców, którzy mówili, że albo rząd austriacki nie chce wcale budować (czego się wyparł wobec deputacyi Koła) alboważ nieporadność inżynierów dochodzi do granic niezwykłych, a wówczas należałoby albo postarać się o innych inżynierów, albo wykształcenie obecne w służbie rządowej się znajdujących uzupełnić podróżami za granicą.

Mówią, że między Przerowem a Ostrawą wysokość jest nie do zdobycia, tymczasem Canal de Bourgogne joignant l'Yonne a la Saone pokonał wysokości 298 m. 72.

Canal de Nivernais joignant l'Yonne a la Loire 164 m. 45.

Canal de jonction de la Seine a la Saone 257 m. 42.

Canal de l'Est (Branche Sud) joignant la Saone au canal de la Marne au Rhin 155 m. 30.

Canal de jonction de Marne an Rhin 212 m. 07: tak samo Canal de Calais, Canal de Midu itd., kanały szwedzkie itd.

A więc mówić, że wysokość między Krakowem a Ostrawą, albo między Ostrawą a Przerowem są twierdzą niezdobytą, skoro równe niemal wysokości dawno już pokonano, jest co najmniej nieodpowiednim argumentem.

Nie chcę nużyć panów cyframi np. ze Szwecyi itp., a zaznaczę tylko, że pragnąłbym, aby zwołano przyboczną radę dla dróg wodnych przy ministerstwie handlu i aby sprawa stała się raz jasno. Dotychczasowe bowiem załatwianie tej sprawy jest prostem lekceważeniem ustawy, a jeżeli komu, to rządowi ustawy lekceważyć nie wolno.

*(Brawa i oklaski).*

**(P. Kolischer.** Bardzo skromnie powiedziane!).

Galicja, można powiedzieć, ma jakiś pech fatalny z drogami wodnymi. W r. 1767 inżynierowie francuscy wypracowali plany budowy wodnych dla całej Rzeczypospolitej; gdyby Galicja pozostała pod jej rządami, byłaby otrzymała sieć dróg wodnych. Idąc w ślad za inicjatywą daną w konstytucyi z r. 1775 zbudowano kanał Ogińskiego, kanał królewski, kanał Augustowski, kanał Berezyński. W Galicji natomiast po wcieleniu jej do Austrii, sprawa dróg wodnych leżała odłogiem. Za cesarza Józefa wojskowi wypracowali plan sieci dróg wodnych w Galicji, widząc w niej znakomity środek strategiczny, rząd austriacki jednak nie chciał dać na kanał ani grosza.

Dzisiaj mamy ustawę obowiązującą, a pomimo tego usiłują sprawę zabagnić.

I tu muszę odwołać się do tego, co już nieraz powiedziałem, że przeszkodą w szybkim przeprowadzeniu sprawy jest to, że ona znajduje się aż w 4 rękach. I tak, kanał jest w ręku dyrekcji wodnej, względnie ministerstwa handlu, dopływ tego kanału, w rękach ministerstwa spraw wewnętrznych, dalej drugi dopływ tego popływu jest administrowany wspólnie przez ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo rolnictwa a inny znow dopływ znowu wyłącznie przez ministerstwo rolnictwa, a nad wszystkim unosi się czynnik ważniejszy, ministerstwo finansów, które pomimo, że ma prawo zaciągnięcia pożyczki na kanały, dotychczas potrzebnych funduszy na kanały nie przeznaczyło.

**(P. Kolischer.** W ministerstwie nie ma fachowców).

A więc przedewszystkiem należałoby skupić wszystkie agendy dotyczące budownictwa wodnego w jednym ręku, tak jak tego żąda rezolucya uchwalona przez radę państwa, uchwała rady przybocznej dla dróg wodnych i cały szereg uchwał Wysokiego Sejmu.

Projekt organizacyi władz centralnych, wypracowany przez komisję galicyjskiego Sejmu na międzynarodowym kongresie dla budowli w Düsseldorfie zyskał aplauz i uznano tenże projekt za wzór dla Prus, lecz nemo propheta in patria sua, a więc mimo uznania kompetentnych ciał, projektu tego w Austrii w życie nie wprowadzono.

Pragnę tedy wystosować apel do rządu, a nadto apel do wybrać się mającego Koła polskiego, aby budowę kanałów przyspieszyło, a wreszcie apel do Wydziału krajowego, aby memoriałami, na podstawie uchwał przez Sejm powziętych, ciągle przypominał rządowi jego obowiązki, aby też nie dopuścił do zabagnienia sprawy, aby też kiedyś nie powiedziano: Mądry Polak po szkodzie!

*(Brawa i oklaski).*

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leo.** Wysoka Izbo!

Słyszeliśmy tu tak silne argumenta, które popierają wnioski komisji, że nie pozostaje mi nic innego, jak w kilku słowach poprzeć to, co właśnie przed chwilą powiedział p. Kozłowski.

Dla mnie najważniejsze są dwa momenta.

Po pierwsze, fakt nielegalności, który istnieje od lat 3, gdyż ustawa wyraźnie powiada, iż w r. 1904 ma się przystąpić do budowy kanału, dzisiaj jesteśmy w r. 1907 a dotychczas nie zostały podjęte żadne prace.

Taki stan nielegalny, w którym czynny niejako udział bierze rząd, powinien być w najkrótszym czasie usunięty, albowiem ten fakt działa demoralizująco na wszystkie stosunki publiczne.

Druga rzecz, to owe „iunctim“ nie-szczęsne, jakie zostało zawarte między kolejami alpejskimi a kanałami wodnymi.

Wobec kolosalnych kosztów wydanych na koleje alpejskie uznano, że Galicyi nalaży się słuszną rekompensata a jedną z tych rekompensat ma być budowa kanałów wodnych.

Na tem kończę moje uwagi i proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z 31 grudnia 1906 l. 130.918 o budowie dróg wodnych Sejm przyjmuje do wiadomości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby w ciągu roku 1907 zarządził rozpoczęcie robót około budowy spławnego połączenia Wisły z Odrą na przestrzeni trasy, pod względem technicznym i administracyjnym, zupełnie już do budowy przygotowanej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bezzwłocznie zwołał istniejącą przy c. k. Ministerstwie handlu Radę przyboczną dla budowy dróg wodnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

IV. Sejm przyznaje w rubr. IX. poz. 6. wydatków funduszu krajowego na rok 1907 kwotę 6.362 K. tytułem 12 $\frac{1}{2}$ % datku kraju na procentowanie i umorzenie obligów, które mają być emitowane w roku 1907 przez państwo na budowę kanałów spławnych w Galicyi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: sprawozdanie komisji wodnej o przedłożeniu rządowem z dnia 26. lutego 1907, zawierającym projekt ustawy zmieniającej ustawę z dnia 18. września 1901. Dz. u. kr. Nr. 103 przez włączenie regulacyi górnych biegów rzek i ich dopływów, tudzież zabudowań potoków górskich. (Aleg. 212).

Sprawozdawca poseł K. Lubomirski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kazimierz Lubomirski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kazimierz Lubomirski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uchwała następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . zmieniającą ustawę z dnia 18. września 1901, Dz. u. kr. Nr. 103, o regulacyi rzek wykonać się mającej w myśl §. 5., ustępu 1. ustawy z dnia 11. czerwca 1901, Dz. p. p. Nr. 66, w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim przez włączenie regulacyi górnych biegów rzek i ich dopływów, tudzież zabudowań potoków górskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya niżej wymienionych górnych biegów rzek i ich dopływów, tu-

dzień zabudowanie niżej wymienionych potoków górskich, które po myśli ustawy z dnia 11. czerwca 1901, Dz. p. p. Nr. 66, o budowie dróg wodnych i wykonaniu regulacji rzek (§. 5. ust. 1.) mają szczególnie znaczenie dla dróg wodnych mających się zbudować wedle §. 1., lit. d) tej ustawy w Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, mają być wykonane na wspólny koszt państwa i kraju.

1. regulacja i zabudowanie dopływów górskich Soły wraz z budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

2. regulacja Skawy od Jordanowa do miejscowości Skawy i uzupełnienie potoków górskich w jej drzewcu wraz z budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

3. regulacja Raby od Lubienia do Chabówki wraz korekcyą i zabudowaniem dopływów górskich;

4. regulacja Białego Dunajca od Nowego Targu do Zakopanego, Czarnego Dunajca od Nowego Targu do Kościelisk, Białki tatrzańskiej od ujścia Dunajca do Jurgowa, Brzegów, tudzież korekcy a i zabudowanie dopływów Dunajca wraz z budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

5. korekcy a i zabudowanie dopływów Popradu;

6. uzupełnienie zabudowań potoków górskich w dorzeczu Biały wraz z regulacyą górnego biegu Biały od Grybowa do Izb;

7. regulacja Wisłoki od Żmigrodu do Rozstajnego;

8. regulacja Ropy od ujścia do Wisłoki aż do ujścia potoku Zdyni;

9. regulacja Wisłoka od Frysztaka do Haczowa wraz z zabudowaniem potoków Ryjak, Kosina i Lubatówka.

10. regulacja potoków Mleczi od ujścia do Wisłoka aż do połączenia obu potoków Mleczek;

11. regulacja Sanu od Liska do Rajskiego wraz z korekcyą i zabudowaniem potoków: Olszanki, Osławy, Stupnicy i Sanozca;

12. regulacja Wiaru od Niżankowic do ujścia potoku Łomny, tudzież regulacy a potoku Wyrwy z dopływami;

13. regulacja Dniestru od Kornalowie do ujścia potoku Mszańca wraz z ko-

rekcyą i zabudowaniem potoków Jabłonki, Leniny, Mszańca, Bystrzycy i Czerchawy;

14. regulacy a Strwiąża od Biskowiec do Ustrzyk dolnych, wraz z zabudowaniem potoku Łodynka i debry pod Chyrowem;

15. regulacy a Stryja od Turki do Wysocka, wraz z zabudowaniem potoków Boryńka i Brzyczka, i budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

16. regulacy a Oporu od ujścia do Stryja aż do Tuchli wraz z korekcyą i zabudowaniem potoków górskich, tudzież budową zapór do urządzenia zbiorników wody;

17. korekcy a i zabudowanie potoku Witwicy w dorzeczu Świcy;

18. zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Łomnicy;

19. zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadwórniańskiej;

20. budowle w górnym brzegu rzeki Pełtwi i jej dopływów w obrębie stołecznego miasta kraju, Lwowa.

Przy powyżej wymienionych przedsiębiorstwach mają być odpowiednio zastosowane postanowienia ustawy z dnia 18. września 1901. Dz. u. kr. Nr. 103. z następującemi zmianami:

### §. 2.

Postanowienie §. 14. ustawy z dnia 18. września 1901. Dz. u. kr. Nr. 103. zostaje uchylone.

### §. 3.

Do przeprowadzenia regulacyj, zabudowań i zapór w §. 1. wymienionych, ułoży Namiestnictwo wspólnie z Wydziałem krajowym program generalny, który ma zawierać porządek wykonania, termin rozpoczęcia i czas trwania poszczególnych przedsiębiorstw, oraz postanowienie, które przedsiębiorstwa zaprojektować i wykonać ma Administracy a Państwa, a które Wydział krajowy.

Program ten ma być poddany uchwale Komisji ustanowionej w myśl §. 8. ustawy z dnia 18. września 1901. Dz. u. kr. Nr. 103. a następnie przedłożony c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych do zatwierdzenia w porozumieniu z innymi interesowanemi Ministerstwami.

Sporządzone przez Wydział krajowy na podstawie generalnego programu projekty generalne i kosztorysy dla poszczególnych regulacji poddać należy po tymczasowem ich udzieleniu Namiestnictwu, uchwale wspomnianej Komisji, a następnie przesłać do zatwierdzenia Ministerstwu spraw wewnętrznych.

## §. 4.

Koszta poszczególnych przedsięwzięć wymienionych w §. 1. ustalone zostaną ostatecznie przez Administrację Państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym na podstawie projektów.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) Skarb Państwa datkiem 60 proc. z zastrzeżeniem, że wydatek przypadający na czas po roku 1912. zostanie w myśl §. 9. ustawy z dnia 11. czerwca 1901. Dz. p. p. Nr. 66. przyzwolony w drodze konstytucyjnej;

b) fundusz krajowy datkiem 40 proc.

## §. 5.

W okresie od roku 1912 uścić ma Państwo na częściowe pokrycie kosztów robót w §. 1. wyszczególnionych z kredytu przeznaczanego na regulacje rzek w myśl ustępu trzeciego §. 8. ustawy z 11. czerwca 1901. Dz. p. p. Nr. 66,

kwotę 4,500.000 K,  
kraj zaś 3,000.000 K.

Te datki państwowe i krajowe wpłynąć mają do funduszu budowy utworzonego po myśli §. 4. ustawy z dnia 18. września 1901. Dz. u. kraj. Nr. 103. dla regulacji przeprowadzić się mających wspólnymi kosztami państwa i kraju.

## §. 6.

Wydział krajowy zostaje upoważnionym do zaciągnięcia osobnej pożyczki u marszałka na pokrycie datku kraju w §. 6. wyszczególnionego

Pokrycie datków kraju na roboty mające się wykonać po roku 1912. winno być w drodze ustawodawstwa krajowego w czasie właściwym zapewnione.

## §. 7.

Co do utrzymania robót wykonanych na przestrzeniach rzek, potokach górskich i zaporach wymienionych w §. 1. po u-

pływie czasu budowy oznaczonego dla odnośnego przedsięwzięcia wydane będą osobne ustawy krajowe.

## §. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa.

## II. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby jak najrychlej przeniósł sekcję c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich ze Sambora do Lwowa, przydzielając takową do Namiestnictwa i utworzył ekspozyturę tej sekcji w Krakowie dla wykonania zabudowań potoków w dorzeczu Wisły;

b) ażeby jak najrychlej powiększył personal galicyjskiej sekcji c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich o potrzebną ilość techników lasowych;

c) ażeby wzmocnił sekcję galicyjską c. k. oddziału leśno-technicznego specjalnie w tym celu wykształconymi inżynierami i utworzył osobne stypendya dla ukończonych słuchaczy inżynierii celem umożliwienia im uzupełnienia studyów w sekcji leśnej c. k. akademii rolniczej w Wiedniu, podobnie jak dla inżynierów melioracyjnych;

d) aby projekty regulacyjno-techniczne regulacji, zabudowania potoków i zapór, wypracowywał w formie jednolitej, obejmującej części rzek ze sobą złączone i całość tworzące;

e) aby ewentualne rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy w najkrótszym czasie, w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydał w takiej formie, aby roboty były prowadzone pod jednolitym zarządem razem z regulacją innych przestrzeni rzek.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.

**P. Abrahamowicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma poseł Abrahamowicz.

**P. Abrahamowicz.** Wysoka Izbo!

Scenerya obrad Wysokiego Sejmu zmienia się niezwykle w ciągu jednego posiedzenia.

Parci krótkością czasu i nawałem wielu spraw, które załatwienia czekają a załatwione być winny, przechodzimy z przedmiotu na przedmiot, odnoszących się do najważniejszych zagadnień ekono-

micznego życia kraju i stale zdarza się, że nie mogąc podążyć myślami i czynem poza tem wszystkim, co spełnić tu wypada, po za Sejmem niejednokrotnie nie jeden z posłów dowiedział się o tem, co w tej Izbie uchwalał i za czem głosował.

(*Brawo*).

(*Głosy*: Bardzo słusznie).

Mamy na porządku dziennym przedłożenie komisji wodnej, opracowane przez szanownego sprawozdawcę bardzo obszernie i dokładnie; czy jednak wszyscy szanowni koledzy byli w tem położeniu odczytania tego sprawozdania, — ja nie śmiem powiedzieć, że wątpię, ale w duszy mej przypuszczam, że tak jest, — a przecież o tem sprawozdaniu należy słów parę powiedzieć. A powiedzieć najpierw z uwagi na tę okoliczność, że stanowisko, jakie co do tej sprawy zajął rząd, winno być w tej Wysokiej Izbie omówione, następnie zachodzi potrzeba, abyśmy genezę tej całej sprawy omówili, by to, co jest zawarte w tej ustawie jako przedłożenie rządowe, z chwilą gdy przyjęte będzie przez Wys. Izbę, przez niechętnych krajowi, nie było traktowane jako niezwykle dla dła kraju Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskim.

A więc, Szanowni Panowie, przechodzę do stanowiska rządu. Stałem i stoję zawsze na tem stanowisku, że o ile obowiązkiem poselskim jest poddać krytyce działalność rządową tam, gdzie ona jest ujemną, jak to uczynił przed chwilą p. Kozłowski, tak z drugiej strony należy uznać dodatnie strony działalności rządu, a jesteśmy w tem położeniu, że co do tej ustawy uznać musimy, że rząd centralny spełnił żądania tej Wysokiej Izby, powtarzane niejednokrotnie, podnoszone dotychczas bezskutecznie, a spełnił je nie tylko pod względem czynu samego, ale również i pod względem formy, gdyż sprawozdanie to wniesione zostało jako przedłożenie rządowe a więc uchwalenie jej przez Wys. Izbę liczyć na to może, że stanie się też i bezsprzecznie prawem.

Mówiłem, że spełnił rząd żądania tej Wys. Izby i żądania tych, którzy kraj w Wiedniu zastępują. Kiedy w r. 1901. Wys. Sejm przystępował do uchwalenia ustawy co do regulacji rzek, wówczas pod pewnem wrażeniem uzyskania i urzeczywistnienia tego postulatu, który lat 17 stawiany, nie spotkał się z życzliwym załatwieniem, uchwaliliśmy projekt przedło-

żony nam i omówiony wspólnie z rządem, odnoszący się do regulacji tylko biegu rzek i ich łożysk i wtedy to mimo zadowolenia tej Wys. Izby ze strony naczelnika biura melioracyjnego krajowego, którego zasługi w wielu kierunkach należycie oceniamy, uczyniona została uwaga, że ustawa o regulacji rzek uchwalona przez Sejm, nie jest dostateczna i że uzupełnienie jej jest rzeczą absolutnie konieczną, a uwagę podówczas czynioną, że uzupełnienie tej ustawy na drodze innej, mianowicie na drodze zaczerpnięcia potrzebnego funduszu do regulacji dzikich potoków, znajdziemy w funduszu melioracyjnym, oznaczył dyrektor biura melioracyjnego jako nadzieję, która się urzeczywistnić nie da, bo fundusz melioracyjny pomimo wyższej dotacji, ma inny cel i przeznaczenie. Ze zapatrywanie to było trafnem, dowiódł nam zaraz sejm czeski w r. 1902, uchwalając ustawę o regulacji rzek czeskich a tą ustawą objął wszystkie dopływy i utworzenie zbiorników z tych dopływów. Czesi pod tym względem są nadzwyczaj praktyczni i kiedyśmy uchwalili naszą ustawę, uważali za stosowne wyjąć z niej to, co było dobrego a uzupełnić tem, co brakowało.

Bezpośrednim rezultatem uchwały Sejmu czeskiego była ta okoliczność, iż z funduszu przeznaczanego na regulacje rzek, zaczerpnął już dotąd nierównie więcej, jak mu z pierwotnego planu przypadało. Uznano to w Wydziale krajowym i w r. 1903 Wydział krajowy wnosi nowelę do ustawy regulacyjnej z r. 1901, wedle której postanowienia §. 14 tej ustawy miały być zmienione w tym kierunku, iż łącznie z regulacją rzek jednocześnie miały być regulowane także dopływy górskie t. zw. dzikie potoki, i tym sposobem uzupełniono ustawę na wzór ustawy przyjętej przez Sejm czeski a sankcjonowanej. Wiadomo jednak Szan. Panom, że przedłożenie to Wydziału krajowego nie wyszło z komisji wodnej, albowiem z upoźnienia rządu centralnego nie znalazł się zastępca rządu w położeniu oświadczyć, że tego rodzaju nowela otrzyma najwyższą sankcyę, przeciwnie, ówczesny minister finansów oświadczył, że zgodzić się na nią nie może, że od wypadku do wypadku decydować ale wydatku, który wyniknie z postanowienia zmienionego §. 14 imieniem rządu akceptować nie może. Otóż kiedy stanęła przed nami we Wiedniu — a przez to słowo „nami“ rozumiem delegacyę waszą we Wiedniu — sprawa reformy wyborczej, wówczas mu-



sialiśmy sobie powiedzieć, że nie wiedząc, jaką będzie przyszła delegacya kraju, czy będzie przede wszystkim silna tą solidarnością, która była pierwszym przykazaniem dotychczasowego zastępstwa kraju we Wiedniu, czy szerokie warstwy ludności powołane do złożenia egzaminu politycznej dojrzałości, złożą ten egzamin tak, żeby interesa kraju, które wymagają na tej wielkiej arenie zastępstwa, składającego się z wielkiego zasobu inteligencji i znajomości stosunków, były należycie i stanowczo zastąpione, — wskutek tej niepewności postawiliśmy sobie jako program spełnienie tych spraw, które uważaliśmy za najbardziej naglące a do tych spraw, proszę Panów, obok upaństwowienia kolei północnej, obok ustawy o sądach pokoju w sprawach drobniejszych, obok bardzo ważnej ustawy o księgach gruntowych, obok nie mniej ważnej ustawy regulującej stosunki naftowe, obok budowy kolei i nareszcie sprawy kongruy — i tę sprawę przyjęliśmy w program, a mogliśmy i powinniśmy byli ją o tyle bardziej na pierwszy plan wysunąć, że miała ona w Kole polskiem zawsze gorących rzeczników, do tych zaś należał w pierwszym rzędzie poseł, który bezpośrednio przedemną przemawiał, p. Kozłowski, a który to poseł mimo niepospolitych zalet umysłu i duszy, jeżeli atakuje, to się z jego atakami liczyć wypada.

Otóż wzięliśmy w program i tę sprawę i tu spotkaliśmy się z życzliwością ministra finansów, którą w pierwszym rzędzie przypisać należy znajomości stosunków kraju, z życzliwością ministra spraw wewnętrznych, który zrozumiał, że to, co dano Czechom, to i nam się należy, i nareszcie z życzliwością ministra — prezydenta Becka a jak rzekłem na wstępie, życzliwość ta objawiła się nie tylko zgodą, ale i bardzo szybkim zarządzeniem dochodzeń uzupełniających co do kosztów tego sposobu regulacji i wniesieniem tej sprawy przed Wys. Izbę jako wniosku rządowego. Podnieść to uważałem za mój obowiązek w interesie prawdy i w interesie skonstatowania, że tą ustawą wyrównane zostały tylko rachunki, któreśmy mieli pod tym względem z wysokim rządem, i że otrzymujemy tylko to, co sejm czeski już otrzymał. Niewątpliwem jest, że ustawa ta nakłada i wielkie ciężary na kraj, bo do owych 50 milionów, przeznaczonych na zabudowanie potoków górskich i owych wydatków na zbiorniki w kwocie 40 milionów, kraj przyczynić się musi, jednak ja, co bardzo pesymistycznie

nieraz środki finansowe tego kraju oceniałem, stoję na stanowisku, że sprawa ta wysuwa się ponad wiele innych spraw, bo ona jest inwestycyą, która siłę podatkową kraju tylko podnieść może.

(*Brawa i oklaski*).

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. K. **Lubomirski**.

W wymownem przemówieniu p. prezesa Koła polskiego widzi Wysoka Izba, z jaką słusznoscia komisya wodna wyraziła w swem sprawozdaniu wdzięczność dla reprezentacji naszej we Wiedniu za trudy i pracę poświęconą w tej sprawie, tak samo, jak wyraziła swe uznanie dla życzliwości okazanej przez władzę centralną.

A teraz pozwolę sobie jeszcze tylko sprostować parę omyłek drukarskich: mianowicie w sprawozdaniu na stronie 4. w 13. wierszu od góry, zamiast słów „w czasie powstania“ mają być słowa: „uważa powstania“: zaś we wniosku II. e komisji po słowach „aby roboty“ wstawić należy słowa „o ile nie będą oddane Wydziałowi krajowemu“.

**Marszałek:** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. K. **Lubomirski** (*czyta*):

### §. 1.

Regulacja niżej wymienionych górnych biegów rzek i ich dopływów, tudzież zabudowanie niżej wymienionych potoków górskich, które po myśli ustawy z dnia 11. czerwca 1901, Dz. p. p. Nr. 66, o budowie dróg wodnych i wykonaniu regulacji rzek (§. 5. ust. 1.) mają szczególne znaczenie dla dróg wodnych mających się zbudować wedle §. 1., lit. d) tej ustawy w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, mają być wykonane na wspólny koszt państwa i kraju.

1. regulacja i zabudowanie dopływów górskich Soły wraz z budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

2. regulacja Skawy od Jordanowa do miejscowości Skawy i uzupełnienie potoków górskich w jej dorzeczu wraz z budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

3. regulacja Raby od Lubienia do Chabówki wraz korekcyą i zabudowaniem dopływów górskich;

4. regulacja Białego Dunajca od Nowego Targu do Zakopanego, Czarnego Dunajca od Nowego Targu do Kościelisk, Białki tatrzańskiej od ujścia Dunajca do Jurgowa, Brzegów, tudzież korekcyą i zabudowaniem dopływów Dunajca wraz z budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

5. korekcyą i zabudowanie dopływów Popradu;

6. uzupełnienie zabudowań potoków górskich w dorzeczu Białej wraz z regulacyą górnego biegu Białej od Grybowa do Izb;

7. regulacja Wisłoki od Żmigrodu do Rozstajnego;

8. regulacja Ropy od ujścia do Wisłoki aż do ujścia potoku Zdyni;

9. regulacja Wisłoka od Frysztaka do Haczowa wraz z zabudowaniem potoków Ryjak, Kosina i Lubatówka.

10. regulacja potoków Mlecзки od ujścia do Wisłoka aż do połączenia obu potoków Mleczek;

11. regulacja Sanu od Liska do Rajskiego wraz z korekcyą i zabudowaniem potoków: Olszanki, Osławy, Stupnicy i Sanozka;

12. regulacja Wiaru od Niżankowic do ujścia potoku Łomny, tudzież regulacyą potoku Wyrwy z dopływami;

13. regulacja Dniestru od Kornalowic do ujścia potoku Mszańca wraz z korekcyą i zabudowaniem potoków Jablonki, Leniny, Mszańca, Bystrzycy i Czerchawy;

14. regulacja Strwiąża od Biskowic do Ustrzyk dolnych, wraz z zabudowaniem potoku Łodynka i debry pod Chyrowem;

15. regulacja Stryja od Turki do Wysocka, wraz z zabudowaniem potoków Boryńka i Brzyczka, i budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

16. regulacja Oporu od ujścia do Stryja aż do Tuchli wraz z korekcyą i zabudowaniem potoków górskich, tudzież budową zapór do urządzenia zbiorników wody;

17. korekcyą i zabudowanie potoku Witwicy w dorzeczu Świcy;

18. zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Łomnicy;

19. zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadwórniańskiej;

20. budowle w górnym brzegu rzeki Pełtwi i jej dopływów w obrębie stołecznego miasta kraju, Lwowa.

Przy powyżej wymienionych przedsięwzięciach mają być odpowiednio zastosowane postanowienia ustawy z dnia 18. września 1901. Dz. u. kr. Nr. 103. z następującymi zmianami:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szwed.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** W apreksymatycznym generalnym kosztorysie, dołączonym do ustawy o zabudowaniu potoków górskich jest pod poz. 9. wymieniony tylko jeden potok Pewel w długości 5 kilometrów.

Ponieważ w dorzeczu Soły są dwa potoki Pewel, wielka i mała, oddalone od siebie o milę a tu jest wykazany tylko jeden potok, więc zdaje mi się, że Pewel mała został tu pominięty.

Ponieważ potok ten jest dość znaczny i podczas deszczów czyni wielkie spustoszenie i powinien być również jako górski razem z innymi potokami góorskimi zabudowany, przeto proszę, aby w paragrafie pierwszym w ustępie pierwszym, po słowach „dopływów górskich Soły wraz“ dodać słowa: „z potokiem Pewel mała i“.

**Marszałek.** Podaję dodatek p. Szweda do poparcia.

Kto go popiera, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Jest poparty.

**P. Kolischar.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Kolischer.

**P. Kolischer.** Wysoki Sejmie!

Wniosku p. Szweda nie mógłbym poprzeć, nie dlatego, jakoby sprawa nie była warta poparcia, ale z innego względu.

My zrobiliśmy przez tę nową ustawę, uchwalić się mającą wyłom w obecnym pojmowaniu rzeczy w państwie. Dotąd był taki radykalny błąd, że górnych biegów potoków i rzek wogóle nie regulowano.

Tu robimy początek, robimy wyłom i przełom. Jeżeli ta ustawa będzie sankcjonowaną, to ona nie będzie ostatnią, tylko pierwszą ustawą o regulacji górnych biegów potoków.

Jeżeliby atoli zrobiono jakakolwiek poprawkę w ustawie, to układ, jaki w tej mierze zawarliśmy we Wiedniu co do sankcjonowania tej ustawy, mógłby być na szwank narażony. Ponieważ ta ustawa jest przełomową i wyłomową i podstawową dla rozwoju ekonomicznych stosunków kraju, dlatego proszę żadnych zmian lub poprawek nie robić i ustawę przyjąć *en bloc*.

**P. ks. Pastor.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. Pastor.

**P. ks. Pastor.** Nie stawiam żadnej poprawki, tylko w ślad paragrafu pierwszego punkt ósmy, chciałbym położyć na serce Wysokiemu Sejmowi prośbę, aby ta regulacja Ropy, o której punkt ósmy mówi, rzeczywiście nastąpiła.

Od dziesięciu lat patrzę już na spuszczenia prawie coroczne nadzwyczajne, jakie ta rzeka czyni, zalewa grunta nadbrzeżne, zasypuje kamieniami urodzajne pola, ludność błaga o regulację tej rzeki i nie może się tego doprosić.

Zdaje mi się, że wobec tego przedłożenia prędzej się to stanie, więc bardzo

gorąco proszę aby też okolice leżące nad rzeką Ropą, jak najprędzej były uwzględnione.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Kazimierz Lubomirski. Wysoki Sejmie!

W aproksymatywnym generalnym kosztorysie, dołączonym do ustawy, jest pod poz. 9. powiedziane (*czyta*):

„Potok Pewel, bieg dolny, względnie korekcyja w długości 5 km. — 81.000 koron“.

Niema wątpliwości, że odnosi się to do potoku Pewel wielka, gdyż gdyby była mowa o potoku Pewel mała, nie mogłaby być mowa ani o dolnym biegu, ani o tej długości 5 kilometrów. Z tego powodu rzecz zdaje mi się jest jasna.

Co do meritum wniosku p. Szweda zauważę, że to przedłożenie jest przedłożeniem rządowem, a wskutek tego bez porozumienia z Rządem, ani komisya wodna, ani jej sprawozdawca, na podobny wniosek zgodzić by się nie mogli.

\* Zdaje mi się, że nie możnaby doradzać Wysokiej Izbie, aby przez przeciwną uchwałę naraziła ustawę na niebezpieczeństwo, że nie uzyska sankcyi i dlatego proszę, aby Wysoka Izba przyjęła bez zmiany wniosek komisyi.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania paragraf pierwszy według wniosków komisyi, a potem dodatek p. Szweda.

Kto przyjmuje §. 1. według brzmienia komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Szweda aby w punkcie pierwszym ustępie pierwszym po słowach: „dopływów górskich Soły wraz“ dodać słowa: „z potokiem Pawel mała i“ zechce powstać. (*Mniejszość*) Poprawka p. Szweda upadła.

Sprawozdawca p. Kazimierz Lubomirski (*czyta*):

## §. 2.

Postanowienie §. 14. ustawy z dnia 18. września 1901. Dz. u. kr. Nr. 103. zostaje uchylone.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta* :)

## §. 3.

Do przeprowadzenia regulacji, zabudowań i zapór w §. 1. wymienionych, ułoży Namiestnictwo wspólnie z Wydziałem krajowym program generalny, który ma zawierać porządek wykonania, termin rozpoczęcia i czas trwania poszczególnych przedsięwzięć, oraz postanowienie, które przedsięwzięcia zaprojektować i wykonać ma Administracja Państwa, a które Wydział krajowy.

Program ten ma być poddany uchwale Komisji ustanowionej w myśl §. 8. ustawy z dnia 18. września 1901. Dz. u. kr. Nr. 103. a następnie przedłożony c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych do zatwierdzenia w porozumieniu z innymi interesowanymi Ministerstwami.

Sporządzone przez Wydział krajowy na podstawie generalnego programu projekty generalne i kosztorysy dla poszczególnych regulacji poddać należy po tymczasowym ich udzieleniu Namiestnictwu, uchwale wspomnianej Komisji, a następnie przesłać do zatwierdzenia Ministerstwu spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta* :)

## §. 4.

Koszta poszczególnych przedsięwzięć wymienionych w §. 1. ustalone

zostaną ostatecznie przez Administrację Państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym na podstawie projektów.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić :

a) Skarb Państwa datkiem 60 proc. z zastrzeżeniem, że wydatek przypadający na czas po roku 1912. zostanie w myśl §. 9. ustawy z dnia 1. czerwca 1901. Dz. p. p. Nr. 66. przyzwolony w drodze konstytucyjnej ;

b) fundusz krajowy datkiem 40 proc.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta* :)

## §. 5.

W okresie od roku 1912 uiścić ma Państwo na częściowe pokrycie kosztów robót w §. 1. wyszczególnionych z kredytu przeznaczonego na regulacje rzek w myśl ustępu trzeciego §. 8. ustawy z 11. czerwca 1901. Dz. p. p. Nr. 66,

kwotę 4,500.000 K,  
kraj zaś 3,000.000 K.

Te datki państwowe i krajowe wpływają mają do funduszu budowy utworzonego po myśli §. 4. ustawy z dnia 18. września 1901. Dz. u. kraj. Nr. 103. dla regulacji przeprowadzić się mających wspólnymi kosztami państwa i kraju.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierza **Lubomirski** (*czyta* :)

## §. 6.

Wydział krajowy zostaje upoważnionym do zaciągnięcia osobnej pożyczki umarzałnej na pokrycie datku kraju w §. 5. wyszczególnionego

Pokrycie datków kraju na roboty mające się wykonać po roku 1912. winno być w drodze ustawodawstwa krajowego w czasie właściwym zapewnione.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta* :)

### §. 7.

Co do utrzymania robót wykonanych na przestrzeniach rzek, potokach górskich i zaporach wymienionych w §. 1. po upływie czasu budowy oznaczonego dla odnośnego przedsięwzięcia wydane będą osobne ustawy krajowe.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta* :)

### §. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa.

**Marszałek** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta* :)

### Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca ustawę z dnia 18. września 1901, Dz. u. kr. Nr. 103,

o regulacji rzek wykonać się mającej w myśl §. 5., ustępu 1. ustawy z dnia 11. czerwca 1901, Dz. p. p. Nr. 66, w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim przez włączenie regulacji górnych biegów rzek i ich dopływów, tudzież zabudowań potoków górskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje :

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta* ) :

### II. Sejm wzywa c. k. Rząd :

a) ażeby jak najrychlej przeniósł sekcję c. k. oddziału leśno technicznego dla zabudowań potoków górskich ze Sambora do Lwowa, przydzielając takową do Namiestnictwa i utworzył ekspozyturę tej sekcji w Krakowie dla wykonania zabudowań potoków w dorzeczu Wisły :

b) ażeby jak najrychlej powiększył personal galicyjskiej sekcji c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich o potrzebną ilość techników lasowych ;

c) ażeby wzmocnił sekcję galicyjską c. k. oddziału leśno-technicznego specyal-

nie w tym celu wykształconymi inżynierami i utworzył osobne stypendya dla ukończonych słuchaczy inżynierii celem umożliwienia im uzupełnienia studyów w sekcji leśnej c. k. akademii rolniczej we Wiedniu, podobnie jak dla inżynierów melioracyjnych:

d) aby projekty regulacyjno techniczne regulacji, zabudowania potoków i zapór wypracowywał w formie jednolitej, obejmującej części rzek ze sobą złączone i całość tworzące;

e) aby ewentualne rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy w najkrótszym czasie w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydał w takiej formie, aby roboty, o ile nie będą oddane Wydziałowi krajowemu, były prowadzone pod jednolitym zarządkiem razem z regulacją innych przestrzeni rzek.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o projekcie ustawy o policji drogowej. (Aleg. 213).

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o od czytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

następujący projekt ustawy drogowej o policji drogowej na drogach publicznych.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i

Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z wyjątkiem miast Lwowa i Krakewa o policji drogowej na drogach publicznych.

Zgodnie z uchwałą<sup>13</sup> Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

I. Przepisy dla zapobieżenia uszkodzeniom drogi.

Postanowienie ogólne.

§. 1.

Wszelkie z umysłu lub z braku należytej ostrożności wyrządzone uszkodzenie drogi samej albo jej przynależności (§. 74.), jeśli nie podpada pod ogólne prawo karne, będzie uważane jako przekroczenie policji drogowej i karane podług przepisów tej ustawy.

Włóczenie po drodze.

§. 2.

Nie wolno włóczyć po drodze przedmiotów, pokład drogowy wyrrywających (narzędzi lub maszyn rolniczych, tramów, pni, kłoców itp.).

Dojazd do drogi.

§. 3.

Z reguły nie wolno przejeżdżać przez rowy i szkarpy drogowe wozami gospodarczymi lub narzędziami rolniczymi, ani w tym celu skopywać burty (pobocza)

albo szkarpy, lub zapełniać rowy jakimkolwiek materiałem.

W miejscach, w których do drogi publicznej wpada inna droga publiczna, droga prywatna lub dojazd z pól albo od zabudowań, rów drogowy ma być wybrukowany lub nad nim mostek, względnie przepust zbudowany.

Bruk lub mostek, względnie przepust ma być zbudowany według wskazówek zarządu drogi odnośnej.

W wyjątkowych razach, za zgodą zarządu drogi odnośnej, można pominąć budowę mostku, względnie przepustu lub brukowanego przejazdu, jeśli prawidłowy odpływ wody da się w inny sposób zabezpieczyć.

Budowa i utrzymanie mostku, względnie przepustu lub bruku należy do tego, kto do utrzymania drogi prywatnej jest obowiązany, względnie do właściciela odnośnego gruntu lub budynku.

Przy zetknięciu się dróg publicznych należy budowa i utrzymanie mostku, względnie przepustu lub bruku do zarządu tej drogi, w której kierunku mostek, względnie przepust lub bruk jest położony.

#### §. 4.

Najbliższa przestrzeń nieszutrowanej drogi publicznej, wpadającej do innej szutrowanej drogi publicznej, ma być wybrukowana lub żwirem wysypana na długości co najmniej 25 metrów od zetknięcia się obu dróg.

Obowiązek brukowania, względnie szutrowania drogi dojazdowej ciąży na utrzymującym drogę pomienioną.

#### Tratowanie rowów.

#### §. 5.

Nie wolno tratować rowów lub szkarp drogowych podczas uprawy roli.

Pasanie lub pędzenie bydła.

#### §. 6.

Wzbronionem jest paść lub pędzić bydło po szkarpach i rowach drogowych.

Trawy do drogi należącej nie wolno nikomu samowolnie kosić i wogóle sobie przywłaszczać.

#### Zanieczyszczanie drogi.

#### §. 7.

Zabronionem jest wyrzucać na drogę śmiecie, gruzy, zdechłe zwierzęta lub samowolnie składać na niej drzewo, kłocę, kamień, cegły, ziemię, piasek, beczki, towary i inne przedmioty, wylewać nieczystości, wprowadzać do drogi odpływy ze stajen, gnojowisk, dołów kloaczych, browarów, gorzelni, fabryk, kopalni i innych urządzeń, zatykać kanały i przepusty drogowe.

Również nie wolno zanieczyszczać założonych kosztem funduszu drogowego rowów odpływowych, ani też samowolnie wstrzymywać lub zmieniać kierunku odpływającej nimi wody.

Na zmianę odpływu wody lub składowanie na drodze np. materiału budowlanego jest koniecznym w każdym wypadku zezwolenie zarządu drogi odnośnej

#### Budowle na drodze.

#### §. 8.

Budowle i urządzenia na drodze, względnie nad nią lub pod nią, jak np. kanały, rowy, rury do przeprowadzenia wody, ropy lub gazu, mosty, przepusty, słupy, druty, przewody itp., projektowane

do celów innych aniżeli tych, które wymienia ustawa z dnia 23. stycznia 1891 Dz. u. kr. Nr. 20., mogą być wykonane tylko wtedy, jeśli na podstawie prośby zaopatrzonej w dokładny plan, zezwoli na to zarząd drogi odnośnej.

### Budowle przy drogach.

#### §. 9.

Odległość budynku od drogi państwowej, krajowej, powiatowej, gminnej, I. klasy, lub od publicznego dojazdu kolejowego ma wynosić przynajmniej trzy metry, a od drogi gminnej II. klasy przynajmniej dwa metry.

Odległość wszelkiego rodzaju ogrodzeń od powyższych dróg ma wynosić najmniej 60 centymetrów.

Wyjątek stanowią drogi, posiadające ustalone linie regulacyjne.

Jednak bez względu na wyżej przepisaną odległość, lub linię regulacyjną, następujące budowle muszą mieć większe odległości od każdej drogi publicznej:

A mianowicie ma odległość wynosić przy:

- 1) kuźni najmniej 6 metrów;
- 2) cegielni (budynku przeznaczonego do wypalania cegły) przynajmniej 10 metrów;
- 3) wapiarce (piecu do wypalania wapna) co najmniej 10 metrów;
- 4) wiatraku przynajmniej 20 metrów;
- 5) szybie dla ropy lub wosku ziemnego najmniej 30 metrów, licząc od środka otworu świdrowego;
- 6) zbiornika na ropę o pojemności ponad 20 cystern najmniej 40 metrów. Dla mniejszych zbiorników ma to oddalenie wynosić co najmniej 20 metrów.

Przy budowach z rejonie fortyfikacyjnym mają być zastosowane przepisy w tej mierze obowiązujące.

### Kamieniołomy.

#### §. 10.

Przed otwarciem kamieniołomu przy drogach ze względu, czy kamień ma być wydobywany zwykłym sposobem, czy też rozsadzany materiałami wybuchowymi, w tych wszystkich wypadkach, w których nie rozchodzi się o przedsiębiorstwo przemysłowe, zarząd drogi odnośnej ma podać warunki, mające na celu ochronę i bezpieczeństwo komunikacji publicznej.

### Kopalnie gliny lub piasku.

#### §. 11.

Przy kopaniu gliny lub piasku ma być zostawiony wzdłuż drogi nietknięty pas ziemi, przynajmniej 2 metry szeroki.

W każdym razie ze względu na całość drogi, ściana kopalni od strony tejże, ma mieć odpowiednią pochyłość, lub stosowne ubezpieczenie.

### Pas przydrożny.

#### §. 12.

Grunta, przyległe drogom, mają być wolne od uprawy na przestrzeni najmniej 60 centymetrów. Właściciel tego pasu jest obowiązany zezwolić bezpłatnie na składanie na nim ziemi, błota lub kurzu, zgarniętego z korpusu drogowego.

Powyższy pas przydrożny nie jest konieczny, jeśli wzdłuż drogi już znajduje się przynajmniej taki sam pas ziemi, stanowiący własność funduszu drogi.



## Rozświetlenie drogi w lesie.

## §. 13.

W wypadkach, gdzie droga publiczna przecina las, właściciel jego, jeżeli osuszenie drogi niezbędnie tego wymaga, może być orzeczeniem krajowej władzy politycznej zniewolonym za stosownem wynagrodzeniem utrzymywać po obu stronach drogi pas ziemi odpowiednio szeroki, wolny od drzew i krzaków.

## Mierzenie odległości od drogi.

## §. 14.

Wszystkie odległości, przepisane §§. 9., 11., 12. i 13. mają być mierzone od górnej krawędzi przeciwskarpny rowu, a gdzie go nie ma, od dolnej krawędzi szkarpy nasypu drogowego, a gdzie wreszcie i tego nie ma, od granicy pasu drogowego.

## Dzwona u kół.

## §. 15.

Dzwona u kół wszystkich wozów ciężarowych, których waga ładunku wynosi ponad 2.000 kilogramów, muszą mieć najmniej 10 centymetrów szerokości, a jeśli waga ładunku przewyższa 3.500 kilogramów, muszą mieć przynajmniej 15 centymetrów szerokości.

Postanowienia te wchodzi w życie w pół roku po ogłoszeniu ustawy i nie mają zastosowania do wozów gospodarskich.

## Płaszczyzna obręczy.

## §. 16.

Płaszczyzna obręczy na każdym kole u wszystkich wozów bez wyjątku ma być równa i płaska oraz bez wystających gwoździ lub główek od śrub.

## Hamulce.

## §. 17.

Zjeżdżając po większym spadku, należy koła hamować.

Do hamowania nie wolno używać łańcuchów, ani też haków, lub innych

przyrządów, któreby pokład drogowy darły.

Wyjątkowo dozwala się użycia takich przyrządów podczas gołoledzi.

## Rozjeżdżanie przyzm.

## §. 18.

Wzbronionem jest rozjeżdżać lub roztratowywać stosy kamienia, szutru lub piasku, przeznaczonego do utrzymania drogi.

## Zapobieżenie powstaniu kolei.

## §. 19.

Gdzie pewna przestrzeń drogi, dla zapobieżenia tworzeniu się kolei, jest założona n. p. kamieniami lub drzewem, przejezdny nie wolno ich usunąć lub przejechać, lecz mają zjeżdżać na wolną przestrzeń drogi.

Służba drogowa jest obowiązana te znaki na noc usunąć.

## Jazda po mostach.

## §. 20.

Jazda po mostach, których cała konstrukcja nie jest z żelaza lub z kamienia, tudzież bez względu na konstrukcję po wszystkich takich, po których szybka jazda jest zabroniona tablicą ostrzegającą, jest tylko stępo dozwolona.

Również tylko stępo wolno jechać po mostach, które są w naprawie lub przebudowie.

W czasie naprawy lub przebudowy mostu może być wydane zarządzenie, że po nim może iść naraz tylko oznaczona ilość bydła lub jechać tylko ograniczona liczba wozów.

Podczas robót mają być przy moście umieszczone znaki, które przejezdny zwracają na nie uwagę.

## Przewóz ciężarów przez mosty.

## §. 21.

Wozy, które wraz z ładunkiem nie przenoszą 3.000 kilogramów wagi, można przewozić przez wszystkie mosty bez ze-

zwolenia zarządu drogi odnośnej. Zarząd drogi może zezwolić stale lub czasowo na przewożenie jeszcze większych ciężarów po pewnych mostach.

Przy każdym takim moście będzie umieszczona tablica, która zarazem wskaże odnośną wagę ładunku, jaka po nim może być przeprowadzona.

Jeżeli przez most ma być przeprawiona czy to fura niepodzielnym ciężarem, czy też jaka lokomotywa, lokomobila, samochód albo inna maszyna o wadze większej, aniżeli ustanowiono, natenczas o zamiarze przesyłki ciężaru winien być zawiadomiony zarząd mostu odnośnego, który przez swe organa spowoduje potrzebne wzmocnienie mostu.

Koszta stąd powstałe ma ponosić ten, w którego interesie roboty uskuteczni.

Przed uzyskaniem zezwolenia zarządu, nie wolno przeprowadzać ciężaru przez odnośny most.

O zezwolenie na przewóz przez most krajowy można prosić także inżyniera krajowego, który sprawuje bezpośredni nadzór techniczny nad odnośnym mostem (inżyniera okręgowego).

## II. Przepisy dla uregulowania i zabezpieczenia komunikacji.

### Postanowienia ogólne.

#### §. 22.

Komunikacja na drodze nie może być tamowana ani w dzień, ani w nocy.

Każda przeszkoda w komunikacji, spowodowana z umysłu lub z braku ostrożności, jeśli nie podpada pod ogólne prawo karne, będzie uważana jako przekroczenie policyi drogowej i karana podług przepisów tej ustawy.

### Oświetlenie wozu i rogatki.

#### §. 23.

Podczas ciemnej nocy najpóźniej w godzinę po zachodzie słońca do godziny przed wschodem słońca każda fura na drodze, z wyjątkiem wózków ręcznych, musi mieć zapaloną latarkę o bezbarwnem

szkle, która tak ma być umieszczona, aby ją z daleka można spostrzedz.

Rogatka w nocy winna zawsze być oświetlona, a to w ten sposób, aby z odpowiedniej odległości była widoczna.

### Oznaczenie wozu tabliczką.

#### §. 24.

Wszystkie wozy, przeznaczone do przewożenia ciężarów lub frachtów, jak długo znajdują się na drodze, muszą być zaopatrzone w tabliczkę, na której ma być zamieszczone imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania właściciela wozu.

Właściciele dóbr, fabrykanci i przedsiębiorcy zamiast swego nazwiska mogą mieć na tabliczce nazwę dóbr względnie folwarku, fabryki lub przedsiębiorstwa.

Tabliczka, 18 centymetrów wysoka i 30 centymetrów szeroka, ma być przymocowana po lewej stronie wozu między przednimi i tylnymi kołami, w miejscu łatwo dostrzegalnem.

Tabliczka ma być czarna, a pismo białe; litery mają mieć najmniej 5 centymetrów wysokości.

Jeśli na wozie tabliczka nie da się zamieścić, można nawet mniejszą tabliczkę powiesić na lewej stronie konia siodłowego.

Przepisy te nie dotyczą wozów gospodarskich w obrębie gminy lub obszaru dworskiego, do którego należą.

Postanowienia tego paragrafu wchodzi w życie w pół roku po ogłoszeniu ustawy.

### Jazda sankami.

#### §. 25.

Jazda sankami bez dzwonek jest bezwarunkowo wzbroniona.

### Szerokość ładunku.

#### §. 26.

Szerokość ładunku wozu nie może przenosić 3 metrów. Jeśli taki przedmiot ma być przesyłany, którego szerokość nie da się podzielić na części najwyżej trzy

metrowe, ma właściciel starać się, aby przez szerszy ładunek komunikacja nie była tamowana ponad potrzebę i aby objekty drogowe nie były uszkodzane.

Na każdym wozie siedzenie nie może wystawać poza szerokość wozu względnie ładunku przewożonego.

#### Przymocowanie ładunku do wozu.

##### §. 27.

Przymocowania do wozu drzewa lub innych ciężarów albo wzmocnienia wozu samego zapomocą w kabłąk naprężonych żerdzi, nie wolno tak uskutecznić, aby te żerdzie sterczały poza ładunek względnie poza literki, półkoszki lub drabinki wozu.

#### Przyczepianie wozów.

##### §. 28.

Nie wolno jechać po drodze dwoma lub więcej wozami, ze sobą spojonymi. Wyjątkowo jest dozwolone przyczepienie wozu, przeznaczonego do przesyłki, lub wozu ręcznego do bryki, albo spojenie próżnych dwóch bryk lub wozów gospodarskich.

Przedmioty, mogące wywołać przestрах lub obrzydzenie.

##### §. 29.

Koło budynków od strony drogi albo na wozach, znajdujących się na drodze, jest wzbronionem wieszać lub kłaść bez przykrycia surowe mięso, skórę zwierzęcą i inne przedmioty, które mogą albo płoszyć konie i inne zwierzęta, albo też wywołać u ludzi przestрах lub obrzydzenie.

#### Szybkość jazdy wozem.

##### §. 30.

W miejscowościach zamkniętych wolno jechać tylko miernym kłusem, zaś na skrętach, przechodach i w miejscach krzyżowania się dróg tylko stępo.

#### Wymijanie wozów.

##### §. 31.

Każdy wóz, jeśli jakieś szczególne okoliczności nie zmuszają do wyjątku, ma wymijać na lewo, a wyprzedzać na prawo

W tym celu winien jadący bez oporu zrobić miejsce wymijającemu lub wyprzedzającemu. Wyprzedzać wolno tylko wtedy, jeśli jest droga dostatecznie szeroka, wóz wyprzedzany toczy się powoli, jest przed nim znaczna przestrzeń wolna i żaden inny wóz nie nadjeżdża.

Na mostach i skrętach nie wolno wyprzedzać.

Na wąskich drogach o jednym torze jezdnym, przy zachowaniu powyższych zasad, ma ustępować próżny wóz powozowi z ludźmi lub ładunkiem, wóz z ludźmi wozowi ciężko naładowanemu; przy równych wozach, wóz jadący z góry wozowi jadącemu pod górę, wreszcie wozy tego samego rodzaju i na równej przestrzeni mają sobie ustąpić wzajemnie w równych częściach.

Wozom Najwyższego Dworu tudzież pocztowym, ogniowym i ratunkowym bezwarunkowo ma ustąpić na bok każdy wóz, czy on jedzie w przeciwnym, czy też w tym samym kierunku.

Jeśli natychmiastowe ustąpienie z drogi jest niemożliwe z powodu oczywistego niebezpieczeństwa, należy wóz zatrzymać na miejscu, póki te wozy nie przejadą.

#### Wymijanie bydła.

##### §. 32.

Wóz, przy spotkaniu się z bydlęm pędzonym, ma jechać stępo, ułki bydła nie minie.

Poganiacz bydła jest obowiązany, nie zatrzymując go, zrobić odpowiednie miejsce wozom nadjeżdżającym lub wyprzedzającym.

#### Zostawianie i stawanie wozów.

##### §. 33.

Wóz niezaprężony nie może stać na torze jezdnym; gdzie to jednak wskutek wypadku jest konieczne, wóz powi-

nien być odsunięty na kraj drogi a w nocy oświetlony latarką.

Żaden wóz nie może stawać na przepustach, mostach, na środku drogi, na skrętach, ani tam, gdzie się drogi krzyżują.

#### Zajazdy koło karczem.

##### §. 34.

Koło karczem, szynkowni i gospod mogą stać fury tylko na placu na to przeznaczonym.

Jeśli plac przed zabudowaniem ze względów miejscowych nie da się założyć, może być urządzony dla stawiania fur inny plac za zabudowaniem lub obok tegoż.

Właściciel względnie dzierżawca lub inny użytkujący zabudowania jest obowiązany powyższy plac własnym kosztem wybrukować lub wyszutrować i zawsze czysto i w dobrym stanie utrzymywać.

#### Zachowanie się woźnicy.

##### §. 35.

Woźnicy podczas jazdy nie wolno opuszczać wozu bez dozoru.

##### §. 36.

Woźnica jadąc z góry, jeśli powozi tylko jednym lejcem, a nie cugłami krzyżowymi, ma iść pieszo obok zaprzęgu.

##### §. 37.

Jednemu woźnicy nie wolno równocześnie powozić kilkoma wozami.

##### §. 38.

Woźnicy jest wzbronionem spać na wozie podczas jazdy i w ogóle na zaprzężonym wozie, znajdującym się na drodze.

#### Popasanie zwierząt.

##### §. 39.

Popasanie zwierząt na drodze tak wewnątrz jak i zewnątrz miejscowości jest zabronione.

#### Pędzenie zwierząt.

##### §. 40.

Do pędzenia zwierząt, stosownie do ich gatunku, ma być ustanowiona odpowiednia liczba poganiaczy, przyczem należy przyjąć za zasadę, że na transport 10 do 15 sztuk koni lub bydła rogatego, powinien być liczony jeden poganiacz.

Przy pędzeniu mniejszej ilości zwierząt, wolno zająć tylko połowę przestrzeni drogowej.

Pojedyńcze sztuki mają być prowadzone na linie lub uzdzienicy.

#### Jazda na kole.

##### §. 41.

Koło każdego typu uważa się pod względem przepisów policyjnych za wóz lekki, wobec czego kolarzy obowiązują porządek jazdy dla tych wozów.

##### §. 42.

Do jazdy na kole można używać tylko toru jezdneho.

##### §. 43.

Kolarzowi jadącemu po torze jezdny, pieszy ma ustąpić tak, jak innej furze.

##### §. 44.

Kolarz, przy wyprzedzaniu i spotykaniu, ma uważać na pieszych i na kolarzy tudzież na konie i inne zwierzęta. Jest on obowiązany, jeśli chce wyprzedzić ludzi lub zwierzęta, w razie potrzeby dawać znaki dzwonkiem zawsze w czasie właściwym. Jeśli przewodnik zwierząt nawołuje do ostrożności, ma zsiąść z koła.

##### §. 45.

Przy wspólnych jazdach kolarze mają jechać jeden za drugim i w odpowiednim oddaleniu od siebie, jeśli spotykają wozy, zwierzęta lub ludzi idących pieszo albo jadących konno.

##### §. 46.

Nie wolno jechać na kole w tempie, przewyższającym chyżość rażnego kłusu.

Wyścigi mogą być dozwolone tylko w każdym poszczególnym wypadku przez

polityczną władzę powiatową za zgodą zarządu drogi odnośnej.

#### §. 47.

Jeśli tor jezdny jest nie całkiem równy i wolny, jeśli kolarz spotyka lub chce wyprzedzić pieszo idących lub jeźdźców na koniach, fury albo zwierzęta pędzone, dalej na skrajach i na skrzyżowaniu dróg, wreszcie wogóle wewnątrz zamkniętych miejscowości, ma być szybkość jazdy na kole odpowiednio zmniejszona.

Koła powinny być używane tylko takie, które mają hamulce tego rodzaju, że natychmiast zatrzymane być mogą.

#### §. 48.

W porze nocnej wolno jechać tylko na takim kole, które ma latarkę ze światłem białym, jasnym, świecącym się w kierunku jazdy i już z daleka widzialnym.

Używanie latarek ze szklami kolorowymi jest bezwarunkowo wzbronione.

#### §. 49.

W gminach miejskich, zdrojowiskach lub stacyach klimatycznych zarząd gminy w wykonaniu policyi miejscowej na podstawie ustawy gminnej może wydać jeszcze dalej idące przepisy, a szczególnie jazdę na kole po ożywionych lub wąskich drogach do pewnych godzin ograniczyć albo jej całkiem zabronić.

Tego rodzaju postanowienia mają być w stosowny sposób ogłoszone.

Jazda samochodem lub motocyklem.

#### §. 50.

Samochody (automobile) lub motocykle stosownie do całkowitej wagi (wagi pojazdu i ładunku) mają być uważane za lekkie lub ciężkie wozy. Dlatego przepisy tej ustawy, dla wozów wydane, mają mieć analogiczne zastosowanie także do jazdy samochodami (motocyklami), o ile specjalne przepisy prawne, dla samochodów (motocyklów) wydane, nie zawierają odmiennych postanowień.

Drogoskazy.

#### §. 51.

W miejscu, gdzie drogi się rozchodzą, mają być ustawione drogoskazy ko-

sztem odnośnego funduszu drogowego, na których oznaczone ma być miejsce, do którego droga prowadzi, tudzież jego odległość.

Budowa drogi.

#### §. 52.

Jeżeli zarząd drogowy wykonuje na drodze roboty, n. p. budowę mostu, winien zostawić dla przejezdnych dostatecznie szeroką przestrzeń, albo jeśli to jest niewykonalne, urządzić inną prowizoryczną komunikację.

Miejsce budowy musi być odpowiednio zamknięte i z nadejściem nocy, według potrzeby oświetlone.

Zgartywanie i uprzątnięcie błota, kurzu i ziemi.

#### §. 53.

Zgartywanie błota lub kurzu z toru jezdnego oraz czyszczenie rowów i bankietów przydrożnych należy do zarządu drogi odnośnej.

Zgarnięte stąd błoto, kurz lub ziemię, jak daleko ciągną się zabudowania wzdłuż drogi zwartym szeregiem, są obowiązane gminy względnie obszary dworskie własnymi środkami niezwłocznie uprzątnąć.

Sprzątnięcie śniegu.

#### §. 54.

Gminy miejskie w obrębie zabudowanego obszaru są obowiązane własnym kosztem i staraniem uprzątnąć śnieg z drogi publicznej, o ile według ich uznania jest to potrzebnem dla udogodnienia komunikacji wewnętrznej w osadzie.

Przepis ten nie narusza postanowień ogólnej ustawy drogowej o uprzątnięciu zasp śniegowych.

Wymienione w ustępie pierwszym roboty dla udogodnienia komunikacji wewnętrznej w osadzie nie mogą być wzięte na rachunek funduszy ustawą drogową przepisanych.

III. Wykonywanie przepisów policyi drogowej i postanowienia karne.

## Drogowe organa nadzorcze.

## §. 55.

Czuwanie nad przesteganiem przepisów policji drogowej, tudzież badanie i donoszenie przekroczeń tychże, należy w pierwszym rzędzie do obowiązków służby drogowej, dalej organów policji miejscowej, oraz c. k. żandarmeryi.

Każdy zatrzymany przez te organa z powodu przekroczenia postanowień niniejszej ustawy ma im być posłuszny, jeśli chce uniknąć skutków prawem przepisanych.

## Zaprzysiężenie służby drogowej.

## §. 56.

Organa, którym dozór nad drogą powierzyła władza nią zarządzająca, a szczególniej drożnicy mają być zaprzysiężeni przez swoją władzę przełożoną.

## §. 57.

Zaprzysiężone organa zarządu drogowego w służbie muszą nosić oznaki służbowe.

## Wstrzymanie jazdy.

## §. 58.

W razie przekroczenia przepisów policji drogowej co do zbyt szerokiego (§. 26.) lub zbyt ciężkiego (§. 21.) ładunku, albo nieodpowiednio zrobionych obręczy i dzwonów u kół (§§. 15. i 16.), lub nieodzwolonych przyrządów do hamowania (§. 17.) albo zabronionego przyczepiania wozów (§. 28.) lub wreszcie kierowania przez jednego woźnicę dwoma lub więcej wozami (§. 37.), można pozwolić na dalszą jazdę niezgodną z przepisami tylko do tej miejscowości, w której jest możliwe usunięcie nieprawidłowości.

Woźnica, jadąc do tej miejscowości, za to samo przekroczenie nie może być karany, jeśli udowodni urzędowem poświadczeniem, że już raz za to samo przekroczenie został do odpowiedzialności pociągnięty (§. 68).

## Karanie przekroczeń.

## §. 58.

Winny przekroczenia przepisów policji drogowej ma być karany, o ile to

przekroczenie nie podlega powszechnej ustawie karnej lub postanowieniom karnej ustawy budowniczej, grzywną od 2 do 50 koron, a w razie niemożności uiszczenia grzywny, aresztem aż do dni ośmiu.

Przy tej zamianie należy przy karach niżej 10 koron za pierwszą koronę wyznaczyć 6 godzin aresztu, za każdą dalszą koronę po 2 godziny; przy karach wyżej 10 koron należy nałożyć za każdym 5 koron areszt po 12 godzin, a wogóle nie wyżej niż 8 dni.

## Użycie grzywny.

## §. 60.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której orzeczenie karne wydane zostało względnie, jeśli orzeczenie karne w pierwszej instancji zostało wydane przez polityczną władzę powiatową, do funduszu ubogich tej gminy, w której przestępstwo popełnione zostało.

## Wynagrodzenie szkody.

## §. 61.

Przekraczający przepisy policji drogowej, niezależnie od kary, jest obowiązany na własny koszt przywrócić drogę do pierwotnego stanu, przeszkody w komunikacji usunąć i wszelką wyrządzoną szkodę wynagrodzić.

## §. 62.

Do ocenienia szkody wyrządzonej na drodze jest powołaną przedewszystkiem służba drogowa zaprzysiężona (§. 56.).

## §. 63.

Za szkodę wyrządzoną przez dzieci, odpowiadają rodzice, za służbę niżej lat 14 służbodawcy.

## §. 64.

Za szkodę wyrządzoną przez zwierzęta odpowiada właściciel lub solidarnie współwłaściciele zwierząt.

## Użycie odszkodowania.

## §. 65.

Kwota przypadająca tytułem wyna-

grodzienia szkody wpływa na rzecz funduszu drogi odnośnej.

### Wydanie orzeczenia.

#### §. 66.

Prawo dochodzenia i karania tudzież skazywania na wynagrodzenie szkody z powodu przekroczeń przepisów policyi drogowej, a popełnionych na drogach publicznych niepaństwowych, czy to w gminie czy na obszarze dworskim, stanowiącym z nią jedną miejscowość, wykonuje z wyjątkiem przekroczeń na drogach w §. 75. ustęp 2. tej ustawy. wymienionych, w poręczonym zakresie działania naczelnik tejże gminy z dwoma assessorami, zaś w miastach, w których obowiązują przepisy ustawy gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51., burmistrz względnie naczelnik gminy.

Jeśli obwinionym o przekroczenie jest właściciel albo przełożony obszaru dworskiego lub jeżeli obwinioną jest jedna z osób do przeprowadzenia dochodzenia i wymiaru kary powołanych, wówczas przeprowadzi postępowanie karne polityczna władza powiatowa.

#### §. 67.

Jeżeli przekroczenie przepisów tej ustawy popełnił przejezdny nieznanymi organom służby drogowej i zachodzi obawa, że nie będzie można pociągnąć go później do odpowiedzialności, może przeprowadzić dochodzenie i wydać orzeczenie analogicznie do postanowień §. 66. naczelnik (burmistrz) sam względnie z dwoma assessorami gminy sąsiedniej w kierunku drogi jadącego.

W tym celu należy się udać z winnym do urzędu wspomnianej gminy.

#### §. 68.

Naczelnik gminy (burmistrz), skoro dowie się o przekroczeniu przepisów policyi drogowej, ma sam względnie z dwoma assessorami (§. 66.) przeprowadzić sumaryczne dochodzenie co do winy i szkody, stosownie do wyniku wydać orzeczenie i je wykonać.

W orzeczeniu należy szczegółowo wymienić kwotę, jaka przypada na grzywnę i osobno kwotę, jaka przypada na wynagrodzenie szkody.

Jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przenoszącego 30 koron, wtedy w orzeczeniu karnem można mu przyznać tylko wynagrodzenie do 30 koron, a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej.

### Tok instancyi.

#### §. 69.

Od orzeczeń wydanych według §§. 66—68. służy prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej.

Każdy rekurs ma być wnoszony na ręce naczeloika (burmistrza) tej gminy, w której orzeczenie wydane zostało, w nieprzekraczalnym terminie 8 dni, licząc od dnia ogłoszenia względnie doręczenia wyroku.

W przypadkach, w których polityczna władza powiatowa jest pierwszą instancją, obowiązują co do dalszego rekursu ogólne przepisy.

Przeciw dwóm równobrzmiącym orzeczeniom niema dalszego rekursu.

### IV. Różne postanowienia.

#### §. 70.

Co do zarządzeń, orzeczeń i rekursów w sprawach policyi drogowej, należących do własnego zakresu działania władz autonomicznych, obowiązują przepisy w tej mierze istniejące.

#### §. 71.

Zwierzchność gminna względnie Rada gminna ma prawo we własnym zakresie działania wydawać jeszcze osobne postanowienia policyjno-drogowe, które tą ustawą nie są objęte, a które w pewnym czasie lub dla pewnego miejsca mogą być potrzebne.

Wszelako takie zarządzenia mogą gminy wydawać wogóle tylko za zgodą odnośnego zarządu drogi, a w razach nagłych i niecierpiących zwłoki za uzyskaniem dodatkowego zezwolenia tego zarządu.

#### §. 72.

Za przekroczenia przepisów o policyi drogowej wydanych przez gminy w zakresie własnym, w myśl zasady wy-

rażonej w §§. 49. i 71. niniejszej ustawy, Zwierzchność gminna względnie Rada gminna ustanowi karę w granicach postanowionych w §. 59. niniejszej ustawy.

#### §. 73.

Odwołania od postanowień wydanych na podstawie §. 71. nie mają mocy odra-  
czającej.

#### §. 74.

Pod ogólną nazwą „droga“, której używa się w tej ustawie, rozumieć należy nie tylko tor jezdny lub koronę drogi, ale także mosty, kanały, przepusty, tamy, szluzy, rowy, szkarpy, burty (pobocza) rowy odpływowe, poręcze, zapory mytnicze i drożnicze i wogóle wszystkie przynależności drogi, na której lub przy której się znajdują.

#### Drogi państwowe.

#### §. 75.

Przepisy tej ustawy o policyi drogowej mają mieć zastosowanie do dróg państwowych wszelako tylko o tyle, o ile nimi nie nałożono na skarb państwa jakiegoś zobowiązania i o ile dla ochrony dróg państwowych i dla komunikacji na nich nie istnieją lub nie zostaną wydane odmienne postanowienia.

Wykonywanie przepisów tyczących się utrzymywania dróg, jakoteż postanowień karnych i postanowień co do wynagrodzenia szkód przy przekroczeniach tych postanowień należy co do dróg państwowych oraz tych niepaństwowych, które zostają w bezpośrednim zarządzie państwa i są utrzymywane z funduszów państwowych, do politycznych władz powiatowych.

#### §. 76.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, o ile w samej ustawie nie postanowiono inaczej.

#### §. 77.

Z dniem wejścia w życie postanowień tej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie inne przepisy w sprawach, obecną ustawą uregulowanych, które nie są zgodne z jej postanowieniami.

#### §. 78.

Wykonanie tej ustawy poruczam  
Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.  
Czy żąda kto głosu?

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Przedłożona nam ustawa o policyi drogowej, budzi w nas wielkie obawy ze względu na włościan. Wprawdzie powiada się, że ta ustawa nie zawiera nic nowego, że jest tylko zszeregowaniem przepisów obecnie już obowiązujących w jedną całość, w każdym razie jednak stwierdzić trzeba, że niektóre przepisy tej ustawy dotychczas przynajmniej nie obowiązywały, a obawiać się należy, że właśnie przez przypomnienie ich dotyczącym organom i to skoordynowanie ich jako nowości, z pewnością będzie stosowane, a temsamem i przykrości, których się obawiamy, włościanstwu przynieść może.

Przedewszystkiem co do samej ustawy muszę zauważyć, że jest już dla tego nie dobrą, że dla bardzo jasnych, słusznych i potrzebnych żądań poszanowania dla dobra publicznego, dla drogi, narobiono aż 78 paragrafów.

Ustawa jeśli ma być wykonaną, musi mieć pierwszy przedewszystkiem wymóg, jeśli to jest ustawa przeznaczona dla szerokich mas obywateli, a w pierwszym rzędzie dla obywateli, którzy nie są prawnikami, ani nie mają czasu studyować ustaw, tylko mają swój zdrowy chłopski rozum i są przekonani, że wszystko, co jest w ustawie, jest zgodne właśnie z tym chłopskim zdrowym rozumem. Jeżeli jednak zainteresowanie tych wszystkich zdrowych rzeczy rozłożono aż na 78 paragrafów, to nastęrcza to wielkie trudności dla włościanina, dla robotnika do zapamiętania sobie tych postanowień ustawy w tym stopniu, aby mógł mieć świadomość, czy z tą ustawą nie stanął w kolizyi.

To jest ogólny zarzut co do ustawy. Byłoby daleko korzystniej dla samej ustawy, gdyby była ujęta w mniejszą ilość paragrafów.

Zdawałoby się, że to jest rzecz błaha, ale ze względu na praktykę okazuje się, że niestety wszystkie ustawy u nas w tem błądzą, że zawierają taką ilość



paragrafów, iż nietylko laicy, ale nawet prawnicy w olbrzymiej większości ustawy wcale nie znają.

Co do samej rzeczy nadmienię, że bardzo niemile przedewszystkiem nas dotyka i przykrością napawa postanowienie §. 66, który podtrzymuje istniejący rozdział administracyjny, zatem i społeczny wsi i obszarów dworskich.

My spodziewamy się, że wogóle ten podział zniknie niebawem z widowni kraju, więc w ustawach świeżo wprowadzanych nie należałoby tego podziału uwidocznić, względnie nadal sankcjonować.

Tymczasem w §. 66 uczyniono ten wyjątek, że właściciel obszaru dworskiego i nadal nie uważa dla siebie urzędu gminnego za właściwą władzę, że dla niego pierwszą instancją musi być znów Starostwo.

To stanowczo powinno być z ustawy wykreślone.

Panowie właściciele obszarów dworskich powinni już mieć tyle zaufania do zwierzchności gminnych, iżby uznali dla siebie władzę zwierzchności gminnej za właściwą, jako pierwszej instancji przynajmniej w sprawach policyi drogowej tem bardziej, że to postanowienie ustawy, że w pierwszej instancji pod kompetencją gminy osąd oddaje, przemawia u nas za tem, że godzimy się na mnóstwo różnych przepisów, na które, gdyby było instancją Starostwo, już nie godzilibyśmy się.

I praktyczny wzgląd na skuteczność ustawy za tem przemawia. Wszelkie te przepisy, które utrudniają dojście słusznej, czy niesłusznej kary do skutku za nadużycie np. zepsucia drogi, mogą o tyle mieć znaczenie, o ile kara tanio i rychło będzie wymierzona, a to przez załawienie na miejscu w gminie.

Z chwilą, kiedy stróż drogi w każdej sprawie musiałby udawać się do starostwa, nie moglibyśmy na to postanowienie się zgodzić. Przyczyniłoby się to do zlagodzenia o strych kosztów ustawy, gdyby także przełożony obszar dworskiego mógł natychmiast podlegać karze, a względnie swego prawa dochodzić.

Dalszą przykrością, którą ustawa nam nastęrcza, jest obowiązek określony w §. 23. mianowicie, że

(czyta).

„Podczas ciemnej nocy, najpóźniej w godzinę po zachodzie słońca do godzi-

ny przed wschodem słońca, każda furka na drodze, z wyjątkiem wózków ręcznych, musi mieć zapaloną latarkę o bezbarwnem szkłe, która tak ma być umieszczona, aby ją z daleka można spostrzedz“.

Otóż, jeżeli się zważy, że u nas utrzymywanie latarki dotychczas nie było wprowadzone w życie, że chłopskie furmanki wogóle latarek nie używały, to wprowadzenie tego przepisu i w takim brzmieniu może nastęrczyć różne i znaczne przykrości dla włościan i stać się powodem rozmaitych szykan.

To określenie: „podczas ciemnej nocy“ jest wogóle bardzo rozciąglą, bo dla jednego jest każda noc ciemna, dla drugiego nie tak bardzo, a dla innego i najjaśniejsza noc, podczas księżycy w pełni, jest obsolutnie za ciemna.

(Wesołość).

Więc zależeć będzie ostatecznie od żandarma i od tego, czy będzie dla włościanina życzliwym, lub też będzie miał na niego „pik“, ażeby uznał, czy podczas nocy ciemnej jechał bez latarki, i z tego powodu przedstawi go do kary, lub nie.

Również w §. 25.:

„Jazda sankami bez dzwonek jest bezwarunkowo zabroniona“.

jest określony obowiązek, który może stać się powodem rozlicznych przykrości dla ludu.

Taki przepis wymagałby bliższych określeń i postanowień, np. jeżeli się jedzie na drogach pewnej kategorii, krajowych lub powiatowych, albo państwowych, gdzie z powodu większej ilości furmanek może istotnie grozić niebezpieczeństwo jakiegoś nieszczęścia z powodu braku dzwonka.

Ale jeśli się powiada, że na wszystkich drogach jazda sankami bez dzwonka jest berwarunkowo wzbroniona, to takie postanowienie otwiera pole do wielu przykrości i od żandarma zależeć będzie, podać do ukarania włościanina, nawet za to, jeśli włościanin o 20 kroków od swojej chaty podwiezie sankami bez dzwonka kogoś konającego do kościoła, celem przyjęcia Św. Sakramentów.

Jesteśmy obecnie w burzliwym okresie urabiania się nowych stosunków społecznych, gdzie najróżnorodniejsze kwestye w grę wchodzą, gdzie z najróżniejszych spraw korzysta się nie w celu wzajemnego poszanowania praw i czynie-

nia ustępstw, ale raczej w celu wzajemnego dokuczania.

Jeśli jesteśmy świadkami faktu, że dla jednego żandarma wysokość ocembrowania studni daje sposobność wniesienia 400 pism do starostwa, jeżeli psy w jakiejś miejscowości dają żandarmowi powód do wnoszenia tysięcznych doniesień do władzy, jeżeli takie lub owakie umieszczenie lampki w stajni może dać powód do setek doniesień policyjnych, to musimy mieć obawę, że taki kategoryczny przepis, jak w §. 25. może dać powód do powiększenia łańcucha różnych dokuczliwości ze strony sąsiadów, żandarmów i t. d.

Z tych względów, pozwolimy sobie w rozprawie szczegółowej zgłosić poprawki do §§. 23., 25. i 66., — zaś już teraz w dyskusji ogólnej proszę, ażeby Wysoka Izba zechciała uznać za konieczne usunięcie podziału pomiędzy gminą a obszarem dworskim w sprawach policyjnej drogowej.

(*Brawa*).

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Wysoka Izbo!

W ciągu dyskusji podniesiono tu przeciwko projektowi komisji rozmaite zarzuty co do kilku paragrafów projektowanej ustawy, w szczególności zaś przeciw §. 66, który postanawia, że „jeżeli obwinionym o przekroczenie jest właściciel, albo przełożony obszaru dworskiego, lub jeżeli obwinioną jest jedna z osób do przeprowadzenia dochodzenia i wymiaru kary powołanych, wówczas przeprowadzi postępowanie karne polityczna władza powiatowa“.

To postanowienie w projektowanej ustawie wynika z ustawy o obszarach dworskich, które z mocy tej ustawy podlegają władzom powiatowym.

W szczegóły obecnie wdawać się nie będę, bęzie na to dość sposobności przy rozprawie specjalnej.

Co do zamieszczonego w projekcie ustawy w §. 23. postanowienia o latarkach — to przepis ten wszędzie obowiązuje. Nieprzestrzeganie tego przepisu bywa często powodem bardzo nieszcześli-

wych wypadków i tem samem zamieszczenie tego postanowienia w ustawie naszej jest zupełnie usprawiedliwione.

Co do §. 25., o obowiązku zaopatrzenia sanek dzwonekami, to przepis ten również wszędzie obowiązuje na mocy dekretu Kancelaryi nadwornej (§. 34).

Gdyby Wysoka Izba zechciała nawet ten nasz projektowany §. 25. uchylić, w takim razie obowiązywałby nadal przepis dekretu Kancelaryi nadwornej, który powyżej zacytowałem.

Pozostawiając sobie omówienie różnych specjalnych uwag i zarzutów do rozprawy szczegółowej, kończę moje uwagi ogólne i proszę Wysoką Izbę o przejście do rozprawy specjalnej nad postanowieniami projektowanej ustawy.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*)

## I. Przepisy dla zapobieżenia uszkodzeniom drogi.

### Postanowienie ogólne.

#### §. 1.

Wszelkie z umysłu lub z braku należytej ostrożności wyrządzone uszkodzenie drogi samej albo jej przynależności (§. 74.), jeśli nie podpada pod ogólne prawo karne, będzie uważane jako przekroczenie policyi drogowej i karane podług przepisów tej ustawy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1-szy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

### Włóczenie po drodze.

#### §. 2.

Nie wolno włóczyć po drodze przedmiotów, pokład drogowy wyrwywających (narzędzi lub maszyn rolniczych, tramów, pni, kłoców itp.).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2.

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Dojazd do drogi.

§. 3.

Z reguły nie wolno przejeżdżać przez rowy i szkarpy drogowe wozami gospodarczymi lub narzędziami rolniczymi, ani w tym celu skopywać burty (pobocza) albo szkarpy, lub zapełniać rowy jakimkolwiek materiałem.

W miejscach, w których do drogi publicznej wpada inna droga publiczna, droga prywatna lub dojazd z pól albo od zabudowań, rów drogowy ma być wybrukowany lub nad nim mostek, względnie przepust zbudowany.

Bruk lub mostek, względnie przepust ma być zbudowany według wskazówek zarządu drogi odnośnej.

W wyjątkowych razach, za zgodą zarządu drogi odnośnej, można pominąć budowę mostku, względnie przepustu lub brukowanego przejazdu, jeśli prawidłowy odpływ wody da się w inny sposób zabezpieczyć.

Budowa i utrzymanie mostku, względnie przepustu lub bruku należy do tego, kto do utrzymania drogi prywatnej jest obowiązany, względnie do właściciela odnośnego gruntu lub budynku.

Przy zetknięciu się dróg publicznych należy budowa i utrzymanie mostku, względnie przepustu lub bruku do zarządu tej drogi, w której kierunku mostek, względnie przepust lub bruk jest położony.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje § 3. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 4.

Najbliższa przestrzeń nieszutrowanej drogi publicznej, wpadającej do innej szutrowanej drogi publicznej, ma być wybrukowana lub żwirem wysypana na długości co najmniej 25 metrów od zetknięcia się obu dróg.

Obowiązek brukowania, względnie szutrowania drogi dojazdowej ciąży na utrzymującym drogę pomienioną.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje § 4. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Tratowanie rowów.

§. 5.

Nie wolno tratować rowów lub szkarp drogowych podczas uprawy roli.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 5. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Pasanie lub pędzenie bydła.

§. 6.

Wzbronionem jest paść lub pędzić bydło po szkarpach i rowach drogowych.

Trawy do drogi należącej nie wolno nikomu samowolnie kosić i wogóle sobie przywłaszczać.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 6. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Zanieczyszczanie drogi.

§. 7.

Zabronionem jest wyrzucać na drogę śmiecie, gruzy, zdechłe zwierzęta lub samowolnie składać na niej drzewo, kłocze, kamień, cegły, ziemię, piasek, beczki, towary i inne przedmioty, wylewać nieczystości, wprowadzać do drogi odpływy ze stajen, gnojowisk, dołów kloacznych, browarów, gorzelni, fabryk, kopalni i innych urządzeń, zatykać kanały i przepusty drogowe.

Również nie wolno zanieczyszczać założonych kosztem funduszu drogowego rowów odpływowych, ani też samowolnie wstrzymywać lub zmieniać kierunku odpływającej nimi wody.

Na zmianę odpływu wody lub składowanie na drodze np. materiału budowlanego jest koniecznym w każdym wypadku zezwolenie zarządu drogi odnośnej

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 7. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

### Budowle na drodze.

#### §. 8.

Budowle i urządzenia na drodze, względnie nad nią lub pod nią, jak np. kanały, rowy, rury do przeprowadzenia wody, ropy lub gazu, mosty, przepusty, słupy, druty, przewody itp., projektowane do celów innych aniżeli tych, które wymienia ustawa z dnia 23. stycznia 1891 Dz. u. kr. Nr. 20., mogą być wykonane tylko wtedy, jeśli na podstawie prośby zaopatrzonej w dokładny plan, zezwoli na to zarząd drogi odnośnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 8. zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

### Budowle przy drogach.

#### §. 9.

Odległość budynku od drogi państwowej, krajowej, powiatowej, gminnej, I. klasy, lub od publicznego dojazdu kolejowego ma wynosić przynajmniej trzy metry, a od drogi gminnej II. klasy przynajmniej dwa metry.

Odległość wszelkiego rodzaju ogrodzeń od powyższych dróg ma wynosić przynajmniej 60 centymetrów.

Wyjątek stanowią drogi, posiadające ustalone linie regulacyjne.

Jednak bez względu na wyżej przepisaną odległość, lub linię regulacyjną,

następujące budowle muszą mieć większe odległości od każdej drogi publicznej:

A mianowicie ma odległość wynosić przy:

- 1) kuźni najmuiej 6 metrów;
- 2) cegielni (budynku przeznaczonego do wypalania cegły) przynajmniej 10 metrów;
- 3) wapiarce (piecu do wypalania wapna) co najmuiej 10 metrów;
- 4) wiatraku przynajmniej 20 metrów;
- 5) szybie dla ropy lub wosku ziemnego najmuiej 30 metrów, licząc od środka otworu świdrowego;
- 6) zbiornika na ropę o pojemności ponad 20 cystern najmuiej 40 metrów. Dla mniejszych zbiorników ma to oddalenie wynosić co najmuiej 20 metrów.

Przy budowach z rejonie fortyfikacyjnym mają być zastosowane przepisy w tej mierze obowiązujące.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 9. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

### Kamieniołomy.

#### §. 10.

Przed otwarciem kamieniołomu przy drogach ze względu, czy kamień ma być wydobywany zwykłym sposobem, czy też rozsadzany materiałami wybuchowymi, w tych wszystkich wypadkach, w których nie rozchodzi się o przedsiębiorstwo przemysłowe, zarząd drogi odnośnej ma podać warunki, mające na celu ochronę i bezpieczeństwo komunikacji publicznej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

### Kopalnie gliny lub piasku.

#### §. 11.

Przy kopaniu gliny lub piasku ma być zostawiony wzdłuż drogi nietknięty pas ziemi, przynajmniej 2 metry szeroki.

W każdym razie ze względu na całość drogi, ściana kopalni od strony tejże, ma mieć odpowiednią pochyłość, lub stosowne ubezpieczenie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 11. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Pas przydrożny.

§. 12.

Grunta, przyległe drogom, mają być wolne od uprawy na przestrzeni najmniej 60 centymetrów. Właściciel tego pasu jest obowiązany zezwolić bezpłatnie na składanie na nim ziemi, błota lub kurzu, zgarniętego z korpusu drogowego.

Powyższy pas przydrożny nie jest konieczny, jeśli wzdłuż drogi już znajduje się przynajmniej taki sam pas ziemi, stanowiący własność funduszu drogi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. **Kramarczyk** ma głos.

P. **Kramarczyk.** W §. 12 powiedziano, że grunta przyległe drogom mają być wolne od uprawy na przestrzeni najmniej 60 centymetrów. Zważyć jednak należy, że ten pas 60 centymetrowy poza rowem przydrożnym jest zanadto szerokim i absolutnie niepotrzebnym. Jeśli się zważy, że sama droga a następnie rowy przydrożne, które mają około 1½ metra już wiele zabierają ziemi uprawnej, i jeśli się jeszcze do tego doda pas 60 centymetrowy, — to chyba już zanadto wiele odbiera się włościanom gruntu.

Jeśli się zważy, że przy robotach polnych nie wolno o ten pas ziemi przydrożnej choćby pługiem niechcący zawadzić, to takie postanowienie może dać drożnikom powód do korzystania z tego postanowienia. I my absolutnie przeciw temu musimy protestować i prosić, żeby ten pas zamiast 60 wynosił tylko 30 centymetrów.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** P. **Huryk** ma głos.

P. **Huryk.** Ja iz tych samych przyczyn, kotri nawiw tutka p. **Kramarczyk** sprotywłaju sia tomu paragrafowy 12. Takyj pas 60 centymetriw je absolutno nepotribnyj. Grunta suť nyńka dorohi, a koły dla dorohy publicznoj bude toj pas 60 centym. trocha zwużenyj, tohda koždyj stražnyk dorohowyj bude imiľ przyczynu do napasty na hospodara.

Otže, pišla mojeho mninia pas 30 centymetrowyj wystarczyt w poľni i zadla toho pryłuczaju sia do wnesenia p. **Kramarczyka**.

P. **Mieczysław Urbański.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. **Mieczysław Urbański** ma głos.

P. **Mieczysław Urbański.** Zwracam uwagę pp. posłów **Kramarczyka** i **Huryka** na to, że projektowana ustawa nie zawiera nic nowego, tylko niejako powtarza obowiązujące dzisiaj przepisy zawarte w §. 8. ustawy dzisiejszej o policyi drogowej, mianowicie, że pas 60 centymetrowy przy drodze ma być użyty na cel, w którym obecnie jest mowa

Stanowczo byłbym przeciwny ograniczeniu tego pasa do mniejszych rozmiarów, a to tak w interesie dróg, jak i właścicieli gruntów przydrożnych, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że składanie piasku lub gliny na pasie przydrożnym 30 centymetrowym, miałyby przy lada większym deszczu lub wezbraniu wody jak najfatalniejsze dla drogi skutki. A skutkiem tego, że piasek lub glina zsypałyby się z tego wąskiego 30 centymetrowego pasu na drogę i do rowu, poniosłaby skutkiem zatamowania odpływu wody szkodę nie tylko droga sama, ale także i właściciele sąsiednich przydrożnych gruntów.

Dlatego za pozostawieniem mniejszego pasu jak 60 centymetrowego, w żaden sposób głosować nie możemy, tembardziej, że pozostawienie 60 ctm. pasu leży tak w interesie dróg, jak i w interesie właściciela przydrożnego gruntu.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Kramarczyk**.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie jeszcze na parę słów polemiki z p. kolegą **Urbańskim**.

Więc p. kolega Urbański powiada, że ten pas 60 centymetrowy odnosił się także do dawniejszych rozporządzeń.

My wiemy bardzo dobrze, że on odnosił się do dawniejszych rozporządzeń, ale jeżeli uchwalamy coś nowego wiedząc o tem, że coś dawniejsze było złe, to wolno nam protestować przeciw temu i w nowej ustawie prosić Wysoką Izbę, ażeby uchwaliła to, co lepsze.

Na to, co powiedział kolega Urbański, że przy pucowaniu rowów składa się ziemię poza pas 60 centymetrowy, muszę powiedzieć, że przy pucowaniu rowów przydrożnych składa się ziemię nie poza pas, ale na gościńcu i ziemię tę zabierają sobie włościanie, płacąc za nią bardzo dobrze, bo w tych rowach znajdują się naleciałości nawozów.

Proszę zważyć też, że to może się odnosić do drogi, przy budowie której trzeba robić przekopy i wysokie szkarpy. Tu nic nie wypadłoby im poza szkarpem zostawić, ale jeszcze połowę szkarpu zostawić właścicielowi gruntu przydrożnego.

Proszę zatem Wysokiej Izby o głosowanie za tą poprawką, ażeby na pas zostawić 30 centymetrów.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski**.

Wysoka Izbo!

Przepis ten jest zarządzony na podstawie reskryptu ministerstwa z r. 1863. To samo jest i na wszystkich innych drogach.

Zachodzi konieczność tego jeszcze i z tego powodu, że przy zaorywaniu nie możnaby nawrócić, gdyby nie było takiego wielkiego pasu i wskutek tego byłyby tratowane rowy i gościńce.

Więc przepis ten jest zupełnie usprawiedliwiony i konieczny.

Zresztą obecnie przy budowie dróg, tak Wydziały powiatowe jak i Wydział krajowy, będzie się starał ten 60 centymetrowy pas nabyć na własność i już w bardzo wielu wypadkach jest to zarządzanie, żeby zakupić ten pas. Inaczej droga istniećby nie mogła, bo ostatecznie ten pas służy dla ochrony szkarpu i gościńca.

Dlatego w imieniu komisji jestem za utrzymaniem tego pasu 60-ciu centymetrowego.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania

Poddam najpierw do głosowania poprawkę p. Kramarczyka, która opiewa:

„aby w drugim wierszu zamiast 60 centymetrów, wstawić 30 centymetrów“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce powstać. (*Mniejszość*) Nie jest przyjęta.

Kto przyjmuje §. 12. według wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*).

Rozświetlenie drogi w lesie.

### §. 13.

W wypadkach, gdzie droga publiczna przecina las, właściciel jego, jeżeli osuszenie drogi niezbędnie tego wymaga, może być orzeczeniem krajowej władzy politycznej zniewolonym za stosownem wynagrodzeniem utrzymywać po obu stronach drogi pas ziemi odpowiednio szeroki, wolny od drzew i krzaków.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Mierzenie odległości od drogi.

### §. 14.

Wszystkie odległości, przepisane §§. 9., 11., 12. i 13. mają być mierzone od górnej krawędzi przeciwskarpy rowu, a gdzie go nie ma, od dolnej krawędzi skarpy nasypu drogowego, a gdzie wreszcie i tego nie ma, od granicy pasu drogowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Dzwona u kół.

§. 15.

Dzwona u kół wszystkich wozów ciężarowych, których waga ładunku wynosi ponad 2.000 kilogramów, muszą mieć najmniej 10 centymetrów szerokości, a jeśli waga ładunku przewyższa 3.500 kilogramów, muszą mieć przynajmniej 15 centymetrów szerokości.

Postanowienia te wchodzi w życie w pół roku po ogłoszeniu ustawy i nie mają zastosowania do wozów gospodarskich.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Płaszczyzna obręczy.

§. 16.

Płaszczyzna obręczy na każdym kole u wszystkich wozów bez wyjątku ma być równa i płaska oraz bez wystających gwoździ lub główek od śrub.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Hamulce.

§. 17.

Zjeżdżając po większym spadku, należy koła hamować.

Do hamowania nie wolno używać łańcuchów, ani też haków, lub innych przyrządów, któreby pokład drogowy darły.

Wyjątkowo dozwala się użycia takich przyrządów podczas gołoledzi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Rozjeżdżanie przym.

§. 18.

Wzbronionem jest rozjeżdżać lub roztratowywać stosy kamienia, szutru lub piasku, przeznaczonego do utrzymania drogi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Zapobieżenie powstaniu kolei.

§. 19.

Gdzie pewna przestrzeń drogi, dla zapobieżenia tworzeniu się kolei, jest założona n. p. kamieniami lub drzewem, przejezdnym nie wolno ich usunąć lub przejechać, lecz mają zjeżdżać na wolną przestrzeń drogi.

Służba drogowa jest obowiązana te znaki na noc usunąć.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Jazda po mostach.

§. 20.

Jazda po mostach, których cała konstrukcja nie jest z żelaza lub z kamienia, tudzież bez względu na konstrukcję po wszystkich takich, po których szybka jazda jest zabroniona tablicą ostrzegającą, jest tylko stępo dozwolona.

Również tylko stępo wolno jechać

po mostach, które są w naprawie lub przebudowie.

W czasie naprawy lub przebudowy mostu może być wydane zarządzenie, że po nim może iść naraz tylko oznaczona ilość bydła lub jechać tylko ograniczona liczba wozów.

Podczas robót mają być przy moście umieszczone znaki, które przejezdnym zwracają na nie uwagę.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Przewóz ciężarów przez mosty.

### §. 21.

Wozy, które wraz z ładunkiem nie przenoszą 3.000 kilogramów wagi, można przewozić przez wszystkie mosty bez zezwolenia zarządu drogi odnośnej. Zarząd drogi może zezwolić stale lub czasowo na przewożenie jeszcze większych ciężarów po pewnych mostach.

Przy każdym takim moście będzie umieszczona tablica, która zarazem wskaże odnośną wagę ładunku, jaka po nim może być przeprowadzona.

Jeżeli przez most ma być przeprowadzona czy to fura niepodzielnym ciężarem, czy też jaka lokomotywa, lokomobila, samochód albo inna maszyna o wadze większej, aniżeli ustanowiono, natenczas o zamiarze przesyłki ciężaru winien być zawiadomiony zarząd mostu odnośnego, który przez swe organa spowoduje potrzebne wzmocnienie mostu.

Koszta stąd powstałe ma ponieść ten, w którego interesie roboty uskuteczni.

Przed uzyskaniem zezwolenia zarządu, nie wolno przeprowadzać ciężaru przez odnośny most.

O zezwolenie na przewóz przez most krajowy można prosić także inżyniera krajowego, który sprawuje bezpośredni nadzór techniczny nad odnośnym mostem (inżyniera okręgowego).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

II. Przepisy dla uregulowania i zabezpieczenia komunikacyi.

Postanowienia ogólne.

### §. 22.

Komunikacya na drodze nie może być tamowana ani w dzień, ani w nocy.

Każda przeszkoda w komunikacyi, spowodowana z umysłu lub z braku ostrożności, jeśli nie podpada pod ogólne prawo karne, będzie uważana jako przekroczenie policyi drogowej i karana podług przepisów tej ustawy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Oświetlenie wozu i rogatki.

### §. 23.

Podczas ciemnej nocy, najpóźniej w godzinę po zachodzie słońca do godziny przed wschodem słońca, każda fura na drodze, z wyjątkiem wózków ręcznych, musi mieć zapaloną latarkę o bezbarwnem szkłe, która tak ma być umieszczona, aby ją z daleka można spostrzedz.

Rogatka w nocy winna zawsze być oświetlona, a to w ten sposób, aby z odpowiedniej odległości była widoczna.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Paragraf 23 brzmi: (*czyta*):

„Podczas ciemnej nocy, najpóźniej w godzinę po zachodzie słońca do godziny



przed wschodem słońca każda furka na drodze z wyjątkiem wózków ręcznych, musi mieć zapaloną latarkę o bezbarwnem szkłe, która tak ma być umieszczona, aby ją zdaleka można spostrzedz.

Rogatka w nocy winna zawsze być oświetlona, a to w ten sposób, aby z odpowiedniej odległości była widoczna.

Jabym sobie pozwolił prosić Wys. Izbę, ażeby pewien wyjątek przecież uczynić raczyła, mianowicie, ażeby — już będą się trzymał szablonu — w obrębie gmin i obszaru dworskiego więc tam, gdzie już nie zachodzi niebezpieczeństwo, by tam przejeżdżały furmanki, wyjątek uczynić.

Mianowicie prosilibym, ażeby dodać tutaj wyjątkowy przepis umieszczony w §. 24. a który opiewa (*czyta*):

Przepis ten nie dotyczy wozów gospodarskich w obrębie gminy lub obszaru dworskiego, do którego należą.

Gdyby Wysoka Izba ten dodatek zechciała w tym paragrafie dopuścić, to w każdym razie przynajmniej w obrębie gmin mogłoby włościanstwo przed tymi uciążeniami i ewentualnemi szykanami być zabezpieczone.

**Marszałek.** Podaję do poparcia powyższą poprawkę, która brzmi (*czyta*):

Przepis ten nie dotyczy wozów gospodarskich w obrębie gminy lub obszaru dworskiego, do którego należą.

Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Kramarczyk.

**P. Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Przemówienie p. Stapińskiego wypadłoby koniecznie poprzeć, bo, gdyby §. 23. był przyjęty przez Wysoką Izbę w tej stylizacji jak jest, to różna interpretacyaby nastąpiła.

Bo nie jest przedewszystkiem w tym paragrafie powiedziane, na jakich to drogach, na drogach I. czy II. klasy mają być przejeżdżające fury zaopatrzone w latarki.

Dalej proszę zważyć, że latarki przy wozach ciężarowych mają rację bytu i u nas w zachodniej Galicyi, my takie tabliczki i latarki mamy — ale odnosi to się wyłącznie do wozów furmańskich. Jeżeli byśmy zaś przyjęli §. 23. w tej styliza-

cyi obecnej, to z niej wynikałoby, każdy kto w jakimkolwiek interesie, do sąsiada, do lekarza i t. d. choćby nawet lekkim wózkiem jechał, musiałby mieć latarkę przy wozie.

Dlatego bardzobym radził, ażeby p. sprawozdawca przyjął jakieś wyeliminowanie, jakie wozy i na jakich drogach mają mieć latarki, bo inaczej straż bezpieczeństwa będzie szykanować ludność.

Dlatego popieram wszystkie poprawki p. Stapińskiego. Ja nie przesądzam, być może, że w komisji tych argumentów nikt nie podnosił ale do tego jest Wysoka Izba, i dlatego komisya przychodzi ze sprawozdaniem do Wysokiej Izby, gdyż tu wyłonić się może jakaś dyskusya i ci, którzy nie mieli sposobności zabierać głosu w komisji, mogą tu wypowiedzieć swoje zapatrywania. Dlatego proszę naszych poprawek tak lekko nie traktować.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Hu yk.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Huryk.

**P. Huryk.** Wysoka Pałato!

Ja iz zdywowaniem zastanawlaju sia nad tym, koły Panowe do pryniatia poprawok p. Stapińskoho ne majete ochoty.

Se sia może wydawaty dla was dribnyceju, ale za ti dribnyci budut powni kryminały, budut sia tuteczka praktykuwaty sylni sykatury.

Skazane je w tim paragrafi, szczo kożda fira najpiżnijsze w hodynu po zachodi soncia do hodyny pered wschodom soncia musyt maty lichtarku. Proszu paniw, ja pojichaw na poły po snopy pered zachodom, dumajuczy, szczo jeszcze w czas sia wernu, ale na neszczastie na dorozni wywernuw, otże wżem sia zapiznyw i zate mene czipaje stražnyk i zapysuje sia meni 14 dniw aresztu abo 40 koron kary.

Hde sprawedywiś!

Nyni za sobaku, kotra ciłyj czas buła prywiazana na łańcuchu i spuszczena z łańcucha wyjszła troszczka za objiście, dajut 14 dniw aresztu abo 40 koron kary.

W Stanisławowi powni kryminały i widprowadzujut ludej aż do Stryja abo Złoczowa, bo tamtojszyj sudij p. Kmiecik, zlisnyj czołowik nakładaje za sobaku 14 dniw aresztu abo 40 K. kary.

Se rozbij selaństwa.

Take wnesenie otwera je szerokie pole do sykatur i tym storoznykam.

Otzeż prosywbym duze, szczo by Wysoka Palata tak leħko ne ważyła tych poprawok i poprawky ti pryniała.

**Marszałek.** Czy żada jeszcze kto głosu?

P. Filip **Włodek** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Filip Włodek.

P. Filip **Włodek.** Wysoki Sejmie!

W §. 23. jest powiedziane, że po zachodzie słońca każda fura ma być zaopatrzona w latarkę.

Otóż zdarza się, że gospodarz pewien mieszka na jednym końcu wsi a na drugim ma kawałek gruntu. Więc chcąc wyjechać po snopy na ten drugi koniec wsi, musi do naładowanego wozu przymocowywać latarkę, bo inaczej żandarm może go pociągnąć do odpowiedzialności.

To jest zupełnie bezcelowe, szczególnie w okolicach górzystych. Tylko na równej drodze przymocowanie latarki jest możliwe.

Dalej chłop nie może z góry wiedzieć, gdy wyjeżdża z domu, czy może coś go nie zatrzyma w drodze i wypadnie w nocy wracać do domu; więc nie weźmie z sobą latarki, a wtedy żandarm go weźmie na karę.

Z tych więc względów przychylam się zupełnie do wniosku p. Stapińskiego i proszę Wys. Izbę, żeby tę poprawkę jego zechciała przyjąć.

**Marszałek.** Czy żada jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Po porozumieniu się z komisją drogową, przyjmuję w jej imieniu poprawkę p. Stapińskiego, tak, że po ustępie pierwszym przyszedłby dodatek p. Stapińskiego, który brzmi:

(*czyta*):

„Przepis ten nie dotyczy wozów gospodarskich w obrębie gminy lub obszaru dworskiego, do którego należą“.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 23 wraz z dodatkami p. Stapińskiego, który przyjął p. sprawozdawca, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*).

Oznaczenie wozu tabliczką.

§. 24.

Wszystkie wozy, przeznaczone do przewożenia ciężarów lub frachtów, jak długo znajdują się na drodze, muszą być zaopatrzone w tabliczkę, na której ma być zamieszczone imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania właściciela wozu.

Właściciele dóbr, fabrykanci i przedsiębiorcy zamiast swego nazwiska mogą mieć na tabliczce nazwę dóbr względnie folwarku, fabryki lub przedsiębiorstwa.

Tabliczka, 18 centymetrów wysoka i 30 centymetrów szeroka, ma być przymocowana po lewej stronie wozu między przednimi i tylnymi kołami, w miejscu łatwo dostrzegalnym.

Tabliczka ma być czarna, a pismo białe; litery mają mieć najmniej 5 centymetrów wysokości.

Jeśli na wozie tabliczka nie da się zamieścić, można nawet mniejszą tabliczkę powiesić na lewej stronie konia siodłowego.

Przepisy te nie dotyczą wozów gospodarskich w obrębie gminy lub obszaru dworskiego, do którego należą.

Postanowienia tego paragrafu wchodzi w życie w pół roku po ogłoszeniu ustawy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Jazda sankami.

§. 25.

Jazda sankami bez dzwonek jest bezwarunkowo wzbroniona.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Z tych samych co poprzednio motywów, które i co do tego §. zachodzą, wnoszę zupełnie tę samą poprawkę a raczej dodatek do §. 24, który brzmi: (*czyta*):

„Przepis ten nie dotyczy sań gospodarskich w obrębie gminy lub obszaru dworskiego, do którego należą“.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski**. Imieniem komisji przyjmuję tę poprawkę.

**Marszałek.** Kto przyjmuje §. 25. wraz z poprawką p. Stapińskiego, która brzmi: (*czyta*): „Przepis ten nie dotyczy sań gospodarskich w obrębie gminy lub obszaru dworskiego, do którego należą“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Szerokość ładunku.

§. 26.

Szerokość ładunku wozu nie może przenosić 3 metrów. Jeśli taki przedmiot ma być przesłany, którego szerokość nie da się podzielić na części najwyżej trzy metrowe, ma właściciel starać się, aby przez szerszy ładunek komunikacja nie była tamowana ponad potrzebę i aby objekty drogowe nie były uszkodzane.

Na każdym wozie siedzenie nie może wystawać poza szerokość wozu względnie ładunku przewożonego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 26, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Przymocowanie ładunku do wozu.

§. 27.

Przymocowania do wozu drzewa lub innych ciężarów albo wzmocnienia wozu samego zapomocą w kabłąk naprężonych żerdzi, nie wolno tak skuteczniać, aby te żerdzie sterczały poza ładunek względnie poza literki, półkoszki lub drabinki wozu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Przyczepianie wozów.

§. 28.

Nie wolno jechać po drodze dwoma lub więcej wozami, ze sobą spojonymi. Wyjątkowo jest dozwolone przyczepienie wozu, przeznaczonego do przesyłki, lub wozu ręcznego do bryki, albo spojenie próżnych dwóch bryk lub wozów gospodarskich.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Przedmioty, mogące wywołać przestrach lub obrzydzenie.

§. 29.

Koło budynków od strony drogi albo na wozach, znajdujących się na drodze, jest wzbronionem wieszać lub kłaść bez przykrycia surowe mięso, skórę zwierzęcą i inne przedmioty, które mogą albo płoszyć konie i inne zwierzęta, albo też wywołać u ludzi przestrach lub obrzydzenie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Szybkość jazdy wozem.

§. 30.

W miejscowościach zamkniętych wolno jechać tylko miernym kłusem, zaś na skrętach, przechodach i w miejscach krzyżowania się dróg tylko stępo.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

### Wymijanie wozów.

#### §. 31.

Każdy wóz, jeśli jakieś szczególne okoliczności nie zmuszają do wyjątku, ma wymijać na lewo, a wyprzedzać na prawo.

W tym celu winien jadący bez oporu zrobić miejsce wymijającemu lub wyprzedzającemu. Wyprzedzać wolno tylko wtedy, jeśli jest droga dostatecznie szeroka, wóz wyprzedzany toczy się powoli, jest przed nim znaczna przestrzeń wolna i żaden inny wóz nie nadjeżdża.

Na mostach i skrętach nie wolno wyprzedzać.

Na wąskich drogach o jednym torze jezdnym, przy zachowaniu powyższych zasad, ma ustępować próżny wóz wozowi z ludźmi lub ładunkiem, wóz z ludźmi wozowi ciężko naładowanemu; przy równych wozach, wóz jadący z góry wozowi jadącemu pod górę, wreszcie wozy tego samego rodzaju i na równej przestrzeni mają sobie ustąpić wzajemnie w równych częściach.

Wozom Najwyższego Dworu tudzież pocztowym, ogniowym i ratunkowym bezwarunkowo ma ustąpić na bok każdy wóz, czy on jedzie w przeciwnym, czy też w tym samym kierunku.

Jeśli natychmiastowe ustąpienie z drogi jest niemożliwe z powodu oczywistego niebezpieczeństwa, należy wóz zatrzymać na miejscu, póki te wozy nie przejadą.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Paragraf ten jest jednym z najważniejszych w tej ustawie; dotyczy on wymijania wozów na gościńcach. Są wprawdzie w tym względzie jakieś rozporządzenia ministerjalne, i gubernialne,

może jeszcze z czasów Józefińskich, ale w praktyce nikt tych przepisów nie przestrzega; ani żandarmerya ani strażnicy. A jakie są skutki z tego?

Oto że furmani, którzy często drogami jeżdżą, uważają środkową część drogi za swoją wyłączną własność i nikomu absolutnie nie chcą się z drogi ustępywać; tak że gdy jedzie właścianin z furą nie wiem jak ciężko naładowaną, musi im się ustępywać.

Jest jeszcze druga rzecz.

Mamy teraz różne samochody, motocykle i t. d. o których dawniej, gdy wyszły przepisy gubernialne nikt nie słyszał.

Te samochody także uzurpują sobie prawo jeżdżenia środkiem gościńca. Szcześnie jeszcze, gdy samochód z tyłu nadjeżdża, to choć koni się nie lękają. Ale jak z temi świecącymi ślepiami nadjedzie z przodu, to konie zaraz szarpną się, idą w bok i to może stać się często powodem nieszczęścia dla życia ludzkiego.

Ja sam niedawno omal nie padłem ofiarą takiego samochodu, gdy przed rokiem jechałem gościńcem i to z wozem ciężko naładowanym.

Stare przepisy gubernialne są już przeżyte; a obecna ustawa chociaż mówi o automobilach, nie usuwa jednak tego niebezpieczeństwa.

Wobec tego pozwałam sobie, pozostawiając cały §. 31. według brzmienia komisji nietkniętym, zaproponować tylko do tego paragrafu następujący dodatek:

(*czyta*):

„Zaś na szerokich gościńcach rządowych i powiatowych ze względu że coraz więcej w użycie wchodzi samochody automobile i motocykle, jeżdżenie środkiem gościńca jakichkolwiek wozów jest bezwarunkowo zabronionem.

Na drogach tych około środka gościńca mają być utrzymane w dobrym stanie dwa tory, tak, aby każdy jadący w tę lub przeciwną stronę, trzymając się stale lewego toru, nigdy na zderzenie narażonym nie był i aby przez to wymijanie wozów i samochodów na prawą stronę, było łatwe i udogodnione o ile prawy tor w tej chwili jadącymi w przeciwną stronę wozami lub samochodami zajęty nie jest.“

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*).  
Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski**.

Poprawka p. Kramarczyka miałyby racyę tylko tam, gdzie drogi są szerokie jak n. p. w Prusach; ale nie u nas, gdzie gościńce są 6 m. szerokie, a drogi gminne jeszcze są węższe.

Zresztą co do tych samochodów istnieje osobna ustawa, która już dziś obowiązuje i której naruszać nie możemy.

Jazda samochodami jest normowana ustawami międzynarodowymi, więc rząd sobie zastrzegł wydawanie odnośnych przepisów co do samochodów.

Istnieje też wyraźne rozporządzenie ministerjalne, które dziś w tym kierunku obowiązuje.

Wobec tego na poprawkę p. Kramarczyka zgodzić się nie mogę.

P. **Kramarczyk**. W kwestyi formalnej proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Ja tylko chcę zwrócić uwagę na to, że w mojej poprawce wyraźnie jest mowa o szerokich gościńcach a nie o wąskich.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 31. według brzmienia komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze poprawka do §. 31. p. Kramarczyka.

Proszę o odczytanie tej.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

„Zaś na szerokich gościńcach rządowych i powiatowych ze względu, że coraz więcej w użycie wchodzi samochody, automobile i motocykle jeżdżenie środkiem gościńca jakichkolwiek wozów jest bezwarunkowo wzbronionem.

Na drogach tych około środka gościńca mają być utrzymane w dobrym stanie dwa tory tak, aby każdy jadący w tę lub przeciwną stronę trzymając się stale lewego toru nigdy na zderzenie narażonym nie był, i aby przeto wymijanie wozów i samochodów na prawą stronę było łatwiej udogodnione o ile prawy tor w tej chwili

li jadącymi w przeciwną stronę wozami lub samochodami zajęty nie jest“.

**Marszałek**. Kto przyjmuje tę poprawkę p. Kramarczyka do §. 31. zechce powstać: (17 posłów) dodatek nie jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Wymijanie bydła.

§. 32.

Wóz, przy spotkaniu się z bydłem pędzonym, ma jechać stepo, wóki bydła nie minie.

Poganiacz bydła jest obowiązany, nie zatrzymując go, zrobić odpowiednie miejsce wozom nadjeżdżającym lub wyprzedzającym.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 32. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Zostawianie i stawianie wozów.

§. 33.

Wóz niezaprężony nie może stać na torze jezdny; gdzie to jednak wskutek wypadku jest konieczne, wóz powinien być odsunięty na kraj drogi a w nocy oświetlony latarką.

Żaden wóz nie może stawać na przepustach, mostach, na środku drogi, na skrętach, ani tam, gdzie się drogi krzyżują.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 33, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Zajazdy koło karczem.

§. 34.

Koło karczem, szynkowni i gospod mogą stać fury tylko na placu na to przeznaczonym.

Jeśli plac przed zabudowaniem ze względu miejscowych nie da się założyć, może być urządzony dla stawiania fur inny plac za zabudowaniem lub obok tegoż.

Właściciel względnie dzierżawca lub inny użytkujący zabudowania jest obowiązany powyższy plac własnym kosztem wybrukować lub wyszutrować i zawsze czysto i w dobrym stanie utrzymywać.

**Marszałek** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 34., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Zachowanie się woźnicy.

§. 35.

Woźnicy podczas jazdy nie wolno opuszczać wozu bez dozoru.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 35., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 36.

Woźnica jadąc z góry, jeśli powozi tylko jednym lejcem, a nie cugłami krzyżowymi, ma iść pieszo obok zaprzęgu.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 36., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 37.

Jednemu woźnicy nie wolno równocześnie powozić kilkoma wozami.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 37., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 38.

Woźnicy jest wzbronionem spać na wozie podczas jazdy i w ogóle na zaprzężonym wozie, znajdującym się na drodze.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 38., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Popasanie zwierząt.

§. 39.

Popasanie zwierząt na drodze tak wewnątrz jak i zewnątrz miejscowości jest zabronione.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 39., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Pędzenie zwierząt.

§. 40.

Do pędzenia zwierząt, stosownie do ich gatunku, ma być ustanowiona odpowiednia liczba poganiaczy, przyczem należy przyjąć za zasadę, że na transport 10 do 15 sztuk koni lub bydła rogatego, powinien być liczony jeden poganiacz.

Przy pędzeniu mniejszej ilości zwierząt, wolno zająć tylko połowę przestrzeni drogowej.

Pojedyncze sztuki mają być prowadzone na linie lub uzdzienicy.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 40., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Jazda na kole.

§. 41.

Koło każdego typu uważa się pod względem przepisów policyjnych za wóz lekki, wobec czego kolarzy obowiązuje porządek jazdy dla tych wozów.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 41., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 42.

Do jazdy na kole można używać tylko toru jezdneho.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 43.

Kolarzowi jadącemu po torze jezdny, pieczy ma ustąpić tak, jak innej furze.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 43., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 44.

Kolarz, przy wyprzedzaniu i spotykaniu, ma uważać na pieszych i na kolarzy tudzież na konie i inne zwierzęta. Jest on obowiązany, jeśli chce wyprzedzić ludzi lub zwierzęta, w razie potrzeby dawać znaki dzwonkiem zawsze w czasie właściwym. Jeśli przewodnik zwierząt nawołuje do ostrożności, ma zsiąść z koła.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

§. 44., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 45.

Przy wspólnych jazdach kolarze mają jechać jeden za drugim i w odpowiednim oddaleniu od siebie, jeśli spotykają wozy, zwierzęta lub ludzi idących pieszo albo jadących konno.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 45., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 46.

Nie wolno jechać na kole w tempie, przewyższającym chyżość rażnego kłusu.

Wścigi mogą być dozwolone tylko w każdym poszczególnym wypadku przez polityczną władzę powiatową za zgodą zarządu drogi odnośnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 46., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 47.

Jeśli tor jezdny jest nie całkiem równy i wolny, jeśli kolarz spotyka lub chce wyprzedzić pieszo idących lub jeźdźców na koniach, fury albo zwierzęta pędzone, dalej na skrętach i na skrzyżowaniu dróg, wreszcie wogóle wewnątrz zamkniętych miejscowości, ma być szybkość jazdy na kole odpowiednio zmniejszona.

Koła powinny być używane tylko takie, które mają hamulce tego rodzaju, że natychmiast zatrzymane być mogą.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 47., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

## §. 48.

W porze nocnej wolno jechać tylko na takim kole, które ma latarkę ze światłem białym, jasnym, świecącym się w kierunku jazdy i już z daleka widzialnym.

Używanie latarek ze szklami kolorowymi jest bezwarunkowo wzbronione.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 48., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*).

## §. 49.

W gminach miejskich, zdrojowiskach lub stacyach klimatycznych zarząd gminy w wykonaniu policyi miejscowej na podstawie ustawy gminnej może wydać jeszcze dalej idące przepisy, a szczególnie jazdę na kole po ożywionych lub wąskich drogach do pewnych godzin ograniczyć albo jej całkiem zabronić.

Tego rodzaju postanowienia mają być w stosowny sposób ogłoszone.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 49., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Jazda samochodem lub motocyklem.

## §. 50.

Samochody (automobile) lub motocykle stosownie do całkowitej wagi (wagi pojazdu i ładunku) mają być uważane za lekkie lub ciężkie wozy. Dlatego przepisy tej ustawy, dla wozów wydane, mają mieć analogiczne zastosowanie także do jazdy samochodami (motocyklami), o ile specjalne przepisy prawne, dla samochodów (motocyklów) wydane, nie zawierają odmiennych postanowień.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 50., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Drogoskazy.

## §. 51.

W miejscu, gdzie drogi się rozchodzą, mają być ustawione drogoskazy kosztem odnośnego funduszu drogowego, na których oznaczone ma być miejsce, do którego droga prowadzi, tudzież jego odległość.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 51., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Budowa drogi.

## §. 52.

Jeżeli zarząd drogowy wykonuje na drodze roboty, n. p. budowę mostu, winien zostawić dla przejezdnych dostatecznie szeroką przestrzeń, albo jeśli to jest niewykonalne, urządzić inną prowizoryczną komunikację.

Miejsce budowy musi być odpowiednio zamknięte i z nadejściem nocy, według potrzeby oświetlone.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 52., zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Zgartywanie i uprzątnięcie błota, kurzu i ziemi.

## §. 53.

Zgartywanie błota lub kurzu z toru jezdnego oraz czyszczenie rowów i bankietów przydrożnych należy do zarządu drogi odnośnej.

Zgarnięte stąd błoto, kurz lub ziemię, jak daleko ciągną się zabudowania wzdłuż drogi zwartym szeregiem, są obowiązane gminy względnie obszary dworskie własnymi środkami niezwłocznie uprzątnąć.



**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 53., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

### Sprzątanie śniegu.

#### §. 54.

Gminy miejskie w obrębie zabudowanego obszaru są obowiązane własnym kosztem i staraniem uprzątnąć śnieg z drogi publicznej, o ile według ich uznania jest to potrzebnem dla udogodnienia komunikacji wewnętrznej w osadzie.

Przepis ten nie narusza postanowień ogólnej ustawy drogowej o uprzątnięciu zasp śniegowych.

Wymienione w ustępie pierwszym roboty dla udogodnienia komunikacji wewnętrznej w osadzie nie mogą być wzięte na rachunek funduszków ustawą drogową przepisanych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Kramarczyk.**

P. **Kramarczyk.** Nie wiem, czy moje obecne przemówienie będzie poparte przez moich kolegów włościan. Jest tu w tym paragrafie mowa o sprzątnięciu śniegu. Już przed paru dniami, przy ustawie drogowej, mówiłem w sprawie sprzątnięcia bezpłatnego śniegu z dróg gminnych. Wtedy była mowa o tem, żeby nie wszystkie ciężary spychać na fundusz krajowy. Jeżeli ustawa drogowa tak dalego poszła, że prestacę w naturze zniosła całkiem, to oczywiście i ja się z tego cieszę i uznaję, że ustawa ta drogowa jest dobrą. Ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że cały ciężar budowy dróg przechodzi obecnie na fundusz krajowy i powiatowy.

Otóż, zdawało mi się, chcąc być sprawiedliwym — że bezpłatne sprzątnięcie śniegu po wsiach w niczem nie obciąża włościan — włościanie w czasie zimy nie mają i tak nic innego do roboty.

Ludzie, którzy wracają ze Saksów i z innych robót na zimę do wsi — i tak beczynnienie siedzą w domu — a wiadomo że chałupnicy, komornicy bardzo chętnie do sprzątnięcia śniegów idą, toteż, choć sam jestem włościaninem, oświadczam, że

tego bezpłatnego uprzątnięcia śniegów dla włościaństwa się nie obawiam.

Przytem to objęcie uprzątnięcia przez dotyczącą gminę — nie mówię o osadach odległych — ulżyłoby znacznie funduszowi powiatowemu, który musi dziś za te roboty płacić.

Idąc w myśl powyższych motywów, pozwolę sobie zaproponować zmianę jednego słowa w §. 54. Mianowicie w zdaniu: „Gminy miejskie w obrębie zabudowanego obszaru...” proponuję dodatek po słowie „miejskie”: „i wiejskie“.

W ten sposób stałoby się — mojemu życzeniu zadość — funduszowi powiatowemu przyslibyśmy w ten sposób z ulgą ułatwieniem i zaoszczędzeniem — namby zaś to nadzwyczajnego ciężaru nie sprawiło.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Huryk.**

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Ja zowsim ne hodžu sia z tym, szczo skazaw, posoł **Kramarczyk.**

Buwaje tak, cszczo jakijś gospodar maje pry doroz i swij budynok i horod i se może buty lipsze, jak 200 metriw wid jeha zahorody — otže i toho śnihu na doroz i ne maje zym i za szczo wid-hornuty.

Potim pry chodyt wijt i ekzekwuje jeha. I ja pytaju, za szczo? Czy toj czolowik szczoś wynen tomu, szczo win sydyt' koło dorohy?

Inszyj bude wid toho zwilnenyj — a toj maje swoji hroszi łożyty na se, szczo by krajowemu fondowy ułehczyty?

Jabym na se ne zhodyw sia, dlatoho protywlaju sia poprawci p. **Kramarczyka**, i budu hołosowaw za wneseniem komisiji.

P. **Jabłoński.** Proszę o głos.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Jabłoński.**

P. **Jabłoński.** Wysoka Izbo!

Chciałbym zapytać szan. p. referenta komisiji w kwestyi polecenia, zawartego w §. 54., mocą którego gminy miejskie są obowiązane w obrębie zabudowanego obszaru własnym kosztem usuwać śnieg z drogi.

My ustawą tą wyrażamy c.k. Rząd, wyraźnie bowiem jest w przepisach rządowych powiedziane, że na gościńcach rządowych, przecinających miasto, jest obowiązany rząd usuwać śnieg własnym kosztem, o ile on nie tamuje komunikacyi, gmina zaś tylko w takim razie jest obowiązana dostarczyć robotników i śnieg usunąć, gdy komunikacya przez śnieg jest przerwana.

Gdybyśmy zostawili ten ustęp w brzmieniu dotychczasowem, w takim razie nie wiem dlaczego mielibyśmy wyřęczać c.k. Rząd głównie na naszą niekorzyść i przepisów, które są obowiązujące

Przez to utrudnialibyśmy wykonanie przepisów ustawy już nie krajowej, ale rządowej — a my ustawą naszą taką nie mamy prawa zmieniać ustaw rządowych, które są obowiązujące nie tylko w Galicyi ale w całej Austryi.

Otóż chciałbym się zapytać szanownego p. referenta, w jaki sposób to rozumie i czy mylnie jest moje tłumaczenie, że ustawą dzisiejszą wkładamy obowiązki na gminy, uwalniając od nich c. k. rząd?

**Marszałek.** Głos ma p. Kramarczyk.

**P. Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Od dłuższego czasu, jak pracuję w tej Izbie, nie zdarzyło mi się nigdy, bym jako sam włościanin, polemizował z drugim włościaninem, ale teraz pozwoli Wysoka Izba, że koledze Hurykowi kilka słów odpowiem.

Może być, że kolega Huryk nie zrozumiał mojej intencji.

Zdarzyć się może w praktyce, że droga prowadzi nie wszędy przez grunty, ale wzdłuż gruntów i wtedy może jego obawy są zupełnie słuszne, bo ten włościanin, którego grunt do drogi przytyka musiałby na większej przestrzeni śnieg uprzętywać.

Ale myśl moja jest zupełnie inna. Myśl moja zasadnicza jest ta:

Jeżeli osady są w ten sposób położone, że na każdej osadzie stoi dom, to mnie się zdaje, że gdyby każdy włościanin na swojej osadzie miał przekopywać śnieg, nie byłby zanadto obciążony, co najwyżej na przestrzeni 200—300 metrów miałby robotę a i to nie, drogę zaś położoną wzdłuż jakiegoś gruntu, rozkopywanoby temi siłami, które są teraz od szarwarków uwolnione, nie mają w zimie kompletnie żadnej roboty, a mianowicie chałupnikami, którzy nie posiadają gruntu.

Jeśli by wysoka Izba nie przyjęła mojej poprawki tak jak ja ją postawiłem — to możeby ją pan referent zechciał na prędce zestylizować zaznaczając w niej, że gminy w obrębie swoim są obowiązane uprzętać śnieg gminnymi robotnikami, bezpłatnie.

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoka Izbo!

Z dwu względów, jakie przewidział poseł Kramarczyk, nie mogę głosować za jego poprawką,

Przedewszystkiem, nie da się określić całkiem ściśle, co jest obszar zabudowany. Otóż zachodzi np. taki wypadek, że gmina właściwa ciągnie się w odległości 400 metrów od gościńca. Tam są budynki i tam mają drogę gminę II. klasy, a w odległości 400 m. od zabudowań gminnych prowadzi droga powiatowa, krajowa, czy rządowa; ale przy tej drodze stoją budynki co 500 a nawet co 1000 m.

Biorę taki konkretny wypadek z Iwonicza. Przy wyjeździe z gminy Miejsce Piastowe stoi jeden budynek a później aż do samego kościoła na przestrzeni 1½ klm. stoi dalszy.

Prowadzi tam droga państwowa — otóż czy gospodarze z gminy oddalonej o 400 m. mający w obrębie swej gminy drogę II. klasy, a tam tylko jeden budynek, mają przychodzić i tu na drodze państwowej zgarniać śnieg? A jednak jest to obszar zabudowany i na tej całej przestrzeni stoi faktycznie 1 dom, a tem samem przestrzeń jest zabudowana.

Są inne wypadki w okolicach górskich szczególnie, gdzie na większej odległości szukałoby trzeba domów jednego za drugim — prawie co kilometr odległych od siebie — i wtenczas wypadłyby takie olbrzymie ciężary na gminę i interesentów, że musieliby na przestrzeni 1-go klm za darmo śnieg przebieierać.

Byłby to ciężar zbyt wielki.

Jeżeli p. Kramarczyk wychodzi z tego stanowiska, że włościanie nie mają co bić w zimie — to ja powiem — że oni nie mają też co jeść! Nie mają zarobku — to jest ten nieszczęsny czas, w którym oni za pożyczane żyją — jeżeli weźmiemy tych wszystkich murarzy, cieśli, którzy nie mają swoich domostw, i nie mają w zimie zarobku, toż oni żyją niestety na kredyt! A jedyna

dla nich sposobność zarobku wtedy, to właśnie przy zgarnianiu śniegu — i tylko taki zarobek w tym czasie mogą dostać.

Z tej strony trzeba wziąć tę rzecz, że dobrze jest, jeżeli ludność w czasie zimy może sobie co zarobić, a zarobek ten może być nawet wcale nie zły.

My wiemy, że w gminach miejskich szczególnie we Wiedniu — traktuje się zarobek przy zgartywaniu śniegu jako zarobek dla całej kategorii ludzi, w Wiedniu na przykład uważa się ten zarobek jako przywilej obywateli wiedeńskich i kto inny do tej roboty nie może być przyjęty — wychodząc z tego stanowiska, że na czas bezrobocia należy się obywatelom wiedeńskim zarobek — a więc w zimie przy odgarnianiu śniegu.

Z tych tedy powodów, mianowicie, że obszar zabudowań gmin jest rozmaity i ściśle oznaczyć się nie da a nadto i dlatego, że bywają gminy bardzo nadto zabudowane a rozrzucone na wielkiej przestrzeni a inne znowu gęsto zabudowane na małej przestrzeni a wskutek tego ciężar nie dałby się równomiernie rozłożyć, nie mogę się oświadczyć za tą poprawką.

Wszak wiadomo Panom, że gmina np. ma tylko 80 domostw a przechodzą przez nią drogi państwowe, krajowe, powiatowe i inne około 40 kilometrów a druga mająca 600 zabudowań gospodarskich ma dróg tylko 16 kilometrów. Dla przykładu przytoczę tu gminy Haczów i Malinówka.

Otóż tu ciężar byłby nierównomiernie rozłożony a rozłożyć inaczej się nie da. W zimie jest to kwestya dość wielkiej wagi, bo wiemy przecież, że budują się specjalne drogi głodowe, aby ludności nastręczyć zarobek, wiemy że rząd buduje budowle nietylko, aby budynek postawić, ale także, aby dać ludności roboczej możliwość zarobienia, więc także i gmina ma obowiązek dać swej ludności zarobek przy uprzątnięciu śniegu.

P. Mieczysław **Urbański**. Proszę o głos.

**Marszałek**. P. Mieczysław **Urbański** ma głos.

P. Mieczysław **Urbański**. Wowody mówców sprzeciwiających się wnioskowi p. Kramarczyka byłyby uzasadnione, gdyby nie było w §. 54 powiedziane, że gminy miejskie w obrębie zabudowanego obszaru są obowiązane własnym kosztem i staraniem uprzątnąć śnieg z drogi pu-

blicznej, o ile według ich uznania jest to potrzebnem dla udogodnienia komunikacji wewnętrznej w osadzie.

Zwracam uwagę, że nie powinno się wzbraniać gminom dla własnej dogodności uprzątnięcia zasp śniegu, jeżeli te same uznają to za stosowne.

Przymusu zaś ustawa nie postanowia. Ztego powodu, ponieważ nie ma przymusu, co do mnie głosować będę za poprawką p. Kramarczyka a sądzę, że to samo uczyni stronnictwo, do którego należę.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Wysoka Izbo!

Ten §. 54. w ustawie spowodowany jest wprowadzeniem w normach ustawodawczych różnicy pomiędzy przepisem prawnym zawartym w dotychczasowej ogólnej ustawie drogowej a ustawie, którąście Panowie przedwczoraj uchwalili, a do klęsk elementarnych wymienionych w ustawie zaliczają się także zasy śnieżne, które przybierają nieraz taki charakter, iż wywołują utrudnienie komunikacji, tamują ruch przemysłowy i handlowy, który na tem ucierpieć mogą. Otóż wobec takich zasp śnieżnych obowiązkiem jest mieszkańców, obszarów dworskich i gmin do tych dróg przyległych robociznę wykonać wprawdzie przymusowo, ale nie bezpłatnie celem usunięcia tych zasp śnieżnych.

Byłoby niesłusznem, gdyby to zarządzenie miało znaleźć równomierne zastosowanie wszędzie, a więc i w tych gminach miejskich, gdzie na drodze publicznej nie ma żadnej mowy o przerwie całkowitej w komunikacji, a jednak specjalne wymogi kulturalne mieszkańców odnośnego miasta, wymogi wyższe żądają, aby ruch czyto kołowy, czy pieszy był rychło przywrócony przez szybkie usunięcie śniegu.

Dlatego przepis tu wprowadzony powiada, że tylko o ile gmina ze względu na wygodę swoich mieszkańców uzna za stosowne, może we własnym zakresie zarządzić robociznę nb. nie bezpłatną.

Jest to więc rzecz wchodząca w zakres zarządzenia gminnego nie z tytułu komunikacji publicznej, ale ze względu na wygodę mieszkańców gminy i porządek wewnętrzny.

Dlatego ten przepis jest stosowany przedewszystkiem do gmin miejskich, gdyż takie wyższe wymogi objawiają się przedewszystkiem w gminach większych, gminy zaś mniejsze pod tym względem większych wymogów u nas jeszcze nie stawiają.

Chodzi także o to, by na te cele, które nie mają charakteru celów drogowych, nie były używane pieniądze administracji miejskiej, przeznaczone specjalnie na cele drogowe. Dotyczy to głównie gmin, które mają tzw. kopytkowe.

Jest ono przeznaczone przedewszystkiem na utrzymanie dróg, a więc gminy nie powinny dochodów z tego źródła używać na cele inne jak np. nadzwyczajnej wygody itp.

Nie mogę się więc sprzeciwić poprawce p. Kramarczyka, jeżeli bowiem w niektórych gminach wiejskich okaże się potrzeba lepszych wygód, to im tego zabronić nie można.

**P. Huryk.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** P. Huryk ma głos.

**P. Huryk.** Wysoka Pałato!

Meni zdaje sia, szczo czerez pryniatie poprawki p. Kramarczyka prynesemo ludnosity nowi tiahary, nowi szarwarki.

Bo zaspy śnihowi buwajut (jak raz w sim roku) ne raz i jesłybyśmo pryniały poprawku p. Kramarczyka ludnist sełańska małaby ne 2 ałe 10 abo i 15 deń roboty. A ne znaju czy se racya.

Preciń wnesok komisiji jest ciłkom oprowdanyj i za tym wneskom powynny Panowe hołosowaty.

Ne treba sia łakomyty na toje, szczo daje sia ludnosity zarobok i dlatoho proszu Paniw, szczo byście hołosowały za wneskom komisiji.

**P. Jabłoński.** Proszę o głos.

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos.

**P. Skołyżewski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

**Marszałek.** W sprawie formalnej głos ma p. Skołyżewski.

**P. Skołyżewski.** Wnoszę na zamknięcie dykusiji.

**Marszałek.** Jest wniosek zamknięcia dyskusiji. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głos? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głoso-

wania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Diskusya została zamknięta. Do głosu zapisani pp. Jabłoński i Kramarczyk.

Udzielam głosu p. Jabłońskiemu.

**P. Jabłoński.** Wobec przemówień szan. referenta i szan. szefa departamentu zgadzam się na przyjęcie tego przepisu. Poprawka moja zasadza się tylko na dodaniu kilku słów a mianowicie §. 54. brzmiałby:

Gminy miejskie w obrębie zabudowanego obszaru są obowiązane własnym kosztem i staraniem uprzątnąć śnieg z drogi publicznej, kosztem władz autonomicznych utrzymywanej, o ile według ich uznania jest to potrzebnem dla udogodnienia komunikacji wewnętrznej w osadzie.

Przepis ten nie narusza postanowien ogólnej ustawy drogowej o uprzątnaniu zasp śniegowych.

Wymienione w ustępie pierwszym roboty dla udogodnienia komunikacji wewnętrznej w osadzie nie mogą być wzięte na rachunek funduszków ustawą drogową przepisanych.

Jakkolwiek to nakłada znaczne ciężary na miasto, jednak zgadzam się na to po wywodach szan. referenta.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*).

Do głosu zapisany p. Kramarczyk, udzielam mu głosu.

**P. Kramarczyk.** Wysoka Izbo! Przedewszystkiem chciałbym rozprószyć obawy pp. Stapińskiego i Huryka.

P. Stapiński boi się, że to będzie nowy szarwark nałożony na ludność poza osadami na drogach łączących gminę z gminą. Ale przypominam, że ja mówiłem tylko o tem, ale wniosku nie stawiałem i dlatego wniosek taki nie przyjdzie pod uchwałę. Obawy p. Stapińskiego są zlagodzone.

Co zaś do mojej poprawki co do robot, to postawiłem ją dlatego, ponieważ w dawnych rozporządzeniach gubernialnych spotykamy się z rozporządzeniem o bezpłatnem sprzątnaniu śniegu. Byłem wójtem przez lat 13, prowadziłem urząd gminny i wiem o tych przepisach.

(*Głosy. To pańszczyzna*).

Zaspy śnieżne przychodzą nadzwyczaj sporadycznie, a wówczas trzeba koniecznie zarządzić uprzątnięcie śniegu.

(**Głosy.** To pańszczyzna!)

Pańszczyzna proszę Panów znikła, pańszczyzny już niema.

Pańszczyznę robiło się w lecie, a to praca, którą się wykonuje w zimie, kiedy rolnik ma czas, kiedy nie ma nic do roboty.

(**Głosy.** Oho!)

(**P. Bohaczewski.** Może na Mazurach u nas tak nie jest).

(*Wrzawa*).

Zdaje mi się proszę Panów, że ja teraz mam głos, a nie Panowie.

(**Marszałek.** Proszę mowcy nie przerywać ani nie przeszkadzać).

Przecież musi być jakiś regulamin, jak Panowie mówicie, ja Panom nie przeszkadzam, proszę i mnie nie przeszkadzać.

Więc jak powiedziałem, nie nakłada się nowych szarwarków, żadnego obowiązku. Zresztą zimową porą każdy wieśniak z ochotą wyjdzie z szufłą na dwór i śnieg odgarnie. Przeciw temu włościanie nic nie mają i dlatego ja przy moim wniosku obstaję.

**Marszałek.** Dyskusya została wyczerpana, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** Wysoka Izbo!

Mamy przed sobą dwie poprawki. Poprawka p. Kramarczyka jest mojem zdaniem zupełnie niewinna, bo jeżeli gmina uzna uprzątnięcie śniegu za konieczne, to niech sobie daje stosowny rozkaz; to jest zarządzenie czysto gminne i żadna władza nie ma prawa wdawać się w to. Imieniem komisji muszę więc zgodzić się na tę poprawkę.

Druga poprawka jest p. Jabłońskiego, która nie naraża ogólnych postanowień ustawy, jakkolwiek na to jest wyraźny przepis w ust. 2. ale dla pewności na dodatek p. Jabłońskiego do tego paragrafu imieniem komisji się zgadzam.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Jakkolwiek p. sprawozdawca przyjął obie poprawki, to jednak ponieważ tutaj objawiła się przeciw nim opozycja, muszę co do nich zarządzić osobne głosowanie.

Podam najpierw §. 54 do głosowania według pierwotnego wniosku komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podaję teraz do głosowania poprawkę p. Kramarczyka, który wnosi, żeby po słowie „miejskie“ w 1-szym ustępie dodać słowa „i wiejskie“.

Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Jest większość. Poprawka jest przyjęta.

Obecnie podam pod głosowanie poprawkę p. Jabłońskiego, która brzmi

(*czyta*)

„Aby w pierwszym ustępie §. 54. po słowach „z drogi publicznej“ wstawić słowa „kosztem władz autonowicznych utrzymywanej“.

Kto poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

### III. Wykonywanie przepisów policji drogowej i postanowienia karne.

Drogowe organa nadzorcze.

§. 55.

Czuwanie nad przestrzeganiem przepisów policji drogowej, tudzież badanie i donoszenie przekroczeń tychże, należy w pierwszym rzędzie do obowiązków służby drogowej, dalej organów policji miejscowej, oraz c. k. żandarmeryi.

Każdy zatrzymany przez te organa z powodu przekroczenia postanowień niniejszej ustawy ma im być posłuszny, jeśli chce uniknąć skutków prawem przepisanych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 55., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Zaprzysiężenie służby drogowej.

§. 56.

Organą, którym dozór nad drogą powierzyła władza nią zarządzająca, a

szczególniej drożnicy mają być zaprzyjęni przez swoją władzę przełożoną.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 56., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

### §. 57.

Zaprzysiężone organa zarządu drogowego w służbie muszą nosić oznaki służbowe.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 57., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Wstrzymanie jazdy.

### §. 58.

W razie przekroczenia przepisów policyi drogowej co do zbyt szerokiego (§. 26.) lub zbyt ciężkiego (§. 21.) ładunku, albo nieodpowiednio zrobionych obręczy i dzwonów u kół (§§. 15. i 16.), lub nieodzwolonych przyrządów do hamowania (§. 17.) albo zabronionego przyczepiania wozów (§. 28.) lub wreszcie kierowania przez jednego woźnicę dwoma lub więcej wozami (§. 37.), można pozwolić na dalszą jazdę niezgodną z przepisami tylko do tej miejscowości, w której jest możliwe usunięcie nieprawidłowości.

Woźnica, jadąc do tej miejscowości, za to samo przekroczenie ponownie nie może być karany, jeśli udowodni urzędowym poświadczeniem, że już raz za to samo przekroczenie został do odpowiedzialności pociągniętym (§. 68).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 58., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Karanie przekroczeń.

### §. 59.

Winny przekroczenia przepisów policyi drogowej ma być karany, o ile to przekroczenie nie podlega powszechnej ustawie karnej lub postanowieniom karnym ustawy budowniczej, grzywną od 2 do 50 koron, a w razie niemożności uiszczenia grzywny, aresztem aż do dni ośmiu.

Przy tej zamianie należy przy karach niżej 10 koron za pierwszą koronę wyznaczyć 6 godzin aresztu, za każdą dalszą koronę po 2 godziny; przy karach wyżej 10 koron należy nałożyć za każdym 5 koron areszt po 12 godzin, a wogóle nie wyżej niż 8 dni.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 59., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Użycie grzywny.

### §. 60.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której orzeczenie karne wydane zostało względnie, jeśli orzeczenie karne w pierwszej instancji zostało wydane przez polityczną władzę powiatową, do funduszu ubogich tej gminy, w której przestępstwo popełnione zostało.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 60., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Wynagrodzenie szkody.

### §. 61.

Przekraczający przepisy policyi drogowej, niezależnie od kary, jest obowiązany na własny koszt przywrócić drogę do pierwotnego stanu, przeszkody w komunikacji usunąć i wszelką wyrządzoną szkodę wynagrodzić.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 61., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 62.

Do oceny szkody wyrządzonej na drodze jest powołaną przedewszystkiem służba drogowa zaprzysiężona (§. 56.).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 62. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 63.

Za szkodę wyrządzoną przez dzieci, odpowiadają rodzice, za służbę niżej lat 14 służbodawcy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 63, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 64.

Za szkodę wyrządzoną przez zwierzęta odpowiada właściciel lub solidarnie współwłaściciele zwierząt.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 64., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Użycie odszkodowania.

§. 65.

Kwota przypadająca tytułem wynagrodzenia szkody wpływa na rzecz funduszu drogi odnośnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 65., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Wydanie orzeczenia.

§. 66.

Prawo dochodzenia i karania tudzież skazywania na wynagrodzenie szkody z powodu przekroczeń przepisów policyi drogowej, a popełnionych na drogach publicznych niepaństwowych, czy to w gminie czy na obszarze dworskim, stanowiącym z nią jedną miejscowość, wykonuje z wyjątkiem przekroczeń na drogach w §. 75. ustęp 2. tej ustawy wymienionych, w poruczonym zakresie działania naczelnik tejsze gminy z dwoma assesorami, zaś w miastach, w których obowiązują przepisy ustawy gminnej z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. i w gminach, w których obowiązują przepisy ustawy gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51., burmistrz względnie naczelnik gminy.

Jeśli obwinionym o przekroczenie jest właściciel albo przełożony obszaru dworskiego lub jeżeli obwinioną jest jedna z osób do przeprowadzenia dochodzenia i wymiaru kary powołanych, wówczas przeprowadzi postępowanie karne polityczna władza powiatowa.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Już w ogólnej dyskusji uzasadniłem wniosek mój skierowany do Izby z prośbą, żeby drugi ustęp §. 66. opuścić, to znaczy, żeby także i dla obszaru dworskiego zwierzchność gminna była taką samą władzą policyjno-drogową jak i dla gminy. A chodzi mi o to ze względów zasadniczych i praktycznych.

Ze względów zasadniczych popierałem już mój wniosek tem, że jak sądzę zmierzamy do zniesienia obszarów dworskich wogóle w niedalekiej przyszłości i chyba nie należy już w innych ustawach wyjątków tych nie bardzo chwalebnych sankcyonować nadal.

A sankcyonowanie ustępu 2-go nie tylko zatrzymywałoby ten podział nadal, ale postawiłoby go nawet w jaskrawem świetle, bo uczyniłoby wyjątek dla mieszkańca jednej gminy, dający mu pierwszą instancję w starostwie, podczas gdy

dla innych jest instancja we wsi. To jakrawe postawienie ludności przed oczy, że dla pana, dla obszaru dworskiego jest miejsce godne tylko w mieście powiatowym, w starostwie, natomiast dla gminy jest miejsce we wsi, nie sądzę, żeby dla pp. właścicieli obszarów dworskich było nawet korzystnem, i żywię przekonanie, że nie zależy im tak bardzo na tem wyodrębnieniu się od gminy.

Owszem, sądzę, że im to tylko pożytek przyniesie, jeżeli tego odrębnego honoru, zawarowanego tym 2-gim ustępem dobrowolnie się zrzekną i zadokumentują w ten sposób, iż stoją na stanowisku równości obywatelskiej.

Szkodą zaś im to żadną nie grozi, bo tak samo jak mieszkańcom wsi i obszarowi dworskiemu pozostaje otwarta droga rekursu do drugiej instancji, więc gdyby nawet zaszedł wypadek, że obszar dworski żyje z gminą w złych stosunkach, to nie wynika stąd dla niego niebezpieczeństwo, bo go starostwo obroni.

(P. Urbański. A kto obroni przełożonego gminy?)

Ta władza specjalnie stanowi wyjątek, bo porządek społeczny i powaga władzy wójta wymaga, żeby dla niej wyjątek uczynić. Zresztą w tym wypadku wójta może zastąpić podwójci, jednego asesora drugi asesor itd.

Niewątpliwie p. poseł odpowie na to, że obszar dworski jest także władzą, ale o to nam chodzi, żeby obszary przy tej sposobności przynajmniej zrzekły się tej władzy niesłychanie już przestarzałej i niepopularnej.

Praktycznie zaś może to mieć wagę, bo w tym czasie szczególnie tego rodzaju niejako oświadczenie Izby przez głosowanie przeciw temu ustępowi zapewniłoby ogół ludności, że Izba gotowa jest do dalszego zniesienia przewilejów; a byłoby to nie gołosłowne zapewnienie, lecz czynne, któreby z pewnością właścicielom większej posiadłości zjednało sympatyę ludności.

Powiadam zaś, że szkody żadnej nie będzie, bo i tak druga instancja daje gwarancję, że nic złego w wyjątkowych wypadkach pożycia stać się nie może.

Praktyczne względy również przemawiają przeciw temu, bo jakżeż może wójt i policja gminna ustrzedz dobra publicznego, dobra drogi, jeśli dochodzenie

usterek przeciwko temu dobru, wymaga chodzenia aż o dziesiątki kilometrów. Przecież mamy okręgi polityczno-administracyjne niezmiernie rozległe np. z Kremny do Starostwa w Krośnie mamy, o ile wiem 30 kilometrów albo np. odległość z Jasła do granicy węgierskiej wynosi 50 kilometrów.

Otóż dla dochodzenia szkody publicznej wyrządzonej przez furmana dworskiego przez to, że np. nie przestrzegając ustawy o sposobie wymijania zawdził o drugą furmankę i wyrządził szkodę, że miał nienależycie przypięty np. kabłak do przytrzymywania ciężarów, że nie miał łańki, przez co nastąpiło zderzenie itp. w takich wypadkach trzeba będzie poszkodowanemu w imię przestrzegania ustawy i dobra publicznego, dziesiątki kilometrów chodzić na terminy, na przesłuchy, aby tak drobne rzeczy usunąć, względnie przez ukaranie winowajcy na przyszłość poskromić.

Zatem praktycznie rzecz biorąc, ustawa o policji drogowej z chwilą kiedy jej wykonanie w pierwszej instancji będzie należało do Starostwa, traci faktycznie wartość i realny pożytek, bo wójci, członkowie gmin, chłopci nie pójda po prostu całe dziesiątki kilometrów do Starostwa, a tem samem będzie wolno członkom obszarów dworskich bezkarnie psuć drogę.

Zatem praktyczne względy nie mniej są ważne jak zasadnicze, dlatego sądzę, że Wysoka Izba zgodzi się na opuszczenie drugiego ustępu powyższego paragrafu.

**Marszałek.** P. Stapiński stawia poprawkę, aby w §. 66 opuścić zupełnie drugi ustęp. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Nie mam upoważnienia, aby przyjąć poprawkę p. Stapińskiego, dlatego obstaję przy wnioskach komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw do głosowania ustęp pierwszy paragrafu 66., potem ustęp drugi, który brzmi:

(czyta):



## Wydanie orzeczenia.

## §. 66.

Prawo dochodzenia i karania tudzież skazywania na wynagrodzenie szkody z powodu przekroczeń przepisów policji drogowej, a popełnionych na drogach publicznych niepaństwowych, czy to w gminie czy na obszarze dworskim, stanowiącym z nią jedną miejscowość, wykonuje z wyjątkiem przekroczeń na drogach w §. 75. ustęp 2. tej ustawy wymienionych, w poręczonym zakresie działania naczelnik tejsze gminy z dwoma assessorami, zaś w miastach, w których obowiązują przepisy ustawy gminnej z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. i w gminach, w których obowiązują przepisy ustawy gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51., burmistrz względnie naczelnik gminy.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

(*czyta*):

Jeśli obwinionym o przekroczenie jest właściciel albo przełożony obszaru dworskiego lub jeżeli obwinioną jest jedna z osób do przeprowadzenia dochodzenia i wymiaru kary powołanych, wówczas przeprowadzi postępowanie karne polityczna władza powiatowa.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

## §. 67.

Jeżeli przekroczenie przepisów tej ustawy popełnił przejezdny nieznanym organom służby drogowej i zachodzi obawa, że nie będzie można pociągnąć go później do odpowiedzialności, może przeprowadzić dochodzenie i wydać orzeczenie analogicznie do postanowień §. 66. naczelnik (burmistrz) sam, względnie z dwoma assessorami gminy sąsiedniej w kierunku drogi jadącego.

W tym celu należy się udać z winnym do urzędu wspomnianej gminy.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

## §. 68.

Naczelnik gminy (burmistrz), skoro dowie się o przekroczeniu przepisów policji drogowej, ma sam, względnie z dwoma assessorami (§. 66.) przeprowadzić sumaryczne dochodzenie co do winy i szkody, stosownie do wyniku wydać orzeczenie i je wykonać.

W orzeczeniu należy szczegółowo wymienić kwotę, jaka przypada na grzywnę i osobno kwotę, jaka przypada na wynagrodzenie szkody.

Jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przenoszącego 30 koron, wtedy w orzeczeniu karnem można mu przyznać tylko wynagrodzenie do 30 koron, a co do reszty wynagrodzenia, należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Tok instancyi.

## §. 69.

Od orzeczeń wydanych według §§. 66—68. służy prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej.

Każdy rekurs ma być wnoszony na ręce naczelnika (burmistrza) tej gminy, w której orzeczenie wydane zostało, w nieprzekraczalnym terminie 8 dni, licząc od dnia ogłoszenia względnie doręczenia wyroku.

W przypadkach, w których polityczna władza powiatowa jest pierwszą instancją, obowiązują co do dalszego rekursu ogólne przepisy.

Przeciw dwóm równobrzmiącym orzeczeniom niema dalszego rekursu.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

#### IV. Różne postanowienia.

##### §. 70.

Co do zarządzeń, orzeczeń i rekursov w sprawach policyi drogowej, należących do własnego zakresu działania władz autonomicznych, obowiązują przepisy w tej mierze istniejące.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

##### §. 71.

Zwierzchność gminna, względnie Rada gminna ma prawo we własnym zakresie działania wydawać jeszcze osobne postanowienia policyjno-drogowe, które tą ustawą nie są objęte, a które w pewnym czasie, lub dla pewnego miejsca mogą być potrzebne.

Wszelako takie zarządzenia mogą gminy wydawać wogóle tylko za zgodą odnośnego zarządu drogi, a w razach nagłych i niecierpiących zwłoki, za uzyskaniem dodatkowego zezwolenia tego zarządu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

##### §. 72.

Za przekroczenia przepisów o policyi drogowej, wydanych przez gminy w zakresie własnym, w myśl zasady wyrażonej w §§. 49. i 71. niniejszej ustawy, Zwierzchność gminna, względnie Rada gminna ustanowi karę w granicach postanowionych w §. 59. niniejszej ustawy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

##### §. 73.

Odwołania od postanowień wydanych na podstawie §. 71. nie mają mocy odraczającej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

##### §. 74.

Pod ogólną nazwą „droga“, której używa się w tej ustawie, rozumieć należy nie tylko tor jezdny lub koronę drogi, ale także mosty, kanały, przepusty, tamy, szluzy, rowy, szkarpy, burty (pobocza) rowy odpływowe, poręcze, zapory mytnicze i drożnicze i wogóle wszystkie przynależności drogi, na której, lub przy której się znajdują.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

#### Drogi państwowe.

##### §. 75.

Przepisy tej ustawy o policyi drogowej mają mieć zastosowanie do dróg państwowych, wszelako tylko o tyle, o ile nimi nie nałożono na skarb państwa jakiegoś zobowiązania i o ile dla ochrony dróg państwowych i dla komunikacji na nich nie istnieją lub nie zostaną wydane odmienne postanowienia.

Wykonywanie przepisów dotyczących się utrzymywania dróg, jakoteż postanowień karnych i postanowień co do wynagrodzenia szkód przy przekroczeniach tych postanowień należy co do dróg państwowych, oraz tych niepaństwowych, które zostają w bezpośrednim zarządzie państwa i są utrzymywane z funduszków państwowych, do politycznych władz powiatowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 76.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, o ile w samej ustawie nie postanowiono inaczej.

**Ma szalek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 77.

Z dniem wejścia w życie postanowień tej ustawy, tracą moc obowiązującą wszystkie inne przepisy w sprawach, obecną ustawą uregulowanych, które nie są zgodne z jej postanowieniami.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

§. 78.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa o policyi drogowej na drogach publicznych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel-

kiem Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Marsa i towarzyszy w sprawie dotacyi dla lekarzy w służbie krajowej na podróże naukowe. (**Aleg. 214.**)

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W celu pogłębienia wiedzy i podniesienia poziomu naukowego lekarzy w służbie krajowej zatrudnionych, oraz w celu specjalnego zawodowego wykształcenia przez podejmowanie podróży naukowych, Sejm wstawia do budżetu na rok 1907 i upoważnia Wydział krajowy do wstawiania w latach następnych do budżetu krajowego kwotę 6.000 koron do dyspozycji Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac personalu lekarskiego i funkcyjonyuszów administracyjnych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, tudzież o dotyczących petycyach. (Aleg. 215).

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm ustanawia płace prymaryuszy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, tudzież krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie w kwocie 3.000 K rocznie, i dodatki pięcioletnie w kwocie po 600 K rocznie każdy.

II. Sejm ustanawia w etacie krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie wysokość dodatków pięcioletnich połączonych z posadą dyrektorów tych szpitali na kwotę 800 K rocznie w miejsce dotychczasowych dodatków pięcioletnich po 600 K rocznie.

III. Sejm ustanawia napowrót w etacie służby lekarskiej krajowego szpitala powszechnego we Lwowie posadę chemika szpitala z płacą 2.400 K rocznie, oraz z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 K rocznie.

IV. Sejm przyznaje kierownikom oddziału chorób zakaźnych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie charakter i pobory prymaryuszków, przy równoczesnem jednak odjęciu dodatku osobistego przyznanego kierownikowi szpitala lwowskiego w kwocie 800 K rocznie.

V. Sejm ustanawia:

a) w etacie służby lekarskiej pomocniczej krajowego szpitala powszechnego

we Lwowie jeszcze jedną posadę sekundaryusza I. klasy i 3 posady sekundaryuszków II. klasy;

b) w etacie służby lekarskiej pomocniczej krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie jeszcze jedną posadę sekundaryusza I. klasy.

VI. Sejm ustanawia w etatach służby lekarskiej pomocniczej krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie płace:

a) sekundaryuszy I. klasy w kwocie 1.600 K rocznie;

b) sekundaryuszy II. klasy w kwocie 1.400 K rocznie — i prawa do poboru relutum za mieszkanie w kwocie 400 K rocznie bez względu na klasę a to do czasu, zanim sekundaryuszom tym oddane zostanie mieszkanie z opałem i światłem w relutum.

VII. Sejm zatwierdza wstawione do preliminarza budżetu krajowego, szpitala powszechnego we Lwowie i krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie kredyty na dalsze dwa adjuta dla każdego z tych szpitali.

VIII. Adjuta, ustanowione dla praktykantów lekarskich w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie i krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przyznawane w miarę stwierdzonej w służbie użyteczności dla szpitala, winny być corocznie w ciągu służby podwyższone o kwotę 200 K. Suma adjutum pobieranego przez praktykanta lekarskiego nie może przenosić 1.400 K rocznie.

IX. Sejm ustanawia w etacie służby administracyjnej szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie płacę aptekarzy po 2.200 K rocznie przy równoczesnem odjęciu obecnie pobieranych przez tychże dodatków osobistych a to we Lwowie w kwocie 400 K, w Krakowie zaś w kwocie 200 K rocznie.

Dotychczasowe dodatki aktywne i pięcioletnie tych funkcyjonyuszków pozostają nadal niezmienione.

X. Sejm zatwierdza wniosek Wydziału krajowego na zrównanie płac aplikantów kancelaryjnych w szpitalach krajowych w Lwowie i w Krakowie z płacami aplikantów rachunkowych i manipulacyjnych Wydziału krajowego, o ile aplikanci przy szpitalach, skutkiem przydziału ich do czynności w Izbach przyjęcia, nie otrzymują prócz płacy, przywiązanych do tych czynności emolumentów w naturze.

XI. Petycyje urzędników krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, urzędników krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, dyetaryuszy krajowego szpitala we Lwowie i dyetaryuszy krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie Ls. 452, 569, 311 i 680 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosku na najbliższej sesji sejmowej.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

### (Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 12. marca 1907.

### (Po przerwie o godzinie 7. minut 30 wieczorem).

**Marszałek.** Sejm w komplecie posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Brykczyńskiego w sprawie niedopuszczenia do otwarcia granicy rumuńskiej dla dowozu żywego bydła i nierogacizny, oraz bitego mięsa. (*Alg. 216.*)

Sprawozdawca poseł Brykczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by nie dopuścił do otwarcia granicy rumuńskiej dla importu żywego bydła i nierogacizny jakoteż i bitego mięsa, oraz by nie zezwolił na przewóz transito z Rumunii tak bydła jak i mięsa do Cesarstwa Niemieckiego inaczej, jak tylko w wagonach plombowanych i przy zachowaniu najdalej idących ostrożności.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski komisji en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przy tym punkcie porządku dziennego odraczam posiedzenie do godziny 7. wieczór.

**P. Michalski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Michalski ma głos.

**P. Michalski.** Wysoka Izbo!

Ośmielam się postawić rezolucję, a względnie dodatek do wniosku komisji, tej treści: (*Czyta*).

„Ze względu jednak na aprowizację większych miast należy utworzyć granicę rosyjską i rumuńską dla wprowadzenia, przynajmniej do końca b. r. bydła rzeźnego wprost do rzeźni z wyrażnym zastrzeżeniem, że bydło to służyć ma li tylko do celów rzeźnianych a nie hodowlanych“.

W umotywowaniu tego wniosku zaznaczyć przede wszystkim muszę, że drożyna mięsa, jaka od szeregu lat panuje, z roku na rok coraz bardziej wzrasta, w sposób zatracający ludność większych i powstaje obawa, że jeżeli się temu coś nie zaradzi, to ludzie ostatecznie odwykną od jedzenia mięsa.

Panowie pozwolą, że przytoczę daty co do spadku konsumpcji mięsa we Lwowie od r. 1903 począwszy.

Otóż w r. 1903 bito we Lwowie wół za cenę 40.646, w r. 1904 spadła konsumpcja na 35.314, w r. 1905 na 29.641 a w r. 1906 na 19.673. W tym samym stopniu spadła konsumpcja mięsa cielęcego i bezrogów.

Ceny były: w r. 1903 od 56 do 66 hal. za kilogram bitego mięsa, w r. 1904 62 do 70 hal. w r. 1905 od 68 do 82 hal. a w r. 1906 od 70 do 90 hal.

Na to, według zapatrywania miast — nie ma innej rady, jak otwarcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej. Pojmuję, że sprawozdawca komisji gospodarstwa krajowego może ze swego stanowiska być przeciwko temu, jednak ze stanowiska mieszkańców miast sędzę, że niema innej rady. Były rozmaite ankiety i komisye — ale wszelkie ich projekta nic nie pomogą, póki nie otworzymy — o ile to będzie można — granicy.

Zdaje mi się, że otwarcie granicy wyjdzie także na korzyść hodowców bydła, bo przy wysokich cenach dzisiejszych oni jałownik wysprzedają, nie mogąc go utrzymać, a gdy wysprzedadzą zupełnie, to kto wie, co nas za lat kilka czeka.

Twierdzenie, że produkuje się zbyt wielka ilość bydła u nas, nie ma uzasadnienia, a najlepszym tego dowodem fakt, że mięso nie tanieje, a przeciwnie drożeje.

Otóż komisya gospodarstwa krajowego powinna mieć na oku nietylko wsie, ale cały ogół mieszkańców kraju; powinna była pogodzić się z losem i powiedzieć: Spróbujmy na jakiś czas, a może pokaże się, że ten sposób, który my proponujemy, okaże się skutecznym i zbawczym.

Proszę Wysoką Izbę, ażeby raczyła przyjąć wniosek, który miałem zaszczyt na wstępie odczytać.

**Marszałek.** Podaję odczytaną poprawkę p. Michalskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

**P. Maryewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Maryewski ma głos.

**P. Maryewski.** Wysoka Izbo!

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego i Wydziału krajowego muszą napępiać obawą przedstawicieli tych szerokich mas ludności, która ich tutaj przysłała. Jakkolwiek zdawałoby się, że otwarcie granicy rumuńskiej jest obecnie bezprzedmiotowem, ponieważ bydło w Rumunii jest tak samo dzisiaj drogie jak u nas, w czasie bowiem wojny rosyjsko-japońskiej zostało stamtąd wytransportowane, — to jednak jest nadzieja, że przez otwarcie granicy rumuńskiej i rosyjskiej ceny u nas się zredukują.

Polityka agraryuszy w państwie austriackim jest pod tym względem bardzo ekluzywną, ma tylko na względzie interes producenta, z pominięciem interesów konsumentów. Jeżeli weźmiemy liczbę konsumentów, ich stan majątkowy i porównamy z liczbą i stanem majątkowym producentów, to sędzę, że ta Wysoka Izba, która jest przedstawicielką o-

gółu narodu, winna ująć się przedewszystkiem za sprawą wielkich mas pracujących, ubogich zarobników i robotników rolnych, którzy przecież nie posiadają bydła na sprzedaż i którzy może wkrótce już zapomną, jaki jest smak mięsa.

Polityka taka, na jakiej tory my obecnie wchodzimy, była uprawianą w cesarstwie niemieckim przez czas dłuższy.

Niemcy eksportowały mięso do krajów zachodnich w ilości 350.000 sztuk bydła rogatego, ale obok tego również przybliżoną ilość bydła importowały.

Kiedy Niemcy weszły na inną drogę i ograniczyły import, otaczając państwo murem chińskim, doszło do tego, że w r. 1888 eksport spadł na 100.000 sztuk a w r. 1900 państwo pod presją głosów wszystkich warstw ludności, zmuszone zostało do otwarcia granicy austriackiej. Obawy, które w Niemczech szerzone były, że przez wprowadzanie bydła z Austrii może być spowodowana zaraza — na raz ustały.

Sędzą, że obawy przed zarazą z powodu wprowadzenia bydła z Rumunii są również płonne.

Nie jest bowiem tak, jak to w sprawozdaniu komisji czytamy, że o wiele większy wpływ niż cena żywego towaru, mają na podrożenie cen mięsa wygórowane zyski rzeźników.

Jeżeli weźmiemy wykaz cen targowych — a ja tu przytoczę Podgórze i Kraków — to przekonamy się, że ceny bydła, które poszły znacznie w górę, spowodowały nadmierną zwyżkę mięsa.

I tak: w r. 1902 w I. kwartale płacono za 100 klgr. żywej wagi bydła 60—68 kor., w r. 1906 zaś 80 kor., w kwartale II. płacono w r. 1902 54 do 68, a w r. 1906 60 do 85, w kwartale III. w r. 1902 64 do 74, a w r. 1906 płacono 71 do 86, wreszcie w IV. kwartale płacono w r. 1902 54 do 63, a w 1906 płacono 64 do 87.

Widzimy więc, że cena mięsa wagi żywej poszła o blisko 20 procent w górę. Ceny zaś mięsa w r. 1902, przed rokiem posuchy wynosiły: 1 kilogram mięsa kosztował 1'04 kor. to w r. 1904 kosztuje 1'47 kor., w r. 1906 1'60 kor.

Są to takie ceny, że robotnik miejski i zarobnik wiejski, który zarabia co najwięcej 70 do 90 centów dziennie, przy dzisiejszej drożyznie nie jest w stanie pozwolić sobie na zbytę spożycia kawałka mięsa.

I tu stwierdzić muszę, że w austrii, która jest przecież przeważnie państwem

rolniczem, że w tej Austrii, w Galicyi, mięso i bydło jest droższe o 50 procent aniżeli w krajach wschodnich, a o 25 procent droższe aniżeli w krajach zachodnich, jak n. p. Francya i Anglia. Gdzież są — pytam — nasi rolnicy, i jakim prawem ma być ludność zarobkująca i konsumująca skazana na brak pokarmu, który jej do pracy produkcyjnej jest nieodzownie potrzebnym?

Czy podwyższenie cen bydła przez sztuczne zamknięcie granicy, może wyść producentom na korzyść? Sądzę, że chwilo-wo tak; ale jeśli utrzymamy wyższe ceny bydła i mięsa, i jeśli konsumcyja będzie przewyższać produkcję, to może nastąpić ten fakt, jaki nastąpił w Niemczech, że po kilkunastu latach silnego eksportu, zabrakło bydła i wtenczas państwo było zmuszone pod presją opinii ogólnej otworzyć granice.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, powiada, że eksport zabroniony jest do państwa niemieckiego i prowincyi zachodnich państwa, a dozwala się tylko w zamkniętych wagonach pod plombą.

Pytam się, skąd obawa zawleczenia zarazy, jeśli bydło przeznaczone na rzeź, przejdzie w wagonach zamkniętych wprost do rzeźni galicyjskich.

Wiadomo, że bydło przeznaczone na rzeź, nie może się stać rozsadnikiem zarazy.

Wprowadzone raz do rzeźni, musi tam pozostać, aż do zabicia a pod żadnym warunkiem nie wolno raz wprowadzonego bydła wypuścić za obręb rzeźni.

Panowie powiecie może, że odpadki mogą zarazę szerzyć, ale to znowu jest błędem, ponieważ te odpadki, które idą w obrót handlowy, mogą być należycie zdesyntyfikowane.

Z tych wszystkich względów uważam, że rezolucya p. Michalskiego jest słuszną, a panowie rolnicy nie mogą przemówienia mego wziąć za złe, a chociażby posadzać mię o to, że występuję przeciw interesowi rolników, sądzą bowiem, że większa jest liczba rolników takich, którzy roli nie posiadają, aniżeli tych którzy rolę mają.

(*Brawa*).

**P. Skołyszewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Skołyszewski.

**P. Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Z prawdziwą przykrością przychodzi mi zabrać głos w odpowiedzi na wywody dwóch poprzednich mówców, gdyż jakieś fatum zrząda, że od paru dni nastal jakiś rozdzźwięk pomiędzy tą grupą posłów, do których ja mam zaszczyt należeć a pomiędzy grupą posłów miejskich. A uważając każdy rozdzźwięk za rzecz niekorzystną i nad nim ubolewając, wyrażam tamsamem moje niezadowolenie i przykrość, że muszę obecnie sprzeciwić się wywodom dwóch poprzednich mówców.

Zanim przejdę do samego tematu, muszę przedewszystkiem podziękować szanownemu referentowi za tak sumienne i wyczerpujące opracowanie sprawozdania. Jeśliby ktoś sądził, jak to się w niektórych pismach i odezwach wyborczych czyta, że sprawa zamknięcia granicy rumuńskiej, czy rosyjskiej, jest sprawą wielkich agraryuszy, to jest w stanowczym błędzie. Ona jest wedle mego przekonania i według spostrzeżeń, czerpanych na miejscu, przedewszystkiem sprawą drobnego rolnictwa.

(*Głosy.* Bardzo słusznie!)

(*Brawa*).

Jeżeli Panowie uwzględnicie te cytry, jakie nam pan sprawozdawca w swoim sprawozdaniu przedstawia, jeżeli weźmiemy pod uwagę ten szalony przyrost produkcji bydła, jaki w naszym kraju w ostatnich dwóch dziesiątkach lat ma miejsce, to lwią część tego przyrostu przypisać należy na rzecz drobnej produkcji rolnej. Jeśli cena gruntu w ostatnich latach tak znacznie wzrosła, jeśli tenuta dzierżawna tak szalenie w górę podskoczyła, to dzieje się to tylko z tego powodu, że chłop nie płaci tenuty dzierżawnej ziarnem, ale bydłem.

(*Głosy.* Bardzo słusznie!)

I dlatego, uważając tę sprawę, nie jako sprawę wielkich agraryuszy, ale drobnego hodowcy, którego interes wymaga takiej samej ochrony, jak interes ludności miejskiej, muszę z tego tu miejsca w imieniu swoich przyjaciół politycznych zabrać głos.

(*Brawa*).

Jeśli weźmiemy pod uwagę tę szaloną różnicę cen, jaka w stosunkach rolniczych datuje się od roku 1885, to sprawa cała w innem się przedstawi świetle. W r. 1885 kosztował ctm. zboża, głównie pszenicy 20 koron i wyżej, dziś ta cena spadła na 13 koron. Jeżeli weźmiemy pod

uwagę najwyższą produkcję zboża z jednej morgi, jaka się tylko da pomyśleć, t. j. 10 ctm. to pierwiej właściciel miał 200 K. brutto dochodu, a obecnie ma 120 K.

(P. Kolischer. Przez spółkę z Węgrami.)

Na tej samej przestrzeni może właściciel wyprodukować 500 kg. bydła a biorąc przeciętnie 40 groszy za kilogram żywej wagi, to może mieć ten właściciel 200 koron brutto dochodu z bydła. Stosunek produkcji zboża do produkcji bydła przedstawia się zatem jak 120 do 200. Nie dziw zatem, że dziś chłop całą swą troskliwość zwraca w kierunku hodowli bydła a zdeprecjonowanie wartości bydła, byłoby dotkliwym dobraniem się do skóry chłopskiej.

(Głosy. Słusznie!)

Pojmuję, że zdrowy rozwój społeczny wymaga, ażeby nie poszczególne warstwa była faworyzowana, ale żeby ten rozwój wszechstronnie mógł się odbywać. Z tego właśnie stanowiska wychodząc, podwyższa się funkcjonaryuszom rządowym płace, bo jest drożyzna, cena robotnika w mieście coraz jest droższą, bo jest drożyzna. Dlaczego zatem, pytam się, jeśli dziś stosunek sposobu do życia się wyrównywa, mamy schodzić na drogę szkodliwą dla drobnego hodowcy, ażeby poszczególnym warstwom miejskim dogodzić? Przez to nietylko nie osiągnęłoby się żadnego skutku, ale wyrządziłoby się krajowi dotkliwą stratę, bo przez to spadłby dochód, jaki kraj z tego źródła czerpie.

Teraz muszę kilku słowy wspomnieć jeszcze o cennych uwagach, podanych przez p. sprawozdawcę w sprawozdaniu. Przez to właśnie, że cena bydła z roku na rok wzrasta i daje usprawiedliwioną nadzieję, że ta produkcja bydła osiągnie tej liczby, jaką już w innych krajach osiągnęła, co jest pierwszą podstawą racjonalnego rolnictwa, wzrasta także produkcja ziemi i z tego też względu nie należy dopuścić do jakiegokolwiek obniżki ceny bydła.

A teraz obawiam się, że przez otwarcie granicy powstałaby bardzo poważna obawa zawleczenia zarazy bydłowej, obawa bardzo uzasadniona doświadczeniami, jakieśmy już w tym względzie poczynili. Nie pojmuję, w jaki sposób należałoby dezynfekcję przeprowadzić, ażeby to zawleczenie zarazy było wykluczone.

Z tego właśnie względu, że nam chodzi o ochronę drobnego rolnika, gło-

sować będziemy za rezolucjami, przedwionymi w sprawozdaniu komisji.

(Brawa i oklaski).

P. Jabłoński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. Jabłoński. Wysoka Izbo!

Przyznaję, że sprawa poruszona przez p. Skołyzewskiego bardzo jest poważną i nie ma też pomiędzy nami takiego, któryby sobie nie życzył rozwoju rolnictwa i wzmożenia się stanu majątkowego małych agraryuszów.

Ale uznaną już jest zasadą społeczno-ekonomiczną, że największym kapitałem danego kraju jest praca jednostek i praca całego kraju. Wydatną może być praca tam, gdzie jest dobre odżywianie się a dobrego odżywiania się nie ma tam, gdzie cena mięsa przenosi kilkakrotnie możliwość kupienia nietylko dla całej rodziny, ale nawet dla danego pracownika kawałka mięsa.

Jeżeli byśmy porównali stratę, chociażby nawet znaczną, którą przedstawia sprawozdanie, z tą stratą, jakąby poniósł kraj przez niemożność pracy pojedynczych członków, to pytam się, jakby wypadł rachunek?

Jest jeszcze drugi moment, natury społecznej a nadzwyczajnej wagi.

Czy sądzicie Panowie, że potraficie chociażby największym nakładem pracy, agitacją, podwyższaniem płac nauczycielskich, unormować sprawę społeczną? czy potraficie opanować socjalizm, który po miastach, a nawet już wśród ludu wiejskiego coraz szersze zatacza kręgi. Samą oświatą tego nie usuniemy, lecz musimy wytworzyć konieczne warunki życia i starać się, ażeby każdy był syty.

To jest ważny wzgląd społeczny. Ale przechodzę do samej rezolucji p. Michalskiego.

Uznalibyśmy motywy komisji i p. Skołyzewskiego, gdybyśmy przez otwarcie granic kraju, chcieli zalać kraj bydłem obcem. Ale my, przedstawiciele miast nie żądamy nic innego, tylko dostarczania możliwości odżywiania się dla najbiedniejszych warstw ludności.

I nie mówię tylko w naszym imieniu, wszyscy panowie z zawodowego obowiązku, jako tu siedzący, ekonomię społeczną znacie — dobrze weźcie w rachunek, jaką jest ocena pracy robotnika angielskiego



a naszego! weźcie już nie angielskiego, ale niemieckiego naszego sąsiada.

Czy to dlatego, że nasz robotnik jest próżniaczy, niema ochoty do pracy, czy się leni i nie może czy nie chce dla swej rodziny na chleb zarobić?

To dlatego, proszę panów, że ustawy, które tutaj robimy, to ustawy mające za podstawę nie sprawiedliwość dla wszystkich, dla całego kraju — tylko ustawy agrarne w mniejszym lub większym stylu, ustawy, które odbierają możliwość nabrania choćby podobieństwa do życia ludzkiego tym najbiedniejszym po wsiach i miastach. — „Bo jest to interes małego agraryusza, który ma bydło“ — jak powiedział jeden z poprzednich mówców — a pan ten zna dobrze wieś, może więc opowie, ileż to jest w każdej wsi mieszkańców, którzy tego bydła nie mają, którzy nie będą mogli sprzedać swego dochowku — i nie mają co jeść — a jeść potrzebują!

Najważniejszym punktem z rezolucyi posła Michalskiego jest to, że nie żąda on sprowadzania bydła en gros — żądania jego są bardzo umiarkowane, by pozwolono na dowożenie tylko takiego bydła, które idzie do rzeźni i to pod kontrolą tylko tyle, ile w tych rzeźniach będzie wybite.

Proszę panów, mnie się zdaje, że to jest tak słuszne żądanie, że możemy mieć nadzieję, że panowie żądania tych najbiedniejszych uwzględnić raczą.

**P. Kozłowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Kozłowski.

**P. Kozłowski.** Wysoka izbo!

Powiedział jeden z poprzednich szanownych mówców, że posłowie mają obowiązki dla wszystkich warstw społecznych i że pomiędzy temi warstwami musi panować pewna harmonia.

Zasadę tę najzupełniej uznaję — nie wahałbym się, jakkolwiek jestem rolnikiem z zawodu, należą do komitetu towarzystwa rolniczego i jestem przedstawicielem rolniczego kraju — popierać rezolucyi tutaj przedstawionej — gdybym nie miał silnego przekonania, że z tej rezo-

lucyi będą pewne szkody a wielce problematyczny pożytek.

Wszystkim warstwom społeczeństwa służyć należy, ale należy służyć tem, co im istotną, a nie urojoną przyniesie korzyść.

Wątpliwą przysługę oddaje się też konsumentom, jeżeli się obudza nadzieję zdobycia środków potaniania mięsa — a zaleca się tego rodzaju środki, które do tego potaniania doprowadzić nie mogą.

Każdy, proszę panów, kto zna stan bydła w Rumunii, ten musi dojść do przekonania, że bydła tego z Rumunii przyjdzie bardzo mało, natomiast przyjdzie zaraza, która dotknie nie tylko tego właściciela, który bydło rzeźne tuczy i sprzedaje, ale także dotknie i krowę tego chłopca, który potrzebuje mleka dla swojego dziecka, dotknie wieprzka będącego jedyną własnością tego chałupnika, który za pieniądze z jego sprzedaży uzyskane płaci podatek od chałupy.

Powołuję się na źródło bezstronne, na dzieło konsula w Stuttgarcie Bengera, który mówi, że wartość rumuńskiego bydła jest poślednia, że chów bydła w Rumunii jest zacofany a zarazy na bydło szerzą się w Rumunii w coraz wyższym stopniu.

Bydło tam chowa się po największej części nie w stajniach, ale na stepach, w zimie zaś w szałasach, szopach zwanych „saivan“, w lecie pasie się na ubogich pastwiskach, w zimie je słomę i odpadki kukurudzy, a z powodu złego utrzymania i karmienia daje najgorszy materiał mięsny.

Dowód na to, że gdy po dłuższych staraniach przewieziono bydło rumuńskie do Anglii, rząd angielski nie pozwolił przeprowadzić transportu bydła na ląd, a przeto bydło zabito na okręcie i usiłowano sprzedać mięso — mięso było tak złe, że jakkolwiek było o połowę tańsze, nikt go kupować nie chciał i rząd zakupił je dla aresztantów.

Protegowano również ze względów politycznych export mięsa zamrożonego z Rumunii do Niemiec; to przedsięwzięcie jednak w swoim czasie się nie udało — nie wiem, czy go nie powtórzono, pod tym

względem nie posiadam najnowszych informacyi.

Wyborowe bydło rumuńskie tuczone w gorzelniach i cukrowniach w ilościach stosunkowo małych zaledwie wystarcza na wewnętrzne spożycie Rumunii, część bydła idzie do Malty i do Włoch, ale w ilościach coraz mniejszych.

Mówią tu o otwarciu granicy rosyjskiej.

Gdyby był kordon graniczny Królestwa polskiego i ziem zabranych, oddzielający polskie kraje od Rosyi, nie miałbym nic przeciw temu — ale proszę Panów sobie przypomnieć, że ziemie zabrane nie są odgraniczone kordonem cłowym od reszty Rosyi. A zresztą, jak zaznacza raport c. k. konsulatu w Warszawie z r. 1904 (ogłoszony w r. 1905), chów bydła w Królestwie polskiem z powodu braku paszy w r. 1904 wielce ucierpiał, włościanie bowiem wówczas wiele krów i cieląt wysprzedali. Względnie dalej należy, że Królestwo Polskie, jak to podnosi raport c. k. konsulatu w Warszawie ogłoszony w r. 1906, A. XV., 4. str. 11. i z r. 1904 ogłoszony w r. 1905 A. XV., 3. str. 13, produkuje przeważnie bydło mleczne, bydła rzeźnego dostarcza Rosya, a w r. 1905 z powodu zmniejszonych transportów z Rosyi, ceny mięsa dochodziły do bajecznej wysokości, a w niektórych okolicach nie było można dostać bydła za żadną cenę. Także i produkcya nierogacizny nie pokrywa wewnętrznej potrzeby, a import bydła stepowego i świń z Rosyi naraża ciągle Królestwo na zawleczenie zarazy. Generalny konsul Ugron wyraźnie podnosi, że pod względem produkcji bydła rzeźnego w Rosyi nie ma nadziei szybkiego powrotu do normalnego stanu.

O policyi weterynaryjnej w Rosyi nie chcę mówić — wszakże weterynarze rosyjscy znani są z bezstronnego spełniania swoich obowiązków z tyłu komedyi!

(Wesołość).

Czy możecie Panowie uwierzyć, że taki weterynarz rosyjski umie i chce spełniać swoje obowiązki i że wobec powszechnej korupcyi czynownictwa nie bywa niejednokrotnie przystępnym dla różnego rodzaju przekonywujących argumentów. Wszakże Ludwig Frankl w dziele „Materialen zur Vorbereitung der oest. ungar.

Handelsvertrages mit Russland“ nazywa weterynaryjne stosunki rosyjskie na str. 152. rozpaczliwemi a zawleczenie zarazy chronicznem, dowodzi też na podstawie cyfr, że Rosya nie posiada wcale bydła zdolnego do exportu, że też drobne powiększenie ilości bydła w Rosyi bynajmniej nie odpowiada ani rozległości kraju, ani powiększeniu ludności. Wykazy ogłoszane przez cesarski urząd zdrowia w Petersburgu, które wychodzą bardzo późno i bardzo nieregularnie, dowodzą, jak bardzo zaraza szerzy się w Rosyi. Wedle wykazu z 1. czerwca 1904 liczba miejsc dotkniętych milzbrandem wynosiła 11.194, liczba miejsc dotkniętych zarazą płucną 2.215, zarazą pyskowo-raciczną 4.302, pomorem świń 1.612, różą trzody chlewnej 1.918, ospą owczą i księgosuszem 1.001.

A mógłbym zacytować kraje więcej cywilizowane od Rosyi, gdzie policya weterynaryjna nie jest należycie zorganizowana.

Wzdłuż całej austriackiej granicy pod zaborem rosyjskim szerzą się wszystkie powyżej wymienione rodzaje zarazy oprócz księgosuszu, w Besarabii zaś szerzy się sybirska zaraza, że wedle raportu c. k. konsula w Nowosielicy w styczniu 1904 było w Besarabii 4.270 wypadków zarazy. Tak zaraza sybirska, jak i pomór świń szerzą się w miejscach graniczących z Austryą. Export bydła rosyjskiego, jak dowodzi raport austriackiego konsulatu w Rosyi z r. 1905 A. XV., 10., str. 21., się zmniejsza. To samo stwierdza raport c. k. konsulatu z Petersburga A. XV., 7, ogłoszony w r. 1906, który podnosi, iż jedynie wzrost exportu żywych gęsi, sumę exportu zwierząt i mięsa nieco wyrównuje. Graniczący z Austryą obwód chocimski w gubernii besarabskiej jest dotknięty wszystkimi rodzajami zarazy, jak mało który w Europie.

W raportach konsularnych różnych państw czytałem ostrą krytykę jakości i stanu zdrowotnego bydła rumuńskiego — jakkolwiek rząd rumuński, wobec toczących się rokowań stan zarazy u siebie tam, nie brakuje dowodów ciągłego niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy. Powołuję się w tej mierze nietylko na raporty w obecnej chwili, ale na raporty władz konsularnych od szeregu lat.

Raport c. k. konsulatu w Galacii z r. 1901 mówi o degeneracyi bydła ru-

muńskiego, raport c. k. konsulatu w Giurgewie konstatuje, że w r. 1901 szalała tamże zaraza pyskowo-racicowa i że wyrządziła znaczne szkody. C. k. konsul w Braili w raporcie z r. 1902 konstatuje, że podczas całego r. 1902 tak zaraza pyskowo-racicowa, jak febris aphtea spowodowały w Rumunii brak bydła rzeźnego. W dystrykcie Plojest grasowała zaraza pyskowo-racicowa w straszny sposób. Tak zaraza choroby morwa, jak i zaraza pyskowo-racicowa szerzyła się w r. 1901 i 1902 w okręgu konsularnym Berlad, jak to stwierdza raport c. k. konsula. C. k. konsul w Tokszan donosi, że zaraza pyskowo-racicowa dotknęła bydło rogate, świnię i owce, a szerzyła się tak powszechnie, iż usiłowania służby weterynaryjnej nie mogły jej dać rady. C. k. konsul w Krajowej mówi o licznych chorobach wołów. W dystrykcie Dol Iiu skonstatowano zarazę płucną, a pomór świń w dystryktach Valcea, Romanati i Muscel. Raport c. k. konsulatu w Giurgiewie A., XIV., 9. str. 8—9 mówi o upadku chowu bydła i świń z powodu braku paszy.

Raport c. k. konsulatu w Braili z r. 1904 ogłoszony w roku 1905 A XIV, 1, 2, mówi na stronie 4 o katastrofie i ciężkiej kryzys, która z powodu posuchy dotknęła rumuńskie bydło i nierogaciznę, o szerzącej się zarazie pyskowo-racicowej i owczej, o sprzedaży krów po 30 franków. Konsul Jerzy br. Rodich konstatuje, że potrzeba kilku lat, ażeby powetować te ogromne szkody, a że w razie złych lat szkody te w ogóle nie są do powetowania.

C. k. konsul w Berladzie zaznacza w raporcie z r. 1904. ogłoszonym w r. 1905 A XIV, 6—8, str. 2, że tyle bydła w okręgu konsularnym berladzkim ubyło, iż rolnicy nie mają nawet dość sił do najnaglejszych robót polnych.

Raport c. k. konsulatu w Krajowej z r. 1904 A. XIV. 12 str. 6 donosi, że z powodu posuchy i wyschnięcia liści kukurudzianych bydło ginęło z głodu, konsul austriacki w Jassach Feliks Grzybowski mówi w raporcie z r. 1904 ogłoszonym w r. 1905, A XIV, 10 o zwrodnieniu bydła rumuńskiego i o ograniczeniu eksportu.

C. k. konsul w Galaczu konstatuje w ogłoszonym w r. 1905 raporcie z roku 1904, A XIV, 4, że z powodu posuchy

i braku paszy pomimo pomocy rządowej przychówek ogromnie ucierpiał, że bydła pociągowego jest zupełny brak, że włościanie z powodu nędzy nie mogli na zimę postawić szalasów i że wielka część bydła zimując na wolnym powietrzu wymarzała, wielka część zaś zginęła z głodu.

Landwirthschaftliche und kommerzielle Berichte z 6. kwietnia 1905 w raporcie konsularnym z Plojest konstatują, że zmniejszenie ilości bydła przyczyniło się do podrożenia środków żywności, które z każdym dniem coraz dotkliwiej czuć się daje.

Hugo Reinhofer zaś w dziele Materialien zur Vorbereitung des Oester. Ung. Handelsvertrages mit Rumänien stwierdza brak siły i nieudolność aparatu weterynaryjnego w Rumunii i brak ochrony Rumunii przed zawleczeniem zarazy z granicznych państw.

W takich stosunkach zawleczenie tych chorób do naszego kraju choćby w wagonach plombowanych albo za pośrednictwem mięsa jest zupełnie możliwe, gdyż takie wagony plombowane, pomimo dezynfekcyi, bywały nieraz rozsradnikami zarazy. Mamy bardzo często dowody na to, że bydło pędzone z wagonu do rzeźni rozszerzało zarazę.

Co do mnie, proszę panów, muszę powiedzieć, że jestem przeciwny środkom, które nie prowadzą do celu, a które się podjąć pragnie „ut aliquid fecisse videatur“. Proszę przeciwnikiem uchwały, która prowadzi do obudzenia w łonie konsumentów złudzeń, że będzie tanie mięso.

Powołuję się na to, że już raz zrobiliśmy podobne doświadczenie. Lat temu 14 czy 15. nie przypominam sobie dokładnie daty — pozwolono na import nierogacizny rumuńskiej do zakładu kontumacyjnego w Krakowie. Spodziewano się, że dziennie kilka tysięcy świń będzie przychodziło — a przyszło ich tak mało, że ilość ich wcale nie wpłynęła na obniżenie cen. A miałem zaszczyt w latach ubiegłych przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wypadki, w których świnię rumuńską zawlokły zarazę do Wiednia i do Pragi. Później transporty świń do Austrii ustały głównie dlatego, że chów bydła i świń w Rumunii nie jest należycie rozwinięty.

Ankieta zwołana w tej sprawie 31 maja 1905 przez komisję ekonomiczną wiedeńskiej Rady państwa, do której to ankiety miałem zaszczyt należeć — dała bardzo ciekawe rezultaty — bo nietylko rolnicy, ale kupcy i reprezentanci sfer miejskich bynajmniej ratunku w imporcie bydła z Rumunii nie widzieli, a wielka większość oświadczyła się za zamknięciem granicy.

Proszę panów, mówiono tu o Niemczech, i twierdzono, że system prohibicyjny niemiecki był metodą fałszywą. Była to niezaprzeczenie metoda twarda dla naszych interesów, a metoda ta nie zupełnie ustała, import swni bowiem jest z wielką niekorzyścią Galicyi skontyngentowanym, a import skontyngentowanych swni nie może się odbywać drogą na Szląsk, co produkcję Galicyjską dotkliwie krzywdzi. Przez Szląsk wolno wprawdzie sprowadzać rzeźne swnie z Rosyi, choć Niemcy nie mają konwencji weterynaryjnej z Rosyą — nie wolno jednak do Szląska importować swni z Galicyi, choć Galicya jest częścią Austrii, która ma z Niemcami konwencję weterynaryjną.

Dziś zaś, gdy już jest jedno pokrzywdzenie krajowej produkcji przez wykluczenie wywozu nierogacizny z Galicyi do Prus, chcecie Panowie jeszcze narazić kraj na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy? Niemcy postępują inaczej i nie też dziwnego, że wedle statystyki produkcya bydła wzrosła w ciągu lat 1893-900 o 12 proc. żywej wagi. Ze stanowiska interesów rolniczych niemieckich system prohibicyjny przyniósł też Niemcom wielkie korzyści.

I muszę otwarcie wyznać, że ja spodziewałem się, widząc zapisujących się do głosu reprezentantów miast, którzy mieli przemawiać w interesie ludności miejskiej, że dojdą oni do zupełnie innych konkluzyi. Sądziłem bowiem, że Panowie doradzą krajowi, by krajowy chów bydła rzeźnego w wyższej mierze popierał niż dotychczas.

(Głosy. Tak jest).

I niech mi wolno będzie w tem miejscu zaznaczyć, że gdyby rząd był swego czasu dał krajowi na ten cel subwencję taką, jakiej domagaliśmy się i gdyby życzenia nasze domagające się wyższej sub-

wencji krajowej na chów bydła nie były się spotkały z odmową Wysokiego Sejmu, nie stałibyśmy dzisiaj pod względem chowu bydła tam, gdzie dziś stoimy; a to tem bardziej, że Towarzystwo rolnicze bardzo wydatnie popiera chów rasy simentalskiej bydła, rasy mięsnej, a więc gdyby było miało wydatniejsze środki, toby jeszcze większej mogło w tym kierunku dołożyć energii.

Zaprzeczyć muszę dalej twierdzeniu, jakoby chłop nasz bydła nie sprzedawał; jest mylnem. Sam widziałem nieraz na targach, jak chłopci sprzedawali cielęta i byczki i brali za nie, jeśli były rasowe, nawet bardzo wysokie ceny.

I w drugim jeszcze kierunku spodziewałem się inicjatywy ze strony szan. reprezentantów miast, dla których mam zresztą pełny szacunek i uznanie, ilekroć występują w obronie drogich nam wszystkim interesów miejskich. A mianowicie spodziewałem się od nich inicjatywy, podjętej już w części przez Lwów i niektóre inne miasta, w celu przeprowadzenia organizacyi handlu bydłem i mięsem, obejmującej kraj cały, która jedynie tylko może prowadzić do trwałego potania mięsa. Jakkolwiek statystyka handlu mięsem nie we wszystkich miastach starannie jest prowadzoną, to jednak niech mi wolno będzie powołać się na statystykę tych miast, które dokładniej prowadzą statystykę, a przedewszystkiem na Wiedeń, celem stwierdzenia faktu, że niezawsze równocześnie i równolegle ze spadkiem cen bydła spadały ceny mięsa. Bardzo często bowiem bydło spadało w cenie, a cena mięsa mimo to utrzymywała się na dawnej wysokości, bo rzeźnicy i pośrednicy handlowi nie chcieli wysokich cen z rąk wypuszczać. Przyznaję, że nie jest także wykluczone, iż ceny mięsa w takich wypadkach spaść mogą; ale taki spadek cen bywa nietylko wpływem spadku cen bydła w naszym kraju, lecz wynikiem ogólnych europejskich konjunktur handlowych w handlu bydłem.

Kończąc, usilnie proszę jeszcze raz Panów, by zechcieli sprowadzić rzecz na właściwą drogę, i aby Panowie wyglądali pożytku stamtąd, skąd on z pewnością nie przyjdzie; a skąd tylko zaraza przyjsć może. Zawleczenie zarazy nietylko cen mięsa nie obniży, ale przyczyni się dopiero do dalszego podrożenia tak

bydła jak i mięsa. Proszę natomiast, żebyśmy jedyne remedium chcieli upatrywać w podniesieniu hodowli bydła i w organizacyi handlu. Skończyłem.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

**Marszałek**. Do głosu zapisani są pp. Stapiński, Leo, Huryk, Filip Włodek i Kramarczyk, czy żąda kto jeszcze głosu? Kto przyjmuje wniosek na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński**. Wysoka Izbo!

Akurat w ostatnich dniach przyszło na porządek dzienny obrad sejmowych kilka spraw, w których coraz to drastyczniej występują na jaw sprzeczne żądania miast a wsi.

I po raz drugi już słyszę tu zarzut, że ci, którzy stają w sprzeczności do opinii reprezentantów miast, działają nie w interesie całego społeczeństwa, w interesie ogółu, lecz tylko w interesie części społeczeństwa, w interesie „agrariuszów“.

Otóż muszę na ten zarzut odpowiedzieć.

Najpierw jedna uwaga: sprawa której my bronimy, jest sprawą 6 milionów ludności wiejskiej tego kraju, a sprawa, której wy panowie z miast bronicie, dotyczy tylko 1 $\frac{1}{2}$  miliona ludności.

(*Głosy*: „Bardzo słusznie“).

Jesteście Panowie w błędzie, sądząc, że tylko interes wielkiego hodowcy wymaga wysokich cen bydła. Przeciwnie. Mogę Panów zapewnić, że gdyby nie to szczęście, że ceny bydła przez ostatni rok były względnie wysokie, to nasza mała własność chłopska byłaby dziś zupełnie zrujnowana.

(*Głosy*: „Tak jest“).

Proszę sobie uprzytomnić, że po roku 1903 strasznej powodzi, która zniszczyła nasze pasze, musiał gospodarz wysprzedać prawie cały swój inwentarz

za bezcen, nie mając go czem wyżyć. Sztukę bydła, którą kupił na wiosnę roku 1903 za 100 złr. musiał sprzedać na jesieni za 25 złr. a jak i za tyle nikt nie chciał kupić zgłodniałego i wynędzniałego bydła, to właściciel zostawiał je po drodze z targu, na uginiecie, byle się go pozbyć i nie patrzeć na jego męczarnie.

Po roku powodzi przyszedł rok posuchy 1904. I znowu na wiosnę tego roku gospodarz płacił wobec zupełnego braku bydła za cielę kilkutygodniowe po 25—40 złr., za krowę chudą i małą 120—150 złr. Płacono więc na wagę złota. Niestety, przyszła potem posucha i brak paszy i właścianin znowu musiał sprzedawać po 35—50 złr. krowę, którą na wiosnę kupił za drogie pożyczone 150 złr. Czyli w ciągu 2 lat musiał gospodarz do jednego bydłęcia dołożyć gotówką 150 do 250 złr. I można też dowieść cyframi z ksiąg gruntowych, że rok 1903 i 1904 znaczą się na hipotekach chłopskich milionami nowych zaciągniętych długów.

A to nieszczęście tyczy się nie tylko samych hodowców, lecz nawet i tych, co sami bydła nie trzymają. Nie da się bowiem żadną miarą oddzielić bytu, egzystencyi gospodarza, który ma krowę od bytu mieszkańca wsi, sąsiada, który krowy nie ma; ten bowiem, który jej nie ma, zarobkuje u tego, który ją ma, żyje z pracy u niego wogóle; od niego bierze odrobinę mleka, sera, czy masła dla działwy drobnej, zubożenie więc jednego musi sprowadzić i utrudnienie egzystencyi drugiego.

Zresztą to muszę stwierdzić i powiedzieć, na wsi tak ten gospodarz, który ma bydło, jak i ten, co go nie ma, mięsa nie je.

(*Głosy*: Bardzo dobrze).

Temu jednak, że chłop mięsa jeść nie może, winne są przyczyny inne ogólniejszej natury a nie gospodarze posiadający bydło. Temu winne jest położenie ogólne kraju, fatalna gospodarka sterników polityki krajowej, niewola nasza, wogóle wszystko, co się składa na tę sławną, przysłowiową nędzę Galicyi. To są przyczyny, że chłop nasz nadziei jedzenia mięsa jeszcze na długie lata zrzec się musi.

Zresztą to jeszcze byłoby najmniejsze nieszczęście, byleby chłop miał inne pożywienie. Nie jest matematycznym pewnikiem, czy mięso jest konieczne potrzebne do życia.

Prawdą jest i z tem się każdy obywatel i dbały o dobro całego kraju pogodzić powinien, że interes 6 milionów ludności na roli i z roli żyjącej, na wsi, nie pozwala teraz na otwarcie granic dla podwozu obcego mięsa, czy żywego bydła.

Czyżby reprezentanci miast chcieli dopuścić do tego, żeby chłop teraz, w r. 1907 zaopatrzwszy się za ledwie w inwentarz za pożyczone pieniądze, mając za sobą 2 względnie lepsze lata i zaczynając dopiero raty spłacać na pożyczki zaciągnięte, aby chłop stracił teraz możliwość płacenia tych rat dłużnych? Koniecznym następstwem tego byłoby jeszcze większe zubożenie kraju, jeszcze większy napływ głodnego proletariatu do naszych miast, szpitali i wszystkich tych instytucji, które dziś są Wam ciężarem, jak sami powiadacie.

Gdybyście Panowie reprezentanci miast wykazali, że chłop opływa w dostatki, że hodowca popełnia lichwę, zbija pieniądze do kasy i żyje nadmiernie dzięki wielkim zyskom na bydło, tobym uznawał za słusne nasze żale. Ale wszak wszystkim wiadomo, że o dostatku na wsi mowy nie ma; a jeśli bieda tam jest nieco mniejsza jak w mieście, to tylko dlatego, że chłop obchodzi się bez mięsa, odżywia się jak najtaniej i stara się zawsze budżet swój zamknąć jak najlepiej a nie jak najgorzej.

Darujcie panowie obrońcy miast, ale przecież nie mam interesu bezpośredniego w cenie bydła, bo nie mam ani jednej sztuki. Żyję w mieście, więc znam stosunki w mieście i obracam się na wsi i znam wieś. Darujcie Panowie, ale powodem ubóstwa w miastach bywa bardzo często życie bez rachunku, zazwyczaj życie nad stan.

Życiem nad stan jest to w moich oczach, jeżeli się ktoś sadzi na to, aby jak największe mieszkanie, najlepsze oświetlenie, najparadniejsze stroje i obuwie nabywa i przepłaca na kredyt, bez rachunku, skąd to oddać.

Chłopom każemy się zadowalać najprymitywniejszym strojem. Czy w Kra-

kwie, czy we Lwowie patrząc na życie mieszkańców, że wcale się tej nędzy, o której się mówi, nie zobaczy, ani w teatrze, ani w kościele, ani w restauracji, ani na ulicy. Ale to uboczna uwaga, a teraz wracam do rzeczy.

Na apel rzeczników taniego mięsa dla miast, pozostaje nam tylko jedna odpowiedź zawsze. Niech panowie przeprowadzą dowód, że chłop kupuje tanio bydło a sprzedaje drogo, udowodnicie Panowie, że koszt produkcji rolnej poszły na dół, a nie w górę, że jednym słowem cena targowa nie stoi w związku z kosztami produkcji, że jest wygórowana jako zysk dla rolnika, wtenczas będziecie mogli apelować do tego, ażeby ceny mięsa potaniały. Ale są między Panami i w stronnictwie demokratycznym posłowie, którzy wiedzą o tem bardzo dobrze, że pomimo wysokiej ceny w r. 1906 gospodarze nie odnieśli żadnej korzyści z hodowli bydła.

To może być nie do uwierzenia, ale prawdą jest, że kiedy się kupiło na wiosnę na przychówek młodego 4 tygodniowego wieprzka za 20 fl., w sierpniu wrześniu lub październiku sprzedawało go się za 26 lub 30 fl. To są fakta i temu absolutnie p. Prezydencie miasta Lwowa zaprzeczyć się nie da. Za darmo gospodarz pracował kilka miesięcy.

Stwierdzam dalej, iż faktem jest, że w r. 1906 ci, którzy się bardzo pospieszyli z zakupnem inwentarza na wiosnę, nietylko nic nie zarobili, ale przeciwnie kupiwszy młode prosięta po 25 fl. sprzedali je po 20 fl., gdzież więc są koszta pracy i żywności?

Otóż tego zysku, o którym się mówi w miastach, chłop nie ma w rzeczywistości.

Ta sprawa cen bydła i mięsa na naszych targach, dla naszych konsumentów, małych rolników wyłącznie dotyczy.

Wielcy właściciele ziemscy wysyłają swoje bydło gdzieindziej na targi, za granicę kraju a na naszych targach miejskich idzie głównie bydło chłopskie. Otóż kwestya potaniaenia cen mięsa rozgrywa się tutaj nietyle między właścicielami większej posiadłości, tylko między chłopami a miastami.

Tamci panowie, wielcy producenci sami się bronili. Powiem jeszcze rzecznikom miast, że podstawy naszej gospodarki krajowej, która i miastom daje egzystencję, nie stanowi przemysł. Podstawą naszej gospodarki jest przecież rolnictwo.

A proszę panów reprezentantów miast, przecież temu nie zaprzeczycie, że jeżeli możliwym jest w dzisiejszych stosunkach rozwój miast, to tylko przy rozwoju wsi, bo przecież jesteśmy jak nigdzie na świecie ze sobą związani. Kraj jest rolniczy, podstawą całej gospodarki jest u nas rolnictwo, a w rolnictwie hodowla bydła.

A podstawą dochodów mieszkańców miast jest spożywanie wytwórstwa wsi, za pieniądze podatkowe znowu ze wsi zabrane. Udawanie się lub nieudawanie interesów rolniczych, bo innych interesów w kraju, innych źródeł produkcji nie ma, jest kwestyą życia dla miast.

Z tego wynika, że to oskarżanie wsi o lichwę, o wyzysk na szkodę miast jest zupełnie nieuzasadnione.

Łatwo zrozumieć, że ten, kto chce mięsa, bardzo chętnie słucha, jak się mówi o mięsie i chciałby jak najtańszego mięsa. Ale jeżeli Panowie zważyście na faktyczne stosunki, to przyznacie, że możecie razem z nami tylko narzekać na fatalne stosunki w kraju, ale oskarżać wsi o wyzysk wobec miast nie możecie.

Oprócz tych katastrof, które wymieniłem, są inne, które wpływają na podrożenie i utrudnienie produkcji bydła.

Jedną z takich katastroficznych przyczyn są nasze przepisy weterynaryjno-policyjne. Pomóżcie chłopu pozbyć się tych kajdan, nałożonych na chów bydła. Konstatuję, że jak mówiłem o szykanach weterynaryjskich, o kolczykach świńskich, o katastrach, strefach pomorowych dla świń i t. p., śmialiście się panowie i mówiliście, że to bagatelna rzecz. Dziś czujecie na sobie, że tak nie jest i że ta rzecz także na was się mści.

Jeżeli się zważy, że ten wójt, ogładacz i gospodarz jest poprostu niewolnikiem tych niezliczonych przepisów policyjno-weterynaryjskich, że jemu każdy krok grozi kryminałem, to czyż to podnosi ochotę hodowców? Poszedł chłop do mia-

sta kupić krowę, spóźnił się o 24 godzin ze zgłoszeniem do ogładacza, już mu grozi aresztem. Zachorowało chłopu bydło — podawnemu zna on się na tem lepiej od weterynarza, bo od dzieciństwa z tem miał do czynienia, nie zgłosił, że krowa utknęła mu na nogę, znowu areszt, znowu grzywna.

To są straszne rzeczy.

Jeżeli Panowie weźmiecie teraz na uwagę kolosalny spadek produkcji nierogacziny, to ten spadek jedynie i wyłącznie przypisać należy przepisom weterynaryjno-policyjnym.

Marszałek Rady powiatowej krośnieńskiej i brzozowskiej tutaj zasiadający, są świadkami, że gospodarstwa, które parę lat temu produkowały 40 sztuk nierogacziny, dziś produkują zaledwie parę sztuk dlatego, że poprostu nastąpiły całkiem inne warunki produkcji.

Z Lutowisk, Turki, Ustrzyk, Starego Sambora i innych górskich okolic kupowano dawniej na wiosnę nierogaczinę po 4—5 zł. za sztukę, a w jesieni dostawano za nią po 30 zł., więc był ruch i zysk. Tymczasem dziś położono kres temu, bo ustanowiono strefy graniczne, strefę I, strefę II, tak, że to kupno ustało, musi się od początku prowadzić chów.

To jest niewątpliwie powodem spadku produkcji.

Jest wprawdzie rezolucya do Rządu, bośmy na podstawie referatu p. Kozłowskiego uchwalili całą litanie wzywając do Rządu przeciw przepisom weterynaryjskim, ale załatwienia dotychczas mimo wpływu 2 lat nie ma.

Teraz jeszcze w ostatnich czasach nakazano prowadzić te spisy, katastry bydła.

Proszę wyobrazić sobie, że ogładacz z wójtem musi pod zagrożeniem kary maszerować do starostwa z wykazem inwentarza we wsi. To jest dla gmin taka szykana i koszt, że może tylko odstraszać oddziaływać na ludność.

To są powody tych oplakanych stosunków.

Więc wcale nie jest większy zysk włościan powodem tych mięsa cen wy-

sokich. Bo na jedno jeszcze zwrócić uwagę.

Czy miasta w r. 1903., kiedy włościanie sprzedawali z powodu braku paszy mięso po 5 ct. za 1 kg. żywej wagi, czy miasta miały niższe ceny? Czy w r. 1903 i 1904. na jesieni, kiedy włościanie sprzedawali inwentarz za bezcen bo za 20 prc. ceny, którą sami na wiosnę zapłacili, czy wtenczas miasta miały niższe ceny mięsa? Albo obecnie, kiedy nasze ceny bydła są 20 prc. niższe, aniżeli były na wiosnę, czy miasta mają niższą cenę mięsa?

Nie. A dlaczego nie?

Otóż między innymi powodami tych oplakanych stosunków jest niewątpliwie i stan handlu bydła. Czy wy wiecie, że dziś włościanin nie może ani kupić ani sprzedać bydła sam, ale musi opłacać przy sprzedaży po 3, 4, 5 fl. a przy kupnie drugie tyle pośrednikom targowym.

Jak tylko włościanin przyjdzie na targ, opadnie go zaraz sfera tych naganaczy, którzy po prostu znieważają go nieraz czynnie i prawie że wydzierają mu bydło dlatego, że władza środków nie ma, ażeby temu zaradzić.

Na jeden targ przychodzi kilkudziesięciu takich niby to handlarzy, którzy nic innego nie robią, tylko przeszkadzają tak kupującym jak i sprzedającym i w ten sposób cały zysk chowają do własnej kieszeni.

Te szykany i nadużycia niech rząd usunie, o to podnieście głosy na Radach miejskich, a nie wstępujcie przeciw hodowcom. Zróbcie ten porządek na targowicach, Panowie reprezentanci miast, usuniecie tych wyzyskiwaczy z targowic, ażeby włościanin mógł bezpośrednio sprzedać inwentarz, to tam pewniejszy znajdziecie zysk dla siebie aniżeli przez dopuszczenie bydła rumuńskiego.

Dopomóżcie nam Panowie. Dopomóżcie tej gminie wiejskiej w obronie tych spraw.

Ale niestety, ani jednego wniosku, ani jednego przemówienia w tej materii ze strony posłów miejskich i tak stoimy ciągle odosobnieni. Ani na jednej radzie miejskiej o tem nie mówiono, we Lwowie i w Krakowie mówiono o wszystkim in-

dem, mówiono o wszystkich przyczynach drożyzny, tylko nie o tej istotnej.

Jeżeli pójdziecie Panowie z nami w staraniach o usunięcie szykan weterynarskich i wyzysku agentów targowych, wówczas stosunki z pewnością się poprawią.

(*Brawa i oklaski.*)

**Marszałek.** Do głosu zapisany p. Leo, udzielam mu głosu.

**P. Leo.** Wysoka Izbo!

Muszę przedewszystkiem podzielić się bardzo przykrem wrażeniem, jakie odniosłem na tym Sejmie już po raz drugi wskutek tego, że w sposób, który dla mnie jako obywatela tego kraju budzi bardzo poważne refleksje społeczne, a do pewnego stopnia także narodowe, kilkakrotnie w sprawach ważnych jaskrawo zarysowały się antagonizmy, którychbym z całego serca pragnął uniknąć, antagonizmy między interesami z jednej strony miejskiej ludności a z drugiej strony, ludności wiejskiej.

(**P. Głabiński.** Bardzo słusznie!)

Proszę Panów, gdyby takie dyskusye, takie tendencje i poglądy miały się częściej powtarzać, to obawiałbym się bardzo o spokojny rozwój stosunków ogólnokrajowych. (*Brawo.*)

Bo nic gorszego, jak przeciwstawiać w sposób brutalny do pewnego stopnia (a kontrast interesów materialnych zawsze ma w sobie coś brutalnego) przeciwieństwa jednej grupy ludności do drugiej.

(**Głosy.** Bardzo dobrze!)

Po tym wstępie muszę jako prezydent drugiego miasta stołecznego wypowiedzieć moje zapatrywanie na sprawę, która tu mojem zdaniem zupełnie niepotrzebnie została poruszona.

Przedewszystkiem muszę skonstatować, że od dwóch lat kraj nasz a więc wszyscy mieszkańcy tego kraju pod względem konsumpcji mięsa, stosunków targowych i cen bydła znajdował się i ciągle się znajduje w wyjątkowych zupełnie warunkach.

Wyjątkowe te warunki zostały wy-



tworzone kłeską powodzi, kłeską posuchy i chorobami bydłeciami.

Są to rzeczy wszystkim dobrze znane, więc w szczególności wchodzić nie będę. Faktem jest, że bydlęstano zmniejszył się gwałtownie w ciągu dwóch lat a powtóre faktem jest, że z następstwem tego zmniejszenia podaży był gwałtowny wzrost cen bydła żywego i cen mięsa.

Ceny bydła podniosły się a raczej podskoczyły, bo to były skoki z miesiąca na miesiąc, o kilkadziesiąt procent a ceny mięsa poszły za tem.

Nie da się zaprzeczyć, że nieraz i pośrednicy wyzyskiwali tę sytuację i że nadmiernie śrubowali tam, gdzie brak było dostatecznej organizacji handlu i wogóle zbytu, nie podzielałam jednak zapatrywania komisji, która twierdzi, że ceny mięsa gwałtownie poszły w górę, t. zn. poszły w górę niestosunkowo do cen bydła i że rzeźnicy w dużych miastach oprócz zysków od kapitałów, które komisja oblicza na 8 procent, mieli jeszcze drugie tyle, albo nawet więcej ze swego przemysłu.

Muszę zapewnić Wysoką Izbę na podstawie doświadczenia, które zrobiło miasto Kraków, a zrobiło to doświadczenie ofiarą kilkunastu tysięcy koron, przez założenie jatek miejskich i prowadzenie tych jatek przez szereg miesięcy, że w rzeczywistości stosunki zupełnie inaczej się przedstawiały.

(P. Maryewski. Tak jest).

O zyskach nadmiernych rzeźników, kiedy te jatki istniały, nie mogło być mowy, bo najlepszy dowód, że ustanawiając ceny mięsa tylko o kilka centów na kilogramie poniżej cen rzeźniczych, miasto do ceny żywej wagi dopłacało i to dopłacało w warunkach dla siebie korzystnych w prowadzeniu przedsiębiorstwa.

Boć miasto nie liczyło ani lokalu, ani administracji, ani podatku nie płaciło, jednym słowem miasto nie ponosiło całego szeregu wydatków, a przecież nie mówiąc już nawet o procencie od kapitału włożonego, miało deficytu kilkanaście tysięcy na prowadzeniu jatek rzeźniczych.

Być może, że strata ta tłumaczy się w części niefachowością tego, który prowadził interes, choć miasto prowadziło

jatki przez rzeźników, którzy poprzednio mieli swoje własne interesa.

Ale chcę tu skonstatować, że tak bardzo wielkiej różnicy między stosunkiem cen mięsa do stosunku cen bydła przed kłeską posuchy a stosunkiem po tej kłesce myśmy dopatrzeć się nie mogli, bo takiej różnicy de facto nie było.

Skonstatowaliśmy jedynie, że główną przyczyną podrożenia mięsa i to podrożenia o kilkadziesiąt procent było podrożenie bydła, a więc podrożenie produktu, z którego mięso bywa wyrębywane.

Położenie ludności konsumującej mięso wskutek tej kłeski, (a gwałtowne podrożenie mięsa było kłeska), stało się wśród warstw mniej zamożnych rzeczywiście krytycznem i stąd słuszne żądanie, ażeby w chwilach takich nadzwyczajnych chwycano się także i nadzwyczajnych środków, bo przecież każdy mógł przewidywać, że po 2 lub 3 latach chów bydła się podniesie a wtedy, kiedy podaź się wzmoże i stosunki normalne wskutek naturalnego przyrostu powrócą, wtedy także środki nadzwyczajne staną się zupełnie zbędne.

Takie żądanie ludności w czasach nadzwyczajnych i w stosunkach nadzwyczajnych było zupełnie naturalne i słuszne i nikt się temu dziwić nie powinien, jeżeli ludność konsumująca mięso (a mięso jest artykułem codziennej konsumpcji) żądała pomocy wówczas, kiedy bez współdziałania z jej strony o kilkanaście albo i kilkadziesiąt procent podrożał tak ważny artykuł codziennej konsumpcji.

Nie chcę bronić ludności miejskiej przed zarzutem trochę może zanadto generalizującym, który tu słyszeliśmy z ust p. przewodniczącego stronnictwa ludowego, jakoby życie nad stan było główną przyczyną złego położenia ludności miejskiej.

Zdaje mi się, że każdy choćby pobieżnie rzecz osądzający dopatrzeć się może różnych przyczyn tego położenia, być może, że jedną z tych przyczyn jest także i to, o czem wspominał p. Stapiński. Faktem jednak jest, że dla ludności robotniczej, wogóle miejskiej, dla klas średnich, wogóle dla wszystkich, których budżety domowe nie dadzą się dowolnie zmieniać, których wydatki są ściśle obliczone i dostosowane do dochodów, że takie nagłe podrożenie mięsa i to w czasie, kiedy szereg innych wydatków się pod-

niósł, jak wydatek na mieszkanie, odzież itp., że wtedy ludność bardzo odczuła podrożenie tego artykułu konsumcyjnego.

I dlatego nie dziwcie się temu Panowie, jestem bowiem przekonany, że gdybyście się Panowie znaleźli w tem położeniu i wystąpili z tem samym żądaniem, mielibyście słuszne prawo żądania, aby i reprezentanci tamtych grup ludności także to uznali, jako żądanie zupełnie usprawiedliwione.

Czujemy się przedewszystkiem mieszkańcami tego kraju, nie uznaję tu reprezentantów jakichś odrębnych interesów miejskich i wiejskich, interesów szlacheckich i mieszczańskich, czy jakichkolwiek innych. Chciałbym, aby panowała pod tym względem zgoda, aby było poczucie solidarności interesów, aby przeważało nad poczuciem solidarności klasowego interesu poczucie ogólnokrajowych interesów.

Otóż sądzę, że ogólnokrajowym interesem jest nie dopuścić do tego, aby w czasie takich nadzwyczajnych, chwilowych katastrof, a to było katastrofą dla ludności miejskiej, ludność miejska miała pozostać bez pomocy dla jakichś urojonych interesów agrarnych.

O cóż chodzi właściwie?

Nie chodzi o otwarcie granicy dla bydła, bo teraz na seryo nikt tego nie żąda; kto zna stosunki weterynaryjne w Rosyi a nawet w Rumunii, ten nie chce i nie życzy sobie, aby przez import bydła żywego mogła być wprowadzona zaraza do kraju.

(Głosy. Bardzo dobrze).

My tego obecnie nie żądamy, ale żądać możemy importu mięsa, albo importu w wagonach plombowanych bydła wprost do rzeźni w dużych miastach albo do rzeźni na granicach urządzanych, to bowiem nie może szkodzić interesom agrarnym, jest to bowiem tylko chwilową pomocą dla ludności miejskiej, która z powodu gwałtownej chwilowej drożyzny mięsa znajduje się w położeniu nadzwyczaj krytycznem.

(Głosy. Bardzo słusznie!).

To jest pomoc przez ogół obywateli udzielona części obywateli, których stan bez ich winy chwilowo się pogorszył.

Mnie się zdaje, że w tem nie ma nic niebezpiecznego. Najlepszym dowodem na to jest, że cesarstwo niemieckie pozwala na import wprost do rzeźni pewnej oznaczonej ilości bydła i że interesa agrarne Niemiec wcale na tem nie ucierpiały.

Słyszałem jednak zarzuty skierowane do posłów miejskich, jakoby oni nie starali się, jakoby nie dbali o interesa produkcji rolniczej a specjalnie hodowlanej.

P. Kozłowski, którego wiedzę i fachowość bardzo wysoko cenię, zarzucił dwie rzeczy:

Najpierw, że reprezentacya miast nie wystąpiła z inicjatywą, z wnioskiem o poparcie hodowli, a powtóre, że się o to nie troszczyła, by handel bydłem się uzdrowił.

Na to muszę odpowiedzieć, że wniosek o fundusz hodowlany wyszedł od posła, którego jako reprezentanta interesów agrarnych, dotychczas nie cytowano.

(Głosy. Bardzo słusznie!).

P. poseł Rutowski postawił tu wniosek o utworzenie funduszu hodowlanego a postawił ten wniosek z punktu widzenia interesów ogólnokrajowych;

(Brawo)

postawił wniosek, który miał na celu znaczną pomoc ludności rolniczej. I wówczas Sejm, o ile sobie przypominam, bo nie zasiadałem wtedy jeszcze w tej Wysokiej Izbie, złożony w przeważnej części z posłów wiejskich, obciął do połowy tę kwotę, którą poseł Rutowski proponował jako minimum.

(Głosy. Słuchajcie, słuchajcie!).

Wtedy Sejm uchwalił tylko połowę tej kwoty, jaką on właśnie przedstawił.

Na podstawie własnego doświadczenia, jako od lat 11 członek Towarzystwa rolniczego zachodniej Galicji, muszę stwierdzić, że nieraz ubolewałem, a byłem wtedy młodym, więc się oburzałem nawet, że petycye Towarzystwa rolniczego o subwencye na cele rolnicze a więc i na cele hodowlane, nie doznawały tu w Sejmie tak życzliwe przyjęcia, jak się tego komitet spodziewał.

I wszyscyśmy się dziwili, że niema w Sejmie zrozumienia własnego interesu, że Towarzystwu rolniczemu proszącemu o małą subwencyę na różne cele produkcji rolniczej, Sejm odmawia albo daje jedną trzecią lub jedną czwartą żądanej sumy. Jest to zasługa p. Kozłowskiego, który później był prezesem Towarzystwa gospodarskiego, że swoją energią, niezmiordowanymi ciągle staraniami, znajomością rzeczy, zdołał w komisję budżetową wpoić to przekonanie, że podwyższenie wydatków na cele produkcyjne, rolnicze jest inwestycją w najlepszym tego słowa znaczeniu, bo się podnosi siłę produkcyjną większości mieszkańców tego kraju, — i porównajcie Panowie tylko tegoroczny budżet w tych działach, gdzie chodzi o popieranie rolnictwa, z budżetami z przed laty 10, o których już mówiłem, że obcinały zawsze subwencye rolnicze do  $\frac{1}{4}$ , to się Panowie przekonacie, że skłonność popierania rolniczych interesów dopiero w ostatnich latach zamifestowała się w Sejmie w sposób, który odpowiada znaczeniu tych interesów. Chociaż bowiem jestem posłem miejskim, mam to przeświadczenie, że interesa produkcji rolniczej są interesami, które jeszcze długo w Galicyi będą pierwszorzędnymi.

A teraz drugi zarzut, który podniósł p. Kozłowski. Streszcza on się w tem, że wina leży w braku organizacyi handlu. Jestem pierwszym, który uznaje niedostatki organizacyi handlu i sprzedaży bydła i dlatego byłem energicznym zwolennikiem tworzenia targowic i sam jako prezydent miasta Krakowa, wnosilem tu petycyę o subwencyę na urządzenie targowicy w Krakowie, sam ją tam założyłem przed paru laty i starałem się o ile możliwości poprawić te stosunki, to jest organizacyę zbytu i handlu bydłem. Ale kto się tej sprawie gruntownie przypatrzył, kto zbadał stosunki na wielkich targowicach i u nas i za granicą, ten wie, że chodzi tu o jedną z najtrudniejszych rzeczy, że długoletnie zaniedbanie, związane się solidarne różnych grup, trudność wyzyskania należytych konjunktur, to wszystko stoi na przeszkodzie dobremu zorganizowaniu handlu bydłem i targowic, że sprawa musi być prowadzona z wielką znajomością rzeczy, przez dłuższy czas, może nawet z pewnymi wydatkami, nakładami, aby rezultaty odpowiadały oczekiwaniom. Wszyscy np. czytaliśmy o utworzeniu w Wiedniu akcyjnego towarzystwa tzw. „Grossschlachtereii“,

które miało na celu polepszenie stosunków w handlu bydłem i mięsem *en gros* w Wiedniu. Gmina Wiednia przystąpiła do niego z udziałem jednego miliona koron, a cały kapitał wynosi 5 milionów. I jakież rezultaty wydała ta akcyja, prowadzona przez ludzi fachowych, z olbrzymim stosunkowo kapitałem? Dziś rzecz tak stała, że towarzystwo to straciwszy bardzo dużo — nie można się dowiedzieć ile, bo to są wewnętrzne tajemnice interesu — dziś myśli, jako o jedynej rzeczy mogącej go uratować, o połączeniu się z organizacyą rzeźników, bo w ten sposób prawdopodobnie ta organizacya rzeźników zapewni mu nieco większe zyski i uchroni je od tych strat, jakie dawniej ponosiło.

Z tego powodu pragnąłbym, żeby Wys. Izba sądziła sprawę importu mięsa tak, jak poruszył ją we wniosku wielce szanowny kolega p. prezydent miasta Lwowa, nie jako zamach na interes produkcji rolniczej, nie jako środek, który ma być stale przez dłuższy czas stosowany, tylko jako sposób przyjęcia z chwilową pomocą ludności miejskiej, dotkniętej drożyzną mięsa od lat 2 i szukającej wyjścia z tej ciężkiej sytuacji.

Słyszeliśmy tu od reprezentantów włościaństwa i to od dwóch grup tu reprezentowanych, że sześciomilionowa ludność włościańska ma zupełnie inne interesa niż dwa miliony, czy półtora miliona ludności miejskiej. Proszę Panów, ja przestrzegałbym bardzo przed wszelką przesadą. Dziwi mnie bardzo, że p. Stapiński, wychowany przecież na wsi i znający stosunki wiejskie znakomicie, bo przecież ciągle na wsi przebywa, chociaż w mieście mieszka, mógł twierdzić, że chłop chałupnik, lub chłop drobny, mający 1, 2 lub 3 morgi, z hodowli bydła czerpie główny swój dochód. Ja także znam cokolwiek stosunki wiejskie, bo dziś jestem także właścicielem średniego gospodarstwa rolnego i muszę sprostować, że pod tym względem stosunki faktyczne zupełnie inaczej się przedstawiają. Najpierw chłop ten — a mówię tu o większości chłopów, która ma ziemi poniżej 2, 3 morgów, — czerpie głównie dochód swój z pracy — to jest fakt stwierdzony i obserwowany i statystyką, następnie zaś z produktów ubocznych gospodarstwa rolnego. Żeby on czerpał dochód głównie z hodowli bydła, ze sprzedaży młodego bydła, żeby opierał na tem choć-

by część swojej egzystencji materyjalnej, i żeby tu był taki antagonizm między interesami tych kilku milionów chłopów małorolnych — bo o tych mówię, a nie o tych, którzy po 20—30 morgów gruntu posiadają — a interesem miejskiej ludności, na to się zgodzić nie mogę, bo tej sprzeczności wcale nie widzę i nie radziłbym p. Stapińskiemu występować z tego rodzaju argumentami na zgromadzeniach włościańskich, na których ta małorolna ludność miałaby większość, bo mógłby się spotkać z twierdzeniami, któreby mu były mniej przyjemne.

Naturalnie jeżeli chodzi o nierogaciznę, to zgadzam się na twierdzenie p. Stapińskiego, bo tu rzeczywiście interes chłopski jest silnie zaangażowany, ale o ile chodzi o handel bydłem, antagonizmu dopatrzeć się nie mogę.

Otóż reasumując to, co powiedziałem, bardzobym pragnął i zwracam się do całego Sejmu z gorącą prośbą: Starajmy się unikać dyskusji i sytuacji takich, któreby w jaskrawy sposób uplastyczniały sprzeczności interesów dwóch wielkich grup ludności, bo to prowadziłoby do zaostrzenia antagonizmów, do walki, której wszyscy uniknąć pragnęlibyśmy. Z drugiej zaś strony zwracam się z prośbą do szanownych Panów, żeby w razie chwilowych takich kłesk — a taką kłeską jest właśnie chwilowa drożyzna mięsa — nie odmawiali pomocy ludności, która znajdując się w bardzo ciężkiem położeniu materyjalnem, na tę pomoc słusznie liczyć ma prawo dlatego, bo uważa się za równouprawnionych obywateli tego kraju.

(*Brawa*).

**Marszałek.** Głos ma p. Huryk.

**P. Huryk.** Wysokij Sojme!

Odnoju z najważniejszych hałuzij ekonomicznych dla naroda selskoh, owzhladno dla ludności rilnyczoji jest chudoba. Ta chudoba, kotra stanowyt pidstawu materjalnoho bytu každoho hospodara selskoho, z kotrij opłaczuje ti tiazki podatky, z kotrij uderżaje sam sebe i może pomahaty takozh wsim inszym czynnykam na inszym poły, to jest mistam. A Panowe choczete taki zawczasu pidkopaty tu poczawu, choczete w zarodi ubyty tu hałuż czerez import mięsa na torhy a tim

samim dowesty toho chłoda do krajnoji nuždy.

Ja przyznaju, szczo posłowe z mist może majut pewnu racju, bo ony czuly wid swoich wyborciw, szczo by domahaly sia, szczo by mięso buło jak najdeszewsze, ale to echo rozlahaje sia wże wid dowszoho rjadu lit, szczo by funt mięsa kosztowaw 6 krejcariw — szczo by robyty jak najkorotsze a płatniu braty jak najbilszu — i rozsudit teper Panowe, czy to možlywe! Jabym sia na se zhodyw, słyby korowa zamist urodyty telatko odrazu ciłoho woła na świt wydała!

(*Wesołość*).

Ale ona rodyt lysz telatko a ono potribuje bohato płekania, nim pryjde do wyrobu, do riznyci. Moi Panowe, tut ne jest jakaś lichwa z naszoji storony. szczo by my wyzyskiwały miszczan — borony Boże! — tut jest czysto ekonomicznyj interes.

Prawda, popered mięso buło deszewsze, bo tohdy morh pola kosztowaw 20 do 40 guldeniw, a nyni 400—800 guldeniw, i jesły czołowik to połe kupyty i zatiahne pożyczku lysz na 5 proc., to proszu Paniw bud'te hospodaramy na tim poły i wytiahajte taki zyski, szczo by i robotnyka zapłatyty i procenta i czast kapitálu!

Czy toj chwyłewo deszewyj towar pomoże wam, czy wid toho mista budut syti? Pewno szczo ni, ale selaństwo byste zabyły! Bilszi posidaczi majut i inszi hałuzi materjalni: trocha z lisu, z korczmy, z młyna, ale selanyna odnoju pidstawoju jest ta chudoba.

Jesły Panowe nyni otworyłybyšte hranyciu, to absolutno znyszczłybyšte selaństwo, a tohdi wże ne po 30 krejcariw, ale po 60 musiłybyšte płatyty za funt mięsa, bo selanyn zubożije i pere-stane buty hospodarem.

A todi szczo bude?

Panowe przyhadujete sobi, jake to neszczastie buło, koły buła u nas zaraza knyhosuszu, koły to ubywaty treba buło cili stajni chudoby, a skillko hroszi płatyło todi prawytelstwo widszkodowania. Czy choczete se widnowyty?

Preciń tu wże buły wyskazani ti wsi szkidywosty, jaki sprowadyła taja zaraza.

Otże jesły chocze, szczobyśmo żyły wsi w harmonii, to ne baczte łysz na odno kołeso, bo wiz na trio ch kołesach ichaty ne może, łysze musyt' maty czotyry kołesa, nechajże otoż bude i hałuż proświty i ekonomiczna i kupećka i promysłowa, nechaj koždyj tak robyt, szczoby i druhi mohły żyty a ne łysz oden, bo jak pocznete sia domahaty, szczoby łysz dla Was buło dobre, to pewno na tim wyjdete duże złe.

**Marszałek.** Głos ma poseł Filip Włodek.

**P. Filip Włodek.** Wysoka Izbo!

Jeśli zabieram głos, to dlatego, że jako poseł z ludu wybrany i jako rolnik, mam o tem wiadomości.

Irzeważnie rolnictwo utrzymuje się z chowu bydła, a gdy mu to będzie odjęte i otwartą zostanie granica, to rolnik ten w obec wielkich wydatków nie będzie mógł egzystować.

Dziś rolnicy muszą się zaopatrywać w maszyny rolnicze z powodu braku robotnika i braku służby. Gdyby im ten chów bydła uczynić mniej intratnym, to by wtedy nie mogli podołać temu, aby wszystkie podatki i wydatki opłacić.

Wszyscy robotnicy w miastach żądają podwyższenia płac, jedni przez strajki, drudzy przez dobrowolną ugodę, w ten sposób wszystkie narzędzia rolnicze idą w górę i ten rolnik drożej je musi płacić jak przedtem.

Tak samo ma się rzecz na wsi. Wszystkie sprzęty rolnicze są droższe, bo droższy jest węgiel, droższe drzewo, wobec tego rolnik sprzęty te rolnicze drożej o wiele płacić musi.

Z tych powodów, które tu wypowiedziałem głosować będziemy za wnioskami komisji.

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma poseł Kramarczyk.

**P. Kramarczyk.** Sprawozdanie niniejsze komisji gospodarstwa krajowego jest dla włościanstwa nadzwyczajnej doniosłości. Proszę Panów przenieść się myślą

o ówierć wieku w tył, kiedy w naszym kraju panował księgosusz, kiedy wszystko bydlę wówczas w kraju produkowane wybijała zagraniczna zaraza, która pochodziła z Rosyi, Rumunii i innych zagranicznych krajów.

Wówczas to Wysoka Izba stanęła na stanowisku, żeby wzdłuż granicy Galicyi utworzyć jakiś pas ochronny, by nie dopuścić zarazy do kraju. Utworzono ten pas graniczny, zaprowadzono w nim ustawowo kataster bydła, ustanowiono rewizorów i żandarmeryę, aby stworzyć niejako mur ochronny i nie dopuścić tej zarazy, jaka na każdym kroku tłumiła chów bydła naszego. Dziś kiedy zaprowadzenie tego pasu ochronnego zaczynało wydawać pewne dodatnie owoce, dziś na nowo radzimy nad tem, jakby ten mur ochronny rozebrać, aby na nowo tę zarazę do kraju wprowadzić. Ja takiej polityki nie rozumiem. A kto tę politykę stwarza, kto stara się, aby tę zarazę do kraju wpuścić? Oto tu znów zwrócić się muszę do panów demokratów z lewicy.

Przed paru dniami miałem sposobność przy dyskusji nad ustawą drogową wytknąć im, że oni są powodem tego uciesnienia naszego włościanstwa, że pierwotnie mówiło się, że ta strona prawa gniecie włościan, a tymczasem dziś ci panowie po raz drugi dają dowód, że nie prawica, nie konserwatyści w tej Wysokiej Izbie, ale szanowni panowie demokraci starają się uciskać tego chłopca, bo to co dziś dla tego włościanstwa jest murem ochronnym, chcą znieść, chcą dziś na nowo sprowadzić tę chorobę na bydło.

Proszę zważać na sąsiednie państwo pruskie, proszę zważyć, że tam są tak samo rolnicy, że istnieją tam tak samo różne stany, więc stan średni, rolniczy i mieszczański, a jednak nie pytają oni o to, tylko ustanowili sobie prawa i ustawy takie, które wprowadzają cło ochronne, by produkta z innych państw się nie dostały. A przecież tamtejsi mieszkańcy miast nie oponują temu. Tymczasem u nas ile razy staramy się wprowadzić jakieś ustawy ograniczające i lepsze dla włościan, panowie demokraci stają w poprzek temu.

Proszę zwrócić teraz uwagę na nasze rolnictwo. Gdyby nie chów bydła, to by żaden rolnik czy na trzy, czy na pięciu morgowem gospodarstwie absolutnie nie mógł egzystować, a to dlatego, że

jeśli panowie weźmiecie pod ścisły rachunek obrobienie tego morga ziemi, znawożenie go, to koszta wogóle, jakie trzeba wyłożyć dla wyprodukowania tam ziarna, to dojdziecie zawsze do rezultatu, że nigdy produkt z tego morga wydatku weń włożonego nie opłaci.

Na przykład weźmy produkcję ziemniaków. Jeśliby obliczyć nawóz do morga gruntu, obrobienie, wykopanie i zebranie — to potem przy zestawieniu rachunku, gdyby się cały plon sprzedało, okaże się, że nietylko końca z końcem się nie zwiąże, ale jest znaczny niedobór, bo około 30 koron straty na morgu.

Taki sam rachunek wypadnie przy produkcji zboża i tu bowiem po obliczeniu kosztów produkcji i zysku za sprzedany plon nie otrzymacie Panowie tego coście w morg ziemi włożyli.

Otóż pytam się, w jaki sposób może ten rolnik egzystować?

Otóż dopiero wtedy, jeśli produkcyja na roli zacznie mu się opłacać, a to może nastąpić tylko przy chowie trzody chlewnej albo bydła.

Teraz jeszcze proszę wejść w stosunki nasze ściśle rolnicze.

W ostatnich czasach te materyały wszystkie, bez których rolnik absolutnie obejść się nie może, bardzo podrożały, a wszystko to stało się wskutek strejków fabrycznych, i różnych niedogodności na tem polu. Otóż gdyby nie ten chów bydła, to absolutnie egzystencyja rolnictwa naszego byłaby pogrzebana.

Podobnie ma się rzecz co się tyczy chowu trzody. Gdyby wziąć tu pod rachubę ścisłą tj. wychowanie całe tego bydła aż do chwili, kiedy ono jest zdane na rzeź, znów przekonalibyśmy się, że ten rolnik nie ma najmniejszej z tego korzyści.

Teraz panowie z miast narzekają na drożyznę mięsa. Proszę zważyć, że ten produkt w trzodzie czy bydle, który my dziś sprzedajemy, nie jest znów tak drogi, bo my bierzemy jako najwyższe ceny targowe, po 30 centów za kilogram żywej wagi. Więc zdawałoby się, że ten produkt nie jest za drogi. Ale tu wina drożyzny nie jest rolnika, tylko pośrednika między konsumentem a producentem.

Nareszcie panowie z lewicy uskarżają się na ciągłą drożyznę.

Otóż niechże pamiętają, że jeśli ten rolnik ma egzystować, nie można mu zabraniać bezwarunkowo, by drożej tego bydła nie sprzedał. Przecież obecnie na ten cel wszystko podwyższono.

Podwyższono płace urzędników, nauczycieli, adwokatów także starają się o podwyższenie swych taryf, otóż jeżeli dziś wszystko idzie spiesznym krokiem naprzód, jeżeli wszystko drożeje, jeśli urzędnik stara się dostać wyższą pensję, niechże też ten urzędnik nie zazdrości włościaninowi, że o centa drożej na kilogramie sprzeda to bydło, drożej jak przedtem.

Pan poseł Leo zakończył tu swą mowę apelem do Wysokiej Izby, aby między stanem włościańskim a mieszczaństwem nie zaogniały się antagonizmy, żebyśmy w dyskusyi nie przebierali miary, tylko wspólnie pracowali i mieli wspólne wyrozumienie dla naszych interesów.

Kończąc przemówienie, zakończę je zwrotem, którego użył p. Leo, i zwrócę się także do panów demokratów z apelem: niech wspólnie z nami pracują, niech nie zaostriżają antagonizmów pomiędzy szanownymi panami demokratami a włościaństwem.

(P. Maryewski. Leo nie jest demokratą).

Oświadczam imieniem własnym oraz imieniem włościan, których tu reprezentuję, że jesteśmy z największym uznaniem dla przedłożenia komisji gospodarstwa krajowego i za jej wnioskiem głosować będziemy.

(*Brawa*).

**Marszałek.** Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bryczyński.** Pomimo wymownej obrony wniosku komisji, jaką tu słyszeliśmy przed chwilą, czuję się jednak w obowiązku odpowiedzieć słów kilka szan. mowcom, którzy stanęli w opozycji do wniosku komisji. Nie chcę stawać na stanowisku antagonizmu pomiędzy ludnością wiejską a miejską, a pragnę traktować rzecz całkiem przedmiotowo.

Zacznę od przemówienia posła, który ostatni mówił. Powiedział on, że niepotrzebnie poruszono sprawę.

Kto czyta dzienniki, ten zauważył, że szczególnie dzienniki niemieckie, a

także i nasze zaznaczają od pewnego czasu, od lat mniej więcej dwóch, że reprezentanci miast domagają się otwarcia granicy rumuńskiej dla tego, że bydło w kraju drożeje i ceny mięsa niepomierne wzrastają.

Wołają po prostu: *periculum in mora!* A jednak tak ja, jak i cała komisya gospodarstwa krajowego, mamy przekonanie, że otwarcie granicy rumuńskiej byłoby zabójczym ciosem dla hodowli bydła, który odbiłby się na nas wszystkich, nie wyłączając mieszkańców miast.

Szan p. Leo zrobił nam zarzut, że swoich własnych interesów nie umiemy dostatecznie bronić i że jeżeli postawiony tu był wniosek o podniesienie rolnictwa, to wyszedł on nie z naszej strony, nie ze strony rolników, ale ze strony właśnie przedstawicieli miast.

I tu zacytował pan p. Leo wniosek p. Rutowskiego. Nie przeczę, że wniosek p. Rutowskiego o utworzenie funduszu inwestycyjnego ma niezwykle doniosłe znaczenie, skonstatować jednak muszę, że p. Rutowski w chwili, gdy stawał ten wniosek, był posłem z większej własności okręgu tarnowskiego, sam był właścicielem dóbr ziemskich.

Powiedział p. poseł Leo, że nie można powiedzieć, jakoby ustawa przedłożona protegowała ogół włościaństwa, — twierdził natomiast, że proteguje tylko zamożniejszych. A wszakże mamy włościan, drobnych posiadaczy, którzy mają wszystkiego parę morgów gruntu, którzy bydła na eksport nie chowają. Ja, od lat trzydziestu zajmując się sprawami hodowlanymi, i znając stosunki włościaństwa przynajmniej w Galicyi wschodniej, gdyż bardzo często z ramienia Towarzystwa gospodarskiego w rozmaite okolice kraju jeździłem w celu zbadania stosunków mniejszej własności, muszę powiedzieć, że najbardziej zamiłowanym hodowcą jest ten właśnie włościanin, który na paru morgach swoje gospodarstwo uprawia.

On nawet ostatni grosz poświęci, ażeby jeno to swoje bydłatko jak najdłużej i jak najlepiej utrzymać, bo to jest jego mienie, to jest nierzadko jego jedyny dochód, to mleko, którem on swoje dzieci karmi, to jest podkład finansowy, z którego on na opłatę podatku czepie.

Więc nie można powiedzieć, jakoby to była sprawa jedynie majątniejszych

włościan. To jest sprawa całego włościaństwa, wszystkich wogóle rolników.

Proszę panów, nie zapominajmy, że granice Galicyi dochodzą do Podgórze. Znam dokładnie te okolice, a o ile wiem, to cały skraj ziemi od Szczawnicy aż do bukowińskiej granicy — niczem innym nie żyje, jak tylko hodowlą bydła. Tam się zaledwie rodzi owies i kartofel, tam gospodarze włościanie korzystają jedynie z paszy na łąkach górzystych, których na pola orne przerobić nie mogą, a korzystają dla utrzymania hodowli bydła, która jest jedyną podstawą ich gospodarstw i ekonomicznego rozwoju.

Kto zna kraj ten z czasów dawniejszych, kto go widział przed laty 30, zanim jeszcze sprawa hodowlana weszła na porządek dzienny, zanim oba Towarzystwa gospodarze krajowe podjęły energiczniejszą pracę, ten widział niezawodnie tę biedę i nędzę, od której aż się serce krajało. Atoli od lat dwudziestu przeszło, od r. 1880, kiedy granice od Rosyi i Rumunii zamknięte zostały, sytuacja tych właśnie włościan drobnych o wiele się polepszyła i teraz w tych dawniej tak rozpacznie ubogich osadach podgórskich można nierzadko spotkać i ładne zabudowanie i ogródek dokoła domu, świadectwa żywe wzrastającej nie tylko zamożności, ale także kultury i cywilizacyi.

(*Brawa.*)

Powiedział jeden z szan. mowców, że komisya niesłuchanie przesadziła mówiąc, że na ceny mięsa wpływają zbyt wysrubowane zarobki rzeźników — a powiedział szan. prezydent drugiego z naszych miast stołecznych, że o tem sam się osobiście przez założenie miejskiej rzeźni przekonał. Ja nad tem ubolewam, że rzeźnia krakowska spodziewanych rezultatów nie wydała, ale muszę powiedzieć, że bynajmniej nie mam przekonania, ażeby w każdym mieście tak było.

Owszem, jestem pewny, że rzeźnia prawidłowo założona i dobrze prowadzona, może nie przyniesie nadzwyczajnego dochodu, ale wpłynie z pewnością na uregulowanie cen mięsa.

A teraz jeszcze parę słów odpowiem na uwagi p. Maryewskiego, który powiada: Jakże agraryusze mogą mieć prawo żądać, ażeby miasta ze swoją krzywdą przystały na zanknięcie granicy, jeśli ci agraryusze nie potrafiliby do-

prorowadzić do tego, ażeby w kraju wyhodować taką ilość bydła, któraby na potrzeby kraju wystarczała.

Przepraszam. Ci agraryusze obo iązek swój spełnili, albowiem bydła w kraju jest tyle, że nietylko na krajową konsumcyę wystarcza, ale i poza granice kraju, do innych prowincyj monarchii eksportowane bywa. Ja nie cytuję dat z powietrza, ale się opieram na autentycznych oficjalnych danych i śmiało powiedzieć mogę, że jeśli ci agraryusze nasi doprowadzili do tego, że procentowo wzrost bydła w Galicyi przedstawia się o 9 procent wyżej, aniżeli w całej monarchii, to zdaje się, że zrobili to, co do nich należało.

(*Brawa*).

Drugą sprawą bardzo ważną dla włościństwa naszego, jest hodowla trzody chlewnej. O tem była także mowa, że cena trzody chlewnej niesłychanie wzrosła. Niestety spadła ona teraz o blisko 40 procent, mięso zaś wieprzowe bardzo minimalnie tylko obniżyło się w cenie. Trzoda chlewna jest także jedną z podstaw dobrobytu włościństwa, a w tym kierunku Towarzystwo gospodarze dużo zrobiło, bo w ciągu lat 8 przeszło 1000 chlewni na obszarze tylko Towarzystwa Gospodarskiego Lwowskiego założyło, z których około 800 jest umieszczonych w ręku włościń. Krakowskie Towarzystwo również w tym kierunku wydatnie pracuje.

Powiedział nam p. Maryewski, że Niemcy wprawdzie eksportują, ale także dużo importują bydła, wy zaś eksportujecie a nie pozwalacie na import. Tak rzecz się nie ma. Niemcy eksportują bardzo mało a importują tylko wtedy, kiedy własne ich bydło nie wystarcza na pokrycie potrzeb gorzelni i kiedy agraryusze na to pozwalają. Agraryusze niemieccy mimo istnienia konwencji weterynaryjnej między Austrią a Niemcami nie pozwolili w jesieni na import bydła galicyjskiego, bo ich własne wystarczało do zaspokojenia potrzeb ludności niemieckiej.

Gdy agraryuszom niemieckim tego potrzeba, nasze bydło nagle zaczyna chorować na jakąś antyniemiecką chorobę, a to nawet wtedy, kiedy w Krakowie istniała kontumacya i wykazała, że jest kompletnie zdrowe, i mimo konwencji weterynaryjnej do Niemiec go nie puszczają. Dzisiaj z powodu ogromnie podniesionego cła (8 marek od stu kilo) o ja-

kimś znaczniejszym eksporcie do Niemiec i mowy być nie może.

Stosunki pomiędzy Rumunią a Rosyą i Austrią są kompletnie inne. Wiem, że stosunki weterynaryjne austriackie nie osiągnęły jeszcze tego ideału, do którego dążyć powinniśmy, ale wyrządzilibyśmy wielką krzywdę naszym weterynarzom, gdybyśmy ich porównywali z weterynarzami rumuńskimi albo rosyjskimi. Ja w tamtych stronach się urodziłem i wychowałem i znam tamte stosunki bardzo dobrze. Jeśli jet jeden weterynarz, to funkcjonuje na taką gubernię, która dwa razy tak wielką jest jak Galicya, to wątpię, czy potrafi należycie spełnić swe zadanie choćby był i największym fachowcem. Tak było dawniej a wątpię, czy się te stosunki w dzisiejszych czasach polepszyły, bo pan Stołyppin ma o czem innym myśleć jak o poprawie stosunków hodowlanych.

Powiada nam jeden i drugi z szanownych posłów oponentów, tak p. Leo, jak i p. Maryewski: Czego wy się boicie? My nie chcemy, ażebyście nam raz na zawsze otworzyli granice, my tylko chcemy tak na próbę, z pudełeczka wyjąć kilkaset wołków, sprowadzić je do lwowskiej rzeźni i potem za tanie pieniądze sprzedać.

Tej myśli pozwolę sobie z dwóch względów sprzeciwić: po pierwsze zgodnie z tem, co p. Maryewski powiedział, ponieważ w Rumunii bydła nie ma, bo je Rosyanie podczas wojny wykupili, a to co jest, to jest tak drogie, że nie warto go sprowadzać.

Jeśli Panowie radzicie poczekać, aż to bydło ztanieje, to jabym radził zaczekać, aż galicyjskie bydło potanieje, a że tanieje, tego pewnym dowodem wykazy targowe. Bydło tanieje, tylko cena mięsa nie spada.

Pozwolę sobie na udowodnienie tego, co komisya gospodarstwa krajowego w swoim sprawozdaniu napisała, zacytować kilka urywków z wiedeńskiej Comunal Zeitung, która temi sprawami się zajmuje i bez najmniejszej kwestyi po stronie agraryuszy nie stoi. Wszystkie artykuły Comunal Zeitung, oparte na wynikach raportów z targów na St. Marx. Stwierdzają, że bydła jest dużo, więcej aniżeli potrzeba, a głównie galicyjskiego, że jednak cena mięsa nie spadła. Pozwolę sobie zacytować głos, który padł na posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej dnia 7 marca bieżącego roku.



„Cena mięsa we Lwowie jest tak samo przesadnie wysoką jak była dawniej, pomimo że cena żywego towaru znacznie spadła. Ceny mięsa we Lwowie były takie same jak w Wiedniu, gatunek mięsa jest lepszy i nie dają tyle dokładów.“ (Radny Feldstein).

Cóż to dowodzi? To dowodzi, że ten stosunek ceny bydła do ceny mięsa nie jest takim, jakim być powinien.

Pozwalam sobie zacytować drugi bardzo poważny głos człowieka, któremu braku fachowości zarzucić nie można, Rektora Szpilmana, który był spiritus movens do założenia rzeźni lwowskiej. On to samo powiedział: „cena bydła spada, ale cena mięsa ciągle wzrasta“. Dlaczego to się dzieje, to szanowni Panowie sami osądźcie. To się nie tylko u nas dzieje. Na posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej burmistrz Lueger odezwał się następująco na zapytanie Radnego Stellmana

(czyta):

Die amtlichen Berichte über den Verkehr auf dem Wiener Zentralviehmarkte in den letzten Wochen weisen wiederholt Preisrückgänge auf. Trotz dieser Marktlage haben die Fleischbauer die Preise nicht herabgesetzt. Es ist dies berechnend, weil die Fleischbauer bei einer Preissteigerung sofort mit dem Preise hinaufgehen, es aber unter lassen, wenn eine Preisermässigung eintritt, die Preise herabzusetzen. Den Magistrat kennzeichnet dieses Vorgehen in einer sehr scharfen Weise. Ich will das nicht verlesen. Dort, wo ich den Einfluss habe, werde ich auch das Nötige veranlassen, um eine Herabsetzung die Preise zu erzielen.

Mnie się zdaje, że przez to krótkie przemówienie udowodniłem, że żądania komisji gospodarstwa krajowego i wnioski przez nią postawione są słuszne i sprawiedliwe i pozwalam sobie prosić, ażebyście Panowie przez wzgląd na tych rolników, którzy tak ciężkie podatki płacą i którym zostawić należy przynajmniej tę gałąź zarobku, z której jaką taką korzyść odnoszą, głosowali za wnioskami komisji gospodarstwa krajowego.

(Brawa).

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie wniosek komisji, a następnie rezolucję p. Michalskiego. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rezolucję p. Michalskiego, która brzmi:

(czyta):

Ze względu jednak na aprowizację większych miast należy otworzyć granicę rosyjską i rumuńską dla wprowadzenia, przynajmniej do końca b. r. bydła rzeźnego wprost do rzeźni z wyraźnem zastrzeżeniem, że bydło to służyć ma li tylko do celów rzeźnianych a nie hodowlanych, zechce powstać. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Następuje sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o petycji c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie ubezpieczenia bydła. (Alg. 217).

Sprawozdawca poseł Paygert ma głos.

Sprawozdawca p. Paygert (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby opracował zmiany dotychczasowych ustaw weterynaryjnych w tym kierunku, iżby zabezpieczono rolników przed szkodami wyrządzanymi przez zarazy temi ustawami obecnie objęte.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w możliwie najbliższym czasie, a więc już w jesieni roku bieżącego przedłożył Sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła rogatego, które opierać się będzie na dobrowolnych lokalnych związkach pod patronatem zakładu krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Męciński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo!

Sprawa, która w tej chwili przychodzi pod obrady, jeżeli nie bezpośrednio, to w każdym razie pośrednio ma styczność ze sprawą, nad którą Wysoka Izba tylko co się zastanawiała: tam chodziło o otwar-

cie granicy, względnie o nieotwarciu, tutaj o ubezpieczenie bydła i poczynienie kroków przygotowawczych w tym kierunku, żeby każda sztuka bydła ubezpieczoną była.

Cel przynaję bardzo szlachetny ale na nasze stosunki zbyt idealny. Niezawodnie jest rzeczą pożądaną, ażeby każdy obywatel tego państwa miał ubezpieczone swoje mienie i ażeby na wypadek nieszczęścia nie przywiodło go to do ruiny, nie podkopało jego finansowego stanu majątkowego.

Ale i tak użyteczne ubezpieczenie, jak ubezpieczenie bydła, wobec innych licznych, ma także swoje trudności finansowe, koniecznym jest ubezpieczenie od ognia, za którym wszyscy jesteśmy, aby było jak najogólniejsze, ubezpieczenie, od gradu, na starość, na wypadek niezdolności do pracy, od wypadków, w końcu ubezpieczenie na życie. W każdym razie szczęśliwy to śmiertelnik, który będzie w możności wszystkie te ubezpieczenia podjąć a w każdym razie dostatni to musi być człowiek, którego stać będzie wszystkie te ubezpieczenia opłacić.

Ubezpieczenie bydła, jeżeli gdzie, to w naszym kraju może mieć tylko małe zastosowanie. Przedewszystkiem konfiguracja kraju ciągnącego się wąską i długą linią, musi spowodować olbrzymie koszty administracyjne; potem potrzebaby było prowadzenia jakiegoś katastru i spisów bydła — a potem co najważniejsza, jak komisya sądzi ubezpieczenie musiałoby mieć za podstawę związku dobrowolne rolników w tym celu zawiązane.

Ja się zapytuję, czy tak mniejsze jak większe gospodarstwa byłyby skłonne do zawiązywania tych dobrowolnych związków? A cóż za ogrom trudności przy likwidacyi szkody w danym wypadku — jakże to nieraz byłoby trudno skonstatować, że przedmiotem wypadku była właśnie ta sztuka, która była ubezpieczona — a potem wiemy przecie, jak u małorolnych włościan szybko odbywa się obrot i sprzedaż bydła. Na wiosnę kupi gospodarz krowę, podpasie ją trochę, a w jesieni ją znów sprzedaje — kupuje inną.

Wreszcie z bydłem jest tak, proszę panów, że nie kończy ono żywota ze starości, jak to się dzieje u ludzi, ale przecina się jego nić życia, wykarmiwszy je przedtem aby je oddać na rzeź następnie.

Tutaj więc niema żadnego porównania ani żadnej analogii do innej gałęzi

ubezpieczeń, a w szczególności do ubezpieczeń na życie!

Co do statystyki, to powiada sprawozdanie, że daty terazniejsze odnoszące się do innych krajów koronnych są dosyć dokładne. Muszę zauważyć — że wogóle sprawozdanie, kiedy mówi o tabelach statystycznych śmiertelności nie bardzo w tę statystykę wierzy, zaś w dalszym ciągu buduje jednak na tej statystyce swoje wywody.

Dotąd nie zdarzył się wypadek, by jakieś towarzystwo assekuracyjne w całej Europie podobne ubezpieczenie przyjmować chciało lub mogło a to dlatego — że jak wyżej nadmienilem — kontrola nad temi ubezpieczeniami byłaby niesłychanie trudna, skomplikowana i kosztowna.

W następstwie czego premie byłyby tak wysokie, że tylko mała ilość mogłaby się ubezpieczyć, tego rodzaju więc ubezpieczenia dla żadnej instytucyi interesu nie przedstawiają — i dla tego ich niema.

Cóż się więc stało, w niektórych prowincjach austriackich: na Morawach i Niższej Austrii. Oto zaprowadzono ubezpieczenia krajowe, kraj za te ubezpieczenia dopłaca straty z tego rodzaju ubezpieczeń powstałe.

Na str. 6-tej sprawozdania czytamy:

W Niższej Austrii zasadnicza premia dla bydła 1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, dodatek epizootyczny od 1<sup>0</sup>/<sub>00</sub> do 8<sup>0</sup>/<sub>00</sub>. subwencya krajowa 160.000 K, ilość sztuk ubezpieczonych 148.151, czyli 24<sup>0</sup>/<sub>0</sub> całego stanu, niedobór 58.000 K. Premie dla koni są rozmaite stosownie do rodzaju użytku, wynoszą od 1.6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> do 5.5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Subwencya krajowa 113.000 K, niedobór 34.000 K, liczba ubezpieczonych sztuk 40.000.

Otóż ja się zapytuję, czy w naszych stosunkach finansowych jest możliwe żądać od skarbu krajowego, by on ponosił każdoroczne tak znaczne ofiary na rzecz ubezpieczenia bydła i urządził ubezpieczenia, które mojem zdaniem, nie są ani realne, ani niezbędnie potrzebne dla naszych gospodarstw rolniczych.

Będąc już starszym rolnikiem, pamiętam te czasy ciężkie, kiedy zaraza grasowała w licznych okolicach kraju.

Dziś dzięki Bogu to ustało; przepisy kontumacyjne i weterynaryjne z jednej strony a 3 milowe pasy graniczne

z drugiej — jakkolwiek mają być przykre dla mieszkających w takim pasie granicznym — ale dzięki Bogu jest faktem, że zaraza nie tylko się zmniejszyła ale prawie znikła zupełnie i da Bóg, że jeżeli energiczne przestrzeganie przepisów weterynaryjnych i działalności władz rządowych wzmacniać i rozwijać się będzie i nie osłabnie, przynajmniej o zarazie słyszeć nie będziemy.

I to trzeba brać pod uwagę, że w kraju znajdują się całe szerokie przestrzenie, całe powiaty, w których nigdy nawet w najgorszych czasach zarazy nie bywało.

Czyż więc w tych okolicach powstać mogą takie związki? — A im takich związzków byłoby mniej — tem finansowo gorszy interes — dla kraju — który w tym wypadku byłby Towarzystwem ubezpieczającym.

Znając kraj i jego stosunki, wiem, że daleko więcej uzasadnionych i pięknych potrzeb jest do zaspokojenia jak dobrowolne ubezpieczenie bydła.

Co do mnie więc, to nie będę wotował za wnioskiem komisji, polecającym Wydziałowi krejowemu, by w możliwie najbliższym czasie a nawet już na sesji jesiennej przedłożył Sejmowi do uchwały odpowiednie wnioski konkretne — ze względów rzeczowych, nie znadując, by ta sprawa była tak nagła i pilna — a potem z tego względu, że nie chciałbym już tak bez miary obciążać poleceniami Wydziału krajowego, poleceniami — wymagającymi wiedzy fachowej i studyów, które z natury rzeczy dużo sił roboczych absorbować muszą.

Czas ten daleko użyteczniej na co innego może być użyty.

Zgodziłbym się raczej na to, by wnioski komisji przekazano posłowi Kramarczykowi do zreferowania i ostatecznego załatwienia. Jak to bowiem dziś rano mieliśmy sposobność przekonać się, poseł Kramarczyk rozporządza tak ogromną fachową wiedzą asekuracyjną i finansową, że załatwiłby on się z tem bardzo prędko i Wydział krajowy nie miałby trudności, jakie mu się przy tej sprawie nastroczyć muszą.

Ponieważ jestem już przy głosie, a na porządku dziennym stoi sprawa ubezpieczeń, jakkolwiek ubezpieczeń w innej gałęzi, to mam sobie za prawo i obowiązek odpowiedzieć kilka słów na

wywody, któreśmy tu dziś rano z ust p. Kramarczyka słyszeli.

Poczuwam się do tego w prawie jako poseł, któremu wolno głos zabrać w danej kwestyi, aby mylnie prostować wywody, poczuwam się do obowiązku, ponieważ podobało się temu posłowi zaatakować instytucję publiczną istniejącą od lat przeszło 40, a która niejedną korzyść ekonomiczną i finansową oddała krajowi. Stosunki w tej instytucji panujące są mi dobrze znane, ponieważ od lat dawnych sprawami jej się interesuję, a od lat kilkunastu mam zaszczyt jej przewodniczyć. I niech mi wolno będzie zrobić ogólną uwagę, że jeśli dotychczas niejednokrotnie słuchaliśmy wszyscy z wielką pobłażliwością uczonych wywodów posła Kramarczyka, które on uważa za stosowne wygłaszać we wszystkich dziedzinach administracji krajowej, czy w sprawach szkolnych, czy gminnych, czy szpitalnych, czy drogowych, czy w sądach o sztuce, to słuchaliśmy go zwykle z pobłażaniem tylko dlatego, że byliśmy przekonani, że wszystko co on mówi, mówi w dobrej wierze i z życzliwością dla interesów kraju.

Dzisiejsze jednak wystąpienie p. Posła doprowadza nas do zgoła innych konkluzji.!

Obecnie nie będę się szczegółowo rozwodził nad jego wywodami finansowo asekuracyjnymi, bo znajduję jeszcze na to stosowniejszą chwilę, w której dokładniej to będę w możności uczynić.

Pozwolę sobie tylko zacytować i sprostować niektóre cyfry, jakie on przytoczył.

Mianowicie powiedział poseł Kramarczyk:

„Zbierają premii 10 milionów, a wypłacają szkód 2 milionów, a gdzie się reszta podziwia?”

Nie wiem, czy mam żałować tego, czy nie, że szan. poseł nie widział zapewne i nie studyował bilansu Towarzystwa. Bo nie wiem, czy p. poseł, jakkolwiek wszechstronna wiedza jego jest olbrzymia, mógłby sobie zdać sprawę z tych cyfr i zestawień bilansowych.

Muszę tu podnieść, że krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń jako instytucja obowiązana do publicznego składania rachunków, ogłasza nietylko bilans, ale wy-mienia wszystkie szkody, w każdej miej-

scowości wydarzone i kwotę wypłaconego odszkodowania.

Administracya nie jest przecie pozostawiona dowolności jednostek. Ma Towarzystwo swoją wypróbowaną organizacyę. Dyrekcyę wybieralną z 70 kilku delegatów przez kraj cały wybieralnych na Radę nadzorczą, w której zasiadają ludzie osiwiali w służbie publicznej, a oprócz tego ma nad sobą kontrolę zarządu, a departament asekuracyjny w Ministerstwie spraw wewnętrznych ściśle i fachowe w Towarzystwie wykonywa szkontra i badania jego czynności.

P. Kramarczyk powiedział więc, że premii pobrało Towarzystwo 10 milionów, wypłaca 2 miliony, więc zapytał, gdzie jest reszta?

(P. Kramarczyk. Wszak teraz nie jest na porządku dziennym asekuracya ogniowa!).

Przestrzeganie porządku dziennego należy do JE. p. Marszałka i tylko od niego przyjmuję uwagi.

Otóż było rzeczywiście w r. 1905 premii przeszło 10 milionów, ale szkód wypłacono nie 2,000.000 ale 7,800.000 K, pozostało więc przeszło 2 miliony, z czego należy jeszcze odliczyć koszta administracyi, podatki etc. etc.

A z pozostałej reszty wypłacono zwrot czkunkom w wysokości 11 pr. — więc gdzie się podziewają owe mniemane 8 milionów, należy odpowiedzieć: one się nigdzie nie podziały, z tej prostej przyczyny, że ich nigdy jako czystej pozostałości nie było. Szkody bowiem wynosiły nie 2 miliony, ale 7,830.662 K.

Takie jest zamknięcie rachunków z ostatniego 1905 roku.

Z tego wynika, że projekty p. Kramarczyka, którymi ma ochotę uszczęśliwić kraj i przysporzyć mu nowe źródła dochodów z asekuracyi ogniowej, będą zawsze należały do niedościgłych marzeń.

Jeszcze jedno słowo, a to dla salwowania czci zmarłych.

Pozwolił sobie p. Kramarczyk cisnąć potwarz na nieskalaną niczem cześć b. dyrektora Towarzystwa śp. Henryka Kieszkowskiego.

Otóż stwierdzam, że śp. Henryk Kieszkowski nigdy żadnej defraudacyi nie popełnił, ale zawsze uczciwą i ofiarną pracą służył tej instytucyi przeszło lat

40 i przyczynił się głównie i zasadniczo do jej rozwoju — wpływu i poważnego stanowiska nie tylko u swoich ale i u obcych.

Jeżeli zaś p. Kramarczyk miał kogo innego na myśli i pomylił się co do osoby — a także co do kwoty, to muszę podać do wiadomości jego, że kwota defraudowana wynosiła nie miliony, lecz stokilkadziesiąt tysięcy i że kwota została w zupełności pokrytą i wyrównaną, tak, że Towarzystwo z tego tytułu ani centa szkody nie poniosło.

Nie godzi się więc rzucać takich zarzutów na cześć i pamięć zmarłego i zasłużonego obywatela, jeśli się nie zna bliżej danej sprawy.

Trzeba uszanować spokój zmarłych, którzy uczciwie, pracowicie i z pożytkiem dla kraju żywot swój spędzili.

(Marszałek. Proszę kończyć).

Zaraz kończę. Chcę tylko jeszcze zwrócić uwagę na to, że w kraju naszym czynne są głównie dwa Towarzystwa asekuracyjne: Towarzystwo krakowskie i „Dniestr“.

Prócz tego operują inne zakrajowe, jak: „Fenix“, „Slavia“, Tryjesteńskie, Peszteńskie, „Dunaj“ etc. etc.

I dziwna rzecz, że nigdy nie słyszy się zarzutów przeciwko Towarzystwom obcym, tylko zawsze przeciwko swoim. Jeżeliby jednak w tych obcych Towarzystwach lepiej się działo jak w naszych, to ludność tamby się przeważnie ubezpieczała.

Tymczasem jednak przeszło 75 pr. ubezpieczonych należy do krajowych a tylko nie całych 25 pr. ubezpiecza się w Towarzystwach obcych.

Tych kilka słów uważałem za swój obowiązek odpowiedzieć na inwektywy p. Kramarczyka.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Nie myślałem, żeby przy sprawozdaniu o asekuracyi była mogła być mowa o asekuracyi od ognia. Że p. Męciński nie mogąc się w inny sposób na mnie zemścić, obrał sobie wła-

śnie ten punkt o bydłe, to się nie dziwię.

Ale dziwię się temu, że skoro p. Męciński w ten sposób zboczył od porządku dziennego wbrew regulaminowi, że p. Marszałek mu na to pozwolił.

Gdybym tak ja sobie coś takiego pozwolił i zeszedł na inny przedmiot, to z pewnością zarazbym został upomniany, że znów p. Męciński jest hrabią, to mu wszystko wolno, nawet odstąpić od porządku dziennego, ale włościaninowi nie wolno.

Co do rzeczy samej to uzasadniałem dziś rano swój wniosek, co każdemu posłowi przecie według regulaminu sejmowego wolno i w tem uzasadnieniu powiedziałem, co czułem lub co z podręczników wyczytałem.

Ubliżyć czei zmarłych nie myślałem. Ja nie znałem, ani nie słyszałem o dwóch Kieszkowskich, gdyż nie obracałem się w dalekim świecie, tylko o jednym Kieszkowskim, który zdefraudował podobno jak opinia publicznaniosła około 40 milionów.

*Huczna wesołość.*

(Głosy: Ależ 40 milionów Floryanka nigdy nie miała!).

Nie atakowałem więc tego Kieszkowskiego, który żył uczciwie i już umarł, tylko tego, który rzeczywiście zdefraudował tak poważną kwotę. Przepraszam więc Wysoką Izbę, ale ja nie chciałem nikomu niewinnemu mojem przemówieniem ubliżyć. Co się zaś tyczy samej asekuracji ogniowej, to o tych sprawach będę jeszcze miał sposobność rozprawić się z p. hr. Męcińskim, gdyż wniosek mój odszedł do komisji administracyjnej, a jak stantąd wróci, to pomówimy jeszcze o tych Kiszkowskich, Majewskich i innych. (*Wesołość*). I jeśli trzeba będzie, to wtenczas wytoczy się wszystkie armaty tych broszur, jakie się w tej sprawie ukazały a wtedy pogadamy sobie z p. hrabią.

Ale co się tyczy asekuracji bydła, to dziwię się, jak p. Męciński może się temu sprzeciwiać. Przecież komisya nie przychodzi tu z niczem nowem. Takie bowiem związki asekuracyjne istnieją już we wszystkich prawie krajach. Zresztą przecie sprawozdanie komisji nie przesądza wcale rzeczy, komisya bowiem tylko proponuje odesłanie sprawy do Wydziału krajowego do zbadania i przedstawienia odpowiedniego wniosku na następnej sesji.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oeśnicki.** Wysoka Pałato!

Ja dobachuju pewnoho roda superecznasty miż postawieniem sprawy seji pry wneseniu poperedno traktowanymi a miż traktowaniem toji samoji sprawy pry teperisznim wneseniu.

Pry wneseniu komisji gospodarstwa krajewoho w napriami nezamknienia importu chudoby rohatoji do Hałyczyny, dyskusa, jaka sia rozwyntuła żywo w ciliij Pałati, stawlaje tu sprawu jako perszorjadnu riez gospodarstwa krajewoho. Pidnesono zi wsich storin wysoku wahu i wartist gospodarstwa chudobiaczoho dla naszoho kraju. A koły teper pry chodyt druha toczka, w kotrij konsekwentno wypadałoby zaniaty toje same stanowyszczze, to z toji samij storony poczuwajut sia hołosy, szczo to je sprawa za mała, mała ważna, i szczo ona teper ne je tak aktualna, szczo by nas mohła spowodowaty do hołosowania za wnesieniem komisji. Ja pozwalaju sobi na tu sprawu hladity z innoho stanowyszczza. Ja uważaju wnesenie komisji za zowsim opravdane, dlatoho, bo kwestju chowu chudoby uważaju za riez perszorjadnu dla gospodarstwa krajewoho. Ja howorju zi stanowyszczza tych, kotrych tutka reprezentuju, t. j. gospodarstwa selańskoho.

Ne wid teper, ałe wid mnohych lit szyroki kruhy selaństwa pidnosiat postulaty, szczo by doprowadyty do assekuracji chudoby. Tym bilsze baczyłyśmo se w pidhirskich storonach kraju, de plekanie chudoby należyt do hołownych hałuzej gospodarstwa selańskoho i de sami selany miż soboju zaprowadyły w dejakych selach szczoś w rodi assekuracji, w toj sposib, szczo pewne czysło włastyteliw chudoby umawlaje sia, szczo jesły u odnoho stane sia wypadok i chudoba zhyne, to wsi partycypujut w wynahrodzeniu szkody.

Otżeż niczoho inszoho jak łysz asekuracja w sposobi zowsim prymitywnim poniata i w tisnim kruhu zawedena.

Tomu bażaniu dawalo nasze selaństwo wże kilka raziw i publiczno wyraz. Howorymo o tim na publicznych zborach ekonomicznych.

Znaju, szczo rezolucya buła postawlena w tim naprjami a nawit' Towary-

stwo nasze „Proświta“ w swojej sekcji ekonomicznej zarządyło kroki do blysszoho zapiznania toji sprawy i szczo rozślidyty o skilko, w jakich usłowjach zawedenie takoho zakładu asekuracyjnego bude moźlywe.

Otże komisya prychodyt z 2 wniesieniamy, kotri pišla mojeji hadky sut racjonalni i oba potrebam żywitnym naszoho kraju widpowidajut.

Persze wnesenie dotykaje ubezpieczenia chudoby przed szkodoju w naślidi poszesty t. j. chorib zarazywych, druhe ubezpieczenia chudoby z jakychbud' w zahali pryczyn.

Szczo sia tyczyt perszoho, to jak słuszno zauważaje sprawozdanie komisji, poklykujucy sia na praktyku inszych krajow to je obowiazkom derżawy. Tut bude pišla mojeji hadky pewnoho roda prymusowa asekuracja jako instytut czysto derżawnyj, kotryj wprowadźuje w życie asekuraciju z tytułu swoho obowiazku weterynaryjno-policyjnoho.

Sprawozdanie wykazuje wże, szczo hde insze w inszych krajach istnjut takoho roda instytucji derżawni szczo do szkid зробlonych czerez poszesty i poklykuje sia na zakonodastwo pruske.

Ja znaju jeszcze dalszi zakony pruski z 29. czerwca 1890, 22. éwitnia 1897 i 18. czerwca 1894 regulujuci tu sprawu dalsze, w zakonodastwi francuskim wwdena ta instytucja zakonom z 21. łypnia 1881 szczo do rohatoji chudoby w kincy zawela takyj instytut Szwajcarja zakonomy z 1. łypnia 1886 i 22. hrudnia 1893, pryczim Szwajcarja wyrazno postanowlaje, szczo poodynoki kantony majut z fondiw kontonalnych pryczyniaty sia do pokrytia szkid, kotri czerez oplaty poodynokych włastyteliw chudoby pokryti buty ne mohut.

Otże wnesenie komisji, kotre ide do toho, szczoby wizwaty prawytelstwo, szczo by w hrancyi swoho nadzoru weterynaryjnego strimiło do urjadzenia takoho samoho instytutu wydaje sia meni opravdane, jak riwno opravdanyj apel do prawytelstwa, szczoby takoz swojim fondom ewentalno do pokrytia szkid pryczynialo sia.

Prawytelstwo dla naszoho rilnyctwa a imenno dla rilnyctwa selańskoho zanadto mało robyt, w budżeti zanadto mało fondiw na ciły rilnyctwa, szczoby sia wahaty przed uchwaleniem takoho apelu, takoho zawizwania do prawytelstwa.

Jesly poriwnajem ti sumy, jaki w budżeti derżawnim figurujut na ynszi ciły np. na promysl — chotiaj protywu tomu nie ne maju, szczo by pidpyraty promysl — z tymy, kotri idut dla rilnyctwa drobnoho, to wydymo, szczo poślidni pidmohy sut tak mikroskopijno mały, tak nedostatoczni, szczo dumaju, szczo Sojm powynen korystaty z každoji nahody, szczo by markowaty tu nedostatoczniś' i apel horjaczyj zwernuty do prawytelstwa o pidnesenie w jakijbud' dorozu tych pidmoh na riez rilnyctwa dribnoho.

To widnosyloby sia do perszoho wnesenia komisji, z kotrym ja sympatyzuju i zowsim sia zhadźaju.

Prychodźu do druhoji czasty rezolucyi, w kotrij poruczaje sia Wydiłowy krajowemu, szczo by w moźlywo najblyszim czasi, otże wże w oseny roku biżuczoho peredložyw Sojmowy projekt zakona o ubezpieczeniu chudoby rohatoji, kotre operaty sia bude na dobrowilnych lokalnych zwiazkach pid patronatom Wydiłu krajowoho.

A kažu, ne ma żadnoho sumniwu, szczo realni potreby naszoho rilnyctwa takoho zakładu wymahajut. Chudoba rohaty, to dla naszoho selaństwa osoblywo je kapital. Nyni jesly jemu upade odna sztuka takoji chudoby, to je w stani zwychnuty jeho riwnowahu ekonomicznemu, jeho selańskoho gospodarstwa.

Dlatoho ono rozumije wahu i wartist' toji chudoby i ponese ochotno pewni żertwy, szczo by wid takoho słucaju chudoby zabezpečty. I ne miħbym sia zholdyty z p. Męcińskym, szczo by selaństwo ti obtiażenia prynialo ne rado.

Selaństwo samo zna je, szczo to sut obtiażenia, kotri naleźyto sia fruktyfikujut, kotri majut realni pidstawy i oplaczujut sia i przed takymy obtiażeniamy selaństwo nasze sia ne cafa je.

Rozchodyt sia łysz, w jakyj sposib riez ustrojity. Natura ubezpieczenia chudoby je toho roda, szczo zwiazki prywatni na bilszo skalu absolutno sut nemozlywi. Ony finansowo sia ne oplaczujut. To je asekuracja swoho gatunku, kotra riżnyt sia wid wsich inszych asekuracyi, kotra potiahaje wełyke ryzyko, wełyky koszt administracyjni, zanadto mnoho nahody do oszukaństwa, szczo by mohly istnuwaty zakłady prywatni, szczo by chotily ryzykuwaty swoji kapitaly, ne moźlywi sut' odže zakłady na wełyku skalu,

kotriby operowały abo w ciłym kraju abo lysz w pewnij czasty kraju.

Koły podywymo sia na istorju tych zakładiw w inszych derżawach, to cyfry i fakta na tim poły tam zibrani stwerczajut toj pohlad.

Woźmim najblyższu Nimeczczynu. W Nimeczczyni na około 5.000 zwiazkiw asekuracyjnych nchdoby, jaki istnujut teper, a miż nymy je tylko 23 prywatnych zakładiw asekuracyjnych, kotri bilszyj kruh dilańa jak objem lokalnyj. Reszta zakładiw w czysli około 5.000 sut' t. zw. „Viehkassen“, „Kuhluden“, — zakłady czysto lokalni, a lysz 23 operuje na szyroku skalu.

A jakyj finansowyj stan tych 23 zakładiw?

Maju cyfry z r. 1899 i z nych pokazuje sia, szczo w tim roci wsi ti 23 zakłady zamknuły swij bilans z deficytom — a w zahali w 16 litach poperednych 6 lit je takych, w kotrych wykazuje sia deficyt majże wsich tych towarzystw.

Otże z toho wydno, szczo prywatni asekuracyi na szyrzszu skalu prosperowały ne możut' i to je naturoju interesu opravdane. I dlatoho nawit spodiwały sia ne možna, szczo by sia znaszły kapitały, kotryby iszły na to, bo oczywydno interes nezyskowyj kapitału ne pryťahaje i predprejemczosty w tim wzhladi ne bude.

Dlatoho iz wzhladu na koniecznist takych instytucji na ich zahalnu pożycznist mymochid musyt sia zwernuty oczy na instytucji publiczni, kotri stojat pid ochronoju budto derżawy budto kraju i dlatoho i w dalszij istorji asekuracji chudoby baczymo — szczo okazała sia nepraktycznist takych instytucji prywatnych na szyrzszu skalu poczało tworyty zawedenie pid egidoju kraju.

Taku krajewu instytuciju majemo w nyzszij Austrii, na Morawach i na Uhrach.

Maju własne w rukach statut dwoch takych asekuracyj a imenno nyzszu austriackoji krajewoi dla ubezpeczenia chudoby krajewoho, stojaczoi pid egidoju Wydiłu krajewoho, a druhyj najnowszyj, bo z r. 1901 morawskoji takoz pid egidoju Wydiłu krajewoho.

Oba ti towarzystwa operujut pry pomoczy kraju, odno i druhe distaje riezno około 1,000.000 K pidmohy.

Ciłkom ne buwbym protywny, szczo by i u nas, jesły zistanut ustrojoni z fon-

diw krajewych, otrymały pidmohu, bo dumaju, szczo to wydatok produktywnyj, do kotroho kraj suprotiw tak ważnoho stanu jak selańskyj je obowiazanyj i jesły fondy znajde na bilszi wydatki na inszy ciły, to na toho roda na ciły gospodarstwa selaństwa znajty sia tam powynni.

Szczo sia tyczyt ustroju tych krajewych towarzystw, to operujut ony pry pomoczy zwiazkiw lokalnych, kotri stojat w organicznij zwiazy z zarjadom zahalnym.

I własne toj fakt, szczo jako instytucyi krajewi majut kontakt żywyj i bezposerednyj, ta obstawyna choronyt ich wid tych nekorystej, na jaki sut narażeni prywatni towarzystwa asekuracyjni na bilszu skalu, jaki bez takych zwiazkiw operowały musiat.

(P. Kolischer. Bardzo słusznie).

Jest szcze odna postanowa duże cikawa i zabezpečajuczna interesa towarzystwa, kotra mistyt sia w statuti towarzystwa morawskoho, a imenno koždyj należucznyj do towarzystwa obowiazuje sia wsiu swoju chudoby asekurowaty za widpowidnoju znyżkoju premii; to je riez duże ważna, bo choronyt wid czastych oszukaństw, jakych dopuskajut sia na tij pidstawi, szczo trudno stwerczdyty identycznist sztuk chudoby asekurowanoji z toju, kotra zhyńuda.

Czerez taku postanowu zabezpečuje sia towarzystwo suprotiw tych nekorystej, jaki sprowadzujut nekorystni widnosny prywatnych towarzystw asekuracyjnych.

Cikawa takoz postanowa je — chocz tutka może se ne należyt — w statuti morawskym, szczo zakład rozpadaje sia na nimecku i czesku sekcyju.

Ja czasto striczaw sia w tim Sojmi z uwahoju, szczo ne lysz w sprawach ekonomicznych ale i inszych ne należyt publicznych instytucji dilyty na widdily nacyonalni i szczo takij podił wprowadzuje neriwnist w administracji kraju.

Otże ta postanowa je dokazom, szczo na Morawach nawit w takij czysto ekonomicznij sprawi podileno zakład na czesku i nimecku sekcyju. Ale ne pidnoszu toho, szczo by wże nyni jaki konsekwencji z toho wywodyty.

Zwertaju uwahu na ti 2 zakłady asekuracyjni jako wzory, kotri pišla mojej hadky naślidowały należyt.

Hadka komisji otże jest szczośływa, kołyby faktyczno Wys. Sojm uchwaływ

totu rezolucju a Wydił krajewyj do toji rezolucji dostroił sia, to sotworywby sia oden z najbilszych poczyniw, jaky z Wydiłu krajewoho wyjszły.

Taka akcyja czerez zawedenie kraje-woho zakładu dla ubezpieczenia chudoby pid patronatom Wydiłu krajewoho buła by dla kraju tak spasena jak spaseni sia okazały spilky kredytowi i oszczadnocy na osnovi systemy Rajfeisena.

Kińczu zajawljuczy, szczo budemo hołosowaty za wneskamy komisyi.

*(Brawa, oklaski).*

**Marszałek.** Czy żada jeszcze kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paygert.** Wysoka Izbo!

P. Oleśnicki tak jasno przedstawił Wysokiemu Sejmowi treść i dążności zawarte w rezolucyi tutaj przezemnie postawionej, że zadanie moje jest już ułatwione i mógłbym może zrzec się głosu, jednakże uczynić mi tego nie wolno z racyi przemówienia p. Męcińskiego.

Stanowisko moje wobec przemówienia p. Męcińskiego jest bardzo trudne, a to tem bardziej, że muszę zając wbrew inne, przeciwne jemu.

P. Męciński wspomniał, że żadno z towarzystw asekuracyjnych do tej pory istniejących nie zajmuje się ubezpieczaniem bydła.

Ma słuszność p. Męciński o tyle tylko, o ile dotyczy to towarzystw asekuracyjnych operujących w Austrii, natomiast w państwie niemieckiem już w latach sześćdziesiątych było bardzo wiele towarzystw operujących na szerszą skalę, które zajmowały się specjalnie ubezpieczaniem bydła a z tych towarzystw według moich dat istnieje jeszcze 27, p. Oleśnicki wspomniał o istnieniu 23, być może, że moje daty są wcześniejsze, ale w każdym razie różnica między nami jest bardzo mała.

Między temi towarzystwami są bardzo duże i bogate jak n. p. towarzystwo pod nazwą „Vieh-Versicherungs-Gesellschaft zu Perlberg“, które w roku 1900. ubezpieczyło bydła rogatego 15.000 sztuk, koni 14.556 sztuk, świń 11.819 sztuk, suma wartości ubezpieczonych wynosiła 115,214.586 marek, a suma wpłaconych premii 1,307.000 marek.

To nie jest bagatela!

Jednak od lat 20, gdy sprawa ubezpieczenia bydła stała się więcej aktualną, oparto to ubezpieczenie bydła na towarzystwach lokalnych na samopomocy spoczywających.

We Francyi większa część syndykatów założyła podobne towarzystwa ubezpieczeń, w Belgii największe prowincye założyły takie ubezpieczenia, w Szwajcaryi, jak wspomniał już p. Oleśnicki, w roku 1895. wyszła ustawa związkowa przyrzekająca wszystkim kantonom, które by wprowadziły przymusowe ubezpieczenie, przyczynienie się do kosztów założenia z funduszów związkowych taką kwotą, jaką kantony wydadzą, związek jednak później okazał się bardziej liberalnym i wspomaga nawet te kantony, które zaprowadziły u siebie związki dobrowolne.

W Niemczech jest bardzo wiele takich związków lokalnych a zwłaszcza w Bawaryi i w wielkiem księstwie Badeńskiem, a oprócz tego w Prusiech w prowincyach nadreńskich. Dla przykładu wspomnę tu o wielkiem towarzystwie lokalnem w Trewirze.

W Austrii mają związki lokalne Austrya wyższa, Austrya niższa, Tyrol, Karyntya i Morawy.

Proszę Panów, dlaczego ta sprawa właśnie od lat 20 stała się bardziej aktualną, aniżeli była nią dawniej?

Powody zdaniem mojem były różnorakie.

Przedewszystkiem konjunktury handlowe, konkurencya z produkcją krajów o tańszej ziemi tak dalece obniżyły ceny zboża, iż rolnik musi szukać dochodów w innych gałęziach produkcji, w których konkurencya jest mniej dotkliwą a więc przedewszystkiem w chowie bydła.

Tu poszło na rękę rolnikom podniesienie się konsumcyi mięsa idące w parze z rozwojem handlu i przemysłu.

Wskutek tej zmiany w produkcji, zastępuje równocześnie przesunięcie stosunków społeczno-ekonomicznych.

Tak jak produkcya zboża jest poniekąd specjalnością większej własności, większa własność może bowiem lepiej korzystać ze wszystkich dobrodziejstw techniki, tak znowu specjalnością małych gospodarstw jest produkcya bydła. Przy chowie bydła najważniejszą rzeczą jest



staranność, którą dać może przedewszystkiem właściciel sam inwentarz swój obchodzący.

Dlatego też rozszerzenie gospodarstw małych kosztem gospodarstw większych, to przesunięcie stosunków społecznych wywołuje równocześnie i dalszy wzrost produkcji bydła.

U nas w Galicyi rzecz ta szybciej postępuje aniżeli gdzieindziej, a to z powodu przedewszystkiem szybko postępującej parcelacyi, to też w miarę postępu parcelacyi, wzrasta się szybko ilość bydła. A nadto wskutek braku przemysłu produkcyi inwentarza żywego jest u nas jedynem niemal źródłem eksportu, którego pod żadnym warunkiem lekceważyć nie wolno.

Dzięki uprzejmości referenta w Namiestnictwie mam już cyfry za rok 1906.

Otóż w roku 1906. Galicya wywiozła poza granice kraju 832.490 sztuk świń żywych, 129.899 sztuk świń zabitych, czyli razem około miliona sztuk.

Proszę Panów, to są cyfry kolosalne, ta ilość sztuk świń przedstawia wartość około 50,000.000 koron, gdyby tego eksportu zabrakło, to nasz bilans handlowy byłby z pewnością o tę całą kwotę jeszcze bardziej bierny aniżeli jest dziś.

Jednem słowem, gdybyśmy podcięli ten chów nierogacizny, nasz kraj szybkim krokiem posunąłby się do bankrutwa.

Dyskusya, która się w tej chwili toczy, pokrewną jest z dyskusją, która zajmuje nas od początku posiedzenia wieczornego, dlatego też w 2 słowach ośmielę powrócić do tamtej dyskusyi.

P. Leo odpowiadając p. Stapińskiemu powiedział, że głównym źródłem dochodów naszych drobnych włościan nie jest chów żywego inwentarza, lecz zarobek dzienny.

Żałuję bardzo, że p. Leo nie jest obecnie w tej chwili w Izbie, niech mi wybaczy, że mojem zdaniem, chociaż jest profesorem ekonomii, w tym wypadku p. Stapiński lepsze okazał od niego zrozumienie stosunków ekonomicznych naszego kraju.

(P. Buynowski. Bo mówił o świniach).

(Wesołość).

Raczie Panowie uwzględnić, że jeżeli mówimy o chowie inwentarza i po-

równamy z obszarem, to musimy przeciwstawić tylko obszar roli i łąk, z których  $\frac{3}{4}$  należą do drobnych właścicieli a  $\frac{1}{4}$  część do większych. Jakżeby to było rzeczą możliwą, aby ci właściciele  $\frac{1}{4}$  części utrzymywali nietylko siebie samych ale i przeważną część rolników w całym kraju a więc właścicieli owych  $\frac{3}{4}$ .

O innym zarobku, jak u większych właścicieli nie mówię, ponieważ znachodzą oni zarobek przeważnie u nich. Z tego stanowiska zasadniczego, z tych kilku ważnych cyfr o naszych stosunkach agrarnych wynika, że p. Leo nie ma słuszności.

Ale przeglądając się szczegółowo bilansom poszczególnych rodzin wiejskich musimy dojść do tego samego wniosku.

Proszę Panów, każdy włościanin choćby mający 2 lub 3 morgi gruntu ma jedną krowę, która daje mu przeciętnie 2000 litrów mleka rocznie, co przedstawia kwotę 300 K. rocznie. Oprócz tego ma byczka. Byczka kupuje na wiosnę lub w jesieni, chowa go przez cały rok, przybywa mu przynajmniej 150 kg. wagi, co znowu stanowi kwotę 225 K. czyli mamy razem 525 K. Proszę dodać do tego przynajmniej 2 świnki, które w ciągu roku sprzedaje po 50 K. a nawet po 100 K., to dojdziemy do sumy około 700 K. rocznie z chowu żywego inwentarza.

Zapytuję tedy p. Lea, czy zarobek wieśniaka z pracy dziennej wynosi 700 K. rocznie?

Mnie się zdaje, że nie. Chyba że p. Leo myśli o emigracyi, ale gdybyśmy główne źródło naszych dochodów krajowych widzieli tylko w emigracyi, to byłoby bardzo smutno.

Ja wolę to główne źródło dochodu upatrywać w produkcyi żywego inwentarza.

Wracam do mowy p. Męcińskiego. Wspomniał on o tem, że ludność nasza nie przygotowana do przeprowadzenia takiego dzieła, jak ubezpieczenie bydła, że sobie tego nie życzy.

Już przemówienia poprzednich mówców Kramarczyka i Oleśnickiego dowodzą, że ludność wiejska inaczej się na tę sprawę zapatruje a nadto oświadczenia naszych towarzystw rolniczych, jak towarzystwa rolniczego w Krakowie, towarzystwa gospodarskiego we Lwowie a głównie Towarzystwa kółek rolniczych, które reprezentują przedewszystkiem drobnych właścicieli ziemskich najlepiej do-

wodzą, jak się nasze sfery ziemiańskie nawet drobnymi właścicielami na to zapatrują.

Dalej wspomniał p. Męciński, że u nas zaraz niema a więc nie trzeba ubezpieczeń. Jeżeli niema, to tem lepiej, bo te związki ubezpieczeń zdrowiej będą się rozwijać, lecz muszę zwrócić uwagę na to co mówił p. Oleśnicki, że jeżeli chodzi o zarazy, to do tej sprawy przedewszystkiem odnosi się pierwsza rezolucya nasza, druga zaś właśnie wychodzi z tego założenia, że chcąc ulżyć towarzystwom lokalnym, należy się starać, ażeby rząd a względnie państwo wynagradzało wszelkie szkody przez zarazy wyrządzane, oczywiście za pewnem przyczynieniem się rolników.

Dalej zarzucił p. Męciński, że daty statystyczne są bardzo niedokładne. Sam na to zwróciłem uwagę w sprawozdaniu, ale mamy przecież daty o poważnej nawet wartości, mianowicie te, które pochodzą z innych towarzystw już istniejących np. z wielkiego księstwa badenckiego, gdzie te towarzystwa są już dość stare. Podług tych dat, przeciętne straty w bydło ubezpieczonem wynosiły mniejwięcej 2%, więc jeżeli przyjmujemy, że u nas przy stosunkach bezsprzecznie gorszych premia będzie wynosić 3%, to mnie się zdaje, że nie jesteśmy optymistami. Jest to cyfra aproksymatywna, wymagająca dokładnych i dalszych badań, jednak sądzę, że nie wyniesie więcej, tem bardziej, że szkoda tylko w 80% będzie wynagradzana a 20% pójdzie na pokrycie kosztów administracyjnych, a zresztą gdy bydło ginie, pozostają odpadki n. p. skóra, która dość poważną wartość przedstawia.

Na resztę zarzutów odpowiedział p. Oleśnicki i proszę o uchwalenie wniosków komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby opracował zmiany dotychczasowych ustaw weterynaryjnych w tym kierunku, iżby zabezpieczono rolników przed szkodami wyrządzanymi przez zarazy temi ustawami obecnie objęte.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w możliwie najbliższym czasie, a więc już w jesieni roku bieżącego przedłożył projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła rogatego, które opierać się będzie na dobrowolnych lokalnych związkach pod patronatem zakładu krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego o budowie szkół ludowych. (Al. 218.).

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Proszę o sprostowanie myłek drukarskich. Na str. 3 al. 5 wiersz 3 zamiast 58.191 ma być cyfra 221.999, a potem zamiast 24.7 prc. ma być 19.6 prc.

A teraz odczytam wnioski komisji. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyspieszenia budowy szkół ludowych Sejm przyjmuje do wiadomości.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki, aż do wysokości 10 milionów koron, przeznaczonej na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych w myśl Art. 9 ustawy z 24. kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. u. kr., wyłącznie na budowę nowych szkół w tych gminach:

a) gdzie rozprawa konkurencyjna co do budowy nowej szkoły została już przeprowadzoną, strony konkurencyjne złożyły w całości lub przeważnej części 120 prc. datki konkurencyjne w myśl Art. 9. wspomnianej wyżej ustawy na nie przypadające, a grunta pod budowę szkoły są już zaintabulowane na własność funduszu szkolnego miejscowego;

b) gdzie szkoły dotychczas nie zorganizowano jedynie dla braku budynku szkolnego, albo gdzie szkołę wprawdzie zorganizowano, ale dla braku budynku szkolnego dotychczas w życie nie weszła.

3. Zaciągnięcie powyższej pożyczki nastąpi w drodze stopniowej emisji 4 prc. obligacyj dłużnych w takiej kwocie, jaką Wydział krajowy na podstawie szczegółowych dat przez Radę szkolną krajową mu dostarczalnych na budowę poszczególnych szkół, co roku uchwali.

4. Na oprocentowanie i umorzenie zaciągniętej pożyczki wstawiać będzie Wydział krajowy odpowiednią kwotę do każdorocznego preliminarza funduszu szkolnego krajowego.

5. a) Do budżetu funduszu krajowego przy Rubryce V. poz. 5 na rok 1907 wstawia się: kwotę 100.000 K na oprocentowanie i umorzenie tej części pożyczki, jaka w drugim półroczu 1907 na cel budowy szkół w punkcie 2 pod a) i b) wymienionych, emitowaną zostanie:

b) Do budżetu funduszu szkolnego przy Rubr. V. poz. 17. kwotę 200.000 K. na zasiłki dla funduszy szkolnych miejscowych w myśl Art. 9. ustawy z 24. kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. u. kr., na cele budowy szkół w gminach nieobjętych punktem 2. niniejszej uchwały.

6. Ażeby c. k. Rząd zorganizował odpowiedni nadzór techniczny przy władzach szkolnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Przedewszystkiem zapytuję, czy chodzi tu o nowe szkoły tylko w tych gminach, w których dopiero pierwszy raz szkoły mają być zakładane, czy nawet i tam, gdzie są już budynki, ale złe, bo jeżeliby te drugie gminy były wy-

kluczone, to rezolucya ta, któraby mogła poprawić te oplakane stosunki, chybiłaby celu. Są bowiem gminy, w których wprawdzie szkołę postawiono przed 15 laty, ale już ją grzyb zupełnie zjadł, albo z powodu fatalnej budowy już niszczała i właśnie w tym czasie przeprowadza się z gminą pertraktacya o budowę nowej szkoły. Gmina taka jest w wyjątkowo trudnem położeniu, bo jeszcze nie wyłaźła z opresyi pieniężnej z powodu starej szkoły, a tu mają już budować nową. Według wniosku komisji nie mogłyby one konkurować o zasiłek z tego funduszu, a to byłoby niesprawiedliwe. Sądzę, że Wysoka Izba wejrzy w sprawę i przyzna, że nie należy karać właśnie takich gmin za to, że miały ludność pochopniejszą do oświaty.

Druga moja uwaga dotyczy tego, żeby się jednak nie skończyło tylko na uchwałach co do dozoru technicznego szkół. Mamy świeżo taki fakt.

Chodzi o gminę Moderówkę w pow. Krośnieńskim. Budowano tam szkołę. Kosztorys obliczony był na 7.000, faktycznie jednak gmina zapłaciła 3.890 zł. i otrzymała budynek bez okien, drzwi, klamek, jednym słowem bez zaopatrzenia; mur jest w tym stanie, że po półtrzecia roku nauki nauczyciele uciekają, bo niepodobna wytrzymać podczas zimy, prócz tego wilgoć jest straszna, a nadto ciasnota taka, że dzieci nie można pomieścić.

Jak mogła władza szkolna podobny budynek kollaudować? Nikogo na miejscu nie było, któryby budynek zbadał, a jednak go przyjęto i dziś gmina chodzi od Annasza do Kaifasza, prosząc o ratunek. Władza szkolna powinaby nałożyć jakąś odpowiedzialność za takie wypadki na inspektorów, którzy mają dbać o budynki i nie zadowalać się samem podpisaniem aktu kollaudacyjnego, lecz faktycznie rzeczy dopilnować na miejscu.

**P. Gorayski** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Gorayski.

**P. Gorayski.** Co do szkoły w Moderówce, dam pewne wyjaśnienie, ponieważ właśnie stało się to w mojej miejscowości. Rzeczywiście budynek jest szczupły, bo wprawdzie tylko dla jednej gminy jest przeznaczony, ale jest ona dość liczna tak, że budynek większy byłby pożądanym.

Ale żeby budynek był tak zły, jak przedstawiał p. Stapiński, żeby tam była

nędza największa, tego powiedzieć nie można.

Były tam braki i przyznaję, że układ z przedsiębiorstwem budowlanym nie był odpowiednio ułożony, ale tym błędem się zaradziło, bo np. był bardzo zły piec kamyczkowy, ale teraz jest nowy, który ja sam sprawiłem.

(P. Stapiński. Otóż to właśnie).

ale wogóle ten stan nie jest aż do zdesperowania.

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

Gdyśmy objęli szkoły w zarząd kraju, było ich bardzo mało. Narzekaliśmy od szeregu lat, że oświata tak powoli postępuje, choć kraj robił co mógł.

Jedną z przyczyn tego powolnego postępu było ubóstwo gmin, które nie pozwoliło budować im szkół, a zasiłki, które kraj dawał corocznie, nie wystarczały. Zdarzało się, że gmina złożyła swój udział procentowy, lecz czekała długie lata nim kraj przyszedł jej z pomocą. Otóż obecnie zamierzamy wielkiego dzieła, dokonać. Uchwalenie tej wielkiej sumy na budowę szkół, jest to dzieło, które może popchnąć szkolnictwo ludowe na całkiem nowe tory.

Zabieram głos tylko dlatego, aby zaznaczyć, że dokonujemy rzeczywiście wielkiej dla oświaty sprawy, że ten projekt Wydziału krajowego należy powitać z wielką radością i nadzieją, że możemy się doczekać za lat kilkanaście zupełnie nowej ery na polu oświaty. Tylko w celu wyrażenia wdzięczności Wydziałowi krajowemu i radości z projektu, głos zabrałem.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Mowca poprzedni wyreczył mnie już w ocenie projektu i jego znaczeniu. Odpowiem więc tylko krótko na zapytanie p. Stapińskiego, że jego obawy są płonne. Odpowiedzią na te obawy jest jasne brzmienie drugiej rezolucji. Mianowicie pod punktem a) objęte są szkoły nie tylko tych gmin, które absolutnie szkoły nie mają, ale i tych, w których szkoła jest absolutnie nie do użycia, pod tym warun-

kiem, żeby rozprawa co do budowy nowej szkoły była już przeprowadzona i rzecz była w toku.

Te gminy, które fundusze na budowę szkoły już złożyły, będą miały pierwszeństwo przed innymi.

Suma 200.000 K. z bieżących dochodów jest zresztą zastrzeżona na odnowienie, a względnie rozszerzenie tych szkół, które są do użycia a potrzebują restauracji.

Co się tyczy nadzoru technicznego, to sądzę, że p. Stapiński chyba nie czytał sprawozdania, bo byłby widział, że sprawozdanie do tego nadzoru technicznego już choćby tylko w interesie funduszów krajowych a obok tego w większej mierze jeszcze ze względów sanitarnych i t. p. wielką przywiązuje wagę i stanowczo organizacyi tego nadzoru od rządu się domaga.

Na tem kończę, prosząc o przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyspieszenia budowy szkół ludowych Sejm przyjmuje po wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki, aż do wysokości 10 milionów koron, przyznanej na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych w myśl Art. 9. ustawy z 24. kwietnia 1894 Nr. 49. Dz. u. kr., wyłącznie na budowę nowych szkół w tych gminach:

a) gdzie rozprawa konkurencyjna co do budowy nowej szkoły została już przeprowadzoną, strony konkurencyjne złożyły w całości lub przeważnej części 120% datki konkurencyjne w myśl Art. 9. wspomnianej wyżej ustawy na nie przypadające, a grunta pod budowę szkoły są już zainstalowane na własność funduszu szkolnego miejscowego;

b) gdzie szkoły dotychczas nie zorganizowano jedynie dla braku budynku szkolnego, albo gdzie szkołę wprowadzić zorganizowano, ale dla braku budynku szkolnego dotychczas w życie nie weszła.

**Marszałek** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

3. Zaciągnięcie powyższej pożyczki nastąpi w drodze stopniowej emisji 4% obligacji dłużnych w takiej kwocie, jaką Wydział krajowy na podstawie szczegółowych dat przez Radę szkolną krajową mu dostarczanych na budowę poszczególnych szkół, co roku uchwali.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

4. Na oprocentowanie i umorzenie zaciągniętej pożyczki wstawiać będzie Wydział krajowy odpowiednią kwotę do każdorazowego preliminarza funduszu szkolnego krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

5. a) Do budżetu funduszu krajowego przy Rubryce V. poz. 5 na rok 1907 wstawia się: kwotę 100.000 K. na oprocentowanie i umorzenie tej części pożyczki, jaka w drugim półroczu 1907 na cel budowy szkół w punkcie 2. pod a i b wymienionych, emitowaną zostanie;

b) Do budżetu funduszu szkolnego przy Rubr. V. poz. 17. kwotę 200.000 K. na zasiłki dla funduszy szkolnych miejscowych w myśl Art. 9. ustawy z 24. kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. u. kr., na cele budowy szkół w gminach nie objętych punktem 2. niniejszej uchwały.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

6. Ażeby c. k. Rząd zorganizował odpowiedni nadzór techniczny przy władzach szkolnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Buynowskiego i o petycjach w sprawie budowy kolei Dębica-Jasło. (**Aleg. 219**).

Sprawozdawca p. Traczewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Traczewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Traczewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uznaje projektowaną kolej Dębica-Jasło ze względu na ogólne interesy kraju za potrzebną i użyteczną.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem definitywne rokowania w sprawie budowy kolei z Dębicy do Jasła jako kolei państwowej i zdał sprawę z wyniku tych rokowań na następnej sesyi.

III. Sejm wzywa Rząd, aby wstawił w preliminarz państwowy na r. 1908 kwotę potrzebną na koszt wypracowania projektu kolei Dębica-Jasło, oraz aby zarządził wypracowanie tego projektu przez organa rządowe o ile możliwości jeszcze w ciągu roku 1908.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. ks. **Pastor.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Wysoki Sejmie!

W sprawozdaniu komisji kolejowej są wymownie podane powody i przyczy-

ny dla których projektowana kolej jest niezbędnie potrzebną i pożyteczną.

Wobec spóźnionej pory nie będę się dlatego zastanawiać nad tem, wspomnę tylko, że nie ma może innej połąci kraju, któraby była tak pozbawioną zupełnie komunikacji kolejowej. Od północy między Tarnowem i Rzeszowem, od południa między Jasłem i Stróżami, ten cały kwadrat zupełnie jest pozbawiony komunikacji kolejowej. Dalej ku południu od Jasła ku granicy węgierskiej, także nie ma żadnego połączenia kolejowego.

Mamy ustawę zrobioną w Izbie posłów, co do tej ostatniej kolei. Ma być połączona granica węgierska z Jasłem. Jest to niezbędne, ponieważ takie miasta jak Zmigród, gdzie jest sąd powiatowy, jak Dębowiec, gdzie dotychczas przemysł kwitnie, są zupełnie oddalone, a dalej kolej ta nie miałaby żadnego znaczenia, gdyby z Jasła dalej nie prowadziła do głównej linii, tj. do Dębicy. Miasta takie jak Pilzno, gdzie jest starostwo i Wydział powiatowy i rozmaite urzędy, jak Brzostek, gdzie jest sąd powiatowy, jak Kolańczyce, gdzie dotąd kwitnie ceramiczny przemysł i szewski, są zupełnie pozbawione wszelkiej komunikacji.

Dlatego najgoręcej popieram wnioski p. referenta i cieszę się, że sprawa ta dojrzała bodaj do tego stadyum, że komisya kolejowa nią się zajął.

Bardzo proszę o przyjęcie tych wniosków tem bardziej, że interesenci i Rady powiatowe i gminy składają pewne ofiary i starają się o to, żeby tę kolej, która ma być krajową, subwencyonować.

**P. Buynowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Buynowski.

**P. Buynowski.** Wysoki Sejmie!

Bardzo się cieszę, że nietylko szanowna komisya, ale i poprzedni p. mowca przyszedł do przekonania, że to nowe połączenie kolejowe Węgier z krajem naszym nie może utknąć w Jasle, tylko powinno poprowadzone być dalej przez Pilzno do Dębicy, aby uzyskać połączenie z główną linią kolejową, przecinającą nasz kraj, a dalej zapomocą linii Dębica - Nadrzezie, z Królestwem polskim.

Muszę tu jednak przypomnieć ks. Prałatowi, że gdyśmy reprezentanci trzech powiatów byli w deputacji we Wiedniu przed dwoma laty, wtedy była mowa

o całej linii z Koneczny do Dębicy i komisya parlamentarna Koła polskiego wtenczas po mojem przemówieniu traktowała kolej tę, jako całość i mieliśmy nadzieję, że Koło polskie wyjedna u rządu budowę całej linii Koneczna-Jasło, Pilzno-Dębica.

Niestety stało się inaczej, bo Koło polskie zdołało uzyskać w ostatniej chwili od rządu tylko linię z Koneczny do Jasła, a o dalszej części jej nie było mowy.

Jak powiadam jednak, jestem bardzo wdzięczny, że obecnie ks. Prałat przyszedł do tego przekonania, że także linia kolejowa Jasło-Pilzno-Dębica powinna być w jak najszybszym czasie wybudowaną i polecam gorąco rzecz tę Jego opiece i mam nadzieję, że tak jak pierwaj starał się o tę całą kolej, tak też i teraz po wejściu do nowej Rady państwa, nie ustanie na tej jednej połowie, tylko ją doprowadzi do końca t. j. do Dębicy.

Muszę jednak zwrócić uwagę Szanownego ks. posła Pastora, że sprawozdanie komisji żąda budowy tej kolei kosztem funduszu państwowego, jako normalnej — nie zaś jako kolei lokalnej na podstawie ustawy z r. 1893. I bardzo słusznie, bo dyskusya nad sprawozdaniem komisji kolejowej o czynnościach departamentu kolejowego wykazała dosadnie, że kolej lokalna nie daje interesowanym tych korzyści, jakie daje kolej normalna a zresztą wobec wyczerpania funduszy krajowych na popieranie kolei, musiały powiaty jasielski, pilzneński i ropczycki na kolej taką zanadto długo czekać.

**P. ks. Pastor.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. Pastor.

**P. ks. Pastor.** Za pochlebne słowa bardzo serdecznie dziękuję. P. Buynowski przypisuje mi taką władzę, jakiej w rzeczywistości nie posiadam, bo odwołuje się do mej łaskawości tam, gdzie Sejm, względnie Rada państwa decyduje.

A co do zarzutu, że Koło polskie nie starało się o całą kolej odrazu, odpowiem, że pracowałem wspólnie z komisją parlamentarną i Kołem polskim, żeśmy prowadzili pertraktacye z Rządem w tym kierunku, aby cała kolej była zbudowaną, że jednak nie można osiągnąć wszystkiego, czego się życzy.

Otóż na razie kontertować się musimy tą koleją, a zadaniem przyszłego

Koła polskiego będzie, doprowadzić tę kolej do Dębicy tem bardziej, że w motywach komisji kolejowej we Wiedniu jest wyraźnie zastrzeżone, że kolej ta wtedy będzie miała znaczenie, jeżeli będzie połączona z główną linią t. j. z Dębicą.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Traczewski**.

Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Traczewski** (*czyta*).

I. Sejm uznaje projektowaną kolej Dębica-Jasło ze względu na ogólne interesy kraju za potrzebną i użyteczną.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Traczewski** (*czyta*):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem definitywne rokowania w sprawie budowy kolei z Dębicy do Jasła, jako kolei państwowej i zdał sprawę z wyniku tych rokowań na następnej sesji.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Traczewski** (*czyta*):

III. Sejm wzywa Rząd, aby wstawił w preliminarz państwowy na r. 1908 kwotę potrzebną na koszt wypracowania projektu kolei Dębica-Jasło, oraz aby zarządził wypracowanie tego projektu przez organa rządowe, o ile możliwości jeszcze w ciągu roku 1908.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o petycyach Reprezentacji powiatu

dąbrowskiego w sprawie urządzeń kolejowych i taryf na kolei lokalnej Tarnów-Szczucin. (**Aleg. 220**).

Sprawozdawca poseł **Męciński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Sejm przyjmuje do wiadomości niniejsze sprawozdanie.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z całym naciskiem domagał się u c. k. Rządu, żeby przyobiecany pociąg osobowy niezawodnie kursował od 1. maja b. r. i aby statut Towarzystwa akcyjnego kolei Tarnów-Szczucin jak najprędzej uzyskał zatwierdzenie c. k. Rządu i wszedł w życie.

3. Aby stosunki wodne przy współudziale i wedle opinii biura melioracyjnego Wydziału krajowego zbadane i tak poprawione zostały, żeby na wypadek praktykowanych u nas często tzw. „Wód Świętojańskich“ interesowani na szkodę wskutek możliwej zwłoki narażeni nie byli.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Męciński**.

1. Sejm przyjmuje do wiadomości niniejsze sprawozdanie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z całym naciskiem domagał się u c. k. Rządu, żeby przyobiecany po-

ciąg osobowy niezawodnie kursował od 1. maja b. r. i aby statut Towarzystwa akcyjnego kolei Tarnów-Szczucin jak najprędzej uzyskał zatwierdzenie c. k. Rządu i wszedł w życie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

3. Aby stosunki wodne przy współudziale i wedle opinii biura melioracyjnego Wydziału krajowego zbadane i tak poprawione zostały, żeby na wypadek praktykowanych u nas często tzw. „Wód Świętojańskich“ interesowani na szkodę wskutek możliwej zwłoki narażeni nie byli.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w 1905 roku. (**Alg. 221**).

Sprawozdawca poseł Schnell ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1905.

2. Sejm postanawia powiększenie stałego funduszu hodowlanego do kwoty koron 150.000, w pięciu ratach rocznych od roku 1907—1911 po 10.000 kor.

3. Sejm wstawia na cel powyższy 10.000 kor. tytułem pierwszej raty do ru-

bryki X. budżetu wydatków funduszu krajowego na r. 1907.

4. Sejm wzywa Wydział krajowy, by w sprawie szybszego podniesienia hodowli bydła w kierunku opasowym w myśl żądań c. k. Rządu, wziął pod rozwagę, jakimi funduszami kraj akcyi tej mógłby przyjść z pomocą, wdrożył rokowania z c. k. Rządem, przy układaniu preliminarza na rok 1908, wstawił w rubrykę wydatków funduszu krajowego odpowiednią kwotę i przedłożył Sejmowi odnośne wnioski.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1905.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

2. Sejm postanawia powiększenie stałego funduszu hodowlanego do kwoty koron 150.000, w pięciu ratach rocznych od roku 1907—1911 po 10.000 koron.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

3. Sejm wstawia na cel powyższy 10.000 koron tytułem pierwszej raty do rubryki X. budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1907.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

4. Sejm wzywa Wydział krajowy, by w sprawie szybszego podniesienia hodowli bydła w kierunku opasowym w myśl



żądań c. k. Rządu, wziął pod rozwagę, jakimi funduszami kraj akcyi tej mógłby przyjść z pomocą, wdrożył rokowania z c. k. Rządem, przy układaniu preliminarza na rok 1908, wstawił w rubrykę wydatków funduszu krajowego odpowiednią kwotę i przedłożył Sejmowi odnośne wnioski.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek o przyznanie dodatków pięcioletnich lub osobistych. (**Al. 222**).

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos

Sprawozdawca p. Michałowski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Petycyje Maryi Chrzanowskiej, Anastazyi Broszównej, Rozalii Sokołowskiej, Karola Pelzaczyńskiego, Franciszka Gottwalda, Teodora Bernadzikiwicza, Franciszka Budzińskiego i Tomasza Okońskiego o przyznanie dodatków pięcioletnich lub osobistych, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, aby zbadał je w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i przedłożył w tym przedmiocie sprawozdanie wraz ze swymi wnioskami na najbliższym zebraniu Sejmu.

2. Nad petycyami: Tomasza Cybicka, Jana Macewicza, Teodora Ilkowa, Jana Czekańskiego, Maryi Kubik, Mieczysława Sobieskiego, Ludwika Gorzki, Wawrzyńca Czupka, Bazylego Koreńca, Jana Kruczka, Antoniego Głodta, Jana Lubieńca, Stanisława Winiarskiego, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

1. Petycyje Maryi Chrzanowskiej, Anastazyi Broszównej, Rozalii Sokołowskiej, Karola Pelzaczyńskiego, Franciszka Gottwalda, Teodora Bernadzikiwicza, Franciszka Budzińskiego i Tomasza Okońskiego o przyznanie dodatków pięcioletnich lub osobistych, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, aby zbadał je w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i przedłożył w tym przedmiocie sprawozdanie wraz ze swymi wnioskami na najbliższym zebraniu Sejmu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

2. Nad petycyami: Tomasza Cybicka, Jana Macewicza, Teodora Ilkowa, Jana Czekańskiego, Maryi Kubik, Mieczysława Sobieskiego, Ludwika Gorzki, Wawrzyńca Czupka, Bazylego Koreńca, Jana Kruczka, Antoniego Głodta, Jana Lubieńca, Stanisława Winiarskiego, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę najuprzejmiej Panów pozostać w Izbie, abyśmy kilka spraw małej wagi, których załatwienie prywatne osoby oczekują, załatwić mogli.

Następuje z kolei sprawozdanie komisji prawniczej o petycyach Zwierzchności gminnej i przełożenstwa obszaru dworskiego w Demeszkowcach o wyłączenie gminy Demeszkowce z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach. (**Al. 223**).

Sprawozdawca poseł Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza**. (*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyje gminy Demeszkowce Ls. 1299/07 i obszaru dwoskiego tamże Ls. 1318/07 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia w swoim czasie wniosku.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Ludwika Christelbauera, czasowego funkcyjonyusza krajowego Biura kolejowego o udzielenie mu dyspenzy w wykazaniu się dowodem ukończonych studyów technicznych, celem uzyskania stałej posady w służbie krajowej.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Ludwika Christelbauera, czasowego funkcyjonyusza krajowego Biura kolejowego o udzielenie mu dyspenzy w wykazaniu się dowodem ukończonych studyów technicznych celem uzyskania stałej posady w służbie kolejowej.

Wysoki Sejmie!

Ludwik Christelbauer, czasowy funkcyjonyusz krajowego Biura kolejowego we Lwowie, uczęszczał w r. 1893 jako publiczny uczeń do 7-mej klasy realnej w Krakowie. Dla braku środków utrzymania nie kończył dalszych studyów.

Odbywszy kilkuletnią praktykę w biurach technicznych kolejowych, jak u I. Galla w Wiedniu (trasa i budowa

kolei Lwów-Janów), u E. Uderskiego z Krakowa (trasa wstępna kolei Chabówka-Zakopane), u Smoleńskiego i Olewińskiego we Lwowie (trasa szczegółowa kolei Chabówka-Zakopane i budowa kolei Borki wielkie-Grzymałów) otrzymał w r. 1896 prowizoryczne zajęcie w krajowym Biurze kolejowym, na której to posadzie dotąd pozostaje ku zupełnemu zadowoleniu przełożonej Władzy, w dowód czego dołączył petent do petycji pisemne uznanie Wydziału krajowego z dnia 1. czerwca 1905 do l. 99.664 ex 1904.

Wydział krajowy pismem z dnia 26. lutego 1907 l. 20881 popiera prośbę petenta, podając, że jest pracownikiem zdolnym i zasługującym na zaufanie szczególnie w dziale trasowania projektowanych linii kolejowych.

Z uwagi przeto, że petent pomimo braku prawidłowo przepisanych zawodowych kwalifikacji, własną pracą i praktyką pod dobrem kierownictwem przyswoił sobie potrzebną techniczną wiedzę i nabył samodzielności i wprawy, wnosi komisya petycyjna.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Ludwikowi Christelbauerowi, czasowemu funkcyjonyuszowi krajowego Biura kolejowego we Lwowie, przyznaje się w drodze łaski dyspenzę w wykazaniu się dowodem wiadomości technicznych, przepisanych w ustanowie służby krajowej dla starających się o stałe pomieszczenie w tej służbie.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej dotyczące petycji Dominika Gembarzewskiego, czasowego inżyniera asystenta krajowego biura kolejowego, o udzielenie mu veniam aetatis.

Sprawozdawca p. **Michałowski** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisji petycyjnej, dotyczące petycji Dominika Gembarzewskiego, czasowego, inżyniera-asystenta krajowego Biura kolejowego o udzielenie mu veniam aetatis.

## Wysoki Sejmie!

Dominik Gembarzewski, urodzony 19. sierpnia 1864, ukończył wydział inżynierii w lwowskiej c. k. szkole politechnicznej i złożył drugi egzamin państwowy w r. 1904, Od lat 9-ciu pełni obowiązki czasowego urzędnika w krajowym biurze kolejowym w klasie IV. stopień I. z tytułem „inżyniera asystenta“:

Wedle pisma Wydziału krajowego z dnia 8. lutego 1907 l. 12582 okazał się petent w czasie swej prowizorycznej służby pilnym i użytecznym, przekroczył jednak wiek normalny potrzebny do stabilizacji na zajmowanej posadzie.

Komisya petycyjna, uwzględniając powyż wspomniane sprawozdanie Wydziału krajowego, wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Dominikowi Gembarzewskiemu, czasowemu inżynierowi-asystentowi w krajowym biurze kolejowym udziela się w drodze łaski veniam aetatis celem umożliwienia mu uzyskania stałej posady“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycji gmin Stary Żywiec i Zarzecze o budowę mostu na rzece Sole.

Sprawozdawca p. Baworowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Baworowski** (*czyta*):

## Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji gmin Stary Żywiec i Zarzecze o budowę mostu na rzece Sole.

## Wysoki Sejmie!

Sprawa budowy mostu na rzece Sole, poruszona w petycji do Wysokiego Sejmu przez gminy Stary Żywiec i Zarzecze, nie jest rzeczą nową; rzeczony gminy wносиły już kilkakrotnie równobrzmiące petycje, o których Sejm nie powziął dotychczas żadnych uchwał. W r. 1905 sejmowa komisya drogowa rozpatrywała powyższą sprawę, odnośne je-

dnak sprawozdanie komisji nie przyszło pod obrady Wysokiego Sejmu.

Wyżej wymienione gminy powiatu żywieckiego leżą nad rzeką Solą, której regulację przeprowadza c. k. Rząd w myśl ustawy z dnia 29. kwietnia 1899 Dz. u. kr. Nr. 67 i której koszta pokrywa c. k. Rząd w wysokości 60 proc. a kraj w wysokości 40 proc.

Gminy te mają grunta położone po obu brzegach rzeki, do których dojeżdżały dotąd w bród, nadto Stary Żywiec jest parafią Zarzecza i tam też znajduje się cmentarz.

Wskutek regulacji Soły koryto rzeki zostało zwięzione i równocześnie prądem pogłębiane, tak, że obecnie przejazd w bród stał się niemożliwym, zwłaszcza przy wyższym stanie wody, kilka więc razy do roku komunikacja pomiędzy powyższymi gminami jest najzupełniej przerwana.

Ważność i słusność poruszonej sprawy uznał też i Wysoki c. k. Rząd, albowiem Prezydum c. k. Namiestnictwa pismem z 12. sierpnia 1903 L. 13.446 oświadczyło gotowość przedstawienia Ministerstwu wniosku na wybudowanie mostu na rzece Sole w obrębie tych gmin, w których grunta położone są po obu brzegach rzeki.

Na interpelację posła Szweda i tow. wniesioną w Sejmie w r. 1905 w sprawie budowy mostów na rzece Sole w Ciscu i Starym Żywcu, odpowiedział Wysoki c. k. Rząd, że żądanie gminy Cisca jest uzasadnione, że c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedłożyło Ministerstwu spraw wewnętrznych projekt i kosztorys wykonać się mającego mostu w Ciscu z prośbą o zatwierdzenie i zezwolenie wydatku z funduszu regulacji Soły, zaś co do budowy podobnego mostu gospodarczego pod Starym Żywcem, zaznaczył c. k. Rząd, że na tej przestrzeni są budowle regulacyjne dopiero w toku, jest więc przejazd w bród, chociaż w innych miejscach, jeszcze możliwy.

W roku bieżącym stanie most w Ciscu, którego koszta pokryje fundusz regulacyjny.

Wobec postępu robót regulacyjnych, a tem samem coraz większego utrudnienia komunikacyjnego w gminach wyż powołanych, komisya drogowa uznaje i popiera najusilniej słusne żądania gmin Stary Żywiec i Zarzecze, wnosząc:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gmin Stary Żywiec i Zarzeczce odstępuje się c. k. Rządowi do najrychlejszego zbadania i możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt, którym jest sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kragowego o czynności w sprawie publicznego pośrednictwa pracy, usuwam z porządku dziennego. Przystępujemy do następnego punktu:

Sprawozdanie komisji prawniczej o żądaniu c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie o zezwolenie na dalsze sądowo-karne ściganie posła ks. Stojałowskiego o obrazę czci, popełnioną drukiem. (**AI. 224.**)

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł **Tarnawski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zalutując wezwanie c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z 24. września 1906 l. cz. Pr.  $\frac{\text{VIII } 9/1}{66}$  Sejm Galicyi i

Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakewskiem odmawia żądaniu zezwolenia na dalsze postępowanie karne przeciw posłowi ks. Stanisławowi Stojałowskiemu o występki z §§. 488, 493 u. k. podczas obecnej sesji sejmowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o żądaniu c. k. Sądu powiatowego

oddz. I w Krakowie o zezwolenie na sądowo-karne ściganie posła Stapińskiego o przestępstwo prasowe. (**AI. 225.**)

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odmawia żądaniu c. k. Sądu powiatowego karnego w Krakowie z 18. lutego 1907 l. cz.  $\frac{\text{UI } 228/7}{1}$  o zezwolenie

na sądowe ściganie posła Jana Stapińskiego o przekroczenie prasowe §. 19. u. pras.

**Marszałek** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jeśli się nikt nie sprzeciwi, możemy powrócić do sprawozdania komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o czynności w sprawie publicznego pośrednictwa pracy.

(**Głosy:** Będzie dłuższa dyskusya).

W takim razie odroczę posiedzenie do jutra.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacya

posła o. Bohaczewskoho i tow. do Wysocko c. k. Prawytelstwa w sprawie niezatwierdzenia wybranych delegatiw stanu uczytelskoho do Rady szkolnoji okružnoi w Kałuszy i w Dołyni.

Jeszcze dnia 14. lipnia 1906. na konferencyi okružnij w Kałuszy wybra-

nyj zistaw Josyf Głodkewycz, uprawytel szkoły w Pidhorkach, delegatom uczytelstwa do Rady szkolnoji okružnoji w Kałuszy 64 hołosamy na 70 hołosujuczych a tak samo Anton Petryna, uprawytel szkoły w Cinewi, delegatom do Rady szkolnoji okružnoji w Dołyni, mymo to oba ti wybory dosy czomuś ne zistały za twerdženi. Dlatoho pidpysani zapytujúť: Czy widomyj toj fakt c. k. Prawytelstwu i dlaczoho Wysoke c. k. Prawytelstwo pozbawlaje uczytelsstwo oboch tych powitiw reprezentantiw i oboronciw swoich spraw w radach szkolnych okružnych?

Bohaczewskij  
interpelant.

Olesnyckij, Kuryłowycz, Barabasz, Korol, Mohylnyckij, Effinowycz, Ostapczuk, Mazykewycz, Krempa, Bojko, I. Jaworski, Stapiński, F. Włodek.

#### Interpelacyja

posła o. Bohaczewskoho i tow. do Wysokeho c. k. Prawytelstwa w sprawie nezawtwerdženiya czerez c. k. Starostwo w Dołyni wybranoi Rady szkolnoji miscewoji, jak i Zwerchnosty hromadskoji w hromadi Strutyn nyžnyj powitu Dołyńskoho.

Jeszcze 3 roky tomu wybrana zistała w hromadi Strutyn nyžnyj rada szkolna miscewa a w weresny mynuwszoho roku nowa rada hromadska i Zwerchnist' hromadska — mymo to obi ti sprawy ne mohut doczekaty sia aprobaty iz storony c. k. Starostwa w Dołyni.

Pidpysani zapytujúť:

Czy widomyj toj stan ryczyj, kotryj tiazko widbywaje sia na hromadi Strutyn nyžnyj i czy hotowe Wysoke c. k. Prawytelstwo toj anormalnyj stan usunuty a wybranu w hromadi Strutyn nyžnyj Zwerchnist hromadsku, jak i radu szkolnu miscewu jak najskorsze zatwerdyty.

Bohaczewskij  
interpelant.

Staruch, Olesnyckij, Kuryłowycz, Barabasz, Korol, Mohylnyckij, Effinowycz, Ochrymowycz, Bojko, I. Jaworski, Mazykewycz, Stapiński, F. Włodek.

#### Interpelacyja

posła o. Bohaczewskoho i tow. do Wysokeho c. k. Prawytelstwa w sprawie nelegalnoho zabrania knyžok kupeckych kramarewy Stachowy Ohorodnyk z Czyżewycz, czerez c. k. Starostwo w Mostyskach.

Stach Ohorodnyk, kramar z Czyżewycz buw choczn esłuszno obwynenyj o złoczyn publicznoho nasylstwa czerez mnymi nebezpečni pohrozy w czasi strajku. C. k. Prokuratoryja ne znajsza odnakož osnowy do obžalowania i ślidstwo zastanowleno. Mymo to zabranych pry rewiziji knyžok kupeckych, osoblywo notatok i knyh dowžnykiw, c. k. Sud okružnyj w Peremyszly ne zwernuw, tilko zawidomyw, szczo tijiže peredaw c. k. Starostwu w Mostyskach. Odnakož i to Starostwo zwolikaje z wydaniem knyžok, w naślidok czoho Stach Ohorodnyk naraženyj je na materyjalni straty i znyszczeniya egzystencyi. W wydu toho zapytujúť pidpysani:

Czy widomyj je Wysokomu c. k. Prawytelstwu sej fakt maltretowania kramara Stacha Ohorodnyka czerez c. k. Starostwo w Mostyskach. Czy hotowe Wysoke Prawytelstwo widdanie knyh kupeckych Stachowy Ohorodnykowy jak najskorsze zarjadyty?

Bohaczewskij  
interpelant.

Olesnyckij, Kuryłowycz, Barabasz, Staruch, Korol, Ostapczuk, Effinowycz, Mohylnyckij, Mazykewycz, Bojko, Krempa, F. Włodek, I. Jaworski, Ochrymowycz, Stapiński.

#### Interpelacyja

p. o. Bohaczewskoho i tow. do Wys. c. k. Prawytelstwa w sprawie zhubnoji hospodarky komisaria prawytelstwennoho w misti Kałuszy.

Rada mijska zistała rozwjazana a uprawa mista widdana w ruki komisarja prawytelstwennoho p. Fusa iz złożonym z 5 człeniw bajratom. Toj komisar prawytelstwennej zaczwaw swoju hospodarku wid ułożenia zanadto wełykoho budżetu, jakyj na rik 1907 wynosyt 216 pre. dodatku od podatku. Meży pozycyjami budżetu znachodiat sia ryczy wprost luksu-

sowi, jak to horod spacerowyj umiszczonyj za mistom i ne znaty dla koho pryznaczyj. Miszczany kałuski obťaženi sut i tak nadzwyczajnymy dowhamy i wydatkamy jako to: na budovu cerkwy reportycja 149.000 K dowh za pasowsko 5.000 K a teper prychodiat jeszcze i horod spacerowyj i wodotiahry kosztom 160.000 K. Wseho toho tiaharu ne widczuwajut człeny bajratu, bo sut to ludy ne posidajuczi żadnoi realnocy i ne ponosiaczi żadnych tiahariw. Taka hospodarka može i do reszty, znyszczyty i tak nezamožnych miszczan mista Kałusza i tiahko widbyty sia u misti i dlatoho pidpysani zapytujut:

Czy widoma Wys. c. k. Prawytelstwu powyssa zhubna hospodarka w misti Kałuszy i czy hotowe c. k. Prawytelstwu w mysl obowiazujuczoi ustawy komisaria prawytelstwennoho widlykaty a nowi wybory do rady mista w Kałuszy jak najskorsze rozpysaty?

Interpelat  
Bohaczewskij.

J. Jaworskij, Kuryłowycz, Mazykewycz, Korol, Stapiński, F. Włodek, Bojko, Krempa, Olesnyckij, Mohylnyckij, Effinowycz, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Huryk.

Interpelacyja

posła o. Bohaczewskoho i tow. do Wysokoho c. k. Prawytelstwa w sprawi wyboru Zwerchnocy hromadskoi w hromadi Rakiw, powitu Dołyńskoho.

Wže dawno wybrana zistała w seli Rakiw, powitu Dołyńskoho nowa rada hromadska i nowa zwerchnist hromady a chotiaj oba ti akty wyborczy widbuły sia w prysutnocy wydelegowanoho c. k. komisaria z Dołyny, mimo to c. k. Starostwo w Dołyni dosy wybranoi Zwerchnocy hromadskoi ne zawzywaje do prysiahy, ani jawlaczym sia, ustno delegatam hromady ne podaje pryczyn toho swoho postupowania.

Pidpysani zapytujut: Czy widomyj toj stan riczy Wysokomu c. k. Prawytelstwu, dla czoho tojże toleruje i czy hotowe Wys. c. k. Prawytelstwo toj stan usunuty a wybranu Zwerchnist hromady

w hromadi Rakiw jak najskorsze zatwerdyty?

Interpelant  
Bohaczewskij.

Olesnyckij, Kuryłowycz, Barabasz, Korol, Staruch, Ostapczuk, Mohylnyckij, Effinowycz, J. Jaworskij, Ochrymowycz, Krempa, Mazykewycz, Stapiński, F. Włodek.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Kasperiwci, pow. zaliszczyczkoho, jest uczytelem {przy miscewij szkoli N. Feret, kotryj dopuskajeś tiahkych nadużyť.

Na opravdanie seho twerdzenia poslužat' slidujuczi fakty:

1) Uzenyka Jakowa Stihar, syna bidnoji wdowyci Maryi — udaryw uczytel w lyce tak, szczo bołonka liwa uszna pukła i; na toje ucho chłopcyna niczo ne czuje; teper uwilnyw jeha na własnu ruku wid szkoły, szczo by bidnu mater zacytkaty;

2) Na miscewoho świaszczenyka, chodiaczoho z kropyłom howoryw, szczo to ne ksiondz chodyť z kropyłom, ale czort i to howoryw pry ditiach;

3) Rozalia Gural, Rusynku, za to, szczo skazała po rusky „Sława Isusu Chrystu“ sto raziw zawertaw z dweryj szkoły, doky ne skazała „pochwalony“ — i vse jeji muczyť, szczo ona musyť buty Polkoju;

4) Chłopcia Dyzia Spodaryk z dopowniajuczoi nauky, szczo skazaw „Sława Isusu Chrystu“ jemu na dorozu i zdijmyw nyzońko szapku, zaklykaw do swoho pokuju i byw po lycy i hołowi, szczo chłopci druhi czuły i baczły;

5) Dytynu Hawryły Ilyna pobyw a koły oteć upimnuw sia u wsich wlastyj, tohdy Feret wyhaniaw dytynu z szkoły, a zapysuwaw absenciji i podaw bat'ka na karu, kotru tojże musiw zapłatyty.

6) Dityj używaje do wsiakych robit i posłuh, bo storozha ne derżyť.

Fakty tiji możut' buty koždoho czasu stwerdzeni czyslennymy świdkamy.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani.

1) Czy znani ti nadużytia c. k. Prawytelstwu?

2) Czy dumaje c. k. Prawytelstwo uczytela seho do otwiczalnosty i ewentualno na insze misce perenesty?

Olesnyckyj  
interpelant.

Huryk, Bohaczewskij, Effinowycz, Kuryłowycz, Barabasz, Staruch, Stapiński, F. Włodek, Bojko, Krempla, I. Jaworskij, Ostapczuk, Korol, Mazykewycz.

### Interpelacja

do c. k. Prawytelstwa.

W szkoli narodnij w Jałynkowatim, powit Stryj panujut' neprawylnosty, jaki ditklywo widbywajut' sia na interesach ubohoi hirskei hromady.

Na pokrytie stałoho ryczaltu na rieczewi potreby szkoły w Jałynkowatim na r. 1906 w zahalnij kwoti 142 K. maje daty hromada 83 K 46 s., obszar dwirskij 13 K 69 s., a Rada szkolna krajewa mała daty z fondu szkolnoho krajewoho 44 K 85 s., no kwotu tuju, kotru mała w poczatkku roku 1906 wyasygnowaty — ne wyasygnowała do teper!

Na r. 1907 rozumije sia, jeszcze takoz ne wyasygnowała. Rada szkolna krajewa kromi toho perekydaje neprawno na tuju hromadu ciłyj tiahar ponosenia wydatku na opał szkoły, w skillkosty 60 fir — platiaczy wseho 44 K chotiaj tych 60 fir jeslybyśmy poczysły na 150 K to na fond szkolnyj krajewyj wypadałoby daty na szkołu w Jałynkowatim kwotu 92 K 77 s. A toho Rada szkolna krajewa ne daje.

Hromada obowiazana jest dostarczyty opału łysz do sali szkolnoi — každyczasna uczytelka maje w dekreti wyznaczeniu riecznu płatniu i wilne pomeszkanie — drow jeji żadna włast' ne przyznaje. Tymczasom uczytelka bere sobi do swoho pomeszkania t. j. do kuchni i do pokoju drow kilka schoce, tak, szczo dla nei wychodyt' dwa razy bilsze drow, jak na opał sai školnoji.

Kromi toho ponosyt' szkoła w Jałynkowatim ditklywu krywdu w tim, szczo c. k. Rada szkolna okružna w Stryju ne chce zwernuty jeji hroszuj pochodiaczych z kar za neposylanie dityj do

szkoły, a przyznaczenych na potreby bidnoi szkolnoi molodicy, a na urgensy rady szkolnoi miscewoi widpowila riszeniem z 25. weresnia 1905 cz. 2533 szczo hroszi ti užyti zistaly na inszu cil.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

1) Czy znaje c. k. Prawytelstwo pro ti anormalni widnosyny?

2) Czy hotowe c. k. Prawytelstwo czerez c. k. administracyju szkolnu neprawylnosty ti jak najskorsze usunuty?

Olesnyckyj  
interpelant.

Huryk, Bohaczewskij, Effinowycz, Kuryłowycz, Barabasz, Staruch, Stapiński, F. Włodek, Bojko, Krempla, I. Jaworskij, Ostapczuk, Korol, Mazykewycz.

### Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa w sprawi nadużytych wyborczych w powiti starosambirskim.

Pry dopowniajuczim wybori posła w Starim Sambori, jakyj widbuw sia d. 24. sicznia 1907 r. dopuszczeno sia duze mnoho nadużyty, z kotrych nawedemo tut tilko dejaki. I tak:

I. W Turju, szczo daje 5 wyborciw, wybory zapowidzeni na 11. hodynu pered połudnem w kancelaryi hromadskij, widbuly sia o 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> hod. rano w dwori p. Franciszka Włodka. O zmini hodyny i lokalu wyborczoho ne znaw nichto, kromi żydiw i kilkocho popłecznykiw wijta. Tym to i dast' sia pojasnyty, szczo na 15 żydiw uprawnnych w seli do hołosowania, hołosowało 13 a na wyssze aniż 300 chrystijan prawyborciw, tilko 12. Wse te zrobyw komisar wyborczyj, Ewhenij Wiśniewskij c. k. inspektor podatkowyj, kotryj dnia 10. sicznia w noczy pryichaw do dwora, sezczas pryklykaw do sebe wijta a wijt widtak powidomyw o wsim zaraz w noczy żydiw i najblyzszych swich storonnykiw. Protyw tych wyboriwn wneseno protest do c. k. Starostwa w Starim Sambori i krim toho žalobu telegraficznu i pysemnu do c. k. Namistnyctwa. Wyboriwn odnak ne uneważneno i až po perewedenim wybori posła peresłało c. k. Starostwo riszenie z dnia 18. sicznia 1907 cz. 734 i z ponyżeniem nawit' urjadowoi własty zapereczyło fakty, kotri nijak ne dadut' sia zapereczyty. Pro-

tyw riszeniu c. k. Starostwa pokrywdźni wyborci wnesły rekurs do c. k. Namistnyctwa dnia 28. sicznia 1907 r. i naweły najpowaźniejszych hospodariw na swidkiw, kotri zajawyły hotowist' prysiahy na stwerdźenie pidnesenych zakydiw. Dodano szcze, szczo żydy: Chaim Herman i Dawid Nistel ne mały prawa do hołosowania a c. k. Starostwo w riszeniu protestu uznało ich hołosy waźnymy z toi przyczyny, szczo były pomiszczeni na listi wyborczij.

Nasuprotyw toho protywestawymo: W Strilbyciach c. k. Starostwo unewaźnyło wybory jedyno dlatoho, szczo wybory ne widbuły sia u wijta, jak były zapowidźeni, ałe w sali szkilnij, w domi czytalaniam. A ne mohły widbutyś u wijta tomu, bo woda buła wełyka, czerez kotru nijak ne možna buło perejichaty. Na zminu tuju zhodyły sia wsi: c. k. wyborczyj komisar, wijt i wyborci. W Kobli znouw unewaźneno tomu, szczo wybory widbuły sia kilka minut skorsze, bo trocha borsze pryjichaw komisar wyborczyj, ałe win po skincezeniu hołosowania czekaw jeszcze dowho i posyław w seło za wyborciamy. Ałe w odnim i druhim miscy chodyło o powaźenie nezawysymych wyborciw a w Turju chodyło znowa o te, aby ne dopustyty do wyboru takych wyborciw.

II. W Laszkach murowanych perszi wybory perewedeni jak najlegalnijsze, unewaźneno jedyno tomu, szczo zistały wybrani nezawysymi wyborci. Pry druhych prawyborach, kotri perewodyw koncpient pry c. k. Starostwi, Meczysław Zielińskij, dopuszczeno sia najbilszych nadużyť. I tak:

1. Nowi wybory widbuły sia dnia 17. sicznia a opowiszczenie prybuło doperwa w noczy z dnia 16. na 17. tak, szczo ludy o nowych wyborach ne były w czas powidomłeni.

2. Do hołosowania ne dopuszczeno miscewoho duszpastyrja, sotrudnyka uprawlajuczoho o. Josyja Sawickoho i komisar wyborczyj wyhnaw jeho nawit' z lokalu wyborczoho, czym wyklykaw sered parochian wełyke oburenje.

3. Pysarja hromadskoho usuneno a urjad pysara sprawuwaw lustrator powitowyj Romuald Halka, kotryj czerez te, szczo ne buło kontroli, wpysuwaw hołosy jak jemu podobało sia. Na 87 hołosujuczych widdały swoi hołosy 50 prawyborciw na Nykołaja Mykytu i Waška Kozu-

ra a wyborciamy zistały ohołoszeni Dominik Lewickyj i Hryć Pich a nadto Iwan Kozyr distaw 15 hołosiw, na kotroho nichto ne hołosowaw. Za takyj wyslid wyboriw 50 prawyborciw ładyły sia wnesty skarhu do c. k. Prokuratoriji, ałe c. k. Starostwo a wzhladno wynownyky hołowni: c. k. koncepist Meczysław Zielińskij i lustrator powitowyj Romuald Halka, teroryzuwały ludyj pohrozamy, szczo by dały sobi spokij, bo powsadzajut ich za oszczerstwo do kryminału.

Na wnesenij rekurs, c. k. Starostwo wsi ti nadużytia odobryło, pryznajuczty tilko w czasty pofalszowanie widdanych hołosiw. Pry tím pidnosymo, szczo pidczas, koły żydam w Turju: Caimowy Hermanowy i Dawidowy Nistlowy c. k. Starostwo pryznało prawo hołosowania z tytułu, szczo były umiszczeni na łysti, to z toho nawit' samoho tytułu te same c. k. Starostwo w Starim Sambori ne pryznało takoho prawa o. Josyfowy Sawickomu w Laszkach murowanych, chotiaj tojże sprawuje tam obowiazok samostijnoho duszpastyria.

III. W Susyeczy wełykij perszi wybory naznaczeni były w kancelaryi hromadskij. Komisar wyborczyj, c. k. koncepist Meczysław Zilińskij, dowidawszyś wid żydiw, szczo w kancelaryi zibrało sia mnoho ludyj, ne jichaw wže tam, ałe nahło niby zachoriw i zajichaw do wijta, de pryjyszło takož kilka żydiw. Tut kazaw wijtowy, szczo by zaklykaw zo dwoch susidiw do hołosowania, tilko skoreńko, bo win choryj na kryži i ne może dowho sydity a koły wijt widpowiw, szczo pobihne zaklykaty ludyj z kancelaryi hromadskoj, skazaw jemu, szczo by persze widdaw hołos a tak doperwa iszow ludyj klykaty. Tym czasom chtoś daw ludiam znaty, pryjyszły sami i wybory widbuły sia wže u wijta. Poneže wybrano wyborciw nezawysymych, wybory ti unewaźneno a jako przyczynu podano, szczo ne widbuły sia w kancelaryiji hromadskij, jak były zapowidźeni.

Deń pered druhymy wyboramy chodyw wijt z żydom lisyńczym po rewiziji wid chaty do chaty, czerez ciłe seło i hrozyły každomu, szczo sły ne bude hołosowaty tak, jak ony kažut, to bude sydity w kryminali za kradiž z lisa. Na druhij deń wybory widbuły sia w dwori u żyda na samim kincy seła, pysara hromadskoho usuneno a urjad pysara znowa sprawuwaw lustrator powitowyj Romuald Halka.



IV. Na Posadi Chyriwskij pry hołosowaniu komisar wyborczyj c. k. koncepist Meczysław Zilińskij kazaw hołosy widdani na parocha o. Iwana Olszańskoho, dilyty na rižni osoby i unewažnyw jeho wybir.

V. Pidczas samoho wyboru posła dnia 24. sicznia nachodyły sia czotyry žandarmy w seredyni w lokalu wyborczim i to z naflancowanymy bagnetamy. Tak samo i pry prawyborach wsiudy byly žandarmy i pidczas wyboru byly w lokalach wyborczych. W Linyni wełykij až na žadanie parocha o. Danyła Kucija, žandarm opustyw lokal wyborczyj.

Sym otže pidpysani zapytujut:

1. Czy znaje o tim c. k. Prawytelstwo?
2. Czy potiahne wynownykiw do widwiczatelnosti po mysły zakona?

Lwiv dnia 12. marcja 1907.

Interpelant  
Olesnyckij.

Korol, Mazykiewycz, Szponder, Bohaczewskij, Effinowycz, J. Jaworskyj, Kuryłowycz, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Ochrymowycz., Stojałowskyj, Barabasz, Mohylnyckij.

Interpelacyja

do Wydiłu krajewoho

w sprawie zasystowania czerez Wydił powitowyj w Dobromyły hroszuj, uzyskanych z produży lisa na cerkow w Łopusznycy.

Człeny Rady hromadskoi w Łopusznycy, powita Dobromylskoho, wnesły bezposeredno rekurs do Wysokoho Wydiłu krajewoho dnia 23 lutoho 1906. protyw nezakonno zasystowaných Wydiłom powitowym w Dobromyły 1000 kažu tyściazu koron — uzasadniajucy swoju widmowu, nemowby ti zhadani 1000 koron byly majetkom zakładowym a ne ich prywatnym majnom. Chybna odnak interpelacyja Wydiłu powitowoho ne ustoit' sia, nakoły podamo genezu tych 1000 koron. W roci 1901. mało sia rozdaty z lisa hromadskoho w Łopusznycy, na pidstawi uchwały Rady hromadskoji a zatwierdženoj Wydiłom powitowym, meży poodynokych członów hromady wid 1—2 jałyć. Pozajak w tim czasi rozpoczato budowu

cerkwy w Łopusznycy a na jeji dokinczenie ne wystarczało hrosza — proterada hromadska porozumiwszy sia z wsiny uprawnенымы członamy, uchwałała newydawaty derewo sztukamy a prodaty pry padajucy cyłyj derewostan w dorozy licytacyi a hriszny z prodanoho derewa pomoczy dokincezty cerkow. O tij licytacyi riszaw swoho času Wesokyj Wydił krajewyj.

Należałoby jeszcze pojasnuty, czomu człeny Rady hromadskoji w Łopusznycy załyszyły dorohu poserednu a widnesłyś wprostec do Wysokoho Wydiłu krajewoho. Otže persze zredagowanie rekursu wnesene na ruky Wydiłu powitowoho w Dobromyły — po poperednim steroryzowaniu wjita — werženo do kosza. Łyszala sia tomu członam Rady hromadskoji — druha doroha, choc nelegalna — wysłaty rekurs bezposeredno do Wysokoho Wydiłu krajewoho — szczo i zrobyły dnia 23. lutoho 1906. jak recepis pocztowyj poświdczaje.

I. Zważywszy, szczo derewo, za jake hromada 1000 K oderżała, ne było majetkom hromadskym a własnostyju uprawnеных członów, kotrym wilno było rozporjadytys na bud' jaku cil, ne to na cerkow.

II. Zważywszy, szczo Rada powitowa w perszij linii maje obowjazok z fondiw powitowych dopomahaty ubohym hromadam a ne zasystowuwaty ich własnyj hrisz na tak bohohodne diło, jak cerkow.

III. Zważywszy, szczo Wydił powitowyj ne je skupym a protywno rik-riczno rozmituje hroszem publicznym na neprodukcyni cyły, a w powysszym słuczaju z czystoi neterpymosty do ruskoj cerkwy, staje na storoży majetku hromadskoho — zapytujut' pidpysani:

I. Czy zwołyť Wysokyj Wydił krajewyj rozhlanuty samowolu Wydiłu powitowoho w Dobromyły nad majnom hromad.

II. Czy Wysokyj Wydił krajewyj schocze wydaty oreczenie do Wydiłu powitowoho w Dobromyły, szczo by neprawno zaharbanych 1000 koron wydaw hromadi Łopusznychyckij na wnutrenne prykrašenie ich cerkwy.

I. Jaworskyj  
interpelant.

Bohaczewskij, Effinowycz, Huryk, Olesnyckij, Korol, Kuryłowycz, Staruch, Ba-

rabasz, Mazykewycz, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Ochrymowycz, Stojałowskyj, Szponder.

### Interpelacyja

I. Jaworskoho i tow. do c. k. Komisarja prawytelstwennoho w sprawi rozdiłu szkoły w Ładyczyni, powitu ternopil'skoho.

Selo Ładyczyn w powiti ternopil'skim tworyt' z Konopkiwoju jeszcze wid r. 1848 odnu hromadu szkolnu. Z poczatkom roku szkolnoho 1906/7 inspektor otworyw osibnu szkołu odnoklasowu w Konopkiwci bez nijakych prawnych wymoh, bez nijakoji rozprawy konkurencyjnoji i bez pytania nawet interesowanych storin. Z prytytkom pidnosymo, szczo Konopkiwka ne je widdalena 4 kilom. od Ładyczyna i ne maje nawit' 45 dityj szkolnych.

W dodatku inspektor zabraw inwentar szkoły w Ładyczyni do Konopkiwky i z budżetu szkoły ładyczyńskoi pokrywaje wydatky szkolni w Konopkiwci. Tak samo zabraw wsi dity szkolni Konopkowecki zi szkoły ładyczyńskoi z I., II. i III. klasy i wsi kazaw wpysaty do szkoły w Konopkiwci, a szczo w Ładyczyni je szkoła 3 klasowa a w Konopkiwci 1 klasowa, to se dla dityj welyka utrata pid wzhladom naukowym.

Hromada Ładyczyn wnesła protywy tych nadużyty' inspektora szkolnoho protest do c. k. Rady szk. kraj. ale do nuni nema widpowidy, dlatoho pidpsani zapytujut':

1. Jaki motywy sponukały inspektora szkolnoho do rozdiłu szkoły?

2. Czy c. k. Rada szk. kraj. prywerne dawnyj stan szkoły w Ładyczyni, szczo dity i konopkowecki mohły tamże pobyraty nauku w szkoli 3 klasowij a ne u sebe w 1 klasowij.

Lwiv dnia 12. marta 1907.

Interpelant  
I. Jaworskyj.

Kuryłowycz, Mohylnyckyj, Huryk, Hliźdzuk, Effinowycz, Stojałowskyj, Mazykewycz, Barabasz, Staruch, Korol, Ostapczuk, Ochrymowycz, Bobaczewskyj, Oleśnyckyj.

### Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

W szkoli narodnij w Sławsku, pow. stryjskoho panujut' stosunki zowsim ne normalni, kotrych wynu ponosyt' w znaczniej czasty c. k. Rada szkolna okružna a peredowsim c. k. inspektor okružnyj.

Rada szkolna miscewa mała oprawdani pryczyny buty newdowołenoju z uczytelky miscewoi Zofii Olankowskoi, kotra ne wyczerpuwała planu naukowoho, ne trymała sia podiłu hodyn, ne derżała nauky dowsze nad 2 $\frac{1}{2}$  hodyny denno, do toho duże pobywała dity, a miż inszymy pobyla raz Annu Strahan do krowy, a druhyj raz haczkom żeliznym pobyla tak, szczo dytyna aż opuchła i dowszyj czas chorowała. Uczytelka taja brała sobi dity szkolni do swojeji posluhy bezplatnoi, a nawet kazała im weceramy prychoodyt do sebe i weceramy posyłała dity pomiż żydiw za swoimy sprawunkamy. Wse toje zistało ziznianiamy dityj w sudi stwerdżene. Tymczasom c. k. inspektor w dorozu dochodżenia tak protokol spy-saw, szczo predstawy wse toje jako neprawda — choc podani wyzsze ne tilko akta sudowi, ale ziznania mnohych świadkiw pered nym stwerdyły.

Pry takim zachowaniu sia inspektora ne mohła Rada szkolna miscewa urjaduwaty i rozwjazalaś w marti 1906 i doperwa w łypniu c. k. Rada szkolna okružna kazała nowu radu wybraty i tota nowa zibrałaś dnia 14. łypnia i ukonstytuowałaś, wybrawszy o. Ęwst. Kaczmarskoho odnoholosno predsidadelem. Na tim zasidaniu były wsi człeny, kromi reprezentanta obszaru dwirskoho, kotryj z prawyła ne jawlajeś. Rada szkolna okružna ueważyła sej wybir i zarjadyła druhyj. Ukonstytuowanie po raz druhyj widbułoś dnia 18. żowtnia 1906 no załedwo w druhyj połowyni lutoho 1907 Rada szkolna okružna zatwerdyła wybir predsidadeła. Za sej czas „interregnum“ inspektor sam samowilno bez widomosty kohobud z Rady szkolnoj miscewoi ułożyw budżet nadzwyczajnyj w wysoti nad 500 K, sam toj budżet zatwerdyw i nałožyw tak tiahar takyj welyczeznyj na hromadu. W poślidnych misiaciach przyznaczyla Rada szkolna okružna do Sławska paru uczytelsku Zienkiewiczziw pochodiaczu z Rosyi, kotra ne umije po rusky, choc szkoła je z jazykom wykładowym ruskym i nichto inaksze w hromadi ne umije howoryty.

Teperisznyj uczytel, Zienkiewicz, sekuje hromadu nakładaniem nadmirnych kar za neposyłanie dityj do szkoły, kary ti nałożyw win w wysoti do 500 K a rada hromadska postanowyla wdatys w totu sprawu i przedstawienie zrobyty. No c. k. Rada szkolna okružna przedstawienie widkynuła jako neprawdywe, chotiaj inspektor sam ne perekonaw sia o prawdi, a lysze zažadaw sprawozdania wid uczytela. Ale bo sej uczytel sam ne maje nawit poniatia o położeniu seła, a lysze z ganku szkoły seło obserwuje. I tak znow najspawedywijiši žadania wže rady hromadskoji zistyły inspektorom zignorowani, chotiaj ide tut' o dity, kotri meszkajut' pid werchamy hir okolo 5—6 kilom. wid szkoły i w pori zymowij absolutno ne možut' do szkoły chodyty.

Mymo kilkakrotnych proszeń, ne choce Rada szkolna okružna zwernuty sumy wpłačenych kar szkolnych na potreby mišcewych bidnych uczenykiw.

Suprotyw tych faktiw, zapytujut' pidpysani:

1. Czy c. k. Prawytelstwu widomi ti newidradni widosyny szkolni w Sławsku?

2. Czy zadumaje c. k. Prawytelstwu spowoduwaty kompetentni własny szkolni, szczob whlanuły w ti widosyny i usuwuły nadużytia i nepotribni sekatury?

Interpelant  
Olesnyckyj.

Bohaczewskij, Kuryłowycz, Korol, Staruch, Huryk, Barabasz, J. Jaworskyj, Mohlynyckyj, Ostapczuk, Effinowycz, Ochrymowych, Pastor, Kramarczyk, Potoczek, Stojałowskiy.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

Pišła rozporjadzenia Ministerstwa wijuy majut widbutys w hałyckych korpusach wprawy wijskowi rezerwy i zapasowoi rezerwy w misiacy maju i czerwny 1907 r. a w osobennosti:

I w perszim korpusi

a) w artyleriji polnij wprawy rezerwistiw i zapasowych rezerwistiw w czasi wid 1—13, 14—26 maja, — wprawy rezerwistiw w czasi wid 1—20 maja i wid 22 maja do 10 czerwnia;

b) w artyleriji wałowij w czasi wid 6—18 maja;

c) w widdili pionieriw pry 9 batalioni pionieriw wprawy rezerwistiw wid 14—26 maja i wid 27 maja do 8 czerwnia a zapasowych rezerwistiw wid 1—13 maja i wid 14 maja do 3. czerwnia.

d) w widdiłach sanitarnych pry 15 widdili wid 2—14 maja i wid 22 maja do 3 czerwnia.

II w X-im korpusi:

a) w pichoti i strilciach wprawy rezerwistiw wid 27 maja do 8 czerwnia, zapasowych rezerwistiw wid 13—15 maja;

b) w artyleriji polnij pry 10-tim polku artyleriji korpusnoi wprawy rezerwistiw i rezerwistiw zapasowych wid 13 maja do 1. czerwnia, pry 28, 29 i 30 polku art. dyw. wprawy rezerwistiw i zapasowych rezerwistiw wid 13—25 maja i wid 27 maja do 8. czerwnia;

c) pry widdili pionieriw wid 13—25 maja;

d) w widdiłach sanitarnych wid 13—27 maja i wid 27 maja do 10 czerwnia.

III w XI korpusi.

a) w pichoti i strilciach wprawy zapasowych rezerwistiw w czasi wid 13—25 maja;

b) w artyleriji polnij pry 31. p. art. dyw. wprawy rezerwistiw i zapasowych rezerwistiw wid 21 maja do 2. czerwnia; pry 33 p. art. dyw. wprawy rezerwistiw wid 6—18 maja i wid 21 maja do 2 czerwnia;

c) w widdiłach sanitarnych wid: 2—14 maja.

Wprawy powyšszi wyznaczeni na dny, w jakych w Hałyczyni majut sia widbuty wybory do rady derżawnoi, a pozajak wsi rezerwisty sut w tim wici szczo prysłuhuje im prawo aktywnoho wyboru, odže poklykanie ich na toj czas do wpraw pozbawlaje w kraju naszym welyke czysło horožan prawa wykanania toho wyboru.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani

1) czy znaje c. k. Prawytelstwu o tim fakti?

2) czy namirjaje c. k. Prawytelstwu spowoduwaty c. k. administracyju wijskowu do widklykania wpraw na powys-

szi dny wyznaczonych — wzhladno do perełożenia ich na inszyj czas?

Interpelant  
Olesnyckyj.

Bohaczewskij, Kuryłowycz, Korol, Staruch, Huryk, Barabas, I. Jaworski, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Effinowycz, Ochrymowycz, Pastor, Kramarczyk, Potoczek, Stojalowski.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa.

Zarjad c. k. lisiw kameralnych w powiti nadwirniańskim zamknuw prodaz drowa materiałowoho dla silskych hromad i hromady ti a w osobennosti meszkanci hromad Oslawy czorni i Oslawy biłi i Zaricze ne majut' możnosty kupyty sobi derewa na konieczni potreby budulcewi. Proszenia hromad wnoszeni do c. k. Dyrekcyi dibr derżawnych u Lwowi ostały bez uspicchu.

Suprotyw seho zapytujut' pidpysani:

1) czy zwisni sut' c. k. Prawytelstwu ti fakty?

2) czy hotowe je c. k. Prawytelstwo wydaty jak najskorsze zarządzenia, szczo by hromady ti w lisach kameralnych mohły kupuwaty derewo materyalowe na swoji potreby?

Interpelant  
Olesnyckyj.

Kramarczyk, Mohylnyckyj, I. Jaworskyj, Bohaczewskij, Korol, Barabas, Ostapczuk, Huryk, Staruch, Kuryłowycz, Effinowycz, Ochrymowycz, Potoczek, Pastor, Stojalowski.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa.

W r. 1902 zasuspendowało c. k. Starostwo w Żydaczewi prezesa kahału żydiwskoho w Żurawni, Leona Lemperta. Protyw zarządzenia toho wnešla czast' hromady żydiwskoj w Żurawni rekurs do c. k. Namisnyctwa, kotryj wid r. 1902 dosy czerez 5 lit je nepołodženyj a to pomymo 10 prośb interesowanych o prypiszenie.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

1) czy znaje o tim c. k. Prawytelstwo?

2) czy hotowe je c. k. Prawytelstwo zarjadyty, szczo by rekurs powysszyj buy wże raz połodženyj a na buducze tak dowhi prowołoky w połodžuwaniu spraw ne łuczalys'?

Interpelant  
Olesnyckyj.

Korol, Bohaczewskij, Staruch, Huryk, Barabas, Kuryłowycz, I. Jaworskyj, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Potoczek, Effinowycz, Ochrymowycz, Pastor, Kramarczyk.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał rentowność i użyteczność budowy kolei łączącej Brody na Założce z Tarnopolem i zdał sprawę na następnem zebraniu sejmowem.

We Lwowie, dnia 12. marca 1907.

Wnioskodawca:  
Vivien w. r.

Bawarowski, Korytowski, Piniński, Garpich, Jan Urbański, Gołuchowski, Schnell, Sala, Paygert, T. Cieński, Kolischer, Skalkowski, Cielecki, Torosiewicz.

Wniosek.

Wzywa się Wysoki Wydział krajowy, aby na następnej sesyi wniósł projekt zmiany statutu krajowego, tudzież reformy wyborczej sejmowej na następujących podstawach:

1. Zatrzymanie dotychczasowych kuryi, natomiast ustanowienie dla kuryi miejskiej i wiejskiej jednakowych warunków prawa wyborczego czynnego, obejmujących: a) obywatelstwo austriackie, b) płeć męzką, wiek lat 24, roczne zamieszkanie i brak powodów prawnych, wykluczających od wykonania prawa głosowania.

2. Zaprowadzenie w kuryi miejskiej i wiejskiej głosowania równego, tajnego i bezpośredniego.

3. Pomnożenie liczby mandatów miejskich do 36 — wiejskich, do 82, t. j. tu i tam o ośm mandatów.

4. Zniesienie w kuryi większej własności warunku tabularności.

We Lwowie, dnia 11. marca 1907.

Wnioskodawca :

X. Leon Pastor w. r.

Skołyszewski, Wilczkiewicz, Wesoliński, Stojałowski, Szajer, Szponder, Bojko, Krempa, Potoczek, Stapiński, F. Włodek, Kramarczyk, Szwed, Żardecki, Ostapczuk.

### Interpelacya

posła Jakóba Bojki do c. k. Rządu w sprawie wyborów, przeprowadzonych do rady szkolnej miejscowej w Dąbiu.

W gminie Dąbiu, pow. Mielec, przeprowadzono dnia 30. sierpnia 1905 wybór do Rady szkolnej miejscowej.

Ponieważ ludzie wchodzący w skład tej Rady, mają na oku przedewszystkiem własny zysk, przeto wniesiono przeciw temu wyborowi protest. Do dnia jednak dzisiejszego sprawa ta nie jest załatwiona.

To przedstawivszy, zaputują podpisanymi c. k. Rząd, czy zechce tę sprawę rozpatrzyć i polecić odnośnym władzom, by jak najrychlej tę sprawę załatwiono.

Lwów, dnia 12. marca 1907.

Bojko w. r.

Krempa, Stapiński, F. Włodek, Potoczek, Oleśnicki, Bohaczewski, Barabasz, Szwed, Kuryłowicz, Szponder, Huryk, Efficowicz, Jan Jaworski, Staruch, Kramarczyk.

### Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu!

W roku 1906 z końcem czerwca i przez lipiec powódzie zniszczyły w okolicach położonych nad rzekami: Dunajca, Popradu, Kamienicy, Smolnika, Osociny, i Berezianki. Prawie wszystkie plony przez wylew wody zostały przymulone i zniszczone grunta i plony.

Długotrwałe deszcze nie pozwoliły zboża porośniętego i nadpsutych sian i koniczów zebrać.

O tej klęsce elementarnej na rolników wiedział Wysoki rząd z nadesłanych wykazów przez powiaty, i obiecał przyjść z pomocom rolnikom.

Tymczasem rząd przyszedł wprawdzie z pomocą dla powiatów na klęski elementarne i udzielił po kilka tysięcy koron na roboty dróg publicznych. Była to pomoc ze strony Rządu dla robotników a nie dla poszkodowanych rolników, bo robotnicy mieli pracę i zarobek a rolnicy jeszcze ucierpieli przy zbiorze zepsutych plonów, gdyż robotnicy podchodzili do robót publicznych, i rolnicy nie mieli żadnej pomocy przy gospodarstwach rolnych.

Woda pozabierała grunta wraz z plonami a na pozostałych gruntach pozostawiła kamienie i piasek. Rolnicy nadbrzeżni powyż wymienionych rzek, oczekują pomocy ze strony c. k. Rządu, jedni nie mają paszy dla bydła a drudzy nie mają zboża i ziemniaków na zasiewy wiosenne i nie mają pieniędzy na zakupno tych potrzeb.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd :

1) Czy nie byłby skłonnym jak najrychlej przyjść z pomocą przynajmniej tym rolnikom najbardziej dotkniętym klęskami elementarnymi nadbrzeżnych rzek i czy nie byłby skłonnym zakupić zboża i ziemniaków i rozdać rolnikom na zasiewy wiosenne.

2) Czy Wysoki Rząd nie byłby skłonnym wstrzymać roboty publiczne przy regulacji rzek i dróg na czas żniw i nie zabierać robotników od pracy i pomocy w gospodarstwach rolnych.

Lwów dnia 12. marca 1907.

St. Potoczek.

Kramarczyk, Szwed, Wilczkiewicz, Pastor, F. Włodek, Oleśnicki, Stojałowski, Barabasz, Staruch, Korol, Mogilnicki, Ochrymowicz, Jaworski, Bohaczewski, Mazikiewicz, Efficowicz, Wesoliński, Żardecki, Kuryłowicz, Huryk, Cielecki, Bojko, Krempa, Szponder, Skołyszewski.

### Interpelacya

do c. k. Komisarza Rządowego w sprawie obwałowania Małej Wisły od Jawiszowic do ujścia Przemszy.

Według zawiadomienia c. k. Namiestnictwa, przytoczonego na stronie 9. sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach all. 39 LW. 112481/06 roboty około obwałowania Małej Wisły od Jawiszowic do ujścia Przemszy, mianowicie na przestrzeni 18 kilometrów, a od ujścia potoku Dańkówka, aż do ujścia Przemszy, mogą być rozpoczęte dopiero po wykonaniu przekopów na tej przestrzeni, a termin wykończenia tej roboty oznaczono na 4 lata, a więc po rok 1910. — Wprawdzie istnieje już projekt obwałowania tej przestrzeni, jednak wykazuje on poważne braki, bo nie podaje obszaru gruntów należących do terenu inundacyjnego, nie wykazuje odpowiednio obliczanych przepustów dla obiektów wałowych i nie ma projektu rowów dopływowych do tych obiektów, jak również nie zawiera obliczenia niwelety wielkiej wody.

Uzupełnienia te, których się domaga Wydział krajowy w powołanem sprawozdaniu, a o których odezwą swoją z dnia 23 lipca 1906 L. 48071 c. k. Namiestnictwu dał wiadomość — mogą być, sądzymy w ciągu krótkiego czasu dokonane. Gdy zaś podpisanym wiadomo, że król. pruski Rząd obwałowanie tej przestrzeni rzeki po swojej stronie forsuje i przeprowadzi w roku bieżącym, wskutek czego najwyższe niebezpieczeństwo mieszkańcom naszego niżej położonego brzegu zagraża — przeto zapytujemy czy:

1. C. k. Rząd nie mógłby spowodować przyspieszenia projektów wspomnianych na tej tak stosunko niewielkiej przestrzeni?

2. Czy nie zachodziłaby konieczna potrzeba, by równocześnie z wykonywaniem przekopów — także i sypanie wałów następowało?

Do zapytania tego powoduje nas ta okoliczność, że jak już wspomnieliśmy, przez wykonanie przez Rząd król. pruski wałów po drugiej stronie, niebezpieczeństwo dla ludności po naszej stronie, która w ostatnich latach tak często i dotkliwie cierpieć zmuszoną i na kilkakrotne ciężkie wylewy narażoną była, jest spotęgowanem.

Interpelujący  
Karol Czecz wr.

Bobrzyński, Wł. Jaworski, Milewski, Federowicz, Schnell, Tad. Cieński, Staniszewski, Mars, A. Jędrzejowicz, Kozłow-

ski, Sala, Z. Tarnowski, Lubomirski, Struszkiewicz, Leo.

### Interpelacya

posła Jerzego Baworowskiego i tow. do J.Wnego Pana c. k. komisarza rządowego.

Piekąca sprawa budowy c. k. Sądu powiatowego w Budzanowie (pow. Trembowla) poszła niestety w zapomnienie i nie może się doczekać załatwienia.

Pomieszczenie c. k. Sądu w Budzanowie urąga wszelkim najprymitywniejszym wymogom higieny, nie wspominając już o tem, że bynajmniej nie licuje z powagą urzędu. Przyjąć należy, że c. k. władze nie mają zapewne wiadomości o tak wielce opłakanym, a niestety, rzeczywistym stanie rzeczy — w razie bowiem przeciwnym, wątpiłoby należało, aby podobny stan dłużej cierpiały.

Wobec tego podpisani zapytują:

1.) czy wiadomo c. k. Rządowi, w jakim budynku urzęduje c. k. Sąd w Budzanowie?

2. Kiedy c. k. Rząd skłonny będzie zło usunąć i dostarczyć wreszcie odpowiedniego pomieszczenia dla c. k. Sądu powiatowego w Budzanowie.

Interpelujący  
Baworowski wr.

Piniński, Obertyński, Schnell, Urbański, Paygert, Garapich, Czarkowski-Golejewski, A. Theodorowicz, Vivien, Skałkowski, Krzysztofowicz, Zagórski, Sękowski, Trzeciński, Kl. Dzieduszycki.

### Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do c. k. Rządu w sprawie zawieszenia uchwały gminnej rady w Janowicach pow. Białą.

W roku 1905 zrezygnował na posiedzeniu rady gminnej w Janowicach pow. Białą, Antoni Kozak, z wójta i radnego a rada gminna jednogłośnie rezygnację tę przyjęła.

C. k. starosta Biesiadecki, z niewiadomych powodów zawiesił uchwałę rady gminnej rezolucją z 24. maja 1905 i pomimo rekursu i protestów rady gmiennej

i rozmaitych zażaleń do Wydziału powiatowego i c. k. Starostwa, Kozak dalej urzęduje pomimo tego, że popełnił w ostatnich czasach wiele nadużyć.

To przedstawivszy, zapytują podpisani c. k. Rząd, czy zechce tę sprawę zbadać i wydać odnośnym władzom polecenie, by nadużycie to natychmiast usunęły.

Lwów, dnia 12 marca 1907.

Interpelujący  
Filip Włodek.

Bojko, Bohaczewski, Oleśnicki, Korol, Potoczek, Szwed, Staruch, Szponder, Wilczkiewicz, Huryk, Efficowicz, Kuryłowicz, Jaworski, Stapiński, Kramarczyk.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na jednym z najbliższych posiedzeń, a interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we środę 13. bm. o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zawarcia układu z c. k. Rządem co do kosztów budowy gmachów dla klinik psychiatryczno-neurologicznej, laryngologicznej, tudzież okulistycznej i dermatologicznej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Zdzisława Tarnowskiego o uchwalenie ustawy normującej stosunki prawne między pracodawcami rolnymi a robotnikami.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sokołów (powiat Kolbuszowa) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mościska na pobór opłaty gminnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu koncesyi do pobiera-

nia opłat mytniczych na drodze gminnej II. klasy Alfredówka-Buda stałowska.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Mielcu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Radomyśl-Lisia góra.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru dwóch członków Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawie publicznego pośrednictwa pracy.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

9. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o zamierzonej budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

10. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia od opłaty dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego i wszelkich podatków i dodatków gminnych tych budynków w Przemyślu, które zostaną przebudowane ze względów zdrowotnych, lub komunikacyjnych.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

11. Sprawozdanie komisji przemysłowej o stanie szkolnictwa handlowego w kraju w roku szkolnym 1904/5 oraz 1905/6.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

12. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Abrahamowicza i tow. o języku urzędowym władz autonomicznych.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

13. Sprawozdanie komisji szkolnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego i o wniosku posłów Skołyżewskiego, Pastora i tow. w przedmiocie podwyższenia plac nauczycielstwa szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Władysław Leopold Jaworski.

14. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe i kursa majsterskie).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

15. Sprawozdanie komisji prawnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1905 do końca sierpnia 1906.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

16. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Skołyszewskiego o utworzenie nowej gminy administracyjnej z rozparcelowanych gruntów obszarów

dworskich Koniów i Towarnia, powiat Stary Sambor.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

17. Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie poparcia finansowego projektowanej kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

18. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie petycji gminy m. Tarnowa o założenie szkoły przemysłowej dla rzemieślników budowlanych i szkoły handlowej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Götz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we środę o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

**(Koniec posiedzenia o godz. 11. min. 25 w nocy).**

---